



Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla

WYBÓR PYTAŃ  
I ODPOWIEDZI  
Z INTERNETOWEJ  
PORADNI  
JĘZYKOWEJ UŁ

# REGUŁY JĘZYKOWE W PRAKTYCE



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

**REGUŁY  
JĘZYKOWE  
W PRAKTYCE**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla

WYBÓR PYTAŃ  
I ODPOWIEDZI  
Z INTERNETOWEJ  
PORADNI  
JĘZYKOWEJ UŁ

**REGUŁY  
JĘZYKOWE  
W PRAKTYCE**

**Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla** — Uniwersytet Łódzki  
Wydział Filologiczny. Instytut Filologii Polskiej i Logopedii  
Zakład Współczesnego Języka Polskiego  
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

**Recenzentki**

Monika Kaczor, Katarzyna Wyrwas

**Redaktor inicjująca**

Urszula Dzieciatkowska

**Redakcja językowa, skład i łamanie**

Anna Lenartowicz-Zagrodna

**Korekta techniczna**

Leonora Gralka

**Projekt okładki**

Polkadot Studio Graficzne Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10193.20.0.K

Ark. druk. 15,25

ISBN 978-83-8220-728-6

e-ISBN 978-83-8220-729-3

<https://doi.org/10.18778/8220-728-6>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 635 55 77

## Spis treści

|                                                                                                            |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Wstęp</b>                                                                                               | 11 |
| <b>Norma językowa jako centralne<br/>pojęcie kultury języka</b>                                            | 13 |
| <b>Źródła wiedzy o poprawności językowej</b>                                                               | 37 |
| <b>Odpowiedzi na pytania kierowane<br/>do Poradni Językowej UŁ</b>                                         | 75 |
| <i>Członek zarządu, sekretarz miasta,<br/>wójt gminy — o pisowni nazw<br/>stanowisk, funkcji, godności</i> | 77 |
| <i>Urząd marszałkowski, gmina Bystrzyca<br/>— o pisowni nazw instytucji i ich działów</i>                  | 78 |
| <i>Zalew Siemiatówka, Dolina Rabskiego<br/>Potoku — o pisowni nazw geograficznych</i>                      | 83 |
| <i>Katedra polowa, twierdza Kraków<br/>— o pisowni nazw obiektów miejskich</i>                             | 84 |
| <i>Kot w Butach, Widmo — o pisowni<br/>nazw bohaterów literackich</i>                                      | 85 |
| <i>Raven, kielbasa od chłopa, pendolino<br/>— o pisowni chrematonimów</i>                                  | 86 |
| <i>Państwa firma, Pan, Ci — ortografia<br/>a grzeczność językowa</i>                                       | 87 |
| <i>Ekoguru, słabowidzący, podatkowo-prawny<br/>— o pisowni wyrazów złożonych</i>                           | 88 |
| <i>Jakbym, niegłosujący — o pisowni<br/>wyrazów z częstkami -bym i -nie</i>                                | 91 |

|                                                                                                     |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Empressii, ale skrobi</i> — o użyciu<br>liter i na końcu wyrazu                                  | 92  |
| <i>Poz., DPLeg i ŚOR</i> — o skrótach i skrótowcach                                                 | 93  |
| Ortograficzne rozmaitości                                                                           | 95  |
| O dzieleniu wyrazów                                                                                 | 101 |
| Kreski poziome, zapis jąkania się<br>i wiszące spójniki — o kwestiach<br>związanych z edycją tekstu | 102 |
| Cyfry rzymskie i arabskie — o różnych<br>sposobach zapisu liczb                                     | 104 |
| O ogólnych zasadach przestankowania                                                                 | 106 |
| O przecinkach w wypowiedzeniach<br>pojedynczych i ich częściach                                     | 109 |
| O przecinkach w wypowiedzeniach<br>podrzędnie złożonych                                             | 111 |
| O interpunkcji w przypadku zbiegu<br>wskaźników zespolenia                                          | 114 |
| O użyciu cudzysłowu                                                                                 | 116 |
| O sposobach redagowania wyliczeń                                                                    | 116 |
| Rozmaitości interpunkcyjne                                                                          | 119 |
| <i>Jozue i widno</i> — o wymowie<br>wyrazów obcych i polskich                                       | 122 |
| <i>Jarzębina i chwiejność</i> — o liczeniu głosek                                                   | 126 |
| Czy w jest zgłoską — o liczeniu sylab                                                               | 127 |
| <i>Namalowalibyśmy</i> coś w książce<br>od <i>gramatyki</i> — o akcentowaniu wyrazów                | 128 |
| <i>Be</i> czy <i>by</i> — o nauce liter                                                             | 128 |

|                                                                                                                                                 |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Hodonimia, rojenie, obrzydliwy</i><br>— o znaczeniu wyrazów                                                                                  | 129 |
| <i>Nasienie a nasiono, bynajmniej a przynajmniej,</i><br><i>wysłannik a korespondent</i> — o relacjach<br>znaczeniowych między wyrazami         | 133 |
| <i>Brat przyrodni, mętlik w głowie, postępy</i><br><i>dydaktyczne poniżej przeciętnej</i> — o znaczeniu<br>frazemów i związków frazeologicznych | 141 |
| Czy górnik pracuje w górach? — o pochodzeniu<br>wyrazów i frazeologizmów                                                                        | 143 |
| <i>Smucić (się), podejmować (się)</i> — o relacjach<br>znaczeniowych między formami fleksyjnymi                                                 | 148 |
| Mecz został odwołany, zostanie<br>rozegrany za tydzień — o dwuznaczności<br>wyrazów i połączeń wyrazowych                                       | 151 |
| <i>Wieśniak, auto w gazie, kartofel</i><br>— o stylistycznej wartości wyrazów                                                                   | 154 |
| <i>Dostać zawału, mieć zawał czy ulec</i><br><i>zawałowi</i> — o łączliwości leksykalnej                                                        | 157 |
| Czy istnieje <i>potencjał bezpieczeństwa</i><br>— jak tworzyć przymiotniki                                                                      | 164 |
| Jak nazwać kobietę kierującą tirem<br>— o tworzeniu rzeczowników                                                                                | 165 |
| Czy można <i>wyparkować samochód</i><br>— jak tworzyć czasowniki                                                                                | 166 |
| <i>Dłużniewice czy Dłużniowice</i> — o tym,<br>jak tworzą nazwy miejscowe                                                                       | 168 |
| <i>Piszczaczanin i wąwałanka</i><br>— o tworzeniu nazw mieszkańców                                                                              | 168 |
| <i>Wolniewiczowa</i> — o nazwach odmężowskich                                                                                                   | 169 |

|                                                                                                                                        |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| O <i>Matcie</i> i z <i>Markiem</i> — jak odmieniać imiona                                                                              | 170 |
| Idę na spacer z <i>Anną Ziółą</i> i <i>Jackiem Beyerem</i><br>— uwagi wstępne o odmianie nazwisk                                       | 172 |
| Zapraszam <i>Państwa Kowalczyków</i><br>— o odmianie nazwisk w liczbie mnogiej                                                         | 174 |
| <i>Sierpienia</i> czy <i>Sierpnia</i> , <i>Retela</i> czy <i>Retla</i><br>— co z tym <i>e</i> w odmianie nazwisk<br>przez przypadki    | 177 |
| Piszę o <i>Janie Berthierze</i> i <i>Nelsonie Pessoa</i><br>— o odmianie nazwisk obcych                                                | 179 |
| Pochodzę z <i>Piasków-Drużkowa</i> i jadę<br>do <i>Trutnowów</i> — o odmianie nazw miejscowych                                         | 181 |
| Sprawdzić coś na <i>iPhonie</i><br>— jak odmieniać nazwy własne                                                                        | 184 |
| <i>Desktopa</i> czy <i>desktopu</i> — o odmianie<br>rzeczowników w liczbie pojedynczej                                                 | 186 |
| <i>Szlifierzów</i> czy <i>szlifierzy</i> — o odmianie<br>rzeczowników w liczbie mnogiej                                                | 189 |
| <i>Widły</i> i <i>dwóch malarzy</i> — o ustalaniu<br>rodzaju i przypadku rzeczowników                                                  | 191 |
| <i>Ściełam</i> czy <i>ściełę</i> — o odmianie czasowników                                                                              | 193 |
| <i>Tą</i> czy <i>tę</i> — o odmianie pozostałych części mowy                                                                           | 194 |
| <i>Doktor habilitowana</i> i <i>pani burmistrz</i><br>— o stanowiskach zajmowanych przez kobiety                                       | 196 |
| <i>Jeden związek</i> lub <i>wiele związków świadka</i><br><i>Kowalskiej</i> — poprawność językowa<br>a składnia zgody i składnia rządu | 197 |
| <i>Do komendy</i> czy <i>na komendę</i><br>— o użyciu przyimków                                                                        | 207 |

|                                                                                                  |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>Wiele osób, które widziały film</i> — o relacjach<br>między członami w wypowiedzeniu złożonym | 213 |
| <i>Parlament gruziński czy gruziński</i><br><i>parlament</i> — o szyku wyrazów                   | 218 |
| <i>Czcigodny i szanowny</i> — o grzeczności językowej                                            | 221 |
| O częściach mowy i częściach zdania                                                              | 222 |
| <b>Bibliografia</b>                                                                              | 229 |
| <b>Indeks</b>                                                                                    | 235 |



## Wstęp

Oddajemy w Państwa ręce książkę poświęconą zagadnieniom poprawności językowej w trzech zróżnicowanych odsłonach, których spoiwem jest chęć popularyzacji wiedzy o współczesnej polszczyźnie. Publikacja składa się z trzech rozdziałów: *Norma językowa jako centralne pojęcie kultury języka*, *Źródła wiedzy o poprawności językowej*, *Odpowiedzi na pytania kierowane do Poradni Językowej UŁ*.

Zasadniczą i najważniejszą częścią opracowania jest rozdział trzeci. Rozważania skupione wokół poprawności bądź fortunności wybranych jednostek języka uzupełniamy o podstawowe informacje dotyczące normy językowej oraz charakterystykę najistotniejszych i — naszym zdaniem — najwartościowszych źródeł wiedzy o poprawności. Podejście praktyczne, typowe dla książek powstających jako zbiory porad językowych, łączymy więc częściowo z podejściem teoretycznym — przede wszystkim po to, by pokazać Czytelnikom normatywne zaplecze wiedzy językowej leżące u podstaw konkretnych rozstrzygnięć poprawnościowych. O tym, co uznajemy za poprawne bądź odrzucamy jako błąd, nie decyduje wyłącznie świadomość językowa lingwisty, lecz także szereg innych czynników, których rangę staramy się zaakcentować.

Część pierwsza stanowi próbę streszczenia najbardziej wyrazistych poglądów na zakres środków językowych uznawanych za poprawne lub dopuszczalne. Odbiorcom, którzy nie zapoznali się dotąd z niuansami metodologicznymi kultury języka, staramy się wyjaśnić, czym jest norma językowa, jakie są jej rodzaje, kto i na jakiej podstawie wytycza jej granice. Świadomie pomijamy zagadnienia, do których łatwo dotrzeć samemu bez konieczności sięgania po teksty naukowe. Chodzi np. o pojęcie błędu językowego i jego typów.

Część druga to prezentacja poradników, zbiorów ćwiczeń, słowników, poradni językowych, stron internetowych, które można uznać za nośniki wiarygodnej i ciekawie prezentowanej wiedzy poprawnościowej. Ze względu na bardzo dużą liczbę takich opracowań wybór ograniczyliśmy wyłącznie do źródeł wydanych w roku 2000 i później. Mamy nadzieję, że sporządzony spis będzie funkcjonował jako swoisty rodzaj mapy normatywnej pozwalającej Czytelnikom zgłębiać zagadnienia

poprawnościowe w toku samodzielnej lektury. Ponieważ liczba publicznych wypowiedzi na temat kultury języka stale rośnie i są one zróżnicowane pod względem wartości merytorycznej, doszliśmy do przekonania, że stworzenie autorskiego spisu rekomendowanych opracowań jest zadaniem ważnym i poznawczo atrakcyjnym.

Część trzecia, najdłuższa, stanowiąca rdzeń wszystkich przedstawionych tu informacji, została podzielona na kilkadziesiąt podrozdziałów. W ich obrębie umieszczone są pytania i odpowiedzi pogrupowane tematycznie na odrębne części sygnowane wspólnym tytułem. Poszczególne artykuły uporządkowaliśmy zgodnie z kluczem charakterystycznym dla wykładów z kultury języka. Od zagadnień dotyczących poprawności zewnętrznojęzykowej (ortografii, interpunkcji, edycji tekstu) przechodzimy do zagadnień wewnętrznojęzykowych (kolejno: wymowy, leksyki, fleksji, składni) i pragmatycznych (grzeczności językowej). Wybór porad wieńczę rozważania skoncentrowane wokół wątpliwości gramatycznych, przede wszystkim dotyczących części mowy i części zdania.

Książkę uzupełnia indeks wyrazów, połączeń wyrazowych oraz pojęć językoznawczych, które stanowiły przedmiot pytań. Formy niepoprawne lub przez nas niezalecane oznaczyliśmy wykrzyknikiem.

Dokonując obróbki redakcyjnej pytań, świadomie zmienialiśmy ich formę. Z jednej strony chcieliśmy je skrócić, z drugiej zaś — usunąć z nich błędy językowe bądź też fragmenty niejasne lub wieloznaczne. Autorstwo odpowiedzi oznaczyliśmy inicjałami KB i BC. Formułowane opinie pochodzą z lat 2014–2021.

Mamy nadzieję, że dobrane przez nas treści nie tylko dostarczą Czytelnikom pewnego zasobu wiedzy, lecz także spowodują, iż wszyscy staniemy się bardziej dociekliwi, wyczuleni na formę słowa oraz gotowi do rozwijania naszej wrażliwości na piękno, ład i harmonię języka.



# **Norma językowa jako centralne pojęcie kultury języka**



Normy obowiązują bądź też postulowane są w różnych dziedzinach życia. Mówimy na przykład o normach estetycznych, etycznych, kulturowych, moralnych, obyczajowych, prawnych, religijnych, sanitarnych, społecznych, technicznych czy żywieniowych — rozumiejąc przez nie pewien zbiór zasad, których przestrzeganie służyć ma na ogół zapewnieniu ładu, bezpieczeństwa czy harmonii. Warunkiem istnienia tak pojętej normy jest społeczna akceptacja tego, co stanowi przedmiot świadomie dokonywanej normalizacji lub kształtuje się w drodze powtarzalnych, spontanicznych zachowań. Norma to również oczekiwany zakres pracy, jaką należy wykonać w określonym czasie, bądź po prostu ilość czegoś. Wszystkie te znaczenia nabierają sensu odniesione do konkretnych sytuacji i czynności, które z jakichś względów wymagają standaryzacji.

Normy mogą być uniwersalne lub ograniczone, przestrzegane bądź naruszane, wzorcowe/modelowe lub jedynie dopuszczalne. Niektóre są stałe, inne zaś zmieniają się w dłuższej bądź krótszej perspektywie czasowej.

Wymienione cechy trafnie opisują zarówno ogólnie pojętą normę, jak i jedną z jej gałęzi, która w kontekście prowadzonych rozważań okazuje się szczególnie istotna.

Normę językową — jako świadomie wyodrębniane pojęcie językoznawcze — najczęściej postrzegano bowiem jako zbiór zasad kształtowanych wskutek interakcji między językoznawcą a społecznością, której język był przedmiotem opisu i dokonywanej oceny, różnie akcentując rangę obu podmiotów.

Jeszcze na przełomie XIX i XX w. to lingwistów traktowano jako głównych decydentów kreujących zakres fortunnnych zachowań językowych. Mówiąc najprościej — normę utożsamiano najczęściej ze zbiorem reguł opracowywanych przez językoznawców, których autorytet, doświadczenie i wycucie językowe miały być gwarantem słuszności eksponowanych rozwiązań. W tym podejściu do kultury języka (fachowo nazywanym **socjologicznym**) lingwista to normatywna instancja, która swymi działaniami nie tylko recenzuje, doradza, lecz także krytykuje,

potępia i stawia wymagania<sup>1</sup>. Orientacja na autorytet marginalizuje zwykłych użytkowników języka, czyni z nich przede wszystkim obiekt oddziaływania dydaktycznego. W tym sposobie myślenia o normie — jak podkreśla Jan Miodek — „staje się [ona] zjawiskiem z dziedziny przekonań i ocen społecznych, a więc faktem historyczno-socjologicznym, subiektywnym, a nie wewnątrzjęzykowym, obiektywnym” (Miodek 2012: 73). Podejście takie było widoczne m.in. w działalności naukowej Stanisława Szobera, twórcy *Słownika ortoepicznego* (1937)<sup>2</sup>. W krótkim wstępie do publikacji autor wskazuje podstawę materiałową pracy, a pośrednio — sygnalizuje stosunek do procesu oceny poprawnościowej:

W określaniu norm poprawności językowej autor „Słownika” dążył do oparcia się na możliwie obiektywnej podstawie, szukając jej w zwyczaju językowym warstw wykształconych i pisarzy polskich ostatniego stulecia. Ponieważ w zwyczaju tym występują niekiedy sprzeczności, więc trzeba go było nieraz poddawać krytycznej ocenie. W ocenie tej autor brał pod uwagę historyczne, geograficzne i społeczne podłoże rozpatrywanego faktu. Jeśli na przykład jakiś wyraz lub jego forma, konstrukcja składniowa bądź zwrot frazeologiczny ma wyraźne cechy prowincjonalizmu, to choćby się znalazły u najwybitniejszego nawet pisarza, **„Słownik ortoepiczny” je potępi** jako niepoprawne, np. Mickiewiczowskie: *ten smycz* zamiast: *ta smycz, służył tłumaczem* zamiast: *za tłumacza*. Jeśli z dwóch obocznych postaci wyrazu czy formy składniowej tylko jedna ma uzasadnienie w historii języka polskiego, a druga nosi wyraźne ślady wpływu obcego, to tę drugą **„Słownik ortoepiczny” odrzuca jako niepoprawną**. Na tej podstawie **potępiono** na przykład formę składniową: *szukać za czym* (zamiast: *czego*) (Szober 1937: X; wyróżnienie — KB, BC).

Cechą prowadzonej narracji jest kategoryczność i emocjonalność. Leksykograf stawia się w roli normatywnego mentora przyznającego sobie prawo do stanowczej i wyrazistej oceny środków językowych. Wchodzi więc w rolę arbitra, który pewnym elementom składowym polszczyzny nadaje wartość, inne zaś jednostki silnie dezawuuje.

<sup>1</sup> Marian Bugajski, nawiązując do badań Danuty Buttler, zwraca uwagę, że w postawie językoznawców daje się zauważyć podejście deskryptywne i preskryptywne. Drugie z nich można w uproszczeniu przedstawić jako chęć sterowania rozwojem normy i wpływania na jej kształt. Podejście pierwsze zasadza się przede wszystkim na dążeniu do rejestracji współczesnego stanu form uznawanych za poprawne, wolne jest od emocjonalnych sądów (Bugajski 1999: 89).

<sup>2</sup> Więcej informacji na temat formowania normy przez językoznawców znaleźć można m.in. w artykule Mirosławy Siuciak (2020: 13–14).

Postrzeganie lingwistów jako osób, które mają silny mandat do sterowania z zewnątrz rozwojem polszczyzny, jest *notabene* powszechne. Obraz ten utrwalają formuły często słyszane w codziennych rozmowach dotyczących kultury języka. Ktoś na przykład mówi, że *językoznawca X uznał już jakąś formę za poprawną lub uważa ją za błąd*. Podejście to, które moglibyśmy nazwać spersonalizowanym lub indywidualistycznym, w dużej mierze zostało ukształtowane przez językoznawców silnie akcentujących swą podmiotowość, a w rezultacie — było (i zapewne jest) podtrzymywane przez pedagogów postrzegających słownik poprawnościowy przede wszystkim jako instrument narzucania społeczeństwu reguł właściwego (a więc poprawnego) mówienia i pisan<sup>3</sup>.

W kolejnych dekadach XX w. — przede wszystkim zaś w jego drugiej połowie — sposób myślenia o normie ulegał stopniowo przewartościowaniu (z wolna kształtowało się podejście nazywane **wewnątrzjęzykowym**), co wynikało m.in. z rosnącej siły strukturalizmu<sup>4</sup>, kierunku myślowego, który w językoznawstwie polskim zaczynał być traktowany jako główne pole odniesień naukowych. Zgodnie z tą metodologią język to zbiór znaków językowych (w większości elementów symbolicznych) i reguł umożliwiających ich łączenie. Jedno z fundamentalnych

---

<sup>3</sup> Stanowisko to było z czasem łagodzone. Wyraźnym tego przejawem jest chociażby myśl Zenona Klemensiewicza, który choć postrzegał normę jako społeczny nakaz, twierdził jednocześnie, że językoznawca nie ma możliwości sterowania rozwojem języka, nie jest też politykiem i prawodawcą. Po to zaś, by wychować świadomych użytkowników polszczyzny, powinien przede wszystkim edukować i doradzać, a nie narzucać normy, które miałyby funkcjonować podobnie jak orzeczenia prawnika (za: Bugajski 1993: 12–13). Nawet już w pracy z roku 1905 Piotr Jaworek zwraca uwagę, że o poprawności danego środka nie decydują logika czy wyczucie estetyczne rozstrzygającego, lecz przede wszystkim powszechność użycia wyrazu lub zwrotu: „Wszystkie formy, wyrazy i zwroty tem się nam wydają jaśniejsze, tem bardziej swojskie, bardziej nasze, im częściej słyszymy je z ust innych, im częściej posługujemy się nimi sami. Wyraz, będący w powszechnem użyciu, zgadza się eo ipso z duchem języka, staje się własnością ogółu i wchodzi do skarbcza jego mowy. Więc nie wola, nie życzenie jednostek, ale wola narodu, szczepu czy plemienia nadaje prawo obywatelstwa różnym twórcom językowym” (Jaworek 1905: 82).

<sup>4</sup> Na polską myśl normatywną z wielką siłą rzutowały spostrzeżenia Eugenia Coseriu, który akcentując pogląd o istnieniu systemu językowego, normy i tekstu, wyrażał przekonanie, że konkretne wypowiedzi zasadniczo nie są tworzone bezpośrednio na bazie systemu językowego (wyjątkiem są np. wypowiedzi cudzoziemców, dzieci lub też gry słowne), ale właśnie na fundamencie normy, stanowiącej wybór możliwości oferowanych przez system, por. Walczak 2011b.

pojęć kultury języka zaczęto postrzegać jako ważny zbiór środków językowych mających społeczną aprobatę, uznawanych za dobre, wartościowe, zalecane. Dokonano więc próby uwolnienia normy od asocjacji jurystycznych, przenosząc ciężar pojęciowy z takich skojarzeń, jak *zasada*, *reguła*, *nakaz*, *werdykt*, na *zbiór* czy *zakres*. Norma — jak piszą autorki pierwszego systematycznego wykładu zagadnień z zakresu poprawności językowej — to przede wszystkim „zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między jednostkami w tekstach” (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 18)<sup>5</sup>.

W tym czasie zaznaczono klarownie, że słownikowy opis normy musi być zobiektywizowany i odniesiony do rzeczywistych zachowań językowych Polaków. Podjęto więc próbę unaukowania kultury języka polskiego. Normy nie mogą kształtować wyłącznie arbitralne wskazania lingwistów (choć wydaje się to oczywiste w wypadku standaryzacji kwestii pisowniowych: ortograficznych i interpunkcyjnych<sup>6</sup>), jej aktualny stan należy zaś rekonstruować, dokonując obserwacji przyzwyczajen użytkowników polszczyzny. Im bardziej odpersonalizujemy opis normy w leksykonach poprawnościowych, tym dokładniejszy jej obraz otrzymamy. Pokłosem tego podejścia są sformułowania, które znajdujemy w opracowaniu Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz, np.

wymówienia typu *yałas*, *yərbata*, *yołota*; *x'ərbata*, *mux'i*, *x'iba* naruszają normę ogólnopolską, nie „mieszczą się” bowiem **w ustalonym przez współczesny zwyczaj językowy** zasięgu realizacji dźwięcznego y i miękkiego x [...], niekiedy trzeba się pogodzić z innowacją funkcjonalnie „nieopłacalną”, **jeżeli zmusza do tego ustalający się i niemal powszechny zwyczaj językowy** (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 17, 36; wyróżnienie — KB, BC).

Językoznawcę zaczęto przedstawiać jako osobę, która przede wszystkim sprawozdawać ma stan współczesnej polszczyzny, w mniejszym stopniu zaś kreować zachowania językowe Polaków. Co więcej, powinien to robić w formie porad, zaleceń, nie zaś bezwzględnych

<sup>5</sup> Choć ujęcie to jest wiodące, autorki zaznaczają, że nie odchodzą całkowicie od tradycyjnego sposobu patrzenia na normę językową (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 20). Postrzeganie normy jako zbioru zasad da się dostrzec również w opracowaniach współczesnych.

<sup>6</sup> Zasady polskiej pisowni reguluje obecnie Rada Języka Polskiego działająca przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

nakazów<sup>7</sup>. Zmienił się więc zasadniczo styl poradnictwa językowego, czego wyrazem może być wymiana korespondencji prowadzonej między Mirosławem Bańką, specjalistą Poradni Językowej PWN, a jednym z internautów:

[Pytanie internauty:]

Dobry wieczór! Bardzo często słyszę, jak ludzie (także w telewizji) używają zwrotu *tak naprawdę*. W większości przypadków nic on nie wnosi, a jedynie sugeruje, że gdzieś pojawiła się jakaś nieprawda. Myślę, że takie wtręty należy potępiać. A jakie jest Państwa zdanie?

[Początek odpowiedzi:]

Niewiele jest rzeczy, które byłbym skłonny w języku potępiać, inni eksperci w naszej poradni także zachowują wstrzemięźliwość w ocenach. Może to Pana zdziwi, ale uważam, że w zasadzie nie ma wyrazów niepotrzebnych, są tylko złe lub bez potrzeby używane [...]<sup>8</sup>.

Wymiana ta uwydatnia pewną dostrzegalną tendencję: współcześnie to zwykli użytkownicy polszczyzny, w mniejszym stopniu zaś językoznawcy, eksponują mocno zeksperywizowane podejście do zagadnień językowych. Lingwista to — w ocenie wielu Polaków — autorytet, który powinien walczyć słowem, rozprawiając się z formami niebudzącymi jego akceptacji. Domaganie się potępienia niektórych sposobów

---

<sup>7</sup> Trzeba jednak zauważyć, że oba podejścia do kultury języka, socjologiczne i wewnątrzjęzykowe, od początku istnienia świadomej refleksji naukowej nad poprawnością językową wzajemnie się przenikają, a stopień ich udziału jest uzależniony od podejścia konkretnego lingwisty bądź zespołu normatywistów. Trudno bowiem oderwać ocenę środków językowych od ich faktycznego użycia i przeciwnie — nie sposób odseparować opisu normy od subiektywnych intuicji badacza, tym bardziej że korzysta on z kryteriów waloryzacji, spośród których duża część odwołuje się do odczuć i których hierarchizacja bywa różnie konfigurowana. Gdyby więc porównać ujęcie socjologiczne z wewnątrzjęzykowym, powiedzielibyśmy, że drugie z nich dowartościowuje społeczeństwo jako podmiot procesu normalizacji polszczyzny, zmienia styl mówienia o normie: poetykę nakazu zastępuje językiem rady, rzutuje na konieczność rozczłonkowania normy (wyodrębnienia kilku jej poziomów, o czym szczegółowo piszemy w dalszej części opracowania). Można też domniemywać, że sposób postrzegania językoznawców w oczach społeczeństwa nie uległ diametralnej zmianie. Porada językowa formułowana w łagodnym tonie może być bowiem odebrana jako nakaz. Nawiasem mówiąc, hierarchizacja istniejących kryteriów oceny poprawnościowej jest ważnym wyzwaniem badawczym, bez którego — zdaniem Bogdana Walczaka — nie da się rozwijać *stricte* naukowego językoznawstwa normatywnego (Walczak 2011a: 108).

<sup>8</sup> Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/tak-naprawde;12023.html> (dostęp: 7.06.2021).

realizacji języka pokazuje, że socjologiczne podejście do zagadnień poprawności językowej wciąż jest aktualne — paradoksalnie jednak rzadko dostrzegane w postawie językoznawców<sup>9</sup>:

[Językoznawcy i użytkownicy języka] operują bardzo często pojęciem norma językowa, które niejednokrotnie różnie rozumieją — niekiedy jako zjawisko społeczne, kształtowane w toku naturalnego rozwoju polszczyzny przez jej użytkowników, niekiedy jako coś, o czym decydują językoznawcy, mający wskazywać, czasem arbitralnie, jak posługiwać się językiem (Zbróg 2018a: 7).

Obiektywizacja normy, odniesienie jej do praktyki językowej użytkowników języka pozwoliły uwydatnić pogląd, że społeczna aprobata środków językowych będących w użyciu zależy od kilku czynników pragmatycznych (takich jak np. typ sytuacji komunikacyjnej, typ odbiorców, funkcja wypowiedzi)<sup>10</sup>. Inną rangę przykładu się do oceny środków wysłowienia stosowanych w sytuacjach, gdy relacja między nadawcą a odbiorcą ma charakter luźny, familiarny, inną zaś w okolicznościach, gdy relacja ta odczuwana jest jako sformalizowana. Obserwacja zachowań językowych Polaków skłoniła zwolenników wewnątrzjęzykowej koncepcji normy do silnego akcentowania jej wariantowości. Cechę tę sugestywnie opisuje Ireneusz Bobrowski:

normę językową opisałbym jako system sit, które są składnikami kompetencji językowej, wybór zaś konkretnego sita uzależniony jest od tego, którą z konwencji zawartych w dyskursie uznaliśmy za odpowiednią w danej sytuacji komunikacyjnej. Jeżeli np. sytuację komunikacyjną uznajemy za mniej oficjalną, wybieramy sitko o większych oczkach. Mogą przez nie trafić do naszego tekstu takie formy, wyrażenia i słowa, które w sytuacji oficjalnej zatrzymywałyby się na sicie, bo wtedy wybralibyśmy sito normatywne o mniejszych oczkach (Bobrowski 2018: 23).

Wprowadzając wewnątrzjęzykowe ujęcie normy, podjęto próbę stworzenia paradygmatu badawczego, który wyłożony m.in. w *Nowym słowniku*

---

<sup>9</sup> Marian Bugajski przywołuje w swojej książce powojenną dyskusję między prawnikiem Jerzym Landem a językoznawcą Zenonem Klemensiewiczem. W jednym ze swych artykułów pierwszy z nich wyraził przekonanie, że językoznawcy pobłażają negatywnym faktom językowym i tym samym negują postawę poprzedników. Językoznawca powinien zdecydowanie oddziaływać na język, a orzeczenia normatywne językoznawców powinny mieć tę samą rangę co orzeczenia sądów — twierdził Lande (Bugajski 1999: 11).

<sup>10</sup> Pogląd, że norma językowa jest zróżnicowana, wyrażano również w 1. poł. XX w., choć fakt ten nie był podnoszony z taką siłą jak współcześnie, por. np. Klemensiewicz 1947.

*poprawnej polszczyzny* PWN (2003)<sup>11</sup> eksponowany jest z taką samą siłą jak ustalenia poprawnościowe zawarte w tym leksykonie. W ramach wskazanego paradygmatu zakłada się, że norma językowa ma charakter zhierarchizowany i wielopoziomowy. Biorąc pod uwagę fakt, że w ciągu dwóch ostatnich dekad nie wydano słownika, który byłby postrzegany jako lepsze i bardziej wiarygodne źródło wiedzy o poprawnej polszczyźnie — rola, jaką odgrywa wzmiankowana koncepcja, jest ogromna. Tymczasem zastrzeżenia do niej zgłaszali i sam autor, i inne autorytety językoznawcze.

## Norma językowa w ujęciu Andrzeja Markowskiego

Redaktor *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* określa normę językową jako „zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne” (Markowski 2006: 21).

Użytkownicy języka polskiego tworzący wypowiedzi z wykorzystaniem jednostek mieszczących się w normie postrzegani są zatem jako osoby mówiące/piszące właściwie. Mając do dyspozycji elementy systemu językowego, wiedzą, które z nich należy wybrać i w jaki sposób połączyć, by powstały prawidłowe, tj. rzeczywiście używane i aprobowane społecznie wyrazy, połączenia wyrazowe czy składniowe. Jak podkreśla językoznawca, norma wykracza niekiedy poza elementy systemu: „Z drugiej strony w normie występują elementy językowe, które nie mają oparcia w modelach systemu dlatego, że modele takie już w systemie nie występują, albo dlatego, że jeszcze się w nim nie wykształciły” (Markowski 2006: 23). Do tych pierwszych trzeba by zaliczyć choćby rzeczowniki, w których odmianie zachowana jest liczba podwójna, np. *rękoma*, do drugich — części obce o charakterze przedrostka dołączane do rzeczowników, np. *speckomisja*.

Markowski hierarchizuje normę i postuluje rozróżnienie dwóch jej poziomów. Wyodrębnia normę wzorcową i użytkową. Ponadto w obrębie tej ostatniej wyróżnia normy profesjonalną, potoczną regionalną

---

<sup>11</sup> Wcześniej rozstrzygnięcia poprawnościowe, w których uwzględniono normę dwupoziomową, były eksponowane w *Praktycznym słowniku poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* pod red. Andrzeja Markowskiego (1995).

i potoczną ogólną. Norma wzorcowa — zdaniem autora — to zbiór środków językowych, po które powinniśmy sięgać w sytuacjach oficjalnych. Dodatkowo: używane są one świadomie, pozostają w zgodzie z tradycją językową, są systemowe, a więc zbudowane podług reguł, których działanie widać w wielu analogicznie utworzonych jednostkach, akceptowane są przez osoby, dla których język jest wartością autoteliczną, tworzą jednolity, ponadśrodowiskowy zbiór, choć bywają zróżnicowane regionalnie. Norma wzorcowa to norma wysoka, według badacza należy jej nauczać w szkołach. Powinni ją znać aktorzy, księża, politycy, dziennikarze, naukowcy, a zatem wszystkie osoby wypowiadające się publicznie. Na normę użytkową składają się natomiast środki językowe, po które możemy sięgać w sytuacjach nieoficjalnych — jeśli zaś przeniesiemy je do kontaktów sformalizowanych, popełnimy błąd polegający na niedostosowaniu środków wysłowienia do okoliczności towarzyszących komunikacji. Dodatkowo: nie zawsze zgodne są z tradycją językową i systemem, relatywnie często wykazują nacechowanie emocjonalne. W obrębie normy użytkowej można wyróżnić trzy podzbiory: normę potoczną — obejmującą ogół środków językowych dopuszczanych w sytuacjach swobodnych; normę regionalną — w której mieszczą się wyrazy używane przez ogół mieszkańców jakiegoś terytorium Polski, ale niemające statusu wzorcowych; normę profesjonalną — zbiór środków językowych typowych dla kontaktów sformalizowanych, mających też charakter środowiskowy. Co istotne, „nie każdy element języka można opisać na obu poziomach normy. W wielu wypadkach nie występuje wariantywność możliwa do zinterpretowania normatywnego” (Markowski 2006: 35). Fakt wyróżnienia normy użytkowej nie oznacza rzecz jasna, że nie pojawiają się elementy językowe, które są poniżej tego poziomu, a więc należy je uznać za niezgodne z normą.

## **Norma językowa w ujęciu Mirosława Bańki**

Do idei normy dwupoziomowej odniósł się Mirosław Bańko: „Nazwy norma wzorcowa i norma użytkowa sugerują hierarchizację, ale nie wskazują jej źródła” (2008: 7). Zdaniem lingwisty można wnioskować, że u podstaw takiego podziału leży stopień oficjalności wypowiedzi, lecz nie zawsze się to sprawdza. Co więcej, badacz ten dostrzega pewną niezgodność: otóż podczas charakterystyki normy profesjonalnej, będącej

częścią normy użytkowej, a więc typowej dla kontaktów nieoficjalnych, Markowski wskazywał, że obejmuje ona elementy języka właściwe kontaktom sformalizowanym. Jak podkreśla M. Bańko, wyrazy i wyrażenia należące do normy profesjonalnej „nie mają charakteru nieoficjalnego i nie mogą być dyskwalifikowane w normie wzorcowej ze względu na przekroczenie granicy między oficjalnością a nieoficjalnością wypowiedzi” (Bańko 2008: 8). Dochodzi do wniosku, że podstawą podziału proponowanego przez A. Markowskiego są przede wszystkim tradycja normatywna oraz kryteria poprawności językowej, które — jak zauważa — często ze sobą kolidują. M. Bańko postuluje normę wielopunktową, która uwzględniałaby różne punkty widzenia. W tej koncepcji „za podstawę ocen normatywnych w języku można przyjąć powszechny zwyczaj albo świadomość językową mówiących, albo zewnętrzny wobec nich system zakazów i nakazów — albo wreszcie dowolną konfigurację tych czynników” (Bańko 2008: 13).

## Ocena dwupoziomowego podziału normy

Po latach sam A. Markowski ustosunkował się do swojego ujęcia normy. Dostrzegł coraz więcej sytuacji komunikacyjnych, w których w jego założeniu miała obowiązywać norma wzorcowa, a tak nie jest. Zaapelował zatem:

Sądzę, że należy wyraźnie podkreślić to, iż pewne sytuacje komunikacyjne i pewne gatunki wypowiedzi wymagają używania w nich wyłącznie środków językowych aprobowanych w normie wzorcowej. Należy zacząć od tego, że norma wzorcowa polszczyzny powinna być nauczana w szkole, a stosowana i wymagana (przez nauczycieli) na lekcjach wszystkich przedmiotów, nie tylko na lekcjach języka polskiego. Powinna być ona upowszechniana przez media; obowiązek ten powinien spoczywać zwłaszcza na mediach publicznych. Znajomość i przestrzeganie tej normy powinno być standardem w wystąpieniach sejmowych, senackich, rządowych i samorządowych. Polszczyznę opartą na tej normie powinniśmy słyszeć z ambony i czytać w dokumentach kościelnych.

Stworzenie strefy dobrej polszczyzny, a więc polszczyzny opartej na normie wzorcowej, pozwoli utrzymać tożsamość naszego języka w procesie globalizacji i zapewnić mu ciągłość rozwoju, łączność z epokami przeszłymi (Markowski 2011).

Dobrym rozwiązaniem — zdaniem lingwisty — byłoby stworzenia słownika normatywnego zawierającego wyłącznie jednostki przynależące do normy wzorcowej.

Jak wynika z referowanych poglądów, jedną z głównych opozycji pozwalających na rozróżnienie norm wzorcowej i użytkowej jest — według A. Markowskiego — oficjalność komunikacji. Kategoria ta, wprowadzona do językoznawstwa polskiego relatywnie późno, odgrywa niebagatelną rolę w koncepcji leksykografa. Stanowi bowiem podstawowy czynnik wpływający na konieczność doboru odpowiednich środków komunikacji. By rozpoznać, czym jest norma wzorcowa, należy więc określić, co rozumieć przez wariant oficjalny komunikacji, do którego przecież powinna być odniesiona.

Jak zauważa A. Markowski, oficjalność kontaktu językowego to „występowanie nadawcy i odbiorcy w roli reprezentantów jakichś grup czy organizacji, nie zaś jako osób prywatnych” (Markowski 1992: 117). Cechami charakterystycznymi takiej komunikacji są dystans między uczestnikami aktu porozumienia (sygnalizowany werbalnie), szabloność rozumiana jako odtwarzanie wzorców stylistyczno-językowych, brak spontaniczności wypowiedzi czy też rzadka wariantywność środków językowych (Markowski 1992: 117–118). Oficjalne odmiany polszczyzny wyodrębniane przez badacza to język używany w środkach upowszechniania informacji, język wystąpień publicznych, style urzędowy, techniczny i naukowy (Markowski 1992: 120). Wszystkie te sytuacje komunikacyjne — zdaniem autora — wymagają sięgnięcia po polszczyznę najstaranniejszą, wzorcową, pozbawioną pierwiastków potoczności czy ekspresji. Koncepcja ta może budzić niepokój osób szukających jasno wytyczonych granic między dwiema jakościowo odmiennymi sferami. Choć z pewnością istnieją okoliczności, w których powinniśmy posługiwać się polszczyzną najlepszą, to jednak wiele jest sytuacji, które mogą budzić nasze wątpliwości. Dla przykładu mamy przecież świadomość, że nie każde wystąpienie publiczne utrzymane jest w poważnym tonie. Wyraziste w ostatnich latach dążenie do zdobycia jak największej liczby odbiorców sprawia, że media epatują potocznością i niepowagą — nawet w serwisach informacyjnych. Czy norma komunikacyjna narzuca na nas konieczność niwelowania potoczności w każdym typie przemówień? Jeśli nie — czy kategoria oficjalności proponowana przez A. Markowskiego istotnie stanowi podstawę rozróżnienia środków wzorcowych i użytkowych? A może sednem owej dychotomii — co sugerował M. Bańko — jest przekonanie, że wśród wariantywnych środków językowych można znaleźć takie, które ocenia się jako lepsze, bardziej fortunate od innych (przeciwstawia się więc styl wysoki stylowi niskiemu). Co wreszcie

stanowi o istocie oficjalności? Czy jej trzonem nie są jednak hierarchizacja ról nadawczo-odbiorczych, więź między nadawcą a odbiorcą oraz typ przekazu? Czy oficjalność nie jest kategorią przejściową i zsubiektywizowaną? Problem ten podnosi m.in. Mirosława Sagan-Bielawa:

Tak szybkie zmiany [technologiczne — dop. KB, BC] powodują, że na koniec ubiegłego stulecia patrzy się jak na odległą epokę, a przejrzyste i proste różnienie: norma wzorcowa (kontakt oficjalny) — norma użytkowa (kontakt nieoficjalny) staje pod znakiem zapytania, zwłaszcza gdy obserwujemy funkcjonowanie bardzo różnych odmian polszczyzny pisanej i mówionej w sferze publicznej (Sagan-Bielawa 2018: 137).

### **Kto i na jakiej podstawie decyduje o tym, co jest poprawne?**

Jak wynika z poprzednich naszych rozważań, normę językową kształtują przede wszystkim zwykli użytkownicy języka poprzez to, jak mówią i piszą. Za najistotniejsze w procesie kształtowania normy uznajemy więc społeczną aprobatę niektórych środków językowych i sprzeciw w stosunku do innych.

Językoznawca, który tworzy słownik — opracowując pewien tylko wycinek normy — musi zrekonstruować to, jak wybrane środki językowe postrzegane są przez użytkowników polszczyzny. Nie tyle więc tworzy normę, ile przede wszystkim ją opisuje. W sytuacjach wątpliwych (np. gdy jakaś forma jest rzadko używana, ale przez dekady uznawano ją za wzorcową) musi dokonać, rzecz jasna, arbitralnej decyzji.

Normy pojmowanej jako zbiór środków językowych, które zyskały społeczną aprobatę, nikt zatem nie narzuca — norma kształtuje się w żywiole konkretnych zachowań słownych. Językoznawca pełni zaś raczej funkcję obserwatora, a nie kolonizatora przestrzeni werbalnej. Odkąd jednak w spontaniczny rozwój języka zaczęto ingerować przez tworzenie gramatyk i teorii normatywnych — szczególnie w XIX w. — niepodobna całkowicie odseparować refleksji normatywnej od subiektywizmu lingwisty kodyfikującego język. W tym względzie wyraziste jest stanowisko M. Bańki, który przyglądając się jednemu z kryteriów poprawności, zauważa:

[zagadnienie to] w ostateczności więc uświadamia głęboko humanistyczny charakter kultury języka — dyscypliny, w której subiektywny osąd badacza, wynikający z określonej tradycji kulturowej i niewolny od elementów emocjonalnych, jest nieodłącznym elementem wszelkiej refleksji (Bańko 2013: 141).

Tu nasuwa się jednak wątpliwość: jakie teksty bądź czyje wypowiedzi traktować jako źródło wiedzy o poprawnej, postulowanej polszczyźnie? Czy można wskazać grupę osób bądź typ wypowiedzi, których język uznamy za nienaganny i wart powielania?

W wydawnictwach poprawnościowych autorytet językowy wskazywano różnie: dla A. Markowskiego i wielu innych lingwistów współczesnym autorytetem językowym może być wielopokoleniowa inteligencja humanistyczna. Jeszcze w 2. poł. XX w. w roli autorytetu kulturalnego widziano — generalnie — „starą” inteligencję polską:

Środowisko, którego praktykę można uznać współcześnie, choć nie bez zastrzeżeń, za wzorzec poprawności językowej, jest raczej określone społecznie [nie terytorialnie — dop. KB, BC]. Stanowi je „stara” inteligencja polska, tzn. ta jej grupa, której członkowie język ogólnopolski „wynieśli z domu”, nie zaś przyswoili sobie jego znajomość dzięki zdobytemu wykształceniu. Jej rola w dziedzinie języka polega na utrzymywaniu ciągłości tradycji, na chronieniu normy ogólnopolskiej przed infiltracją elementów gwarowych, często wnoszonych przez nowych użytkowników polszczyzny ogólnej. Pogląd taki nie ma oczywiście nic wspólnego z negowaniem wartości udziału nowej inteligencji w rozwoju współczesnej kultury polskiej. Nie może także stanowić argumentu w ocenie czyjegokolwiek indywidualnego poziomu językowego. Szermowanie takim argumentem byłoby świadectwem umysłowego prymitywizmu (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 38).

Zdaniem D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz (1986: 40) pewną pomocą w podjęciu decyzji normatywnej jest na pewno zwyczaj językowy wybitnych pisarzy, „których mistrzostwo polega nie tyle na inwencji językowej, ile na doskonałym używaniu środków w języku danych, istniejących”.

Trudno jednak w tej materii o jakąkolwiek generalizację w czasach, gdy wyższe wykształcenie może zdobyć prawie każdy, a dyplom ukończenia wyższej uczelni nie jest gwarantem posiadania dużych kompetencji językowych. Czy wszystkie osoby tworzące obecnie komunikaty publiczne można uznać za twórców, którzy język czują lepiej od innych? Z pewnością nie.

W podobnym tonie wypowiada się Mirosława Siuciak:

Tym, co trąci dzisiaj anachronizmem, jest przypisywanie jakiejś szczególnej roli normotwórczej „warstwom wykształconym”, jeszcze do niedawna używano w tym kontekście określenia „tradycyjna inteligencja”. Wydaje się, że w dobie powszechnej deflacji wykształcenia lepiej byłoby mówić o świadomych użytkownikach języka, zainteresowanych — czy to z racji pełnionych funkcji publicznych lub społecznych, czy też z powodu osobistej dociekliwości — jego poprawnym stosowaniem (Siuciak 2017: 132–133).

I oddajmy jeszcze głos Jarosławowi Liberkowi i Dorocie Zdunkiewicz-Jedynak:

W Polsce nie ma obecnie licznej, spójnej, niezależnej, obdarzonej autorytetem, aktywnej, słuchanej i dysponującej jednocześnie przemocą symboliczną grupy wzorotwórczej, czyli elity językowej. Można ewentualnie mówić o istnieniu pojedynczych przedstawicieli o cechach elitarnych, ale owi pojedynczy przedstawiciele nie tworzą grupy, która mogłaby być źródłem transmisji wzorców językowych w kierunku tych, którzy nie cechują się elitarnością i ewentualnie byłiby skłonni przyswoić sobie jakieś wzorce językowe (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019: 75).

Realizacja postulatu pełnej obiektywizacji normy byłaby zapewne możliwa, gdyby rozstrzygnięcia normatywne uzależnić od kryteriów frekwencyjnego oraz uzualnego, co zresztą przez niektórych badaczy było postulowane. I tak na przykład Artur Passendorfer twierdził, iż w dziedzinie języka panuje „prawo pięści”:

Gdyby jednak wbrew moim przewidywaniom formy C<sup>12</sup> zawładnęły całym albo prawie całym obszarem ziem polskich i utrwały swe panowanie, to będziemy musieli uznać je za poprawne! W dziedzinie języka panuje prawo pięści, liczebnej przewagi w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wiekami uświęcone formy ustąpiły już nieraz miejsca nowotworom nieprawidłowym, liczebnie silniejszym (Passendorfer 1964: 35).

Pogląd ten referuje także J. Miodek: „Dla wielu badaczy to, co jest powszechnie przyjęte przez daną społeczność, czyli to, co jest uzusem, jest zarazem normą języka. Ta ostatnia jest dla nich w gruncie rzeczy konstrukcją sztuczną, innym ujęciem faktów obserwowanych w praktyce” (Miodek 2012: 75). Śmiały postulat uzależnienia waloryzacji danego środka językowego od stopnia jego rozpowszechnienia formułował Witold Mańczak, twierdząc, że należy objąć go normą skodyfikowaną, a więc opisać w słownikach jako poprawny, jeśli tylko posługuje się nim większa część użytkowników języka — 51% (za: Walczak 2011a: 108). Takiego sposobu podchodzenia do oceny poprawności jednostek, jak się wydaje, nie akceptuje większa część normatywistów:

Takie rozwiązanie jest jednak równoznaczne z absolutyzowaniem kryterium uzualnego, na co wielu normatywistom trudno by się było zgodzić. Jeśli uznamy zasadność także i innych kryteriów poprawności językowej (na przykład wystarczalności języka, ekonomiczności języka, autorytetu kulturalnego itd.),

---

<sup>12</sup> Tym symbolem oznaczył autor formy: *przekonywuję, przekonywujesz, przekonywuje, przekonywują, przekonywuj, przekonywując, przekonywujący* i kilka innych zbudowanych analogicznie.

to wówczas sprawą fundamentalną staje się jakaś hierarchia tych kryteriów (raczej nie bezwzględna — gdyż taka nie wydaje się ani możliwa, ani teoretycznie zasadna — lecz zrelatywizowana do natury ocenianych zjawisk i form) (Walczak 2011a: 108).

Zdaniem Marka Ruszkowskiego suche dane statystyczne trudno byłoby odnieść do normy wysokiej, w której obrębie mieszczą się niekiedy formy używane relatywnie rzadko<sup>13</sup>:

Badanie normy narzędziami statystycznymi nie jest w pełni możliwe, jeśli odnosi się do normy wzorcowej, sformułowanej przez językoznawców niezależnie od frekwencji poszczególnych form i konstrukcji. Znacznie większe zastosowanie badania ilościowe mają w odniesieniu do normy potocznej (użytkowej) (cyt. za: Zbróg 2018a: 9).

Badacz zwraca uwagę na problemy, jakie wiązałyby się z takim działaniem:

Ograniczenia dotyczą [...] kwestii techniczno-organizacyjnych. Badanie ilościowe występowania setek (a nawet tysięcy) form i konstrukcji w wypowiedziach statystycznie reprezentatywnej grupy Polaków — z uwzględnieniem zróżnicowania geograficznego i parametrów socjolingwistycznych (wiek, płeć, wykształcenie) — byłoby bardzo czasochłonne, kosztowne i trudne organizacyjnie. Po zakończeniu takiego badania i opracowaniu wyników trzeba by właściwie zacząć je na nowo, bo tak duże jest tempo zmian językowych (cyt. za: Zbróg 2018a: 10).

Niewątpliwie trudno byłoby też określić frekwencyjną granicę, której przekroczenie miałyby dowodzić poprawności danej jednostki. Pytań jest zresztą więcej: w jakich tekstach dany środek językowy miałby dominość? w jakim przedziale czasowym i przez kogo powinien być używany?

M. Siuciak statystyczne badania korpusowe prowadzone na potrzeby prac z zakresu historii języka proponuje zastosować we współczesnych badaniach normatywnych. Jak przypuszcza, „powodem braku zainteresowania środowisk normotwórczych metodami statystycznymi, które pozwoliłyby ustalić rzeczywistą normę tekstową, jest obawa przed koniecznością uznania wyższości kryterium uzualnego nad

---

<sup>13</sup> Zwraca na to uwagę M. Siuciak: „Nie chcąc rezygnować z tego, co w wydawnictwach normatywnych propagowane jest od kilkudziesięciu lat, a nieraz uświęcone wielowiekową tradycją, przerzuca się niektóre formy do normy wzorcowej, nie biorąc pod uwagę faktu, że norma ta znana jest tylko nielicznym w wymiarze społecznym specjalistom — znawcom języka. W efekcie wytwarza się sytuacja, w której norma wzorcowa — w niektórych aspektach — staje się swoistym archiwum językowym, rejestrującym stan polszczyzny sprzed kilkudziesięciu lat” (Siuciak 2018: 108).

pozostałymi kryteriami językowej poprawności oraz do (sic!) weryfikacji opinii na temat niektórych faktów, interpretowanych dotąd jako błędy językowe” (Siuciak 2017: 134). Wskazuje, że dobrym narzędziem do badania frekwencji poszczególnych wariantów językowych mógłby być np. Narodowy Korpus Języka Polskiego. Przyjąć by można, że status normy „osiągnęły formy, w których przewaga jednego wariantu wynosi ponad 95%” (Siuciak 2017: 141). Badaczka zwraca też uwagę na fakt, że współcześni normatywiści rzadko odwołują się do językowej przeszłości, a przecież trudno rozpatrywać niektóre problemy językowe w oderwaniu od historii. Nierzadko obecne zmiany są wszakże kontynuacją dawnych procesów językowych.

Piotr Zbróg, zastanawiając się nad obecnym w definicji normy sformułowaniem „uznane przez społeczność za poprawne”, przeprowadza badanie statystyczne wśród użytkowników polszczyzny z wyższym wykształceniem po to, by ustalić procentowe progi akceptowalności pewnych form. Wyniki przedstawiają się następująco:

Zaproponowana [...] stratyfikacja normy, oparta w części na metodologii badań społecznych i statystycznych, zakłada istnienie czterech poziomów i pozwoliłaby na zaliczenie elementów języka do: wzorcowych (jeżeli w społecznym badaniu uzyskałyby akceptację ponad 85% respondentów), poprawnych (między 75% a 85%), dopuszczalnych (między 65% a 75%), zaś poniżej normy znalazłyby się warianty, których akceptacja nie przekroczyłaby 65% wskazań (Zbróg 2018b: 165).

Na marginesie warto dodać, że dzięki rozwojowi technologii informatycznej i tworzeniu nowych programów umożliwiających prowadzenie badań ilościowych rośnie precyzja działań statystycznych w kulturze języka. Jak podkreślają Piotr Wierchoń, Jarosław Liberek i Filip Graliński:

Badaczowi pod koniec drugiej dekady XXI wieku zdecydowanie łatwiej przychodzi podjęcie decyzji w sprawie jednego z komponentów szeregu wariantów czy też dwóch rywalizujących form, gdyż pomaga mu w tym „twarda statystyka”, znajdująca na przykład swoje odzwierciedlenie w prostym zestawieniu typu: „na 350 000 zebranych przykładów dopełniacza danego rzeczownika 325 000 tysięcy (sic!) form (92,85% wszystkich przykładów) ma końcówkę -a, a 25 000 form (7,15% wszystkich przykładów) ma końcówkę -u” (Graliński, Liberek, Wierchoń 2018: 49–50).

Zdaniem autorów opisywanie i popularyzacja normy językowej powinny być dokonywane z wykorzystaniem danych pochodzących z aplikacji tworzonych z myślą o analizie środków językowych:

Obowiązek uwzględniania istniejących baz i programów ciąży również na tych specjalistach, którzy z jakichś powodów wybierają arbitralność w ocenie zjawisk. Czym innym jest bowiem arbitralność niepoprzedzona zapoznaniem się z obszernymi danymi ilościowymi na dany temat, a czym innym arbitralność poprzedzona stosownie rozległą analizą. Odwoływanie się do danych ilościowych jest obowiązkiem nie tylko normatywisty redagującego słownik naukowy, ale również normatywisty popularyzującego wiedzę o języku na stronie poradni językowej. Nie widzimy powodu, dla którego udzielający odpowiedzi na pytania poprawnościowe nie miałby korzystać z efektów ekscerpcji cyfrowej i podawać (na stronie poradni bądź przez telefon), że program X znalazł w zbiorze Y milion dopełniaczy danego rzeczownika rodzaju męskiego i że w tym milionie jest 748 255 form z końcówką -u oraz 251 745 form z końcówką -a (Graliński, Liberek, Wierzchoń 2018: 83–84).

## Co to jest kodyfikacja normy?

Kodyfikacja (inaczej: normalizacja języka)<sup>14</sup> „jest odbiciem, odzwierciedleniem [...] normy w gramatykach czy słownikach [...], to zespół działań — w pewnym stopniu subiektywnych — mających na celu wyselekcjonowanie zasobu środków, które otrzymują powszechną aprobatę społeczną” (Miodek 2012: 75). Normalizacji podlegają zjawiska leksykalne, fonetyczne, gramatyczne i stylistyczne. Norma skodyfikowana służy rejestracji faktów językowych przede wszystkim z zakresu polszczyzny publicznej oraz standardowej i potocznej.

Podstawową funkcją opracowań normatywnych jest jak najdokładniejsze odbicie aktualnej normy (jej „fotografia”). Proces normalizacji zyskuje na wiarygodności, im bardziej pozbawiony jest wpływu preferencji oraz indywidualnych odczuć osoby kodyfikującej. Choć współcześnie po wielokroć podnosi się postulat obiektywizacji działań normalizacyjnych, a więc uzależniania rozstrzygnięć językowych od powszechnego zwyczaju językowego, czynnikiem hamującym ten proces jest tradycja językowa. To ona sprawia, że niektóre formy, lokowane przede wszystkim na

<sup>14</sup> Pojęcia *kodyfikacja* i *normalizacja* bywają sobie przeciwstawiane. Pisze o tym m.in. M. Siuciak we wstępie do jednego ze swoich artykułów: „Normalizacja jest tutaj rozumiana jako proces naturalny, przebiegający na skutek przeobrażeń w uzusie, w którym jeden z rywalizujących wariantów językowych zdobywa przewagę i wypiera zazwyczaj wariant starszy. Natomiast kodyfikacja jest zjawiskiem zewnętrznym, sterowanym przez specjalistów — językoznawców, którzy arbitralnie wyznaczają obowiązującą w języku normę. Kodyfikacja przeprowadzana jest zazwyczaj w powiązaniu ze zmianami w uzusie, staje się wówczas potwierdzeniem procesu normalizacji” (Siuciak 2020: 9).

poziomie normy wzorcowej, mimo stosunkowo niskiej frekwencji uznawane są za poprawne i zalecane (por. problem liczebników zbiorowych typu *dwoje, czworo, dziewięćdziesięcioro dziewięcioro*).

Na problem ten swego czasu zwracała uwagę D. Buttler: „bardzo łatwo można przytoczyć dziesiątki, a może nawet setki przykładów rozstrzygnięć kodyfikacyjnych, które rozmiągają się całkowicie z aktualnym zwyczajem społecznym” (Buttler 1982: 361). To samo zjawisko opisuje M. Bugajski:

Działalność kodyfikacyjna to wobec tego seria kompromisów między czystą rejestracją faktów a ich interpretacją i regulacją, między obroną i stabilizacją tradycyjnego stanu rzeczy a jego modyfikacją i prognozowaniem. Dodatkowe trudności w formułowaniu ocen normatywnych sprawia też częsta niezgodność między systemem a uzusem, między zasięgiem zjawiska a jego rangą funkcjonalną, między obiektywnym stanem normy a wiedzą lingwistyczną o jej funkcjonowaniu i poglądami oraz ocenami ogółu mówiących (Bugajski 1999: 90).

Z przytoczonych wypowiedzi wynika więc, że kodyfikacja oprócz tego, że odbija normę, bywa narzędziem jej kształtowania. Celem działań kodyfikatora może być również „podtrzymywanie swoistości i integralności języka ogólnego, w tym usuwanie elementów naruszających jego wewnętrzną harmonię i równowagę, oraz popieranie środków szczególnie sprawnych z określonego punktu widzenia, odpowiadających jakimś istotnym potrzebom społecznym” (Markowski 2008: 52).

Kodyfikacja stanowi więc wypadkową praktyki językowej użytkowników polszczyzny oraz wyczucia językowego lingwisty, który konfrontuje rozpatrywane przez siebie środki językowe z kryteriami oceny poprawnościowej. Jak podkreśla Władysław Lubaś: „ma [ona] wzmacniać z zewnątrz stabilność norm uzualnych osiąganą przez nie same w funkcjonowaniu języka” (Lubaś 1977: 7).

M. Siuciak, przybliżając postawę językoznawców wobec normy i jej opisu, zwraca uwagę na dwa podejścia: komentujące oraz normotwórcze, kodyfikacyjne. „Jeszcze w 1. poł. XX w. [...] uważano, że ekspert może się jednoznacznie opowiedzieć za wyborem wariantu, który uważa za lepszy” (Siuciak 2020: 13). W przypadku form wariantywnych jednoznacznie zaznaczano w słownikach, która z nich powinna być w użyciu. Obecnie, w XXI w., przeważa postawa komentująca, ograniczająca się nierzadko do opisywania wariantywności.

Co istotne, „proces tworzenia normy skodyfikowanej (normalizacji) musi być procesem ciągłym. Trzeba odróżnić statyczność kodyfikacji jako rezultatu ujętego w gramatykach, słownikach i poradnikach od

dynamicznego procesu kodyfikacji. Procesu, który jest wywołany stałym dążeniem do stabilizacji, a czemu »przeszkadzają« stale pojawiające się nowe fakty językowe w różnych sferach funkcjonowania języka» (Gajda 1979: 367). Kodyfikacja po wielokroć nie nadąża za zmianami, które zachodzą w normie, co wynika ze zmienności języka.

## Norma językowa dziś

W 2. dekadzie XXI w. widoczne jest luzowanie norm gramatycznych i stylistycznych, co ściśle wiąże się z transformacją współczesnej kultury. Logosfera w coraz większym stopniu poddaje się ekspansji obrazu. Żyjemy w czasach, w których — jak wskazuje Katarzyna Kłosińska — za sprawą rozwoju technologii cyfrowej:

wszyscy nadawcy są w równy sposób uprawnieni do tworzenia i rozpowszechniania tekstów (także artystycznych), [mamy obecnie do czynienia z sytuacją — dop. KB, BC], w której zacierają się granice między prywatnością a oficjalnością, między użytkowością a artystycznością oraz między „nadawczością” a „odbiorczością” — a więc te granice, które w tradycyjnym modelu komunikacji wyznaczały miejsce i status nadawców i odbiorców — nie jest ona więc przewidywalna i stała, lecz zmienna, emergentna (Kłosińska 2017: 84).

Gdyby więc do wszystkich obecnie tworzonych wypowiedzi przyłożyć matrycę poprawności, mogłoby się okazać, że żyjemy w epoce apoteozy błędów<sup>15</sup>. Jak jednak kontynuuje badaczka:

współcześnie nie da się przykładać tych kryteriów oceny innowacji językowych [...], które zostały wypracowane i które się sprawdzały w poprzednich dekadach, gdyż obecna rzeczywistość kulturowa i aksjologiczna jest zupełnie inna niż była wówczas, gdy Internet nie był powszechny (lub nie było go wcale), oraz wówczas, gdy wzorce kreowane przez kulturę popularną nie były tak silne jak są obecnie. Nie można uznać, że wszyscy mówią (piszą) źle, a tylko my wiemy, jak należy posługiwać się językiem. Jest to nieuprawnione nie tylko z tak oczywistego względu, że nie wiadomo, kim są owi „my”, którzy mają ustalać wzorce (inteligencja humanistyczna, dziennikarze, nauczyciele, pisarze?) [...]. Przykładając własne normy do norm panujących w innych rzeczywistościach aksjologicznych — powtórzę — popełniamy grzech etnocentryzmu — patrzymy na inne światy wyłącznie z własnej perspektywy (Kłosińska 2017: 86–87).

Obecnie, zdaniem warszawskiej lingwistki, jesteśmy świadkami luzowania więzi społecznych i gloryfikacji indywidualizmu. O ile

---

<sup>15</sup> Język dyskursu internetowego w kontekście przestrzegania normy językowej opisuje m.in. Anna Salita (2009).

dotychczasowe koncepcje normy były oparte na założeniu, że jest ona zobowiązaniem jednostki wobec macierzystej społeczności, o tyle w okresie gwałtownych przemian kulturowych skutkujących nobilitacją postmodernizmu podejście to staje się przestarzałe i bezużyteczne: „jeżeli zasadą organizującą świat w nowym paradygmacie jest wolność jednostki [...], norma językowa nie należy do tego świata, gdyż opiera się w dużej mierze na sile tradycji i autorytetu” (Kłosińska 2019: 95). Według badaczki dominującymi wartościami współczesnej komunikacji są przede wszystkim swoboda, oryginalność i negowanie reguł, antywartością zaś jest walka o zachowanie swoistości oraz integralności języka. Na zmianę tradycyjnego kursu w podejściu do polszczyzny decydujący wpływ wywiera tzw. młodomowa, styl wysłowienia charakterystyczny dla młodego pokolenia Polaków kształtowany przez warunki istniejące w cyberprzestrzeni sprzyjające spontaniczności, kreatywności i pragmatyzmowi (jednym z jego przejawów jest używanie form językowych, które są w stanie wygenerować zysk dla nadawcy). Fragmentaryczność nabywania wiedzy będąca odwzorowaniem hipertekstowej struktury komunikatów elektronicznych oraz nielinearność percepcji stanowić mają siły nie tylko niesprzyjające standaryzacji języka, lecz w znaczeniu ogólniejszym — powodujące zanik międzygeneracyjnej więzi kulturowej. W tych warunkach — według K. Kłosińskiej — trzeba myśleć o zredefiniowaniu paradygmatu normatywnego, ponieważ nie stoi za nim ciągłość tradycji, ale ludyczny i komercyjny charakter języka. Badaczka, podejmując próbę przedstawienia swojej koncepcji, proponuje metaforę archipelagu normatywnego. Zgodnie ze wskazaną przenośnią współczesną polszczyznę kształtują język narodowy (tzw. inwariant normatywny, który można porównać do oceanu) oraz języki neoplemion (zbiory rozmaitych, równoprawnych norm językowych niepoddające się hierarchizacji, które można porównać do archipelagów). „Tak pojęta norma jest zróżnicowana poziomo — jej wewnętrzne podziały przebiegają nie w kierunku »oficjalność — potoczność« (użytkowość), lecz w kierunkach, w których rozplywa się »ocean«” (Kłosińska 2019: 102).

Wpływ cyberprzestrzeni na zwyczaje językowe użytkowników polszczyzny podkreślała również Urszula Żydek-Bednarczuk. Akcentując fakt, że duża część współczesnych społeczeństw doświadcza intensywnego rozwoju technologii informacyjnych, badaczka wyraża pogląd, że dotychczasowe kategorie poprawnościowe okazują się niewystarczające do opisu współczesnej rzeczywistości: dominują w niej bowiem

„zawieszenie, nieodecydowanie i nieokreśloność — cechy, które zapowiadają zmiany” (Żydek-Bednarczuk 2007: 23). Dobitnym tego przejawem jest przestrzeń internetowa:

W Internecie ujawniają się nowe właściwości pragmatycznojęzykowe. Jedną z nich jest szybkość interakcji i nawiązanie kontaktu. Interakcje dialogowe umożliwiają nie tylko zdobycie informacji, ale też przekazanie swoich opinii, ocen czy emocji. Komunikowanie się jest spontaniczne, przy występowaniu charakterystycznych cech językowych — zacieranie granicy zdania, potoki składniowe, przerywania wypowiedzi. Potęgują się błędy literowe i ortograficzne. Brakuje dbałości o wypowiedź, a przeważa kolokwialność, w której operatory nawiązania kontaktu odgrywają zasadniczą rolę. Następuje również łączenie kodów — obok słowa mamy obraz, a często towarzyszy im dźwięk. Taka synestezyjność nadawania i odbioru powoduje, że tradycyjne normy językowe stają się ciężarem (Żydek-Bednarczuk 2007: 29–30).

W czasach, gdy codzienna komunikacja odznacza się dużym stopniem spontaniczności i swobody, koncepcję normy należałoby — zdaniem autorki — odświeżyć, odnosząc ją przede wszystkim do kompetencji językowej, której ważną częścią byłyby m.in. umiejętność doboru środków językowych ze względu na typ medium, rodzaj interakcji czy relacje nadawczo-odbiorcze (Żydek-Bednarczuk 2007: 30).

Tempo obecnych przekształceń uzusu wymusza na lingwistach opracowanie metod badawczych pozwalających na szybszą niż dotychczas rejestrację zmian językowych. W związku z tym pojawia się m.in. pilna potrzeba opracowania internetowego słownika poprawnej polszczyzny.

Według J. Miodka Polacy potrzebują słowników poprawnościowych, które byłyby oparte na naukowo zbadanym zwyczaju, doświadczeniu oraz wiedzy językoznawców:

Ideałem byłby właśnie słownik, który jest rezultatem przemyśleń, zobiektywizowanych danych statystycznych i frekwencji. To jest ten niewątpliwie kodyfikacyjny, normatywny ideał, do którego powinniśmy zmierzać (cyt. za: Zbróg 2018a: 13).

M. Bańko podkreśla zaś, że w nowych leksykonach poprawnej polszczyzny należałoby zadbać o większy niż dotychczas stopień szczegółowości opisu, w którym głównym polem odniesienia będzie nie tylko językowa tradycja, a więc wierność wcześniejszym rozstrzygnięciom normatywnym, lecz także analiza praktyki językowej osób wykształconych i stopnia akceptowalności poszczególnych jednostek języka. Istotną rolę odgrywałoby także wskazywanie tendencji językowych dostrzeganych w procesie używania opisywanych słów i połączeń wyrazowych. Silniej

należałoby akcentować wątek regionalnego zróżnicowania polszczyzny. Opis poddanych analizie form można by wzbogacać o dane statystyczne dotyczące ich frekwencji czy np. opinie autorytetów językoznawczych publikowane jeszcze przed wydaniem słownika (Bańko 2019: 26–33).

Jak wynika z wcześniejszych naszych rozważań, problem stanowi dziś wskazanie grupy użytkowników języka, którą można by uznać za autorytet i źródło normatywnych odniesień. Tę kwestię podnosi również Wojciech Włoskiewicz:

Obecnie największą słabością językoznawstwa normatywnego jest więc brak jasno określonego podmiotu aprobaty konstytuującej normatywność środków językowych. Brak jasnej definicji podmiotu owej akceptacji czyni normę pojęciem nie do końca operatywnym i naraża ją na potencjalny zarzut, iż jest funkcjonalnym następcą mistycznego „ducha języka”, któremu znaczną uwagę poświęcono na łamach „Poradnika Językowego” już w pierwszym roku jego działalności [...]. Jednak trzeba też zauważyć, że brak określonego podmiotu aprobaty szczególnie dotkliwy jest w wypadku powiązania pojęcia normy z pojęciem uzusu (Włoskiewicz 2018: 64).

Wreszcie trzeba się zastanowić nad tym, czy paradygmat normatywny, który dominuje w polskiej refleksji językoznawczej od przeszło dwóch dekad, wyłożony w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN*, można odnieść do współczesnej rzeczywistości językowej. Zdaniem wielu językoznawców — z pewnością nie. Widać to nie tylko w odniesieniu do tzw. normy wzorcowej, która stanowiła fortunny konstrukt myślowy w czasach, gdy jako modelowy traktowany był język tekstów literackich oraz język tzw. starej inteligencji, lecz także w odniesieniu do konkretnych problemów językowych, których wyjaśnianie przez pryzmat koncepcji normy wielopozowej nie zdaje egzaminu (Kołodziejek 2011). Współcześnie zachodzi więc potrzeba aktualizacji polskiej myśli normatywnej — zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. Trzeba też ustalić, jaką rolę w procesie kodyfikacji języka odgrywa językoznawca<sup>16</sup>.

---

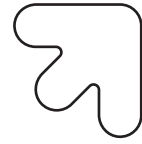
<sup>16</sup> O tym, jaką rolę może odgrywać językoznawca normatywista, pisała m.in. Magdalena Steciąg (2014).

Zielonogórska badaczka, zastanawiając się nad tym, kim jest w XXI w. językoznawca normatywista i jakie sobie wyznacza cele, wyróżnia trzy szeregi wizerunków: 1) orędownik — autorytet — propagator, 2) przewodnik — kontroler — obserwator, 3) strażnik — ogrodnik — sędzia. Orędownikami języka polskiego są nie tylko naukowcy zajmujący się nim zawodowo, lecz także osoby, które posługują się polszczyzną po mistrzowsku (jak zwycięzcy konkursów ortograficznych, mistrzowie mowy polskiej) albo szerzą wiedzę o języku, prowadząc blogi, wlogi

Zaprezentowany w tym rozdziale przegląd różnych, często sprzecznych stanowisk stanowi dowód na to, że problemy te zostały dostrzeżone i w ostatnim czasie dały asumpt do stworzenia wielu wyjątkowo ciekawych prac normatywnych.

---

czy pisząc artykuły popularne. „Językoznawca normatywista widzi jednak siebie i innych przedstawicieli dyscypliny raczej w roli autorytetu, którego źródłem ma być nie tyle zdobyte poważanie społeczne, ile lingwistyczna świadomość językowa” (Steciąg 2014: 19). W tym ujęciu rola językoznawcy nie polega na piętnowaniu błędów, lecz uświadamianiu reguł, jakie rządzą posługiwaniem się językiem polskim w różnych sytuacjach. Ma on popularyzować wiedzę o języku w ogóle, nie tylko w zakresie poprawności. W związku z tym „wizerunek językoznawcy — autorytetu zdaje się ewoluować w kierunku propagatora wiedzy o (dobrej) polszczyźnie” (Steciąg 2014: 20). Językoznawca przewodnik koncentruje się na tym, co dobre i piękne w języku, najważniejsze jest dla niego kryterium etyczno-estetyczne. Kontrolerzy z kolei „dbają o jak najlepsze funkcjonowanie języka jako narzędzia komunikacji między ludźmi, ale zwracają uwagę nie tyle na jego piękno w bogactwie, ile na funkcjonalność w różnorodności; upominają się nie o humanistyczne wartości, lecz optymalne regulacje, opierając swą działalność na zobiektywizowanych, naukowych podstawach” (Steciąg 2014: 23). Uwzględniają oni normę użytkową, formułując rozstrzygnięcia poprawnościowe. Obserwatorzy zaś na pierwszym miejscu stawiają uzus, przyglądają się rzeczywistemu stanowi języka. Ostatnia triada to strażnik — ogrodnik — sędzia. Strażnik ma za zadanie budować silną pozycję języka polskiego w Polsce i poza jej granicami, najskuteczniejszym sposobem jest edukowanie społeczeństwa: „Troska o język wyraża się w tym sensie raczej w działaniach zmierzających do prawnej ochrony polszczyzny i wytyczenia jasnych reguł polityki językowej z silnymi instytucjami predestynowanymi do jej umiejętnego prowadzenia na arenie narodowej i [...] międzynarodowej” (Steciąg 2014: 25). Orodnik kształtuje polszczyznę i jest przeciwny jej spontanicznemu rozwojowi. Wspomina o tym Natalia Szydłowska: „na podstawie zdobytej zawodowej wiedzy wskazuje najwłaściwszą, jego zdaniem, technikę uprawy języka [...]. Pilnie strzeże, by wśród upraw nie pojawiła się ani jedna nie przynosząca korzyści roślina” (Szydłowska 2001: 201). Językoznawca jawi się też jako sędzia, lecz w ostatnich latach to raczej nie ten, kto mówi, co jest poprawne, a co niepoprawne, ale ten, kto decyduje, że coś wchodzi do normy wzorcowej.



# **Źródła wiedzy o poprawności językowej**



Użytkownicy języka polskiego nierzadko zastanawiają się, z jakich źródeł najlepiej korzystać, chcąc poszerzyć wiedzę o kulturze języka albo po prostu szukając odpowiedzi na pytanie: czy tak jest poprawnie? Postanowiliśmy wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom i dokonaliśmy przeglądu materiałów opublikowanych w XXI w., w których poruszono temat poprawności. Są to najczęściej książki popularnonaukowe, poradniki, ale też publikacje przyjmujące formę rozmowy o języku polskim czy napisane swobodnym językiem pozycje nienaukowe. W związku z faktem, że język jest tworem żywym i zmieniającym się, omówiliśmy wybrane źródła poprawnościowe, które ukazywały się na rynku od roku 2000, pominięliśmy te z ubiegłego wieku ze względu na ich nieaktualność. Zdarza się bowiem, że pewne rozstrzygnięcia, wcześniej uważane za niepoprawne, zyskują aprobatę językoznawców, pojawiają się nowe słowa, znaczenia, wchodzą w życie nowe zasady, np. ortograficzne.

Za cel postawiliśmy sobie wyłącznie opis zawartości ww. pozycji, nasze rozważania nie mają więc postaci recenzji. Przyglądamy się także wybranym stronom w internecie poświęconym poprawności. Nie sposób rzecz jasna przywołać tu adresów ich wszystkich, dlatego skupiamy się na najpopularniejszych i naszym zdaniem przekazujących najrzetelniejszą wiedzę. Przygotowaliśmy również spis adresów poradni internetowych. Jako dodatek zamieszczamy wykaz słowników (zarówno drukowanych, jak i elektronicznych), które mogą okazać się pomocne w zgłębianiu zawłości języka polskiego.

## Poradniki



Popularnością cieszą się książki będące zbiorami odpowiedzi na pytania kierowane do językoznawców. Inspiracją do wydania takich publikacji są na ogół dylematy, z jakimi użytkownicy polszczyzny zwracają się do specjalistów telefonicznych i internetowych poradni językowych, a także audycji radiowych czy programów telewizyjnych. Na rynku księgarskim dostępne są również wyspecjalizowane poradniki dla redaktorów oraz książki w formie wywiadów z językoznawcami, w których porusza się ogół problemów dotyczących kultury języka polskiego.

### M. Malinowski (2007), *Co z tą polszczyzną?*, Promo, Kraków

Książka jest zbiorem prawie dwustu tekstów opublikowanych w latach 2002–2007 na łamach tygodnika „Angora”. Inspiracją do stworzenia poszczególnych miniartykułów były dla autora e-maile oraz listy adresowane do redakcji tygodnika zawierające wątpliwości dotyczące statusu poprawnościowego wybranych środków językowych. Jak deklaruje wydawca, Maciej Malinowski „nie tylko przystępnie objaśnia wybrane kwestie gramatyczne i pisowniowe, ale też z godną podziwu dociekliwością przedstawia tego przyczyny, sięgając do historii języka, etymologii, frazeologii, fleksji, składni” (s. 12).

Autor stoi na stanowisku, że przełom XX i XXI w., który przyniósł nam wiele wartościowych publikacji normatywnych, niechlubnie odznacza się obniżeniem lingwistycznej świadomości Polaków. „Wielu — jak twierdzi Malinowski — jedynie wydaje się, że ich polszczyzna jest wystarczająco dobra. Ale są i tacy, którzy z założenia nie przestrzegają żadnych reguł, uważając, że w dobie dominacji mediów elektronicznych i komunikacji SMS-owej i e-mailowej dbałość o język można sobie darować” (s. 13). Przekonanie o niskiej świadomości językowej Polaków, a zarazem wielka pasja, z którą autor dzieli się wiedzą dotyczącą poprawnej polszczyzny, zapewne stały się dla niego główną motywacją do stworzenia obszernego zbioru porad.

Książka została podzielona na dziesięć części. Są to kolejno: 1. *O zdradliwości zapożyczeń*; 2. *Wyrazy, wyrażenia i zwroty, które płatają figle* (tu zgrupowano odpowiedzi dotyczące znaczenia); 3. *O, jakżeż łatwo można się pomylić!* (zagadnienia dotyczące wariantowości językowej); 4. *Kłopoty składniowe (jak były, tak są)*; 5. *Z fleksją wciąż... nie na ty*; 6. *Jeśli nazywają się... nietypowo* (zagadnienia dotyczące nazwisk); 7. *O ortografii, którą można by polubić, gdyby...*; 8. *Historia wyrazów wiele wyjaśnia*; 9. *E-polszczyzna i... eee polszczyzna*; 10. *Interpunkcja, szkoła myślenia... nie dla wszystkich*. Działania typowo językoznawcze — odwołania do współczesnych słowników, wydawnictw poradnikowych i prac cenionych polskich normatywistów — miesza się tu ze swobodnymi wtrętami, w których autor silnie zaznacza swą obecność (niekiedy też akcentuje emocjonalny stosunek do omawianych kwestii) czy bezpośrednio zwraca się do odbiorców, np. „Jak się Państwu podoba wyraz *łodówkozamrażaka* napisany łącznie? A *wiertarkowkrętarka*, *wiertarkofrezarka*, *ładowarkozmywarka*, *ładowarkooczyszczarka*, *biografiohagiografia*? Użyliby Państwo takiej pisowni? Już słyszę

odpowiedź: — Na pewno nie. Wstawiłabym (wstawiłbym) pomiędzy człony łącznik [...] albo napisał (napisała) wszystko oddzielnie itp. No to proszę zapamiętać, że to błąd! Wyrazy te, choć brzydkie i długie, pisze się... Łącznie! Taką ortografię zafundowali nam niedawno językoznawcy (warto zajrzeć do nowych słowników), nie zważając na to, że mało kto przyjmie to do wiadomości i będzie się stosował do nakazu” (s. 234). Uzupełnienie tomu stanowią bibliografia oraz szczegółowy indeks omówionych jednostek.

#### Inne publikacje autora:

- M. Malinowski (2002), (...) *boby było lepiej*, Promo, Kraków.
- M. Malinowski (2003), *Obcy język polski*, Westa-Druk, Łódź.
- M. Malinowski (2018), *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko*, Ekodruk, Kraków.
- M. Malinowski (2019), *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI wieku)*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
- M. Malinowski (2021), *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.

#### **J. Miodek (2007), *Słowo jest w człowieku. Poradnik językowy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław**

Jan Miodek w 2. dekadzie XX w. postrzegany jest przez polskie społeczeństwo jako jedna z najważniejszych postaci językoznawstwa normatywnego. Wynika to z wielkiej charyzmy wrocławskiego naukowca, który od wielu lat z powodzeniem upowszechnia wiedzę o poprawnej polszczyźnie. Proponowana książka, jak wskazuje wydawca na czwartej stronie okładki, „z powodzeniem zaciekawi wszystkich użytkowników języka pragnących, by polszczyzna rozwijała się harmonijnie wobec zmieniającej się w niezwykłym tempie rzeczywistości społecznej, ekonomicznej i medialnej, a jednocześnie, by ten rozwój pozostawał w zgodzie z tradycją”. Książka jest zbiorem blisko dwustu minifelietonów zgrupowanych w sześciu częściach: 1. *Wyraz, czyli w gąszczu znaczeń*; 2. *Słowotwórstwo, czyli tworzenie wyrazów*; 3. *Fleksja, czyli odmiana wyrazów*; 4. *Składnia, czyli łączenie wyrazów*; 5. *Imiona, nazwiska, nazwy miejscowe*; 6. *Wymowa, pisownia, interpunkcja*. Kolekcję tę współtworzą teksty opublikowane przez autora w latach 1998–2006 na łamach

„Słowa Polskiego. Gazety Wrocławskiej”, katowickiego „Dziennika Zachodniego”, katowickiego miesięcznika „Śląsk”, „Tygodnika Powszechnego” oraz scenariusze programu *Ojczyzna polszczyzna*. Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęca autor zagadnieniom leksykalnym, bo — jak podkreśla w posłowie — to właśnie słownictwo jest przedmiotem dużego zainteresowania i szczególnej troski użytkowników polszczyzny: „nie może to dziwić w kontekście transformacji ustrojowej roku 1989 i związanych z nią zjawisk tego właśnie obszaru językowego, takich chociażby jak napływ nowych słów angielskiej proweniencji, obsługujących nieznaną dotąd rzeczywistość elektroniczną, ekonomiczną, a także funkcjonujących w świecie szeroko pojętej kultury masowej” (s. 312). Książkę opatrzone indeksem omówionych form, dzięki któremu szybko zlokalizujemy interesujące nas problemy poprawnościowe.

#### Inne publikacje autora:

- J. Miodek (2000), *Jaka jesteś, polszczyzno?*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- J. Miodek (2002), *Rozmyślajcie nad mową*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- J. Miodek (2002), *Słownik ojczyzny polszczyzny*, Europa, Wrocław.
- J. Miodek (2004), *ABC polszczyzny*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- J. Miodek (2010), *Słownik polsko@polski z Miodkiem*, t. 1., Marina, Wrocław.
- J. Miodek (2013), *Słownik polsko@polski z Miodkiem*, t. 2., Marina, Wrocław.
- J. Miodek (2016), *Słownik polsko@polski z Miodkiem*, t. 3., Marina, Wrocław.

#### ***Poprawnie po polsku (2007), wybór i oprac. A. Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa***

*Poprawnie po polsku* to książka z cyklu *Poradnik językowy PWN*, jej podstawę stanowi ok. tysiąca pogrupowanych tematycznie odpowiedzi na pytania internautów kierowane do Poradni Językowej PWN w ciągu pierwszych pięciu lat jej działalności. Jak czytamy we wstępie: „Spośród kilku tysięcy odpowiedzi wybraliśmy najciekawsze i najczęściej zadawane oraz te, na które eksperci odpowiadali szczególnie wnikliwie, interesująco, a czasem nawet zabawnie” (s. V). Porad udzielają językoznawcy

z różnych ośrodków naukowych. Aleksandra Kubiak-Sokół, która dokonała wyboru i opracowania materiału, tak charakteryzuje publikację: „Poradnik *Poprawnie po polsku...* jest odbiciem rzeczywistych potrzeb użytkowników języka, zarówno tych mniej wyrobionych językowo, jak i tych, którzy są bardziej dociekliwi i korzystają z niego z większą świadomością. Zaletą książki wydaje się to, że zawartych w niej informacji nie można znaleźć w ogólnie dostępnych słownikach” (s. V). Alfabetycznie uporządkowane (według hasła przewodniego) porady podzielone są na trzynaście kręgów tematycznych: znaczenie, frazeologia, pragmatyka, pisownia, odmiana, nazwy własne, interpunkcja, składnia, słotwórstwo, wymowa, wyrazy obce, etymologia, dialektologia. Dopełnieniem książki jest spis poruszanych tematów (tj. tytułów porad).

**www.poradniajęzykowa.pl (2007), red. K. Wyrwas,  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice**

Na okładce publikacji [www.poradniajęzykowa.pl](http://www.poradniajęzykowa.pl) pod red. Katarzyny Wyrwas widnieje informacja: „Na książkę składa się ponad 450 ułożonych tematycznie porad językowych, będących odpowiedziami na najciekawsze pytania zadawane Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego. Autorami porad są pracownicy naukowcy Instytutu Języka Polskiego, a także kilkoro wyróżniających się studentów katowickiej polonistyki”. Poradnia funkcjonuje od lat 70. XX w., a w internecie od 2004 r. Pozycja obejmuje porady pochodzące z pierwszych dwóch lat jej działalności w sieci. Zasadniczą część poprzedzają dwa artykuły wstępne: Ireny Bajerowej o trudnościach, przed którymi stają językoznawcy, udzielając porad, i Edwarda Polańskiego o znaczeniu poprawności językowej na przykładzie ortografii. Książka została podzielona na kilkanaście rozdziałów. W początkowych częściach poruszono kwestie ortografii (*Naprawdę i na pewno, czyli razem czy osobno?*, *Mejl i interfejs, czyli jak to zapisać?*, *Ulubione lewisy wyprane w proszku „Persil”, czyli wielkie i małe litery*), interpunkcji (*Najlepszy efekt osiągniesz, stosując lek codziennie, czyli o interpunkcji*), wymowy i akcentowania (*Dzisiaj(!) o Pegenige, czyli o kłopotach z wymową*). Kolejne strony przynoszą informacje o fleksji wyrazów pospolitych (*Mamy w biurze pięć radiów, czyli o odmianie wyrazów*) oraz fleksji i słotwórstwie nazw własnych (*Spotkali Jana Jastrzęba, czyli jak odmieniamy imiona i nazwiska, Pojechał do Tych ze szczecinczanką, czyli o problemach z nazwami miejscowymi*). W poradniku zawarto także odpowiedzi na pytania

dotyczące odmiany, składni, zapisu i wymowy liczebników (*Tysiąc jeden drobiazgów, czyli o kłopotliwych liczebnikach*), słowotwórstwa (*Wsie(!) jaja, czyli jak powstają nowe słowa, Pani sędzia z psycholożką, czyli jak mówimy o kobietach*), znaczenia, odmiany, zapisu, tworzenia skrótów i skrótowców (*CEPiK i PUPiK, czyli o skrótowcach*), składni (*Będąc młodą lekarką, przyszedł do mnie pacjent(!), czyli o składni*). Nie zabrakło porad odnoszących się do historii języka polskiego (*Jak drzewiej było, czyli o historii naszego języka*), etymologii (*O czym myśli myśliwy, czyli o pochodzeniu słów (etymologii)*), wyrazów obcych (*Webmaster był krakerem, czyli o wyrazach obcych*), semantyki (*Był moim przedstryjcem, czyli o znaczeniu wyrazów*), związków frazeologicznych (*Tłuc się jak marek po piekle, czyli w piekle frazeologii*), a także regionalizmów (*Wchódź, weźmiem ostróżkę, czyli o regionalizmach*). Publikację zamykają zagadnienia dotyczące etykiety językowej (*Mają Państwo możliwość, czyli zawilności grzeczności*). W każdej części znajdziemy oznaczone symbolem graficznym koperty pytania od internauty, odpowiedzi eksperta (czasem jednozdaniowe, czasem bardzo rozbudowane) i dane odpowiadającego. Formy błędne poprzedzone są wykrzyknikiem. Uzupełnieniem publikacji jest kilkudziesięciostronicowy *Słowniczek terminów*, w którym znajdziemy definicje zarówno powszechnie znanych pojęć (np. *akcent, liczba mnoga, odbiorca, wołacz, zdanie złożone*), jak i tych bardziej specjalistycznych (jak *adiektywizacja, derywacja sufiksalna, formant, metateza czy wokalizacja jerów*). Elementami wieńczącymi książkę są indeks terminów oraz indeks omawianych jednostek.

**J. Bralczyk (2009), *Słowo o słowie. Porady językowe profesora Bralczyka*,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Książka jest zbiorem odpowiedzi udzielonych przez autora w audycji radiowej *Słowo o słowie* poświęconej kulturze języka polskiego, nadawanej w wielu polskich rozgłośniach radiowych; pytania, do których odnosi się znany badacz języka, zostały wcześniej nadesłane drogą elektroniczną. Prezentowany tom wpisuje się w szeroko zakrojoną działalność popularyzatorską autora — który obok Jana Miodka i Andrzeja Markowskiego jest chyba jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich językoznawców.

Motywacją do obranej przez autora aktywności dydaktycznej jest świadomość oczekiwania formułowanych współcześnie przez użytkowników języka: „W moich odległych czasach studenckich, jak pamiętam,

językoznawców zajmujących się głównie popularyzacją wiedzy językowej traktowaliśmy z mniejszą atencją niż teoretyków. Podejście naukowe wiązało się z opisywaniem zjawisk językowych, z deskrypcją, nie preskrypcją. Pytanie »jak należy mówić i pisać po polsku?« nie miało dla nas charakteru naukowego — co najwyżej ciekawe zdawać się mogło pytanie, jak Polacy mówią i piszą po polsku, ewentualnie dlaczego akurat tak, skoro mogą inaczej. Tymczasem dla większości użytkowników polszczyzny to właśnie pytanie »jak należy?« sankcjonuje w ogóle istnienie językoznawców” (s. 6).

Autor, z charakterystyczną dla siebie elokwencją i erudycją, a także umiejętnością budowania kwiecistych porównań mierzy się z ponad dwustu wątpliwościami językowymi. Zebrane porady zostały podzielone na siedem części: 1. *Co znaczy?*, 2. *Skąd pochodzi?*, 3. *Jak wymawiać?*, 4. *Jak pisać?*, 5. *Jak odmieniać?*, 6. *Jak używać?*, 7. *Czy używać?* Książka niewątpliwie spełni oczekiwania czytelników, którzy szukają odpowiedzi udzielonych krótko, przystępnie i zwięźle. Wzbogacona jest o indeks jednostek omówionych w pracy.

#### Inne publikacje autora:

J. Bralczyk (2001), *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, wybór, adaptacja i red. I. Sroczyńska-Niwicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

J. Bralczyk (2017), *1000 słów*, Prószyński i S-ka, Warszawa.

#### K. Kłosińska (2013), *Co w mowie piszczy?*, Publicat, Poznań

Chęć rozwiania wątpliwości radiosłuchaczy stała się podstawą felietonów Katarzyny Kłosińskiej opublikowanych w książce *Co w mowie piszczy?* Jak czytamy na czwartej stronie okładki: „Za współtwórców *Co w mowie piszczy?* mogą się uważać słuchacze radiowej Trójki, którzy do autorki pisali w sprawach językowych. To poruszane przez nich kwestie stały się punktem wyjścia do rozważań o zawiłościach polszczyzny i jej najnowszych tendencjach (m.in. modnych wyrazach, języku reklamy czy irytującej manierze kończenia zdania partykułą *tak?*)”. Czego jeszcze dowie się czytelnik, który sięgnie po tę pozycję? Sporo miejsca poświęcono przysłowiom, powiedzeniom i związkom frazeologicznym — ich znaczeniu, pochodzeniu, znajdującym się w nich archaicznym formom czy konkretnym wyrazom niezrozumiałym dla współczesnego odbiorcy. Po zapoznaniu się z publikacją takie

połączenia wyrazowe, jak: *huzia na kogoś, zaczesać pożyczkę czy pisz na Berdyczów* przestaną być zagadką. Językoznawczyni wyjaśnia również etymologię wielu wyrazów, ich łączliwość, odmianę, znaczenie. Nie brakuje informacji dotyczących nazw własnych, dowiemy się na przykład, czym różni się *Wróblowa* od *Wróblówny*, czy należy odmieniać pseudonim polskiej piosenkarki *Kayah* oraz jakie jest pochodzenie nazwy słynnej krakowskiej ulicy upamiętnionej w piosence Grzegorza Turnaua. K. Kłosińska omawia wyrazy należące do tej samej rodziny lub — wręcz przeciwnie — wskazuje na brak zależności między na pozór pokrewnymi wyrazami. Czytelnik znajdzie także informacje o sprawiającej niemałe trudności odmianie niektórych liczebników.

Każdy sponad dwustu felietonów opatrzony jest intrygującym tytułem, który z jednej strony wydaje się zagadkowy, a z drugiej ma naprowadzić na to, o czym będzie mowa, np. *Raz na ruski rok chorował przez ruski miesiąc, czyli o skutkach używania różnych kalendarzy*, *W szczerą noc na szczerzej ziemi pod szczerym niebem, czyli o szczerym*, *Bezczelny zuchwalec miał czelność być zuchem, czyli o ambicji negatywnie i pozytywnie*. Przydatny okaże się z pewnością indeks omawianych w tekstach wyrazów i połączeń wyrazowych. Błędne formy oznaczane są w książce za pomocą znaku wykrzyknika znajdującego się przed wyrazem, wyrażeniem, zwrotem lub zdaniem, dzięki czemu szybko możemy się zorientować, że takich sformułowań nie należy używać.

***Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski  
w rozmowie z Jerzym Sosnowskim (2014), Agora, Warszawa***

Książka *Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim* jest zapisem dyskusji o języku, jakie dziennikarz prowadził z trzema profesorami zajmującymi się poprawnością językową. Jak tłumaczy: „Tematem naszych spotkań była kultura języka, przy czym chodziło nie tyle o surowy kodeks, jakich błędów należy się wystrzegać, ile o pokazanie, jakie możliwości stwarza mówienie po polsku; możliwości, które bywają pokusami, ale stanowią też szansę” (s. 7). Publikacja składa się z trzynastu rozdziałów: *Etykieta i netykieta z przecinkiem w tle*, *Dlaczego nie lubimy mówić o wulgaryzmach*, *Ja się deklinuję!* (o odmianie nazwisk, nazwiskach żeńskich, imionach i zdrobnieniach), *Język w służbie reklamy*, *Do you speak Polish?* (o zapożyczeniach z języka angielskiego), *Ja panu nie*

przerzywałem (o agresji językowej), *Polewka z suchara* (o slangu młodzieżowym), *Dżender ministry* (o żeńskich formach od nazw zawodów i pełnionych funkcji, a także różnicach między polszczyzną kobiet i mężczyzn), *Polityczny z wacji kawaler...* (o poprawności politycznej), *To żyje!* (o rozwoju języka i przemianach ortograficznych), *Poderwać białogłową* (o odmianach stylistycznych polszczyzny), *Jak uczyć i po co uczyć*, *Między Szczekocinami a Mszczonowem*, czyli *za co kochamy język polski*. W każdej części pojawiają się śródtytuły, które doprecyzowują, jaki wątek będzie poruszony w rozmowie. Niektóre wypowiedzi rozmówców zakreslono na zielono, co pozwala zwrócić szczególną uwagę na poruszane w nich kwestie.

Inna publikacja autorów:

J. Bralczyk, A. Markowski, J. Miodek (2016), *Trzy po 33*, Agora, Warszawa.

**E. Awramiuk (2016), *Sto pytań do językoznawcy, czyli poważne odpowiedzi na niepoważne pytania*, Fundacja Sąsiedzi, Białystok**

W książce znajdziemy wiele ciekawostek dotyczących współczesnej polszczyzny. Entuzjastów kultury języka zainteresują z pewnością rozdziały dotyczące pisowni, wymowy, poprawności i grzeczności językowej. „W prezentowanej publikacji — zauważa autorka — czytelnicy znajdą odpowiedzi dotyczące języka. Proste, często żartobliwe, czasami wydawałoby się naiwne pytania w rzeczywistości dotyczą spraw poważnych i aktualnych” (s. 12). Książka w połowie jest zapisem nagrań emitowanych w latach 2013–2014 w Radiu Białystok w audycji *Kto pyta, nie błądzi*, w połowie zaś zbiorem tekstów napisanych specjalnie na potrzeby publikacji. Z opracowania dowiemy się m.in., jakie funkcje pełni ortografia, dlaczego się zmienia, jaką rolę odgrywają znaki interpunkcyjne. Poznamy też powody, ze względu na które w wypowiedziach Polaków pojawiają się pospolite błędy językowe, jak np. mylenie znaczeń, nieodmienianie nazwisk czy dublowanie treści. Konwencję językowych pogadanek i lekki charakter narracji uwydatniają tytuły poszczególnych podrozdziałów, np. *Czy premiera może przemawiać?*, *Czy połowa może być większa?*, *Czy witam może być niegrzeczne?*, *Kto może założyć plombę?*, *Dlaczego fortepian można zasłonić, a słonia nie można zafortepianić?* Książka w pewnej mierze pełni funkcję poradnika językowego, choć przede wszystkim jest zbiorem wypowiedzi o szeroko pojętym funkcjonowaniu słowa. Publikacja zawiera odnośniki do prac

językoznawczych, dzięki którym można gruntownie przestudiować opisywane przez badaczkę problemy. W końcowej części znajdziemy też indeks omówionych zagadnień.

***Poradnia językowa, słucham... Wybór odpowiedzi Telefonicznej  
Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego (2016),  
red. E. Rogowska-Cybulska, M. Milewska-Stawiany,  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk***

Ewa Rogowska-Cybulska i Małgorzata Milewska-Stawiany, redaktorki książki *Poradnia językowa, słucham... Wybór odpowiedzi Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego*, zdecydowały się pogrupować materiał według następujących kręgów tematycznych: wymowa, pisownia łączna, rozdzielna i z łącznikiem, pisownia małymi i dużymi literami, inne problemy pisowni, skróty i skrótowce, interpunkcja, odmiana wyrazów pospolitych, odmiana nazw własnych, zagadnienia semantyczno-leksykalne, słowotwórstwo, frazeologia, składnia, z dziejów języka. Podział taki jasno podpowiada czytelnikowi, wokół jakich zagadnień poprawnościowych skoncentrowane są rozważania w danym rozdziale. W publikacji znajdziemy porady udzielane przez pracowników Katedry Języka Polskiego i Katedry Polonistyki Stosowanej oraz słuchaczy Filologicznych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego osobom dzwoniącym do Telefonicznej Poradni Uniwersytetu Gdańskiego w latach 2014–2015. Odpowiedź złożona jest z tytułu, który w sposób hasłowy zapowiada, o czym będzie mowa (np. *ultramaron, fileta/filetu, Książdowie, przychacie, przecinek pomiędzy przydawkami równorzędnymi*), pytania oraz zróżnicowanej długości opinii językoznawcy podpisanego imieniem i nazwiskiem. Tytuły składające się z formy niepoprawnej, o którą pytał dzwoniący, poprzedzone są wykrzyknikiem, np. *!stoczyć się na manowce, !nowicjat 'coś nowego', !kupić sprawunki, !stan błogostanu czy !rajstopa damska*.

**A. Hącia (2019), *Ucha, fochy, tarapaty*,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Podział materiału na kilka rodzajów odpowiedzi zróżnicowanych pod względem szczegółowości proponuje Agata Hącia w książce *Ucha, fochy, tarapaty*. Autorka charakteryzuje przyjęty układ następująco: „W części KRÓTKO I NA TEMAT daję odpowiedź tym, którzy chcą się

szybko dowiedzieć, jak jest, jak mówić i pisać, którzy nie mają czasu albo ochoty zgłębiać tematu, potrzebują natychmiastowej odpowiedzi. Część JEŚLI TO ZA MAŁO jest głównie dla tych, którzy chcą poznać zasadę odnoszącą się do zjawiska wskazanego w pytaniu. Tę zasadę — lub inne wyjaśnienie — staram się przywołać zwięźle, żeby przejść do części zatytułowanej A POZA TYM. Tam — oraz w sekcji A JEŚLI NIE MACIE DOŚĆ — umieszczonej po tekście głównym — zarezerwowałam miejsce dla wątpliwości, rozważań, dopowiedzeń, uszczegółowień, podsumowań i polemiki” (s. 7–8). Publikacja powstała na podstawie wyboru około stu spośród kilku tysięcy pytań od słuchaczy audycji prowadzonych przez językowniczynię w Programie 1 Polskiego Radia, Programie 2 Polskiego Radia i w Czwórcie Polskim Radiu, a także innych osób zwracających się do niej z prośbą o rozstrzyganie językowych dylematów. Poruszane zagadnienia uporządkowane są tematycznie, książka składa się z sześciu rozdziałów. W części dotyczącej pisowni przeczytamy m.in. o tym, jak zapisywać nazwy absolwentów szkół, dlaczego piszemy *ślisko*, a nie *ślizgo*, skoro mamy *poślizg*, która forma jest poprawna: *acha* czy *aha*, czy wszystkie zapożyczenia można spolszczyć, kiedy stawiać kropki po cyfrach. Z rozdziału poświęconego wymowie dowiemy się sporo przede wszystkim o akcentowaniu wyrazów, a także rozróżnianiu -q i -om w wygłosie, połykaniu głosek, wymawianiu wyrazów z podwojonymi samogłoskami, sposobie wymowy wyrazów zapożyczonych. Fragment o odmianie odnosi się zarówno do wyrazów pospolitych (np. jak odmieniać wyraz *radio*, czy *awizo* ma liczbę mnogą, *uszy* czy *ucha*?, czy można iść *na torta*, *libero rozegrał*, *rozegrała* czy *rozegrało*?), jak i nazw własnych (nazwisk czy miejscowości). Przeglądając strony poświęcone składni, znajdziemy odpowiedzi na pytania, czy można wybrać kogoś kimś, jakiego przypadku wymaga czasownik *używać*, jak odczytywać nazwy samolotów (np. *F-16*, *MiG-21*), kiedy używać przyimka *na*, w jakim regionie popularne jest połączenie *półtovej litry*. Rozdział zatytułowany *Wyrazy i połączenia wyrazowe* dotyczy w dużej mierze pochodzenia i znaczenia związków frazeologicznych (np. *amator kwaśnych jabłek*, *gonić w piętkę*, *goły jak święty turecki*, *strzelić focha*, *coś uchodzi płazem*). Poruszono tu także problem różnic znaczeniowych między wyrazami, etymologii wybranych słów, łączliwości wyrazowej, nazw funkcji i zawodów kobiet czy polskich odpowiedników niektórych wyrazów. Ostatni rozdział, poświęcony etykietce językowej, przynosi rozważania m.in. na temat powitań i pożegnań,

wulgaryzmów, form czasowników łączonych ze słowem *państwo*, możliwości zmiany kolejności w zwrocie *wie pan co*, różnicy między *proszę* a *poproszę*. Błędne formy oznaczone zostały w pracy gwiazdką, co ma przestrzegać przed posługiwaniem się nimi.

**E. Kołodziejek (2019), *Potyczki z polszczyzną*,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Publikacja Ewy Kołodziejek powstała na podstawie pytań kierowanych do szczecińskiej badaczki przez czytelników prowadzonej przez nią rubryki prasowej *Językowa corrida* na łamach „Kuriera Szczecińskiego” oraz e-maili wysyłanych do Poradni Językowej Uniwersytetu Szczecińskiego. Autorka wyjaśnia istotę zbioru: „Felietony zamieszczone w tej książce są poświęcone trudnym albo kłopotliwym zagadnieniom współczesnej polszczyzny, o których staram się pisać łatwo, bez naukowych terminów i skomplikowanych pojęć” (s. 13). Poszczególne teksty zostały przyporządkowane do ośmiu rozdziałów, które są poświęcone etykietce językowej (*Grzecznie, miło, z szacunkiem*), etymologii (*Co znaczą te słowa?*), gramatyce (*O trudnych formach gramatycznych*), odmianie nazw własnych (*Jak odmieniać nazwiska, imiona i nazwy miejscowości*), słowotwórstwu (*O tworzeniu wyrazów*), składni (*O związkach między wyrazami*), frazeologii (*Gdzieś dzwonią... — o związkach frazeologicznych*), ortografii, interpunkcji i wymowie (*Pisownia, interpunkcja i wymowa*).

Każdy z dwustu pięćdziesięciu felietonów jest opatrzony krótkim tytułem, najczęściej w formie wyrazu lub połączenia wyrazowego, który stanowi temat przewodni tekstu (np. *Budżetowy, Do Lidla, Krajarka i krajalnica, Dwoje oczu, dwa oka, Tobie i Wam, Pi razy drzwi*), a także pytania, którego rozstrzygnięcie znajdziemy w poradzie (m.in. *Epickie wakacje?, Jaką whisky pijemy?, Na alejce czy w alejce?, NIK skontrolował czy NIK skontrolowała?, Co ma beton do przemocy?*), czasem wskazane jest ogólnie zagadnienie (*O rusycyzmach, Ekonomia języka, Celownik na celowniku, Wielkie liczebniki porządkowe, O skracaniu wyrazów*). Z rzadka tytuły przyjmują postać zagadkową (*Najtrudniejszy rzeczownik, Żetony słowne, Dzióbek a zmarszczki, O pewnym samotnym przymiotniku, Jaja „wiejskie”*), można je rozszyfrować dopiero po zapoznaniu się z felietonem. Publikację wieńczy alfabetyczny indeks omówionych form językowych, zagadnień gramatycznych i poprawnościowych.

Inne publikacje autorki:

- E. Kołodziejek (2002), *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, Wydawnictwo Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie, wyd. 2, Szczecin.
- E. Kołodziejek (2003), *Licz się ze słowami... Językowa corrida 3, Poprawna Polszczyzna*, Szczecin.
- E. Kołodziejek, M. Kabata, R. Sidorowicz (2009), *E-porady językowe*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- E. Kołodziejek (2010), *Walczymy z bykami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**A. Markowski (2019), *Lepiej po polsku*, Agora, Warszawa**

Pozycja Andrzeja Markowskiego *Lepiej po polsku* jest zbiorem felietonów o stu najczęstszych problemach przewijających się w pytaniach do językoznawcy. Autor tak wyjaśnia przyjętą w książce formułę: „Niektórzy pytający chcą tylko krótkiej odpowiedzi, najlepiej jednoznacznej, inni zaś są zainteresowani dokładniejszym wytłumaczeniem tego, o co pytają. Dlatego w tym zbiorze chciałbym zaspokoić te dwa typy oczekiwań: na każde pytanie odpowiadam więc najpierw **w skrócie**, a potem **dla dociekliwych** rozwijam temat. Można zatem szybko zaspokoić ciekawość, jak to jest z tym czy owym zagadnieniem językowym, można też dowiedzieć się czegoś więcej o nim i zjawiskach pokrewnych. Każdemu więc według potrzeb” (s. 10). Każdy felieton opatrzone tytułem, który zapowiada, co będzie przedmiotem rozważań. Może on kończyć się znakiem zapytania, co ma wzbudzić ciekawość odbiorcy i nie rozstrzygać od razu, czy forma opisywana w artykule jest poprawna, np. *Doktor habilitowana?*, *Growy?*, *Z wielkiej litery?*, *Sto gram i dziesięć deko?*, *Pisało w gazecie?* Niekiedy wskazuje na wyjaśnienie znaczenia (*Kultowy, czyli jaki?*, *Resentymenty to rzecz dobra czy zła?*, *Spolegliwy, czyli jaki?*) albo sygnalizuje wariantywność języka (*Okolo, a może mniej więcej?*, *Swój czy mój?*, *Szkoła imienia czy szkoła imieniem?*, *Tę czy tą zmianę będziemy popierać?*). Tytuły w postaci krótkiego komunikatu lakonicznie informują o temacie przewodnim artykułu, np. *Nowakowa, Nowakówna, pani Nowak*, *O liczbie i ilości*, *Te nieszczęsne procenty*, *Witam!*, *W cudzy- słowie jak w rowie*.

**Inne publikacje autora:**

- A. Markowski (2000), *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Reader's Digest, Warszawa.
- A. Markowski (2004), *Czy znasz polszczyznę? Zagadki językowe*, Trio, Warszawa.
- A. Markowski (2004), *Praktyczny poradnik językowy*, Wilga, Warszawa.
- A. Markowski (2007), *Język polski. Poradnik prof. Markowskiego*, Langenscheidt, Warszawa.

**T. Karpowicz (2020), *Polszczyna wzorcowa w praktyce zawodowej redaktorów*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa**

Jak podkreśla warszawski lingwista, „jest to poradnik dla redaktorów językowych i korektorów [...]. Przede wszystkim poradnik, ponieważ opisano tu i wyjaśniono kilkaset problemów językowych, zwłaszcza tych mających naturę ortograficzną, interpunkcyjną lub gramatyczną” (s. 11). Mimo że wiele podawanych tu informacji autor zawarł już niegdyś w 3. tomie PWN-owskiej *Kultury języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, książka z pewnością wypełnia lukę na polskim rynku wydawniczym, głównie ze względu na swój praktyczny walor.

W obszernym opracowaniu (liczącym czterysta sześćdziesiąt jeden stron) przedstawiono zasady, które pozwolą rozstrzygnąć dylematy językowe dotyczące podstawowych zagadnień poprawnościowych. Struktura publikacji, szczególnie w części 1., dotyczącej interpunkcji, i części 2., dotyczącej ortografii, nawiązuje do układu segmentowania treści w leksyko-graficznych wstępach. W początkowym spisie zagadnień znajdziemy więc drobiazgowo wyodrębnione podpunkty wskazujące kierunek prowadzonych analiz. W części interpunkcyjnej autor szczegółowo charakteryzuje każdy polski znak przestankowy, osobno zaś wyodrębnia najtrudniejsze konteksty interpunkcyjne (m.in. zagadnienie tzw. interpunkcji okoliczników, przydałek czy wyrażen porównawczych). Omawia też apostrof i łącznik. W części ortograficznej przygląda się użyciu wielkiej i małej litery, pisowni łącznej i rozdzielnej, zasadom stosowania wybranych liter czy sposobom oznaczania miękkości. W części 3., dotyczącej wybranych zagadnień poprawności językowej, autor charakteryzuje fleksję (podstawowe błędy w deklinowaniu wyrazów pospolitych, odmianę nazwisk) i budowę zdania (znajdziemy tu informacje dotyczące tzw. składni zgody, składni rządu, skrótów składniowych czy prawidłowego szyku).

W wielu fragmentach publikacji badacz odnosi się krytycznie do powszechnie przyjmowanych rozstrzygnięć poprawnościowych. Często proponuje ujęcia nowe, rozszerzające spojrzenie na omawiany problem. Rangę analizowanych błędów po wielokroć stara się różnicować. Książka zawiera też ćwiczenia, które choć przybierają najczęściej formę izolowanych zdań poddawanych ocenie odbiorcy, okazują się bardzo przydatne — to za sprawą obszernych autorskich komentarzy precyzyjnie wyjaśniających istotę problemu. Chyba największą korzyść z lektury książki odniosą te osoby, które nabędą ją z myślą o przyswojeniu zasad polskiej interpunkcji.



Na rynku wydawniczym znaleźć można także pozycje, w których opisywane są zagadnienia dotyczące typografii tekstu i wybranych działów językoznawstwa. Oto kilka przykładów:

**A. Wolański (2008), *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

To chyba najważniejsza polska publikacja dotycząca zagadnień edytorskich. Źródło odniesienia dla osób weryfikujących wydawnictwa książkowe, prasowe oraz wypowiedzi elektroniczne. W obszernym tomie znajdziemy wskazówki dotyczące wielu problemów związanych z redagowaniem różnych typów wypowiedzi, niewzmiankowane przez tradycyjne opracowania poprawnościowe. Edycja tekstu bowiem to nadawanie mu wyglądu: dobór elementów graficznych, znaków niejęzykowych czy np. rozmieszczenie poszczególnych komponentów. Środki te odgrywają ważną rolę nie tylko ze względu na estetykę czy klarowność przekazu, mają też wartość komunikacyjną. Jak wskazuje autor, przedstawione zasady są „swego rodzaju dopełnieniem normy ortograficznej i interpunkcyjnej na poziomie zapisu oraz normy językowej, stylistycznej i gatunkowej na poziomie kompozycji tekstu” (s. 11). Znać je powinien każdy, kto zajmuje się językową obróbką tekstu — nie tylko korektorzy, redaktorzy i copywriterzy, lecz także np. studenci i wykładowcy.

Książka została podzielona na cztery części. Znajdziemy w niej informacje dotyczące podstawowych parametrów typograficznych pisma (jak np. akapit, krój czcionki, interlinia, kerning, łam, kolumna itd.), rodzajów pisma i wyróżnień stosowanych w tekście (pismo proste, pochyle, półgrube, rozstrzelone, kapitalikowe itd.). Bardzo

przydatne w rozstrzyganiu wątpliwości edycyjnych okazują się rozważania poświęcone znakom wewnątrz- i zewnątrzwyrazowym (autor szczegółowo wskazuje konteksty, w których należałoby użyć m.in. łącznika, myślnika, ukośnika czy apostrofu), a także rzadziej wykorzystywanym symbolom graficznym. Z publikacji dowiemy się, jak zapisywać rozmaite wartości liczbowe, poznamy symbolikę chemiczną, matematyczną, muzyczną (tabulatury) i językową (por. sposób oznaczania wersyfikacji czy np. alfabet fonetyczny). Wiele miejsca poświęcono oznaczaniu cytowań, redagowaniu tabel, wykresów, aneksów, indeksów, map, oznaczaniu ilustracji, opracowywaniu spisów treści czy paginy. Autor rozwiązuje też dylematy dotyczące tworzenia przypisów i bibliografii. Drobiazgowo charakteryzuje własności typograficzne wybranych typów wypowiedzi, przede wszystkim literatury pięknej, słowników, encyklopedii i wydawnictw naukowych.

Wymienione zagadnienia to zaledwie skromny wybór problemów edytorskich rozstrzyganych na kartach publikacji. Książka, co warto dodać, stanowi obszerny fragment normatywnej części rozprawy doktorskiej, obronionej przez autora w roku 2007 na Uniwersytecie Wrocławskim.

***Piszemy poprawnie (2008), oprac. A. Kubiak-Sokół,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa***

Tematem przewodnim publikacji są kwestie zapisu, a zatem ortografii i interpunkcji. Poradnik ma dwudzielną strukturę: część pierwszą stanowią porady językoznawców z różnych ośrodków akademickich publikowane w Poradni Językowej PWN, część druga zawiera z kolei zasady pisowni oraz przestankowania. Porady są uporządkowane alfabetycznie (osobno w działach pisownia i interpunkcja) według nadanych im tytułów, oprócz tytułu składają się z pytania, odpowiedzi oznaczonej inicjałami autora, nierzadko zawierają też odnośnik do konkretnej zasady zamieszczonej w dalszej części książki. Reguły ortograficzne obejmują informacje wstępne dotyczące pisowni polskiej, oznaczanie samogłosek, spółgłosek, wielkie i małe litery, pisownię łączną i rozdzielną, użycie łącznika, dzielenie wyrazów, pisownię skrótów i skrótowców, pisownię nazw własnych, transliterację i transkrypcję słowiańskich alfabetów cyrylickich. W rozdziałach dotyczących interpunkcji znajdziemy informacje o zasadach używania różnych znaków przestankowych: kropki,

średnika, przecinka, wielokropka, myślnika, pytajnika, wykrzyknika, dwukropka, nawiasu, cudzysłowu. W pracy zamieszczono trzy aneksy: wybór orzeczeń Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk i Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zestawienie haseł równobrzmiących o różnej pisowni, zestawienie haseł o trudnej pisowni, a także spis tematów (czyli *de facto* wykaz tytułów porad).

**J. Podracki, A. Gałązka (2010), *Gdzie postawić przecinek? Poradnik ze słownikiem*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Rozważania dotyczące wyłącznie interpunkcji polskiej znajdziemy w książce Jerzego Podrackiego i Aliny Gałązki *Gdzie postawić przecinek? Poradnik ze słownikiem*. Publikacja złożona jest z kilku części. W pierwszej scharakteryzowano dziesięć znaków interpunkcyjnych: kropkę, przecinek, średnik, wielokropek, myślnik, pytajnik, wykrzyknik, dwukropek, nawias, cudzysłów. Omówiono zasady ich używania, graficznie oznaczono wyjątki, a także kwestie, na które warto zwrócić uwagę przy stosowaniu danego znaku; nierzadko pojawiają się także odwołania do zagadnień poruszanych na innych stronach książki. Rozdział ten kończy się informacjami o kolejności znaków interpunkcyjnych, gdy ze sobą sąsiadują. Kolejna część, zatytułowana *Interpunkcja różnych elementów tekstu*, poświęcona jest interpunkcji w cytowaniu, dialogach, wyliczeniach, wtrąceniach, porównaniach, tytułach, nagłówkach, wywieszkach, przypisach i bibliografii, formułach powitania i pożegnania, listach, zapisywaniu dat, a także skrótom i skrótowcom. Wszystkie zagadnienia teoretyczne są ilustrowane przykładami.

Najobszerniejszą część książki stanowi *Słownik interpunkcyjny*, będący wykazem alfabetycznie ułożonych zaimków, partykuł, przyimków, przysłówków, rzeczowników, wykrzykników, fraz przymiotnikowych i przysłówkowych, których użycie wiąże się z koniecznością zastosowania określonych znaków interpunkcyjnych. Ostatnia część jest zbiorem pytań i odpowiedzi z Poradni Językowej PWN dotyczących przestankowania, co pokazuje, z jakimi wątpliwościami borykają się internauci. W publikacji znajdziemy także *Słowniczek terminów gramatycznych*, w którym wyjaśniono ponad dwadzieścia pojęć niezbędnych do zrozumienia reguł interpunkcyjnych.

**E. Polański, M. Szopa, E. Dereń (2010), *Poradnik interpunkcyjny, Videograf Edukacja, Katowice***

Problem przestankowania poruszono w *Poradniku interpunkcyjnym* Edwarda Polańskiego, Marka Szopy, Ewy Dereń. Autorzy zaznaczają: „Przy pisaniu tej książki przyświecała nam idea syntetycznego, a zarazem możliwie pełnego ujęcia reguł polskiej interpunkcji [...]. Pisząc tę pracę, korzystaliśmy z dorobku twórców i kontynuatorów obecnego systemu interpunkcyjnego, redagując na nowo rozsiane po wielu publikacjach zasady interpunkcji. Opisaliśmy możliwie pełny zbiór reguł przestankowania, opracowany tak, aby były one maksymalnie jednoznaczne i przejrzyste” (s. 7).

Najwięcej miejsca poświęcono przecinkowi; w części tej wyróżniono podrozdziały dotyczące miejsc niewystępowania przecinka w zdaniu, używania przecinka w zdaniach przed spójnikami oraz zaimkami pełniącymi funkcję spójnika (wyszczególniono tu spójniki współrzędne, podrzędne, przestankowanie w obrębie partykuł brzmiących tak samo jak spójniki oraz w obrębie innych partykuł), w zdaniach bez użycia spójnika, a także w wyrażeniach i wypowiedzeniach porównawczych. W części o kropce autorzy omówili jej interpunkcyjne oraz graficzne użycie, jak również opisali, kiedy nie należy używać tego znaku. W kolejnych partiach znajdziemy zasady związane z użyciem myślnika, cudzysłowu (w funkcjach cytowania i znaczeniowo-stylistycznej), nawiasów (okrągłego, zamykającego, kwadratowego), znaku zapytania, dwukropka, wykrzyknika, wielokropka i średnika. W rozdziale zamykającym przyjrano się kolejności znaków interpunkcyjnych w przypadku podwójnego i potrójnego ich sąsiedztwa. Wszystkie reguły zilustrowane są wieloma przykładami. Podsumowaniem książki jest część zatytułowana *Reguły na skróty, czyli najczęściej popełniane błędy interpunkcyjne*. Ponadto zamieszczono kilkanaście ćwiczeń interpunkcyjnych, które pozwolą czytelnikom zweryfikować stopień przyswojenia opisywanych w poradniku zasad. Nie zabrakło też klucza z poprawnymi rozwiązaniami. Istotnym elementem publikacji wydaje się indeks wyrazów i połączeń wyrazowych wymagających postawienia bądź opuszczenia przecinka. Obok każdej jednostki pojawia się odesłanie do numeru reguły, która precyzuje zasady użycia znaku przestankowego.

**E. Polański, A. Skudrzykowa (2010), *Jak pisać? Razem czy osobno?*  
*Poradnik ze słownikiem*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Książka powstała jako przedruk kilku źródeł, przede wszystkim *Słownika pisowni łącznej i rozdzielnej PWN* (Warszawa 2003) oraz odpowiedzi udzielonych w Poradni Językowej PWN dotyczących tytułowego zagadnienia. Wśród autorów formułowanych opinii znaleźli się: Mirosław Bańko, Jerzy Bralczyk, Jan Grzenia, Piotr Sobotka, Lidia Wiśniakowska, Adam Wolański. Treści dotyczące *stricte* pisowni łącznej i rozdzielnej Edward Polański i Aldona Skudrzykowa uzupełniają o problemy związane z użyciem łącznika (a więc najkrótszej poziomej kreski [-] przeciwstawianej półpauzie [-] i pauzie [—]).

Publikacja składa się z trzech części. W pierwszej wyjaśniono konteksty ortograficzne, które mogą budzić wątpliwości użytkowników języka. Są to m.in. pisownia wyrazów z częstkami *pół* i *ćwierć*, pisownia połączeń przysłówka z imiesłowem przymiotnikowym lub przymiotnikiem (np. *mocno spóźniony*), pisownia przeczenia *nie* oraz częstek *-by*, *-bym*, *-byś*, *-byśmy*, *-byście*. Część druga ma charakter słownikowy — jest zbiorem wyrazów, co do których pisowni, zdaniem autorów, pojawiać się może najwięcej wątpliwości. W części trzeciej zestawiono odpowiedzi specjalistów Poradni Językowej PWN.



Publikacje poświęcone kulturze języka przyjmują czasem postać słownika. Przedstawiane w nich jednostki grupowane są w porządku alfabetycznym.

**M. Tytuła, M. Łosiak (2009), *Polski bez błędów. Poradnik  
językowy dla każdego*, Wydawnictwo Szkolne PWN,  
ParkEdukacja, Warszawa–Bielsko-Biała**

Książka składa się z kilku części. Pierwsza, najobszerniejsza, jak wskazują autorki, „zawiera najczęściej spotykane problemy językowe, uporządkowane alfabetycznie. W hasłach zgłębiane są wybrane zagadnienia związane ze zwykle popełnianymi błędami językowymi” (s. 7). Przy każdym hasle znajdziemy ikonę informującą, z jakim aspektem opisu mamy do czynienia. Są to: gramatyka, kultura języka, odmiana, pisownia, styl, użycie, wymowa, związki wyrazowe, znaczenie słowa. Dodatkowo skierowany w dół kciuk sugeruje, że użycie danego słowa dopuszczalne jest w ograniczonym zakresie. Błędne formy zostają

oznaczone przekreśleniem; co istotne i rzadko spotykane w słownikach, takie skreślone jednostki bywają elementem wyrazu hasłowego, co od razu wskazuje na ich niepoprawność (np. *dochować*, *dochowywać*: *dochować tajemnicy*/ *dochować tajemnicę*; *nadgnili*/ *nadgnity*; *pizzeria*/ *pizzernia*; *sławny z czegoś*/ *sławny czymś*; *wice-*/ *vice-*). Jak podkreślają Magdalena Tytuła i Marta Łosiak, w artykule hasłowym znajdziemy autentyczne przykłady użycia, pochodzą bowiem z mediów lub zostały zasłyszane na ulicy. Niektóre hasła prezentowane są w ramkach — to zazwyczaj pojęcia ogólne (np. *groteska*, *marka* i *producent a nazwa wyrobu* — *pisownia*, *partykuła*, *polszczenie nazwisk obcych*, *tryb rozkazujący*).

Dopełnieniem części słownikowej są zabawne ilustracje obrazujące jakieś zjawisko językowe, bardzo często dosłownie przedstawiające wybrane połączenie wyrazowe. Rysunki znajdują się także na okładce. Oprócz funkcji humorystycznej nierzadko można im przypisać walor edukacyjny. Elementem książki są również tabele: wybranych grup deklinacyjnych, trudniejszych nazw narodowości i mieszkańców regionów, a także przymiotników tworzonych od polskich nazw miejscowych. Część trzecia, zatytułowana *Zamień wytrych na klucz*, to podręczny słowniczek synonimów, „w którym zebrano ponad 200 słów najczęściej używanych w mediach i w mowie potocznej. [...] Synonimy dobrano tak, by zastępowały hasło główne w jego różnych znaczeniach, kontekstach i stylach: od książkowego po potoczny” (s. 7). W rozdziale *Co wynika ze słownika?* znajdziemy trzydzieści jeden zróżnicowanych pod względem formy i poruszanych zagadnień ćwiczeń pozwalających na samodzielne zweryfikowanie kompetencji językowych. Dołączono do nich klucz odpowiedzi. Zwięźleniem poradnika jest indeks omawianych w nim jednostek.

**P. Zbróg (2009), *Język na miarę. Praktyczne porady dla polonistów*, MAC Edukacja, Kielce**

Autor książki to wykładowca językoznawstwa na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Kulturą języka zajmuje się na wielu płaszczyznach. Jest twórcą książek naukowych i popularyzatorskich dotyczących zagadnień poprawnościowych. *Język na miarę* to publikacja wpisująca się formą i tematyką w drugi z wymienionych rejestrów. Jak informuje wydawca, powstała ona przede wszystkim z myślą o nauczycielach języka polskiego szukających aktualnych wskazówek dotyczących współczesnej normy językowej. „To oni — podkreśla też autor

— w licznych dyskusjach dotyczących poprawnej polszczyzny, wskazywali te najbardziej kontrowersyjne, niejednoznaczne formy, konstrukcje, wyrazy, które wywołują gorące komentarze i są przyczyną obaw, czy mówimy i piszemy zgodnie z normą” (s. 4). Poradnik zawiera omówienie kilkuset wyrazów i połączeń wyrazowych charakteryzowanych ze względu na cechy artykulacyjne, pisowniowe, znaczeniowe, gramatyczne i pragmatyczne. Kierunek lektury wyznaczają alfabetycznie pogrupowane hasła (np. *opierając się na / w oparciu o...*; *muchomor / muchomór*; *msza święta / Msza Święta*; *pasterka, logopedka, psychołożka, pediatrka*). Autor wyraża swe opinie rzeczowo i zwięźle (grupując większość odpowiedzi w obrębie akapitu).

**Słownik błędów językowych (2020), red. E. Rudnicka,  
Agencja Nomen, Poznań**

Rzadko spotykaną budowę ma *Słownik błędów językowych* pod red. Ewy Rudnickiej. Składa się z tysiąca trzystu dwudziestu haseł, każde umieszczone jest w dwóch kolumnach: po lewej kolorem czerwonym oznaczano formę błędną, po prawej zaś na zielono — poprawną. Ewa Rudnicka i Marek Zboralski, omawiając koncepcję książki, podkreślają: „SBJ jest normatywny oraz na tyle aktualny i miarodajny, na ile to możliwe. Wskazuje błędy, których użytkownicy polszczyzny powinni się wystrzegać. Dotyczy to komunikacji językowej o charakterze nieprywatnym, czyli zawodowym, biznesowym, publicznym, medialnym, szkolnym itp.” (s. 6). W słowniku ujęto błędy fleksyjne, słotowórcze, składniowe, znaczeniowe, frazeologiczne i dotyczące podstawowych form wyrazów. Usterki językowe oznaczone są czerwonym znakiem x, błędy szczególnie rażące, kompromitujące lub częste (np. *w cudzysłowiu, księdzowi, miętki, protokół z czegoś, remament*) poprzedzono dodatkowo wykrzyknikiem. Obok poprawnych wyrazów i połączeń wyrazowych znajduje się zielony symbol ✓. Elementem hasła słownikowego jest bardzo często przykład użycia danego sformułowania. Ważną rolę odgrywa indeks. Jak czytamy: „Indeks nie jest spisem błędów! Składają się na niego różne formy (wyrazy, części wyrazów, liczby zapisane cyframi), które mają pomóc w wyszukiwaniu haseł z poszczególnymi błędami lub komentarzy na temat odnotowanych w indeksie form. Zapis czerwoną czcionką ostrzega, że dana forma ma błędną postać lub nie funkcjonuje we współczesnym języku” (s. 205).



Wydania publikacji dotyczących szeroko rozumianej poprawności językowej podejmują się nie tylko naukowcy, lecz także osoby, które na co dzień zajmują się językiem zawodowo poza uczelnią. Do tej grupy można zaliczyć youtuberów oraz korektorów.

### **P. Mikuła (2016), *Mówiąc inaczej*, Flow Books, Kraków**

Paulina Mikuła, prowadząca w serwisie YouTube wideoblog *Mówiąc Inaczej* poświęcony kulturze języka, wydała w 2016 r. książkę pod tym samym tytułem. Publikacja nie jest jednak prostym zapisem tego, co ukazało się na vlogu. Autorka na pierwszych stronach precyzuje, do kogo adresuje pracę: „Książka jest dla wszystkich, których interesują problemy językowe, którzy chcą się dowiedzieć czegoś nowego na temat polszczyzny albo odświeżyć zakurzoną wiedzę, schowaną gdzieś w zakamarkach umysłu [...]. Pisałam też z myślą o osobach, które czasem gubią się w zasadach języka polskiego i przez to już nie wiedzą, co jest poprawne, a co nie” (s. 9). P. Mikuła decyduje się przyjąć inną formę niż ta, która dominuje w opracowaniach naukowych: „[...] chcę pokazać, że można zdobywać wiedzę nieco inaczej, że nauka może być też rozrywką, zabawą, kojarzyć się ze śmiechem i żartem. A nauczyciel nie musi być surowym profesorem, którego sam tytuł i dorobek naukowy budzą grozę i tworzą dystans” (s. 9–10).

Publikacja składa się z dziewięciu rozdziałów. W części zatytułowanej *Z czym Polacy mają największy problem?* autorka omawia najczęściej pojawiające się błędy, m.in. różnicę między *bynajmniej* a *przynajmniej*, odmianę liczebników w datach, pleonazmy i tautologie, posługiwanie się słowem *przekonywujący* czy też niewłaściwe odmienianie wyrazu *cudzośćw* w miejscowniku. Kolejna część poświęcona jest polszczyźnie potocznej, autorka tłumaczy, czym charakteryzuje się ta odmiana języka, w jakich sytuacjach nie powinniśmy się nią posługiwać, omawia także przykłady konstrukcji potocznych. Z rozdziału o wulgaryzmach dowiemy się, czym różnią się one od przekleństw, jaką funkcję pełnią i... czy kobietom wypada zakląć. Rozdział czwarty, którego przedmiotem są związki frazeologiczne, przynosi odpowiedź na pytanie, czym są i skąd pochodzą frazeologizmy, a także jakie błędy związane z używaniem stałych związków wyrazowych najczęściej popełniamy. W piątej części P. Mikuła zajmuje się ortografią, podkreśla, że czytanie książek jest niezawodnym sposobem na przyswojenie poprawnej pisowni. Koncentruje się na zapisie łącznym i rozdzielnym (m.in. kolorów i odcieni, wyrazów

z częstką *-by* czy partykuły *nie-* z rzeczownikami), podaje przykłady słów, które w zależności od znaczenia mają inną pisownię, wymienia też kilka wyrazów, których ortografia sprawia Polakom szczególną trudność. Rozdział ten uzupełniają rozważania o trybie rozkazującym czasownika *jeździć*, spójnikach skorelowanych i podwójnych przeczeniach, a zatem kwestiach niezwiązanych z ortografią. Kolejnym omawianym w książce zagadnieniem jest interpunkcja. Autorka przywołuje reguły związane ze stawianiem przecinków w zdaniach nadrzędno-podrzędnych, w wypowiedzeniach z imiesłowami, przed czy oraz gdy mamy do czynienia z wtrąceniami i zwrotami do innych osób. Tłumaczy także różnicę między dywizem a myślnikiem, omawia prawidłową postać skrótowca *PS* czy przygląda się interpunkcji w listach i e-mailach. W rozdziale *Problemy przez wielkie P* koncentruje się na konieczności czytania i słuchania ze zrozumieniem, zapożyczeniach i regionalizmach. W kolejnym — *Granice języka* — zwraca uwagę na różnice w interpretacji danego tekstu przez kilka osób, trudności ze znalezieniem odpowiednich słów, gdy mówi się o rzeczach delikatnych, wyolbrzymienia i magiczną moc wyrazów. Fragment zatytułowany *Dobra dykcja to podstawa* zawiera kilka wskazówek dotyczących poprawnej artykulacji — P. Mikuła porusza temat występów publicznych i kreatywnego pisanie. Zwieńczeniem książki są ćwiczenia dla czytelników w formie kilku tekstów z błędami do wychwycenia oraz testów jednokrotnego wyboru. Na uwagę zasługują także wyodrębnione na osobnych stronach po każdym rozdziale cytaty z książki, które mają pomóc w zapamiętaniu wybranych kwestii, czytelnik bowiem może je wyciąć, by mieć zawsze pod ręką.

### **Ł. Mackiewicz (2019), 497 błędów, Elbląg**

Autorem książki *497 błędów* jest Łukasz Mackiewicz — absolwent filologii polskiej, korektor i redaktor. Jak sam przyznaje: „pomysł na książkę wziął się z mojej codziennej pracy redaktorskiej. W którymś momencie zacząłem spisywać powtarzające się błędy, zwłaszcza te mniej znane lub trudniejsze do zauważenia. Ich lista rozrastała się w zawrotnym tempie, a ja utwierdziłem się w przekonaniu, że warto je zebrać i opisać w książce” (s. 19). W publikacji omówiono nie tyle czterysta dziewięćdziesiąt siedem błędów, ile ich rodzajów. Pozycja ta składa się z dziewięciu podzielonych tematycznie rozdziałów. Pierwsze dwa dotyczą kwestii zapisu, a więc ortografii (pisowni wybranych wyrazów z określonymi przedrostkami, literami, zbitkami literowymi, przyrostkami i końcówkami, zapożyczeń

i wyrazów o różnym znaczeniu, pisowni łącznej i rozdzielnej, pisowni małymi i wielkimi literami, skrótowców, skrótów, poprawnego i błędnego użycia łącznika) i interpunkcji (użycie kropki, średnika, przecinka w zdaniach pojedynczych i złożonych, wielokropka, myślnika/pauzy, pytajnika, wykrzyknika, dwukropka, nawiasu, cudzysłowu i apostrofu). W części o błędach leksykalnych skoncentrowano się na niewłaściwym znaczeniu wybranych rzeczowników, czasowników, przymiotników i przysłówków, nadużywaniu wyrazów modnych, naruszaniu struktury stałych związków wyrazowych, błędach frazeologicznych, a także tautologiach, pleonazmach i paronimach. W rozdziale dotyczącym fleksji autor przygląda się błędom w deklinacji różnych części mowy (przede wszystkim rzeczowników — zwraca uwagę na mylenie rodzajów, błędy związane z poszczególnymi przypadkami oraz niepotrzebną odmianę wyrazów; omawia także fleksję przymiotników, imiesłówów, zaimków, liczebników, stopniowanie przysłówków, nie brakuje fragmentów dotyczących liczby podwójnej, odmiany elementów daty i nazw własnych) oraz koniugacji (znajdziemy tu uwagi o formie bezokoliczników, przedrostkach czasowników, błędnych przyrostkach tematowych, wymianie głosek czy błędnych wzorcach odmiany). Z części dotyczącej błędów składniowych dowiemy się na przykład, jaki szyk wyrazów obowiązuje w zdaniach, jakie orzeczenie jest wymagane przy konkretnym rodzaju podmiotu, które czasowniki wymagają użycia dopełniacza, a które biernika, kiedy błędnie posługujemy się przyimkiem *dla*, jak poprawnie tworzyć zdania z imiesłowami. Rozdział zatytułowany *Błędy fonetyczne* przynosi rozważania na temat akcentu w wyrazach pospolitych i nazwach własnych, a także prawidłowej wymowy nazw potraw i napojów, imion i nazwisk obcych oraz wybranych nazw geograficznych. Ostatnia część dotyczy błędów edytorskich, co jest swoistym *novum* w tego typu poradnikach. Autor omawia prawidłowy układ tekstu na stronie, opisuje, kiedy należy używać spacji, jakie są sposoby wyróżniania fragmentów tekstu, jak zapisywać liczby, kiedy stosujemy ukośnik czy jak oznaczać minuty i sekundy. Każdy rozdział poprzedzony jest krótkim wprowadzeniem teoretycznym. W opisie błędów zastosowano zazwyczaj układ dwukolumnowy: po lewej stronie znajdują się błędne formy oznaczone kolorem czerwonym, po prawej zaś — warianty poprawne, zaznaczone na zielono. Dodatkowo do publikacji jest alfabetyczny *Spis form poprawnych*, obok każdej jednostki podano numer błędu, by można ją było łatwo zlokalizować w książce.

## Zbiory ćwiczeń

Kolejną grupę publikacji stanowią opracowania praktyczne — zbiory ćwiczeń adresowane do osób, które chciałyby sprawdzić poziom swojej wiedzy z kultury języka.

**A. Wierzbicka (2001), *Kultura języka polskiego*.  
*Praktyczne ćwiczenia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły  
Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź**

Książka składa się z pięciu części. Ćwiczenia w zakresie wymowy dotyczą samogłosek nosowych, uproszczeń spółgłoskowych czy też akcentowania. W rozdziale poświęconym interpunkcji znajdziemy dwa ćwiczenia: jedno polegające na wstawieniu przecinków do tekstu, drugie — sprawdzające właściwe użycie także innych znaków przestankowych. Sięgając po ćwiczenia ortograficzne, możemy sprawdzić swoją wiedzę m.in. z zakresu pisowni małą lub wielką literą, łącznej i rozdzielnej, w tym także wyrazów z partykułą *nie*. Najobszerniejszą grupę stanowią ćwiczenia z poprawności gramatycznej oraz ćwiczenia leksykalne i stylistyczne. Te pierwsze dotyczą zagadnień fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych. Ćwiczenia leksykalno-stylistyczne obejmują na przykład tworzenie skrótów i neologizmów, szukanie synonimów i antonimów, wyjaśnianie znaczenia związków frazeologicznych, posługiwanie się metaforami, regionalizmami i archaizmami.

W książce zawarto sto dwanaście ćwiczeń zróżnicowanych pod względem formy i stopnia trudności. Zadania polegają najczęściej na konieczności wstawienia właściwego wyrazu, odszukania określonego typu błędu w podanym tekście, wybrania poprawnej formy spośród kilku możliwości, wskazania przyczyny błędów określonego rodzaju, zastąpienia błędnych konstrukcji poprawnymi, przekształcenia wypowiedzi. Do ćwiczeń nie dołączono klucza odpowiedzi, rozwiązujący łamigłówki językowe musi zatem sam zweryfikować w dostępnych źródłach, czy prawidłowo wykonał zadania.

**A. Hącia, B. Pędzich (2007), *Język polski. 365 ćwiczeń*  
*z pisowni i wymowy*, Langenscheidt, Warszawa**

Książka jest obszernym ponaddwustustronicowym zbiorem ćwiczeń zawierającym zadania z ortografii, interpunkcji i wymowy. Andrzej Markowski, który zabiera głos we wstępie publikacji, podkreśla, że

„wszystkie ćwiczenia są pouczające, ale jednocześnie bardzo zabawne; są wierszowane i pisane prozą artystyczną dyktanda, a także prześmieszne łamańce artykulacyjne. Materiał tu zawarty może być podstawą rozmaitych zabaw i gier językowych — tych robionych z kartką papieru i tych, które wymagają nagrań magnetofonowych” (s. 6). Ćwiczenia dotyczące wymienionych działów językoznawstwa zostały uzupełnione o szczegółowy opis reguł zapisu wymowy (wzorowanych na rozwiązaniu przyjętym w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN*) i klucz odpowiedzi.

Zaletą książki jest niewątpliwie duży stopień różnorodności zadań i dokładność redakcyjna autorek, widoczna w umiejętnym posługiwaniu się symbolami objaśniającymi ortografię i wymowę (wskazującymi np. na kierunek przekształceń pisowniowych, akcent, intonację). Poziom trudności ćwiczeń został zróżnicowany. Do publikacji dołączono płytę CD zawierającą dyktanda i ćwiczenia artykulacyjne odczytywane przez dziennikarkę Bożenę Targosz. Książka, choć adresowana głównie do licealistów, zainteresuje wszystkich miłośników poprawnej polszczyzny.

***Nowe formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*  
(2014), praca zbiorowa, red. K. Kłosińska, wyd. nowe, zmien.,  
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa**

Praca zbiorowa *Nowe formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce* pod red. Katarzyny Kłosińskiej to jedna z najpopularniejszych pozycji zawierających ćwiczenia poprawnościowe. We wstępie czytamy: „to książka przeznaczona dla wszystkich, którzy pragną rozwijać praktyczną umiejętność posługiwania się językiem ojczystym i pogłębiać wiedzę o nim. [...] Materiał językowy, który stał się bazą ćwiczeń, stanowią autentyczne zdania i teksty znalezione w prasie, internecie, podręcznikach szkolnych, pismach urzędowych itp. — przykłady (czasem nieco zmodyfikowane) błędów językowych są więc autentyczne”. Wśród autorów ćwiczeń znaleźli się pracownicy i doktoranci Zakładu Kultury Języka, Stylistyki Teoretycznej i Leksykologii Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Ćwiczenia zostały uporządkowane według konkretnych zagadnień, dotyczą poprawności fonetycznej, ortograficznej, interpunkcyjnej, fleksyjnej, składniowej, leksykalnej, słotwórczej, stylistycznej. Nie brakuje zadań sprawdzających znajomość podstawowych pojęć kultury języka, a także związanych z redagowaniem i pisanem tekstów czy odwołujących się do leksykologii. Polecenia

mają zróżnicowaną formę, polegają na przykład na wyszukiwaniu błędów, wpisywaniu właściwych form czy wyborze poprawnych wersji. Istotnym elementem jest klucz odpowiedzi, w którym nie tylko podano poprawne formy, lecz także nierzadko opatrzone je komentarzem.

***Poprawność językowa w praktyce (2019), red. K. Burska,  
B. Cieśla, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź***

Książkę opracowali studenci działający w Kole Naukowym Językoznawców Uniwersytetu Łódzkiego przy wsparciu merytorycznym opiekunów Koła — Katarzyny Burskiej i Bartłomieja Cieśli. Publikacja została pomyślana przede wszystkim jako pomoc dydaktyczna dla nauczycieli podejmujących na zajęciach problematykę poprawności językowej, a także niewielkich rozmiarów poradnik adresowany do osób, które chciałyby podjąć wysiłek indywidualnej pracy nad rozwinięciem kompetencji językowych, w szczególności uczniów, studentów, dziennikarzy, redaktorów, korektorów, pracowników agencji reklamowych i copywriterskich. Skorzystają z niej nie tylko studenci wydziałów humanistycznych, lecz także słuchacze kierunków ścisłych, których oferta wzbogacana jest rokrocznie o przedmioty dotyczące zasad poprawnego mówienia i redagowania tekstów. Podzielono ją na sześć rozdziałów, z których każdy stanowi nawiązanie do innego zespołu zagadnień językoznawczych. Są to: 1. *Poprawność fonetyczna*, 2. *Nazwiska polskie — odmiana, etymologia, słowotwórstwo*, 3. *Odmiana nazwisk obcych*, 4. *Poprawność składniowa*, 5. *Poprawność leksykalna*, 6. *Poprawność frazeologiczna*. Od zagadnień skoncentrowanych wokół wymowy przechodzi się do omówienia problemów dotyczących gramatyki i współczesnego słownictwa. Poszczególne rozdziały zawierają od dziesięciu (w części fonetycznej) do trzydziestu trzech ćwiczeń (w części dotyczącej odmiany nazwisk obcych). Co istotne, wszystkie rozdziały zostały uzupełnione o klucz odpowiedzi opracowany na podstawie rozstrzygnięć eksponowanych w słownikach normatywnych Wydawnictwa Naukowego PWN, dzięki czemu książkę można wykorzystać jako praktyczną pomoc w samodzielnej pracy nad wzbogacaniem posiadanych kompetencji językowych. Ćwiczeniom nadano zróżnicowaną formę. Wśród nich oprócz standardowych zadań polegających na ocenie poprawności językowej wypowiedzeń znajdujemy też wykreślanki, rebusy i zadania testowe.

## Słowniki

Rzecz jasna każdy użytkownik języka poszukujący informacji o poprawności powinien zaglądać do słowników — czy to w wersji papierowej, czy elektronicznej — gdyż są nieocenionym źródłem wiedzy.

### Wykaz wybranych słowników

- M. Bańko (2013), *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- M. Bańko (2010), *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- A. Bańkowski (2000), *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- W. Boryś (2005), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- J. Bralczyk, E. Sobol (2008), *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa (2016), *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- J. Grzenia (2008), *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego* (2000), red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- A. Latusek, P. Pilarski (2008), *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków.
- W. Mańczak (2017), *Polski słownik etymologiczny*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- P. Müldner-Nieckowski (2007), *Wielki słownik skrótów i skrótowców*, Wydawnictwo Europa, Wrocław.
- A. Piela (2018), *Słownik frazeologizmów z archaizmami. Pamiątki przeszłości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- J. Podracki, A. Gałązka (2002), *Słownik interpunkcyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów* (2005), red. J. Bralczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Słownik języka polskiego PWN*, [sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl).

*Słownik nazw miejscowości i mieszkańców* (2007), red. M. Łaziński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami* (2009), red. L. Drabik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* (2005), oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <https://wsjp.pl/>.

*Wielki słownik języka polskiego PWN* (2018), t. 1–5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik ortograficzny PWN* (2016), red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* (2004), red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN* (2005), red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

*Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (2005), red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

## Źródła internetowe

Bez wątpienia współczesny odbiorca poszukuje odpowiedzi na frapujące go pytania językowe także w internecie. Dużą popularnością cieszą się internetowe poradnie językowe, które są prowadzone zazwyczaj przez pracowników naukowych niektórych ośrodków uniwersyteckich w Polsce, zdarza się, że takie poradnie funkcjonują także przy bibliotekach czy innych placówkach kulturalno-naukowych. Po wypełnieniu odpowiedniego formularza znajdującego się na stronie internetowej odpowiedź otrzymujemy zwykle w ciągu kilku, maksymalnie kilkunastu dni. Porady są archiwizowane, warto więc przed wysłaniem pytania sprawdzić, czy z daną wątpliwością nie mierzyli się już wcześniej inni internauci.

### **Wykaz poradni językowych**

Poradnia Językowa Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, <https://ajp.edu.pl/kierunki-studiow/120-akademicka-poradnia-jezykowa.html>

Poradnia Językowa Instytutu Nauk Humanistycznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, [http://pwsz.chelm.pl/poradnia\\_jezykowa](http://pwsz.chelm.pl/poradnia_jezykowa)

Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Długosza w Częstochowie, <http://www.poradniajezykowa.ujd.edu.pl/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, <https://ilij.ujk.edu.pl/formularz-poradni-jezykowej/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Łódzkiego, <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Śląskiego, <http://www.poradniajezykowa.us.edu.pl/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (Pogotowie Językowe), <https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Warszawskiego, <https://poradniajezykowa.uw.edu.pl/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego, <http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl/wordpress/>

Niektóre poradnie językowe udzielają odpowiedzi na pytania wyłącznie telefonicznie:

Poradnia Językowa Uniwersytetu Wrocławskiego, <https://uni.wroc.pl/slucham-tu-poradnia-jezykowa/>

Poradnia Językowa Uniwersytetu Gdańskiego, [https://fil.ug.edu.pl/wydzial/instytuty\\_i\\_katedry/instytut\\_filologii\\_polskiej/porady\\_jezykowe/telefoniczna\\_poradnia\\_jezykowa](https://fil.ug.edu.pl/wydzial/instytuty_i_katedry/instytut_filologii_polskiej/porady_jezykowe/telefoniczna_poradnia_jezykowa)

### **Strony internetowe i blogi**

Oprócz poradni w sieci funkcjonuje wiele stron internetowych, na których publikowane są porady językowe. Prowadzą je różne osoby: od naukowców, przez redaktorów, korektorów i copywriterów, aż po

internautów, którzy nie mają wykształcenia humanistycznego, ale są miłośnikami języka polskiego. Taki rozrzut sprawia, że zawartość tychże stron jest zróżnicowana pod względem merytorycznym. Wykaz blogów poświęconych poprawności językowej zamieściła w swoim artykule Joanna Ginter (2018). W niniejszej książce zdecydowaliśmy się przedstawić te strony, które naszym zdaniem uznać można za wartościowe, tj. treści zamieszczane są przez językoznawców lub po prostu odznaczają się regularnością, aktualnością i — w naszej ocenie — dużym stopniem przydatności. Niewątpliwie warto przeglądać strony internetowe lub fanpage'e firm oferujących usługi językowe: copywriting, redakcję i korektę tekstu. Wartość merytoryczna materiałów opracowywanych przez przedsiębiorców bywa bardzo wysoka. Główną funkcją takich treści jest jednak promocja konkretnej marki, co więcej wpisy umieszczane w tego typu źródłach bywają ulotne, częstą giną w gąszczu innych informacji marketingowych.

**Strona internetowa Rady Języka Polskiego,  
<https://rjp.pan.pl>**

Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk to instytucja zrzeszająca językoznawców oraz wybitnych humanistów obecnie działająca pod przewodnictwem Katarzyny Kłosińskiej. Główne zadania organizacji to m.in. upowszechnianie wiedzy o współczesnej polszczyźnie, językowa ocena tekstów formułowanych w przestrzeni publicznej, honorowanie osób, które krzewią poprawną, ładną i etyczną polszczyznę, opiniowanie nazw proponowanych dla towarów, usług i firm czy wydawanie uchwał ortograficznych oraz interpunkcyjnych. Ponadto Rada Języka Polskiego co dwa lata przedkłada Sejmowi i Senatowi RP sprawozdania o stanie polszczyzny. Na stronie instytucji znajdziemy aktualne uchwały ortograficzne oraz porady językowe dotyczące bieżących problemów poprawnościowych. Trzeba jednak zastrzec, że strona RJP nie funkcjonuje na tych samych zasadach co internetowe poradnie językowe: odpowiedź na pytanie mogą uzyskać jedynie organy państwowe, samorządowe, towarzystwa naukowe i podległe im jednostki. Osobom prywatnym udziela się wskazówek wyłącznie w sytuacjach wyjątkowych — głównie odnośnie do imion nadawanych dzieciom.

**ElBiNo<sup>1</sup> (*Elektroniczna bibliografia normatywna*),**  
**<https://elbino.pl/>**

ElBiNo to *Elektroniczna bibliografia normatywna* — projekt realizowany w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego od roku 2016. Jego celem jest „udostępnienie w internecie użytkownikom polszczyzny bazy wyrazów postrzeganych przez użytkowników jako kłopotliwe wraz z ich opisem bibliograficznym odsyłającym do tradycyjnych i internetowych źródeł poprawnościowych oraz z udokumentowaniem ich rejestracji w archiwach tradycyjnych akademickich poradni językowych” (Zdunkiewicz-Jedynak 2018: 88). Witryna pełni dwie zasadnicze funkcje: pozwala przeszukiwać zawartość źródeł poprawnościowych opublikowanych od roku 1990, a także wskazuje, w którym konkretnie źródle można znaleźć informacje na temat użycia kłopotliwego słowa (w wypadku książek rejestruje stronę, w wypadku internetowych poradni językowych — adres internetowy odpowiedzi lub informację o roku zarejestrowania odpowiedzi w archiwach poradni). Bazę źródłową oprócz poradni językowych stanowią m.in. słowniki ortoepiczne, poradniki językowe, czasopisma naukowe, profesjonalne blogi językowe, zapytania zgromadzone w archiwach telefonicznych poradni językowych.

Zespół redakcyjny ElBiNo tworzą: Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (jako główny koordynator projektu), Mateusz Adamczyk, Marcin Będkowski, Iwona Burkacka, Agata Hącia, Katarzyna Kłosińska, Tomasz Korpysz, Monika Kwiecień, Jarosław Łachnik, Barbara Pędzich, Ewa Rudnicka, Magdalena Wanot-Miśtura. W pracach nad aktualizacją bazy biorą również udział m.in. przedstawiciele uczelnianych poradni językowych, a także naukowci konsultanci projektu: Andrzej Markowski oraz Mirosław Bańko.

Baza ta stanowi integralny element prac nad nowym internetowym słownikiem poprawnej polszczyzny i ma być przydatna w opracowaniu haseł do nowego leksykonu. Trzeba zauważyć, że kodyfikacja obecnego stanu normy językowej jest niezbędna, tym bardziej że ostatni słownik poprawnej polszczyzny, pod red. Andrzeja Markowskiego, wydano w latach 90. XX w.

---

<sup>1</sup> Niniejszy opis sporządzono na podstawie artykułu D. Zdunkiewicz-Jedynak (2018).

**Obcy język polski — blog Macieja Malinowskiego,  
<https://obcyjezykpolski.pl/tematy/porady/>**

Maciej Malinowski jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Ma duże doświadczenie w pracy redakcyjnej i dziennikarskiej. Szerzej dał się poznać jako felietonista i popularyzator języka. Mistrz ortografii polskiej z roku 1990 (zwycięzca ogólnopolskiego dyktanda w Katowicach).

Blog prowadzony jest przez autora od roku 2002. Stanowi przede wszystkim zbiór krótkich porad językowych oraz felietonów dotyczących współczesnej polszczyzny. Znajdziemy tu wypowiedzi tworzone z myślą o publikacji wyłącznie na niniejszej stronie internetowej, a także liczne teksty, które zostały przedrukowane w innych źródłach (przede wszystkim łódzkim tygodniku „Angora” oraz publikacjach książkowych autora). Dużą część materiału zgromadzonego na stronie współtworzą odpowiedzi na pytania zadane przez czytelników. Maciej Malinowski zbiera i szczegółowo omawia fragmenty błędnie sformułowanych wyimków prasowych i tekstów dziennikarskich (dział *camera obscura*), proponuje też internautom rozwiązanie quizów poprawnościowych. Blog jest adresowany do wszystkich miłośników polszczyzny, z pewnością jednak z lektury skorzystają też doświadczeni redaktorzy.

**Lekarski Poradnik Językowy,  
<http://lpj.pl>**

Lekarski Poradnik Językowy to strona, której opiekunem naukowym jest Piotr Müldner-Nieckowski, pisarz, lekarz i językoznawca, emerytowany profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Znajdziemy na niej kilka funkcjonalności. Po pierwsze, dział poradnia językowa, możemy zatem wypełnić formularz i czekać na odpowiedź. Porady są archiwizowane, istnieje możliwość przeglądania wcześniej zadawanych pytań. Po drugie, w sekcji *Artykuły* znajdziemy teksty wyjaśniające kilkadziesiąt zagadnień językoznawczych. Ponadto przedstawiono wskazówki dotyczące pisania tekstów naukowych i schematy typowych publikacji medycznych, skróty nazw czasopism biomedycznych, zamieszczono *Słownik błędów trudnych do zauważenia*, czyli wykaz pleonazmów, tautologii i paradoksów. Celom humorystycznym służy *Zbiór bzdur* będący ciągle rozszerzanym wykazem

wpadek językowych odnotowanych w mediach. Osoby chcące sprawdzić swoją wiedzę mogą zmierzyć się z testami poświęconymi ortografii i poprawności.

**Porady językowe Marka Ruszkowskiego,**

**<http://pik.kielce.pl/porady-jezykowe>**

Porady udzielane przez prof. Marka Ruszkowskiego, pracownika Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, na Portalu Informacji Kulturalnej województwa świętokrzyskiego. Najstarsze wpisy pochodzą z 2008 r. Pytanie zadać można drogą mailową.

**Blog Ewy Kołodziejek,**

**<http://www.24kurier.pl/Blogi/Ewa-Kolodziejek>**

Blog prowadzony przez wykładowcę Uniwersytetu Szczecińskiego prof. Ewę Kołodziejek. Pierwsze posty poświęcone szeroko rozumianym zagadnieniom związanym z kulturą języka i grzecznością językową zostały opublikowane w styczniu 2018 r. Przeważnie na stronie ukazują się od czterech do pięciu wpisów w miesiącu.

**Szałowy żurek u Artura. Językowe kąski na talerzu,**

**<http://blog.dobryslownik.pl>**

W opisie na stronie głównej czytamy: „Najpopularniejszy blog o języku polskim. Nieklasyczny, pełny humoru. Przygotuj się na językową ucztę!”. Prowadzą go trzej doktorzy nauk humanistycznych: Łukasz Szałkiewicz, Sebastian Żurowski, Artur Czesak. Strona związana jest z projektem Dobryśownik.pl, czyli pierwszym internetowym słownikiem poprawnej polszczyzny. Autorzy publikują teksty dotyczące różnych zjawisk językowych, a także wywiady i wideorozmowy.

**Vlog Mateusza Adamczyka,**

**<https://www.youtube.com/channel/UCHjf8tyl9UxYcmzheuLOoxQ>**

Mateusz Adamczyk jest pracownikiem Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Vlog, który stworzył, został poświęcony różnym zagadnieniom językoznawczym, wśród których pojawiły się problemy dotyczące kultury języka. Celem prezentowanych wypowiedzi jest popularyzacja wiedzy o współczesnej polszczyźnie. Autor porusza

tematy na ogół lekkie i zwracające uwagę szerokiego grona odbiorców (o czym świadczą przykładowe tematy filmów, por. *Plotkowanie*, *Mówienie do siebie*, *Lingwista kontra terrorysta*, *Przekleństwa*, *uroki i czary — magiczna moc języka*), omawiając je najczęściej w konwencji przekazu popularnonaukowego, jakim jest ciekawostka. Nie stroni jednak od zagadnień poważnych, istotnych dla osób, które w języku widzą wartość autoteliczną (np. kondycja współczesnej polszczyzny, zagrożenia dostrzegalne w jej rozwoju, postawy wobec języka, polityka językowa), które często rozważa wspólnie z zaproszonymi do programu gośćmi. Język dyskursu specjalistycznego potrafi zastąpić narracją przystępną dla ogółu użytkowników polszczyzny. Oglądając filmy przygotowane przez Mateusza Adamczyka, poznamy m.in. mechanizmy mające wpływ na pojawienie się wybranych błędów językowych i rangę współczesnych rozstrzygnięć ortograficznych.

### **Mówiąc Inaczej, vlog Pauliny Mikuły,**

**<https://www.youtube.com/c/mowiacinaczej>**

To najpopularniejszy obecnie vlog językowy, prowadzony przez absolwentkę filologii polskiej Paulinę Mikułę. Poświęcony jest przede wszystkim omówieniu zagadnień poprawnościowych, zawiera też liczne ciekawostki językowe. Autorka posługuje się stylem lekkim, humorystycznym, dostosowanym do masowego odbiorcy. Większość publikowanych filmów zawiera rozwiązanie kilku problemów językowych grupowanych zgodnie z jednym obranym kluczem. Paulina Mikuła porusza też tematy dotyczące szeroko pojętej komunikacji słownej, radzi, jak pracować nad podniesieniem umiejętności językowych. Urozmaiceniem wideoblogu są wywiady z artystami i znanymi osobami z kręgu popkultury — jednym z istotnych kontekstów prowadzonych rozmów są kwestie dotyczące użycia języka.

### **Polszczyzna.pl,**

**<https://polszczyzna.pl/>**

Inicjatorem projektu jest Krzysztof Kacprzykowski. Cel publikowanych przekazów to nie tylko propagowanie wiedzy na temat poprawnej polszczyzny, lecz także podejmowanie działań mających na celu ochronę języka. Projekt *Polszczyzna.pl* funkcjonuje od roku 2010 (początkowo w formie fanpage'a na Facebooku, od 2017 r. jako strona internetowa).

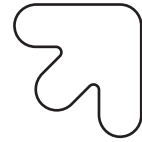
Wśród tekstów publikowanych na witrynie znajdziemy ciekawostki i porady językowe, informacje dotyczące znaczenia wyrazów, quizy i dyktanda oraz ćwiczenia mające służyć rozwijaniu kompetencji lingwistycznych. Autorzy proponują też czytelnikom narzędzie do bezpłatnego dokonywania korekty tekstu.

**Językowe Dylematy,**  
**<http://www.jezykowedylematy.pl>**

Językowe Dylematy — projekt koordynowany przez Pawła Pomianka, redaktora, korektora i dziennikarza — to „serwis dla każdego, kto ceni poprawną polszczyznę — dla każdego, dla kogo sposób, w jaki się wyraża czy w jaki pisze, jest ważny. Blog przeznaczony jest również dla tych, którzy mają jakiś językowy dylemat i nie wiedzą, gdzie mogą znaleźć jego rozwiązanie”. Na stronie znajdziemy regularnie publikowane wpisy poświęcone zagadnieniom poprawnościowym, opinie i ciekawostki językowe, wywiady z pasjonatami polszczyzny czy recenzje publikacji normatywnych. Twórca strony odpowiada na pytania językowe internautów (albo mailowo, albo na forum witryny).

**Inne źródła**

Oczywiście poradniki, słowniki i strony internetowe nie wyczerpują zbioru wszystkich źródeł, po które warto sięgać, chcąc zgłębić meandry polszczyzny. Nieocenioną pomocą dla wszystkich osób poszukujących wiedzy o kulturze języka są także audycje radiowe, programy telewizyjne czy tematyczne rubryki w gazetach i czasopismach. Tych o charakterze ogólnopolskim jest jednak niezwykle mało (chyba najlepiej kojarzone przedsięwzięcie tego typu to *Słownik polsko@polski* emitowany od 2009 r. na antenie TVP Polonia, w którym na pytania widzów odpowiada Jan Miodek), w wielu regionalnych rozgłoszeniach radiowych i stacjach telewizyjnych można jednak natrafić na regularnie ukazujące się programy poświęcone językowi polskiemu z udziałem językoznawców reprezentujących ośrodki akademickie z całej Polski. Warto zatem przyglądać się ramówkom lokalnych mediów i na bieżąco śledzić ich poradnikową ofertę programową. Nierzadko można stać się współautorem programu czy audycji, prosząc eksperta o wyjaśnienie nurtujących nas wątpliwości poprawnościowych.



**Odpowiedzi  
na pytania kierowane  
do Poradni Językowej UŁ**



## **Członek zarządu, sekretarz miasta, wójt gminy — o pisowni nazw stanowisk, funkcji, godności**



Czy w podanych niżej wyliczeniach nazwy stanowisk należy zapisać małą literą?

*Filip Kaczmarczyk — członek zarządu XTB ds. tradingu*

*Jakub Kubacki — członek zarządu XTB ds. prawnych*

Nazwy stanowisk i funkcji zgodnie z obowiązującymi zasadami ortograficznymi piszemy małą literą. Zapis przywołanych w pytaniu przykładów jest zatem poprawny.

KB

Mam pytanie o pisownię stanowisk pracy w umowach. Który wariant jest poprawny: *Jolanta Kowalska — Sekretarz Miasta Gdańska* czy *Jolanta Kowalska — sekretarz miasta Gdańska*?

Reguły ortograficzne wskazują, że nazwy urzędów jednoosobowych w aktach prawnych — a za taki należałoby uznać umowę o pracę — piszemy wielkimi literami. Poprawny zapis w umowie to zatem *Jolanta Kowalska — Sekretarz Miasta Gdańska*. W tekstach o innym charakterze powinniśmy posługiwać się małymi literami, gdyż wówczas nazwy te nie wskazują na konkretne osoby, lecz można je potraktować jako wyrazy pospolite, np. *to należy do obowiązków ministra zdrowia, pracuję na stanowisku sekretarza, pełnię funkcję skarbnika* itp.

KB

Który z podanych wariantów jest poprawny: a) *Wójt Gminy Raszyn*, b) *wójt Gminy Raszyn*, c) *wójt Raszyna*, d) *wójt gminy Raszyn*?

Nazwy jednoosobowych urzędów wielką literą zapisujemy w aktach prawnych i tekstach kancelaryjnych (np. pismach wewnętrznych jakiejś instytucji). Co więcej, podawane są wówczas na ogół w rozszerzonej — dodającej powagi — postaci. Spośród wymienionych w pytaniu wariantów w tekstach oficjalnych wskazanego rejestru należałoby wybrać zapis *Wójt Gminy Raszyn*. Pisząc wypowiedź mającą inne przeznaczenie (np. artykuł prasowy), możemy użyć wielkiej litery tylko wtedy, gdy nazwa podana jest w pełnym brzmieniu i odnosi się do konkretnej

osoby. W dziennikarskim tekście informacyjnym i generalnie w wypowiedziach spoza tzw. dyskursu urzędowego poprawne byłyby warianty: *Wójt Gminy Raszyn* (przy założeniu, że jest to właściwa, pełna nazwa sprawowanego urzędu), *wójt gminy Raszyn* i *wójt Raszyna* (w ostatnim połączeniu jest jednak skrót myślowy, bo wiadomo przecież, że wójt sprawuje nadzór nad kilkoma miejscowościami). Proszę pamiętać, że wyraz *gmina* w standardowych połączeniach, które oznaczają jednostkę administracyjną, zapisujemy małymi literami, np. *gmina Opoczno*, *gmina Sandomierz* itd.

BC



### **Urząd marszałkowski, gmina Bystrzyca — o pisowni nazw instytucji i ich działów**

**Jak zapisywać nazwy instytucji typu *urząd miasta*, *urząd marszałkowski*, *rada miejska*. Wielką czy małą literą?**

Wskazane nazwy zapisać można na dwa sposoby — małą lub wielką literą. Pisownia uzależniona jest w tym wypadku od sensu, jaki chcemy przekazać. Jeśli mamy na myśli konkretną instytucję, powinniśmy użyć wielkiej litery, czyli napisać *Urząd Marszałkowski*. Jeśli chodzi nam o nazwę jakościową (gatunkową), a zatem chcemy wskazać jedynie na typ instytucji, nie konkretną placówkę, uzasadnione byłoby użycie małej litery.

BC

Proszę o ocenę prawidłowości pisowni nazwy ustawowego organu, tj. *Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych*. Pisownia taka wynika z ustawy z dn. 14 marca 2003 r. opublikowanej w Dz.U. Nr 65, poz. 595, jednakże jest niezgodna ze słownikowymi zasadami pisowni, które nakazują zapis małymi literami wyrażen przyimkowych *na rzecz, do spraw*. Błędna pisownia (*do Spraw*) konsekwentnie powtarzana jest m.in. na stronie internetowej Komisji oraz w wielu dokumentach, które są przez nią opracowywane. Czy składając wniosek do Komisji, należy uwzględnić prawidłową pisownię tego organu?

Autorzy *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* zalecają, aby każdy człon wyrażenia przyimkowego zapisywać od małej litery. Jako

przykład podają *Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury*. Znaleźć można jednak wiele instytucji i urzędów, których nazwy odbiegają od wskazanego przepisu (np. *Urząd do Spraw Cudzoziemców* czy *Urząd do Spraw Kombatantów* etc.) i trudno określić, czy ich postać wynika z niewiedzy, czy świadomego posunięcia. Moim zdaniem użycie wielkiej litery jest niefortunne, bo prowadzi do mieszania dwóch porządków nazewniczych — forma SPRAW odczuwana jest jako rozwinięcie skrótu *ds.* oraz właściwy człon nazwy — unikałbym tu jednak kategorięcznych normatywnych rozstrzygnięć. Sygnalizowana wariantywność jest przejawem kształtującego się zwyczaju, któremu trzeba się przyglądać. We wniosku do Komisji radziłbym posługiwać się oficjalnie zatwierdzoną pisownią.

W listach adresowanych do internetowych poradni językowych często pojawia się pytanie o *Urząd do Spraw Wyznań*. Cóż, jest to zapis niezgodny nie tylko ze współczesną normą językową, ale też regułami pisowni, które obowiązywały w czasach funkcjonowania tej instytucji.

Myślę, że w takich wypadkach sposób zapisu trzeba oprzeć na kryterium językowej tradycji: jeśli ten nietypowy wariant ortograficzny rzeczywiście miał charakter oficjalny, a więc taką konkretnie nazwę nadano urzędowi, powinniśmy się go trzymać. Przy czym trzeba podkreślić, że jest to wariant niestandardowy i w gruncie rzeczy niemający funkcjonalnego uzasadnienia. Mimo to znajdujemy go nie tylko w tekstach prawnych, ale też w wielu wypowiedziach publicystycznych i naukowych.

BC

**Nurtuje mnie pewne zagadnienie. Mianowicie: jak poprawnie powinno być zapisane słowo PROKURATURA w zdaniu: *W nawiązaniu do pisma tutejszej prokuratury informujemy, że w dn. 21.04.2019 rozpoczęliśmy postępowanie.* Nazwa jest niepełna, podejrzewam więc, że wskazana jest mała litera.**

Przy założeniu, że odbiorca wie, o jaką konkretnie instytucję chodzi, możliwości są dwie: można użyć wielkiej lub małej litery. W pierwszym wypadku wyraz PROKURATURA będziemy traktować jako człon skróconej nazwy własnej, w drugim zaś — jako wyraz pospolity, którego ogólna treść zostaje zawężona przez kontekst i *de facto* ograniczona do jednego obiektu. W takich wypadkach najważniejsza jest komunikatywność przekazu.

Przy założeniu, że odbiorca nie wie, o jaką instytucję chodzi, podawanie informacji należałoby zacząć od wyeksponowania pełnej nazwy wskazanego urzędu.

BC

**Czy w zdaniu: *W Iwanowicach powstało Publiczne Gimnazjum* uzasadnione jest użycie wielkiej litery? A jak poprawnie napisać: *Chodzę do szkoły podstawowej w Celinach* — kiedy to jedyna szkoła w Celinach, ale nie jest to jej pełna nazwa?**

To, czy nazwa własna, którą skracamy, zachowa swój status, zależy od intencji piszącego. Wyrażenia SZKOŁA PODSTAWOWA i PUBLICZNE GIMNAZJUM można potraktować jako nazwy gatunkowe placówek (wyrazy pospolite) albo uznać, że stanowią integralną część nazwy własnej oddawanej w niepełnej postaci. Oczywiście zdarza się, że za wyborem jednej z interpretacji przemawia kontekst. Tak na przykład w pierwszym zdaniu chodzi raczej nie tyle o nazwę szkoły, ile o typ powołanej jednostki, w drugim zaś — otoczenie słowne niczego nie rozstrzyga. Jeśli intencją piszącego jest podkreślenie rodzaju placówki, należałoby użyć małych liter; jeśli zaś wskazanie na konkretną szkołę — lepiej wprowadzić zapis od wielkiej litery.

BC

**Jak zapisać nazwę przedszkola *dreamlab*? W logotypie tej placówki pojawia się mała litera.**

Nazwy firm umieszczone w logotypie zapisywane są rozmaicie: małą literą, pismem wersalikowym czy kursywą. Zabawa grafią wyrazu to jedno z prostych narzędzi przyciągania uwagi odbiorców. Zabieg urozmaicania zapisu w taki sposób ma charakter edytorski — dzięki niemu nazwa marki lub firmy zostaje wyróżniona. Nie oznacza to jednak, że wariant funkcjonujący w logotypie możemy przenieść do tekstów. Nazwy firm, zgodnie z regułami ortograficznymi, zapisujemy od wielkiej litery, co więcej taki zapis wyraźnie dominuje na stronie internetowej wspomnianego przedszkola. Poprawnie napiszemy zatem: *Dreamlab to nowoczesne przedszkole dla każdego dziecka.*

BC

**Moje pytanie dotyczy pisowni wielką i małą literą nazw działów i stanowisk w firmie. Chodzi o sytuacje, gdy nie podajemy ich pełnej nazwy, np. *Dział Marketingu HCP* oraz *Działy Wsparcia Sprzedaży i Marketingu***

w skrócie nazywane są *Działem Marketingu*. Nazwa stanowiska *Starszy Przedstawiciel Medyczny* oddawana jest niekiedy jako *Przedstawiciel Medyczny*. Opisując wydarzenia firmowe, powinniśmy pisać: *spotkały się działy marketingu i sprzedaży* czy *Działy Marketingu i Sprzedaży*? *Nasi przedstawiciele medyczni i apteczni* czy *Nasi Przedstawiciele Medyczni i Apteczni*? Jakie powinniśmy przyjąć zasady?

Reguły ortograficzne wskazują, że wielką literą można zapisać (ale nie jest to obligatoryjne) skrócone nazwy instytucji i ich działów, których pełna nazwa została wymieniona wcześniej, np. *W Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego UŁ prowadzone są badania nad kulturą języka. Pracownicy Zakładu (lub: zakładu) udzielają porad językowych*. W przytoczonych przykładach — jako że nie przywoływano wcześniej pełnej nazwy — sugerowałabym użycie małych liter, np. *spotkali się pracownicy działów marketingu i sprzedaży*.

Nazwy stanowisk, funkcji i tytułów powinny być zapisywane małymi literami, zastosowanie wielkich liter w sformułowaniu *Nasi Przedstawiciele Medyczni i Apteczni* byłoby zatem wyraźnym nadużyciem.

KB

**Jak zapisać wydzieloną część większej jednostki? Chodzi konkretnie o KOLEKCJĘ POMOLOGICZNĄ i DZIAŁ POMOLOGICZNY w Śląskim Ogrodzie Botanicznym.**

W słownikach ortograficznych nie znajdujemy wskazań, które bezpośrednio dotyczyłyby podanych jednostek. W takiej sytuacji najlepiej poszukać analogii, przyglądając się wyrazom i połączeniom wyrazowym semantycznie bliskim.

Wariant ze słowem KOLEKCJA zapisałbym tak samo jak nazwy książek, deklaracji, ustaw czy akcji charytatywnych — wyłącznie z pierwszym członem od wielkiej litery. W taki sposób oznacza się bowiem szeroko pojętą klasę tytułów (a tytułem, jak wiemy, kolekcje są zazwyczaj sygnowane).

Wariant ze słowem DZIAŁ potraktowałbym tak samo jak nazwy jednostek w obrębie instytucji czy stowarzyszeń, oddawane za pomocą majuskuły w każdym z członów. Zdaje się, że właśnie ta konkretnie klasa słownictwa odpowiada wskazanym połączeniom w stopniu największym. Dział firmowy i dział botaniczny, choć desygnują niejednorodne elementy rzeczywistości, łączy to, że oznaczają obiekt jednostkowy stanowiący część większej całości (organizacji — wystawy).

BC

**Jaka jest prawidłowa pisownia wyrażenia *organ podatkowy*? Czy zapiszemy je wielką czy małą literą?**

Wyrażenie *organ podatkowy* nie ma statusu nazwy własnej, dlatego zapiszemy je małymi literami. W tekstach urzędowych duża litera jest wyrażnie nadużywana.

BC

**Jak zapisać połączenie *GMINA BYSTRZYCA* w dokumencie, który jest umową podpisywaną przez gminę z innym podmiotem prawnym? Jakich liter użyć, gdy nazwa ta pojawia się na tablicy informacyjnej budynku, który jest siedzibą władz gminy?**

**Jaką pisownię uznamy za poprawną w następującym zdaniu: *Mam się dobrze w Gminie Bystrzycy* czy *Mam się dobrze w gminie Bystrzycy*? I analogicznie — w *Województwie Śląskim* czy *województwie śląskim*?**

Zgodnie z obowiązującymi zasadami ortograficznymi nazwy występujących obecnie i w przeszłości okręgów administracyjnych — a do takich należy zaliczyć gminy i województwa — piszemy małą literą. Poprawne formy to zatem *gmina Bystrzyca* i *województwo śląskie*. Wydaje się jednak, że w przytoczonym w pytaniu przykładzie odwołującym do tabliczki na budynku mamy do czynienia z użyciem wyrazu *gmina* w znaczeniu ‘urząd gminy’. Jeśli tak rzeczywiście jest i mamy na myśli konkretną instytucję, to powinniśmy użyć wielkich liter i napisać w tym przypadku *Urząd Gminy w Bystrzycy*. I analogicznie — w nagłówku oficjalnego pisma stosujemy oficjalną nazwę, a więc nadawcą będzie *Urząd Gminy w Bystrzycy* (konkretny podmiot), a nie *gmina Bystrzyca* (jednostka podziału administracyjnego).

Przy okazji warto podkreślić, że w połączeniu *gmina Bystrzyca* odmienny będzie tylko pierwszy człon, np. *Dobrze mi się żyje w gminie Bystrzyca* (nie: w *gminie Bystrzycy*).

KB

**Kiedy słowo *miasto* piszemy wielką literą? Które warianty są poprawne: *Na terenie naszego miasta*; *Na terenie naszego Miasta*; *Nasze Miasto podjęło działania na rzecz aktywizacji*; *Nasze miasto podjęło działania na rzecz aktywizacji*?**

Wyraz *miasto* zapiszemy wielką literą wtedy, gdy stanowi część nazwy własnej, a więc w wyrażeniach typu: *Urząd Miasta Lublina*, *Urząd Miasta w Sanoku*. Co prawda silna jest tendencja, by w tekstach

urzędowych zapisywać to słowo wielką literą, nie znam jednak żadnego przekonującego uzasadnienia, dla którego należałoby aprobować taki wariant; nawiasem mówiąc — nie jest on notowany w słownikach ortograficznych.

Zdaniem niektórych urzędników wyraz *miasto* zapisany od wielkiej litery oznacza konkretny urząd miasta. A zatem „działania podjęte przez Miasto” to *de facto* czynności wykonane przez pracowników konkretnej placówki. Dlaczego jednak w takim wypadku nie podaje się pełnej lub skróconej nazwy instytucji — przecież byłoby to rozwiązanie precyzyjne.

We wszystkich podanych wypowiedzeniach wyraz *miasto* należałoby zapisać od małej litery.

BC

## **Zalew Siemiatówka, Dolina Rabskiego Potoku — o pisowni nazw geograficznych**



Jak zapisać poprawnie nazwę **ZALEW SIEMIATÓWKA**? Czy nie ma tu zastosowania reguła z *Wielkiego słownika ortograficznego PWN*: „Jeśli nazwa własna składa się z dwu członów i człon drugi jest rzeczownikiem w mianowniku nieodmieniającym się, wtedy człon pierwszy (wyraz pospolity): *góra, nizina, półwysep, cieśnina, tama, kanał, morze, jezioro, wyspa, pustynia, wyżyna* itp. piszemy małą literą, natomiast człon drugi — wielką”?

Poprawny zapis to *zalew Siemiatówka*, tak jak wynika z zacytowanej reguły (pierwszy wyraz, w odróżnieniu od członu drugiego, ma jedynie status nazwy gatunkowej). Wielkich liter w podobnych połączeniach wyrażnie się nadużywa.

BC

### **Jak zapisać nazwę *DOLINA RABSKIEGO POTOKU*?**

Jeśli członem podrzędnym kilkuwyrazowej nazwy geograficznej jest rzeczownik w dopełniaczu (tu forma *potoku*), nazwę tę należy zapisać wielkimi literami (tj. *Dolina Rabskiego Potoku* / *Dolina Rabskiego Potoku*), por. też *Cieśnina Beringa*, *Morze Barentsa*, *Dolina Pięciu Stawów Polskich*.

BC



## **Katedra polowa, twierdza Kraków** — o pisowni nazw obiektów miejskich

Uprzejmie proszę o pomoc w odpowiedzi na pytanie, czy zapis *Katedra Polowa Wojska Polskiego* jest prawidłowy. Może powinienam użyć małej litery?

Ogólna zasada głosi, że w wielowyrazowych nazwach obiektów sakralnych małą literą piszemy znajdujący się na początku wyraz będący nazwą gatunkową (rodzajową), np. *kościół, katedra, bazylika, świątynia, sobór*, pozostałe zaś składniki (z wyjątkiem przyimków, spójników i skrótów) zapisujemy wielką literą, np. *kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej Męczennicy w Łodzi*. W przykładzie podanym w pytaniu człon gatunkowy przyjął rozbudowaną formę, składa się bowiem z rzeczownika i przymiotnika, obowiązuje jednak ta sama reguła. Ponadto warto w oficjalnej komunikacji posłużyć się pełną nazwą. Poprawny zapis to zatem: *katedra polowa Wojska Polskiego pw. NMP Królowej Polski*. Oczywiście jeśli będzie to początek zdania, pierwszy wyraz należy zapisać wielką literą.

W przypadku wątpliwości dotyczących zapisu wyrazów i połączeń wyrazowych z języka religijnego warto zaglądać do książki *Pisownia słownictwa religijnego* pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyчины zaktualizowanej w 2018 r. Można tam znaleźć zarówno ogólne zasady pisowni słownictwa z tej tematyki, jak i omówienie wielu pojęć.

KB

Który z podanych zapisów: *Twierdza „Kraków”* / *twierdza „Kraków”* / *Twierdza Kraków* / *twierdza Kraków* jest poprawny? Chodzi o nazwę znanej polskiej fortyfikacji.

Połączenie to należałoby potraktować tak samo jak nazwy obiektów miejskich (dlatego że jest to kategoria semantycznie mu najbliższa). Zgodnie z regułą ortograficzną wyłożoną w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* pierwszy człon takich wyrażen zapiszemy wielką literą, jeśli stanowi on integralny składnik nazwy własnej, małą zaś — gdy jest wyłącznie członem jakościowym. To, którą interpretację przyjąć, podpowiada najczęściej analiza zwyczaju językowego. Możliwe też, że równolegle funkcjonują dwa warianty zapisu. Cudzość w podanej nazwie uznałbym za niepotrzebny — jest ona krótka, drugi człon jest zatem wystarczająco uwydatniony.

BC

## **Kot w Butach, Widmo — o pisowni nazw bohaterów literackich**



Natrafiłam na różne warianty ortograficzne dwóch nazw bohaterów baśni. Proszę o odpowiedź, jak zapisywać ostatni człon w nazwach Kot w BUTACH i Knyps z CZUBKIEM.

Zgodnie z zasadą zawartą w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* nazwy postaci fikcyjnych, w tym bohaterów literackich, zapisujemy wielką literą. O ile reguła ta przestrzegana jest w imionach jednowyrazowych, o tyle w przypadku nazw dwu- i wielowyrazowych w praktyce wydawniczej spotkać można aż trzy rozwiązania: zapis wszystkich członów wielkimi literami, jedynie pierwszy wyraz wielką literą, wszystkie elementy małymi literami. Istotna wydaje się intencja autora książki, gdyż to on decyduje, czy wyrazom pospolitym wykorzystanym dla nazwania bohatera przypisuje status nazwy własnej. Marek Ruszkowski postuluje, by — jeśli nie znamy intencji pisarza — wszystkie elementy zapisywać wielkimi literami (oczywiście poza spójnikami i przyimkami). Opowiadałabym się zatem za pisownią *Kot w Butach* (taki wariant widnieje zresztą w słowniku) oraz *Knyps z Czubkiem*.

KB

Bardzo prosiłabym o wyjaśnienie kwestii pisowni nazw bohaterów II części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Część przywoływanych podczas obrzędów duchów zdradziła swoje imiona. Jak więc traktować i jak zapisywać nazwy bohaterów podane w didaskaliach? Należy pisać *Aniołki* czy *aniołki*? *Dziewczyna* czy *dziewczyna*? *Widmo* czy *widmo*?

Nazwy postaci literackich piszemy wielką literą, nawet jeśli są to wyrazy pospolite (czyli apelatwy) występujące w funkcji nazw własnych. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w II części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Poprawnie będzie zatem: *Aniołki*, *Dziewczyna*, *Widmo*.

KB



## **Raven, kielbasa od chłopca, pendolino** — o pisowni chrematonimów

### **Jak zapisać nazwę RAVEN MP-25?**

Myśląc o konkretnym typie modelu broni, powinniśmy użyć wielkiej litery, bo właśnie w taki sposób zapisujemy nazwy firm i marek (*Raven*, tak samo jak *Opel Astra* czy *Marlboro*). Kiedy posługujemy się nazwą konkretnego produktu będącego wytworem działalności jakiegoś producenta, zapisujemy ją małą literą (por. *dzisiaj trzymałem w ręku ravena MP-25, jutro pojedę tam naszym oplem, wypaliłem marlboro*). Jak widać, użycie małej lub wielkiej litery dyktują względy semantyczne.

BC

**Jak prawidłowo zapisać następujące nazwy: kielbasa od chłopca / Od chłopca, szynka rubinowa/Rubinowa, szynka królewska/Królewska, szynka złota/Złota, polędwica sopocka?** Druga sprawa dotyczy przecinka lub jego braku w takich nazwach, jak: *schab wieprzowy bez kości / schab wieprzowy, bez kości; udko kurczaka z kością / udko kurczaka, z kością*.

Wymienione nazwy zapiszemy od małej litery. Za taką pisownią przemawiają dwa argumenty: po pierwsze, każde z wyrażeń nazywa serię produktów. Jak wiadomo, status nazwy własnej posiadają tylko te wyrazy i połączenia, które oznaczają obiekty mające charakter jednostkowy (np. *Morliny* czy *Sokołów*). Po drugie, każda z nazw wskazuje nie tyle markę, ile po prostu typ wędliny oferowany przez różnych producentów. O wszystkich przywołanych połączeniach możemy powiedzieć, że są określeniami jakościowymi.

Przydawka *bez kości* nie wymaga poprzedzenia przecinkiem. Ponieważ stanowi część krótkiego wyrażenia i znajduje się na końcu, pod względem znaczeniowym jest już silnie wyodrębniona.

BC

### **Jak zapisać wyraz określający markę pociągów: Pendolino czy pendolino?**

Mając na myśli nazwę marki, która — jak wiadomo — jest jedna, użyjemy wielkiej litery (np. *Zagraniczny producent uruchomił sprzedaż pociągów marki Pendolino*); mając na myśli nazwę konkretnego pociągu, użyjemy małej litery (np. *Zakupione w maju pendolino spisało się bardzo dobrze*).

BC

## ***Państwa firma, Pan, Ci* — ortografia a grzeczność językowa**



**Czy w wywiadach stosujemy formy grzecznościowe zapisywane wielką literą?**

Najczęstsza wątpliwość, jaką sygnalizują osoby tworzące pisemną wersję wywiadu, to graficzna postać rzeczowników PAN/PANI i zaimków odnoszących się do adresata. Ponieważ zgodnie z tradycyjną polską etykietą wyrazy, które stanowią formę zwrotu do odbiorcy w bezpośrednio prowadzonej rozmowie, zapisuje się wielką literą, sam opowiedziałbym się za wariantami *Pan, Pani, Wasze, Twoje* etc. Nie ma jednak reguł ortograficznych, które jasno rozstrzygałyby ten problem, a poszczególne redakcje decydują się zazwyczaj na przyjęcie jednej wersji i konsekwentnie ją stosują. W *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* (par. 97) czytamy jedynie, że „użycie wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych jest indywidualną sprawą piszącego [...], przepisy ortograficzne pozostawiają w tym wypadku dużą swobodę piszącemu”.

Wskazywany w pytaniu dylemat to przede wszystkim kwestia pragmatyki językowej: dla wielu użytkowników polszczyzny stosowanie małej litery w tym przypadku jest przejawem językowego niechłujstwa i lekceważeniem odbiorcy, dla innych — skracaniem niepotrzebnego dystansu między rozmówcami.

BC

**Czy w korespondencji, używając 2. os. do wyrażenia ogólnych prawidłowości, powinno się zachować grzecznościową pisownię dużą literą?  
Przykład: *Żyłem w Stanach dwadzieścia lat. Tam dobre studia dają ci (Ci?) niemal gwarancję dobrej pracy.***

Ponieważ zaimek *ci* nie jest w tym zdaniu bezpośrednim zwrotem do odbiorcy i pod względem znaczeniowym ma charakter niedookreślony (wskazuje na ogół ludzi podejmujących studia w Stanach Zjednoczonych), zapiszemy go od małej litery.

BC

**Czy w korespondencji biznesowej można użyć zwrotu *w Państwa Firmie* czy też duża litera będzie tu nadużyciem? Zastanawia mnie również, czy można powołać się *na umowę o dostawę materiałów budowlanych*, czy należy użyć raczej sformułowania *w odniesieniu do umowy dotyczącej dostawy materiałów budowlanych*.**

Jeśli chcemy podkreślić rangę przedsiębiorstwa, do którego kierujemy korespondencję, możemy sięgnąć po wielkie litery w przytoczonym zwrocie. Wówczas zastosowanie będzie miała reguła mówiąca o używaniu wielkich liter ze względów uczuciowych i grzecznościowych. Pisałabym tak jednak tylko w naprawdę uzasadnionych przypadkach, posłużenie się zwrotem *w Państwa firmie* też zostanie odebrane jako zgodne z zasadami grzeczności. Nie należy przede wszystkim zapominać o tym, by używać wielkich liter w bezpośrednich zwrotach: *Pan, Pani, Państwo*.

Połączenie *umowa o coś* obowiązuje wtedy, gdy wymieniamy świadczenia, do których zobowiązuje się jedna strona. Zaproponowana dłuższa forma (*umowa dotycząca dostawy materiałów budowlanych*) też będzie poprawna. Trzeba pamiętać, że zestawienie *umowy* z przymikiem *na* traktowane jest jako potoczne, np. *umowa na dostawę*.

KB

**Czy w zdaniu: *Proszę o przesłanie do projektanta i dostosowanie konstrukcji formę projektanta* trzeba zapisać wielką literą?**

Reguły ortograficzne wskazują, że używanie wielkiej litery ze względów grzecznościowych leży w gestii piszącego. To nadawca komunikatu, chcąc wyrazić szacunek wobec tego, do kogo pisze lub co jest przedmiotem opisu, może zastosować wielką literę. Zdarza się zatem, że gdy w wiadomości wspominamy o osobach trzecich — a z taką sytuacją mamy do czynienia w podanym przykładzie — używamy do ich określenia wielkiej litery. Nie jest to jednak wymóg, lecz subiektywna decyzja nadawcy komunikatu. Równie dobrze wyraz *projektant* można tu potraktować jedynie jako nazwę zawodu, a nie odniesienie do konkretnej osoby, i wówczas użyć małej litery. Obie wersje będą miały swoje uzasadnienie.

KB



### ***Ekoguru, słabowidzący, podatkowo-prawny* — o pisowni wyrazów złożonych**

**Czy osobę będącą guru w dziedzinie ekologii powinniśmy nazwać *eko guru*, *eko-guru* czy *ekoguru*?**

Zgodnie z obowiązującymi regułami ortograficznymi wyrazy pospolite z częstką *eko-* piszemy łącznie. Poprawny zapis to zatem *ekoguru*.

Warto jednak zastanowić się, czy czytelniejsza dla odbiorcy nie byłaby opisowa forma *guru ekologii*.

KB

### Jak zapisać wyraz *słabowidzący*?

Połączenia przysłówków z imiesłowami lub przymiotnikami zapisujemy najczęściej osobno. Dla odbiorcy jest to informacja, że mowa o doraźnej cesze osoby czy przedmiotu, np. *dziko rosnący kwiat*, *nowo powołany urzędnik*. Pisząc, że kierowca był **słabo widzący**, wskazalibyśmy, że w warunkach drogowych, w których przyszło mu jechać, miał ograniczoną widoczność.

Zdarza się, że identyczne formalnie konstrukcje mogą nazywać trwałą cechę obiektu — w takim wypadku zapiszemy je łącznie, np. *niskozmineralizowana woda* czy **słabowidzący człowiek**. Za pomocą drugiego wariantu ortograficznego przekazuje się informację, że chodzi o osobę, która ma trwałe problemy ze wzrokiem.

BC

### Wszedłem na stu czteropiętrowy budynek — czy podane zdanie jest poprawne?

Przywołany w pytaniu przykład jest przymiotnikiem złożonym z pierwszym członem odliczebnikowym. Jeśli w złożeniu takim chcemy zapisać słownie wszystkie składniki, należy zastosować pisownię łączną (*stuczteropiętrowy, czteroizbowy, piętnastosobowy*). Gdy człon odliczebnikowy zapiszemy cyframi, wówczas między cyfrą a przymiotnik należy wstawić dywiz (łącznik), np. *104-piętrowy, 4-izbowy, 15-osobowy*.

KB

### Który wariant ortograficzny jest poprawny: *stosunek podatkowo-prawny* czy *stosunek podatkowoprawny*?

Słowniki języka polskiego notują wyłącznie wyraz *prawnopodatkowy* w znaczeniu 'dotyczący prawa podatkowego' oraz 'dotyczący norm prawnych regulujących system podatkowy'. Drugie ze znaczeń pokazuje, że jeden z członów składających się na przywołane słowo zawęża zakres znaczeniowy drugiego (dookreśla go, precyzuje). Tak pojmowaną relację semantyczną między dwoma członami przymiotników złożonych opisujemy jako nierównorzędną, same zaś przymiotniki zapisujemy łącznie (por. też *jasnoniebieski* 'niebieski o jasnym odcieniu'; *zachodniopolski*

‘dotyczący Polski zachodniej’). Dywiz umieszczany w strukturze tego typu wyrazów sugeruje, że mówimy o dwóch równorzędnych (integralnych) pojęciach: *przemysłowo-rolniczy* to ‘i przemysłowy, i rolniczy’, *biało-czerwony* to ‘i biały, i czerwony’.

Połączenie *postępowanie prawno-podatkowe* wskazywałoby na odrębne działania dotyczące szeroko pojmowanego prawa i odrębne działania dotyczące szeroko pojmowanych podatków.

BC

**Który zapis jest poprawny: *poziom glebowy ornopróchniczny* czy *orno-próchniczny*? Połączenie to jest terminem z zakresu gleboznawstwa.**

Poziom gleby, o którym mowa w pytaniu, odnosi się do dwóch członów równorzędnych znaczeniowo — przymiotników od wyrazów *orka* i *próchnica*. Takie przymiotniki złożone piszemy zawsze z łącznikiem, poprawna forma to zatem *orno-próchniczny* (czyli jednocześnie i zawierający próchnicę, i nadający się do orki). Przeciwnieństwem są przymiotniki złożone składające się z członów nierównorzędnych znaczeniowo, w których jeden człon zawiera znaczenie główne, drugi zaś je tylko dookreśla. Stosujemy wówczas zapis łączny, np. *rolniczo-przemysłowy* (dotyczący przemysłu rolniczego).

KB

**Który wariant ortograficzny jest poprawny: *zerojedynekowy* czy *zero-jedynekowy*?**

*Wielki słownik ortograficzny PWN*, opracowanie, które traktowane jest jako źródło najrzetelniejszych informacji na temat normy pisowniowej, zawiera wyłącznie wariant *zero-jedynekowy*. Jakkolwiek w starszych słownikach języka polskiego notowano ten przymiotnik zapisywany łącznie, to jego znaczeniowa interpretacja (fakt, że wskazuje on na dwie równorzędne wartości: zero i jeden), przekonuje, by opowiedzieć za wariantem z dywizem, por. też: *biało-czerwony*, *kawiarnia-cukiernia* itd. W połączeniach tego typu pierwszy człon nie dookreśla drugiego, a drugi — nie dookreśla pierwszego.

BC

**Jak pisać i odmieniać słowo *post-doc*?**

Wyraz *postdoc* jest skrótem od angielskiego *postdoctoral* oznaczającego *podoktorancki* (źródło: *Wielki słownik angielsko-polski PWN Oxford*, Warszawa 2014), dlatego należy przyjąć jako obowiązującą — jak w oryginale — pisownię łączną. Narzędnik miałby postać *postdokiem*

(c ulega zmiękczeniu, co w piśmie oddajemy za pomocą k), choć trzeba zaznaczyć, że taka forma ma charakter potoczny. W oficjalnych pismach sugerowałabym posługiwanie się polskim odpowiednikiem.

KB

### ***Jakbym, niegłosujący — o pisowni wyrazów z częstkami -bym i nie-***



Czy w podanej niżej wypowiedzi wyraz *niegłosujący* powinien być zapisany razem czy osobno? „Wyeliminowanie przypadków utraty członkostwa z przyczyn określonych w ust. 2.18 lit. c tiret pierwszy (czyli niebrania udziału w głosowaniach) i wprowadzenie dwóch kategorii członków czynnych Akademii, a mianowicie: członków czynnych głosujących (z prawem do głosowania w konkursie) oraz członków czynnych niegłosujących (bez prawa do głosowania w konkursie) w miejsce dotychczasowej jednej kategorii członków czynnych (członkowie, którzy dotychczas tracili członkostwo czynne w przypadkach wskazanych w ust. 2.18 lit. c tiret pierwszy stawaliby się członkami czynnymi niegłosującymi)”.

Aby określić zasady pisowni z *nie*, należy najpierw odpowiedzieć na pytanie, z jaką częścią mowy połączone jest przeczenie. *Głosujący* to imiesłów przymiotnikowy czynny. W 1997 r. wprowadzono łączną pisownię zaprzeczonych imiesłów przymiotnikowych niezależnie od tego, czy występują one w wypowiedzeniu w znaczeniu przymiotnikowym czy czasownikowym. I choć dopuszcza się rozdzielną pisownię *nie* z imiesłowami użytymi czasownikowo, to we wszelkich źródłach ortograficznych podawana jest dla ułatwienia pisownia łączna, poprawna w każdym kontekście. W związku z tym zapiszemy *niegłosujący*.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na kwestię interpunkcyjną — należy domknąć przecinkiem zdanie podrzędne wprowadzone przez *który*: *członkowie, którzy dotychczas tracili członkostwo czynne w przypadkach wskazanych w ust. 2.18 lit. c tiret pierwszy, [przecinek] stawaliby się członkami czynnymi niegłosującymi*.

KB

**Który zapis jest poprawny: *Jak bym miał niebieski koralik, to bym...* czy *Jakbym miał niebieski koralik, tobym...*?**

Ciąg JAKBYM funkcjonuje tu jako spójnik wprowadzający komunikat, w którym mówi się o warunkach zajścia jakiejś czynności lub

zaistnienia jakiegoś stanu. W takim kontekście zapiszemy go łącznie (por. też: **Jakbym** miał trochę pieniędzy, na pewno wyjechałbym na krótki urlop). Ten sam wyraz po wielokroć współtworzy konstrukcje porównawcze (np. Czuję się, **jakbym** przepracował kilka nocnych zmian).

TOBYM to w przytoczonym komunikacie spójnik wprowadzający zdanie nadrzędne przekazujące informację o czymś, co wynika ze zdania podrzędnego (a konkretnie — ze spełnienia warunku, jaki został w nim podany). Również w tym wypadku prawidłowa będzie pisownia łączna (por. też: *Gdybym go spotkał, **tobym** podskoczył z radości*).

Jeśli pierwszy element obu ciągów (JAK, TO) pełni funkcję zaimka, np. sygnalizuje sposób wykonywania czynności (**Jak** byś to powiedział?) lub wskazuje na coś, co stanowi główny przedmiot rozważań nadawcy (**To** bym zmienił, **To** byś zaniósł), za właściwą uznamy pisownię rozdzielną.

BC



## **Empressii, ale skrobi — o użyciu liter i na końcu wyrazu**

Mam problem z odmianą przez przypadki nazwy firmowej *Empressia*. Głównie zastanawiam się, czy napisać w *Empressii* czy w *Empressi*?

Reguły ortograficzne głoszą, że w rzeczownikach zakończonych na *-ia* w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku piszemy na końcu *-i*, jeśli jest to wyraz rodzimy i przyswojony (np. *ziemi*), *-ii* zaś, gdy jest to wyraz obcy (np. *fobii*). Ponieważ przywołana w pytaniu nazwa jest stylizowana na obcą, poprawną formą będzie w *Empressii*.

KB

Dlaczego wyraz *skrob* postawiony w dopełniaczu liczby mnogiej zawiera jedno *i*, a rzeczowniki *fobia* i *biologia* mają zakończenie *-ii*?

*Skrob* to wyraz rodzimy, *fobia* oraz *biologia* — słowa obce, zapożyczone z innych języków.

Jeśli zakończenie *-ia* (po głoskach wargowych: *p, b, m, w, f*) pojawia się w mianowniku liczby pojedynczej wyrazów rodzimych, w dopełniaczu wpisujemy jedno *-i*. Jeśli pojawia się ono w wyrazach zapożyczonych, w dopełniaczu wpisujemy *i* podwojone.

Za tego typu pisownią przemawia argument fonetyczny. W wygłosie wyrazów rodzimych słyszymy *-i*, por. też *ziemia* — *ziemi*, natomiast

w zakończeniu wyrazów zapożyczonych *-ji*, por. *pandemia* [pandemja] — *pandemii* [pandemji].

BC

### Jak zapisać wyraz *kampanie* w dopełniaczu liczby mnogiej?

Słowo *kampania* w dopełniaczu liczby mnogiej zapiszemy z podwojonym *i* (*kampanii*). Jest to zakończenie typowe dla wyrazów zakończonych na *-ia* wymawianych z jotą, por. [kampanja], [ceremonja].

BC

Jak wyjaśnić siedmioletniemu dziecku, kiedy piszemy np. *ż*, a kiedy zmiękczymy przez *i*, stosując dwuznak *zi*. Tłumaczyłam, że *ż*, *ś*, *ć* piszemy na końcu wyrazu i kiedy występują przed spółgłoską, ale w wyrazie *zima* głoska *ż* pojawia się przecież przed spółgłoską *m*, a mimo to nie piszemy *ż*, tylko *zi*.

Głoski miękkie właściwe, tj. *ś*, *ż*, *ć*, *dź*, *ń*, oznaczane są w polszczyźnie za pomocą pojedynczego znaku, nad którym stawiamy kreskę, lub z wyzyskaniem grupy liter: albo dwóch — *si*, *zi*, *ci*, *ni*, albo trzech — *dzi*.

Pierwszy wariant oznaczania miękkości stosuje się, gdy wymienione głoski występują na końcu wyrazu lub w pozycji przed spółgłoską (*ćma*, *pisać*, *łoś*, *ślimak*). Drugi zaś — gdy znajdują się w pozycji przed samogłoską, a więc w gruncie rzeczy chyba w większości kontekstów: jest tak nie tylko w wypadku wyrazów typu *cię*, *nie*, *się*, *ciasto*, *siano* (w których *i*, poprzedzające inny znak samogłoskowy, pełni wyłącznie funkcję zmiękczenia), lecz także w wypadku słów *zima* czy *dziwny*. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli oba te wyrazy zapiszemy tak, jak je słyszymy, tj. [żima], nie: [źma], [dziwny], nie: [dźwny], okaże się, że tak w jednym, jak w drugim słowie spółgłoska miękka występuje przed samogłoską. *I* pełni tu jednak nie tylko funkcję zmiękczenia, ale ma też status odrębnego dźwięku.

Dziecku warto przedstawić reguły, na które wskazano w pytaniu. I przede wszystkim zachęcać do czytania.

BC

## Poz., DPLe<sup>g</sup> i ŚOR — o skrótach i skrótowcach



Jak skrócić nazwy następujących jednostek wojskowych: 2. *Dywizja Piechoty Legionów Armii Krajowej*, 3. *Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, 72. *Pułk Piechoty Armii Krajowej*?

Pisownia skróconych nazw jednostek wojskowych nie jest ustabilizowana. Niektóre ich warianty można jednak uznać za powszechne, a przez to komunikatywne. Notowane są w *Słowniku skrótów* Józefa Parucha (1970) i *Wielkim słowniku skrótów i skrótowców* Piotra Müldnera-Nieckowskiego (2007): dla dywizji piechoty legionów — *DPLeg*, dla pułku piechoty legionów — *ppleg*, dla pułku piechoty — *pp* lub *PP*. Wszystkie warianty zapisywane są bez kropek. Może im towarzyszyć cyfra (jeśli rzymska, to bez kropki, jeśli arabska — to wariantywnie z kropką lub bez niej) i skrótowiec AK.

Na koniec jeszcze jedna uwaga ortograficzna: jeśli nazwy *dywizja piechoty*, *pułk piechoty* odnoszone są do konkretnych jednostek wojskowych, mają wówczas status nazw własnych i należy zapisywać je wielkimi literami; jeśli użyte zostają jako nazwy pospolite, zapisujemy je małymi literami, np. *Marek służył w dwóch dywizjach piechoty* (chodzi tu o typ jednostki).

BC

### Czy skróty *bbd* ('brak bliższych danych') i *śmp* ('środki masowego przekazu') można uznać za właściwie utworzone i dopuszczalne?

Obu skrótów nie notują redaktorzy dostępnych nam słowników. Oznacza to, że nie zostały dostatecznie upowszechnione i mogą budzić wątpliwości interpretacyjne, słowem — nie są wystarczająco komunikatywne. Z tego powodu odradzałbym ich stosowanie, chyba że miałyby to miejsce w gronie osób, dla których tego typu konwencjonalny zapis jest czytelny i u których nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jednostki te zostały utworzone od połączeń wyrazowych, których drugie słowo zaczyna się od spółgłoski, stąd zgodnie z tendencją należałoby je zapisać z kropką po ostatniej literze (a więc: *śmp.*, *bbd.*). Szczególnie pierwszy ze skrótów wydaje się niepotrzebny — wyrażenie *środki masowego przekazu* ma przecież krótki ekwiwalent (*media*).

BC

### Jakie obowiązują skróty od słów *poziom* oraz *pozycja*?

Przegląd współczesnych słowników poprawnościowych pokazuje, że wyrazowi *pozycja* przypisany jest skrót *poz.*, rzeczownik *poziom* warto zaś zapisywać w kanonicznej rozwiniętej postaci. Redaktorzy najważniejszych polskich słowników nie notują skróconej formy tego rzeczownika, co może skłaniać do wysnucia wniosku, że albo nie ma on krótkiego ekwiwalentu, albo nie został on wystarczająco upowszechniony.

Oczywiście jeśli redaguje się teksty oficjalne i sformalizowane, w których poziom czegoś stanowi częsty przedmiot opisu, rozważenie użycia skrótu (np. w formie *poz.*) wydaje się zasadne. Zawsze jednak trzeba się upewnić, czy kontekst, w którym zostanie umieszczony, nie wpłynie na aktualizację różnych znaczeń i w konsekwencji nie będzie dezorientował odbiorcy.

BC

**Jak powinien brzmieć skrót od nazwy *Świętokrzyski Oddział Regionalny*. Czy ma to być *SOR* czy *ŚOR*?**

Skrótowce (bo tak nazywa się przywołana w pytaniu jednostka) to wyrazy utworzone od wielokomponentowych nazw własnych instytucji, przedsiębiorstw, partii politycznych, urzędów, organizacji itp., powstałe z początkowych liter, głosek lub sylab wyrazów składowych. Nie ma żadnych przeciwwskazań, by w skład skrótowców wchodziły litery tworzone z wykorzystaniem znaków diakrytycznych, w tym przypadku *ś*. Poprawny skrótowiec to zatem *ŚOR*. Funkcjonowanie *ś* w skrótowcach zostało odnotowane choćby w takich przykładach, jak: *ŚOTM* — Śląski Ośrodek Techniki Medycznej, *ŚOW* — Śląski Okręg Wojskowy czy *ŚTM* — Świętokrzyskie Towarzystwo Muzyczne. Dodatkowo warto podkreślić, że proponowany skrótowiec *SOR* funkcjonuje już choćby w odniesieniu do szpitalnego oddziału ratunkowego, mogłby więc wywoływać skojarzenia z tą właśnie jednostką, co rzecz jasna nie oznacza, że jeden skrótowiec odpowiadać musi tylko jednej organizacji. Wspomniany *SOR* to bowiem także — jak wskazuje Piotr Müldner-Nieckowski w *Wielkim słowniku skrótów i skrótowców* — m.in. skrótowiec od nazw Spółdzielczy Ośrodek Rolny, Stacja Obsługi Radiotechnicznej, Stacja Ochrony Roślin czy Szkoła Oficerów Rezerwy.

KB

## Ortograficzne różnice



**Jak powinniśmy pisać słowo w ogóle? Łącznie czy osobno?**

Pod względem formalnym w *ogóle* to wyrażenie przyimkowe, a więc połączenie przyimka z rzeczownikiem. Jednostki tego typu, niezależnie od tego, czy rozumiemy je dosłownie czy przenośnie, zasadniczo zapisujemy rozdzielnie, por. też: *przed czasem, przez Polskę, od Marka*.

BC

### Jak zapiszemy *ekstra rock opera* i dlaczego?

Określenie *rock opera* notowane jest w słownikach ortograficznych. Zglądając do wydań papierowych czy też elektronicznych, możemy przekonać się, że wyrażenie to piszemy rozłącznie. Trudności może sprawić prawidłowy zapis poprzedzającego to wyrażenie słowa. O ile reguły dotyczące pisowni wyrazów pospolitych z przedrostkami, w tym *ekstra-*, są jednoznaczne — należy zapisywać je łącznie (np. *minispódnica*, *superprzyjazny*, *arcymądrość*) — o tyle próżno szukać w opracowaniach normatywnych zasad dotyczących zapisu przedrostków z połączeniami wieloelementowymi. Wydaje się, że najrozsądniejszym rozwiązaniem byłaby pisownia rozdzielna, tj. *ekstra rock opera*, gdyż chyba najtrafniej wskazywałaby, że *ekstra* odnosi się do całego określenia *rock opera*, a nie tylko do pierwszego elementu.

KB

**W internecie powszechnie jest używany wyraz *progamer* (*pro gamer*, *pro-gamer*, *ProGamer*) na określenie zawodowego gracza w gry komputerowe. Czy użycie tego wyrazu można już uznać za poprawne, a jeśli tak — to jak go zapisać?**

*Progamer* to inaczej ‘osoba, która zawodowo gra w gry komputerowe’. Pierwszy człon, pochodzący od przymiotnika *professional*, oznacza ‘profesjonalistę, zawodowca’, drugi — gracza. Z pewnością jest to wyraz nacechowany środowiskowo, mieszczący się w polszczyźnie osób grających w gry komputerowe.

Pisownia tej jednostki istotnie wymaga standaryzacji. Ponieważ nie jest nazwą własną, nie można znaleźć argumentu, by zapisywać ją wielkimi literami. Pod względem formalnym jest to rzeczownik złożony, którego pierwszy człon został ucięty. Tego typu jednostki traktujemy jako jedną całość, a ich człony zapisujemy bez odstępów.

BC

**Jak należy pisać nazwę choroby wywoływanej przez koronawirusa: *COVID-19*, *Covid-19* czy *covid-19*?**

Na razie trudno przesądzać o poprawności wyłącznie jednego wariantu. Przegląd komunikatów medialnych i urzędowych pokazuje, że w użyciu jest każdy z zapisów.

Gdybym miał przewidywać, który z nich zyska powszechną aprobatę, wskazałbym na pierwszy. Nazwy, które wchodzą w zakres identycznego

lub zbliżonego pola semantycznego, często tworzy się jako skrótowce od anglojęzycznych wyrażen zapisywanych wielką literą, por. SARS (*Severe Acute Respiratory Syndrome*), MERS (*Middle East Respiratory Syndrome*) czy HIV (*Human Immunodeficiency Virus*). COVID-19 (od *Coronavirus Disease 2019*) odzwierciedla więc utrwalony już i kodyfikowany w słownikach model nazewniczy. Wydaje się, że jest to wariant najczęstszy i co ważne — stosowany przez lekarzy, na co wskazywać może przegląd stron internetowych placówek medycznych (w tym witryn Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia).

Gdy w przestrzeni publicznej funkcjonuje kilka wariantów ortograficznych wyrazu, trzeba zadbać o konsekwencję zapisu — zarówno w praktyce pisowniowej konkretnych mediów, jak i w poszczególnych tekstach.

BC

Frapuje mnie pisownia fasoli **PIĘKNY JAŚ**. Spotykam się z różnym zapisem: raz wielką literą (*fasola Piękny Jaś*), raz małą literą (*fasola piękny jaś*). Produkt posiada oznaczenie Chroniona Nazwa Pochodzenia UE i zapisywany jest *fasola Piękny Jaś z Doliny Dunajca*. Czy pisownia zależy od tego, czy mówimy o konkretnym produkcie z certyfikatem, czy nie? I jeszcze jedno pytanie: jak zapisać połączenie **OLIWKI KALAMATA**?

Pamiętajmy, że polską pisownię regulują przede wszystkim słowniki ortograficzne i to one powinny stanowić najważniejszy punkt odniesienia w rozstrzyganiu językowych dylematów. Zapis w różnego typu dokumentach tworzonych przez urzędników może wynikać z ich intuicji językowej lub na przykład danych, które wpisywane są przez osoby wnioskujące o rejestrację produktu. W pismach urzędowych — co warto podkreślić — widoczna jest tendencja do nadużywania wielkich liter. Czy gdyby na liście produktów, których nazwa objęta jest ochroną, znalazł się popularny polski *oscypek* zapisany wielką literą, miałoby to wpływ na zmianę naszych przyzwyczajen językowych?

Wyraz **JAŚ**, oznaczający odmianę fasoli, należy zapisywać małą literą. Rozstrzygnięcie to znajdujemy w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*. Warto też podkreślić, że nazwy roślin zasadniczo zapisuje się minuskulą, np. *świerk srebrzysty*, *sosna pospolita*, *borowik królewski*. Wyjątkiem są połączenia wyrazowe wprowadzane na gruncie polszczyzny specjalistycznej. Nie wchodząc we wszystkie szczegóły, warto zwrócić uwagę, że na przykład w tekstach botanicznych widoczny jest zwyczaj, by więcej niż jednowyrazowe nazwy gatunkowe roślin

uprawnnych zapisywać z użyciem cudzośćłowu, np. *begonia mieszańcowa „Bismarka”*, *begonia ogrodowa „Axel Lange”*, ziemniak „Dar”. Znakiem tym obejmuje się człon wskazujący na odmianę. Odwołując się do przytoczonych wskazówek, rekomendowałbym dwa warianty ortograficzne, tj. *fasola piękny jaś z Doliny Dunajca* albo *fasola „Piękny Jaś” z Doliny Dunajca*. Analogicznie postąpić można z drugą nazwą: *oliwki kalamata / oliwki „Kalamata”*.

BC

### Jak należy zapisywać nazwy projektów społecznych i politycznych, np. **START W PRZYSZŁOŚĆ**?

Nazwy projektów należy zapisywać tak samo jak tytuły utworów literackich, odezw, deklaracji czy ustaw — wielką literą piszemy tylko pierwszy człon. Poprawny wariant to zatem *Start w przyszłość*.

BC

Poczta Polska zamierza w 2021 r. wprowadzić do planu emisji znaczków pocztowych serię związaną z przypadającą na ten rok 100. rocznicą podpisania traktatu ryskiego. I tu pojawiły się wątpliwości dotyczące prawidłowego zapisu nazwy tej emisji. Który z poniższych zapisów jest poprawny:

- a) 100. rocznica traktatu ryskiego,
- b) 100. rocznica Traktatu ryskiego,
- c) 100. rocznica Traktatu Ryskiego?

Czy w powyższym zdaniu powinno być dodane słowo *podpisania*?

Nazwy wydarzeń historycznych i aktów dziejowych, zgodnie z zasadą 20.6 sformułowaną w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*, zasadniczo zapisujemy małą literą, por. *kongres wiedeński*, *pokój toruński*, *traktat wersalski*, *powstanie warszawskie*, *rewolucja francuska*. Każde z przytoczonych połączeń można jednak oddać wielką literą, chcąc podkreślić rangę wydarzenia. Na znaczku, a więc w kontekście, który z definicji nobilituje przedstawiany obiekt, majuskuła znalazłaby zatem uzasadnienie. Poprawne byłyby zapisy a) i c). Błędem — wariant b).

Sam posłużyłbym się rzeczownikiem *podpisanie*, bardziej jednak ze względów estetycznych niż znaczeniowych. Myślę, że wyraża on informację oczywistą dla potencjalnego odbiorcy.

BC

Mam pytanie odnośnie do wyrażenia **POCZET SZTANDAROWY**. Przygotowuję dyplomy za „godne reprezentowanie Szkoły Podstawowej nr 113 w poczcie sztandarowym”. Czy w podanym sformułowaniu oba słowa powinny być napisane małą literą czy dużą?

*Poczet sztandarowy* nie jest nazwą własną, oba człony należy zatem napisać małą literą. Przy okazji przypominam, że na dyplomie powinna się znaleźć pełna nazwa szkoły (w podanym przykładzie brakuje miejscowości), a wszystkie wyrazy wchodzące w jej skład — poza spójnikami, przymkami i skrótami — należy napisać wielką literą.

KB

Czy w transkrypcji sesji sejmiku powinnam pisać *Panie Marszałku* czy *Panie marszałku*, *Panie Przewodniczący* czy *Panie przewodniczący*? A może wszystko małymi literami?

Zwykle urzędy, instytucje i firmy zlecające transkrypcje nagrań mają opracowane instrukcje, według których należy postępować. Spotkać się można z różnymi rozwiązaniami: niektórzy postulują pisanie wielkimi literami wyłącznie nazw własnych (a pomijanie wielkich liter choćby w wyrazach inicjujących zdania), inni zaś sugerują opracowanie tekstu w całości zgodnie z przyjętymi regułami ortograficznymi. Przed przystąpieniem do przepisywania materiału audio należałoby zatem dowiedzieć się, jakie wytyczne zostały przyjęte.

Pisownia zwrotów adresatywnych wielką literą ma na celu wyrażenie szacunku wobec osoby, do której kierujemy nasze słowa. Najczęściej z takimi formami spotykamy się w listach czy przemówieniach. Trudno bez znajomości kontekstu stwierdzić, w jakim celu zastosowano przytoczony zwrot. Wydaje się jednak, że nie istniałaby tu potrzeba oznaczenia pełnionej funkcji wielką literą.

KB

Będę wdzięczna za odpowiedź dotyczącą poprawnego zapisu w polskich tekstach — tłumaczeniach z języka rosyjskiego — nazw miejscowości rosyjskich. Moje pytanie dotyczy zasadności spolszczania nazw miejscowości poprzez zmiękczenie spółgłoski *n* w miejscach, gdzie w oryginalnym zapisie w języku rosyjskim nie ma znaku miękkiego. Przykłady:

- a) *Czelabinsk* czy *Czelabińsk*;
- b) *Murmansk* czy *Murmańsk*;
- c) *Kainsk* czy *Kaińsk* (*Каинск*);

d) *Mariinsk* czy *Mariińsk* (Мариинск);

e) *Turinsk* czy *Turińsk* (Туринск);

f) *Kurgansk* czy *Kurgańsk* itd.

Ten sam problem dotyczy przymiotników tworzonych od powyższych miejscowości: *kainski* czy *kaiński* (каинский), *mariinski* czy *mariiński* itd.

Trzymając się zasad transliteracji i transkrypcji współczesnego alfabetu rosyjskiego, należałoby każdą z tych nazw zapisać z twardym *n* — wskazanie to jest zawarte m.in. w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*. W tym samym opracowaniu znajdujemy jednak dopisek mówiący, że „w praktyce wydawniczej i w codziennym użyciu stosuje się nazwy spolszczone w postaci tradycyjnej, np. *Smoleńsk*”. Innymi słowy — poruszonego w pytaniu problemu nie można rozstrzygnąć kategorycznie. Znając sugestie sformułowaną w WSO i dokonując redakcji tekstu, w miejsce rosyjskiego *н* wprowadzałbym literę oznaczającą głoskę miękką. Po pierwsze dlatego, że odpowiada to zwyczajowi (który — nawiasem mówiąc — utrwalają autorzy słowników, notując jako jedyne poprawne formy *Smoleńsk* czy *Murmańsk*); po drugie zaś dlatego, że zbitka głosek *-ns-* odczuwana jest jako obco brzmiąca. *Ń* wprowadzałbym także w zapisie przymiotników (na wzór leksemów *murmański* czy *smoleński*).

BC

**Proszę o informację, jak poprawnie utworzyć przymiotnik od nazwy własnej *El Greco*: *elgrekowski* czy *elgreowski*?**

Przymiotnik od nazwy własnej *El Greco* będzie miał postać *elgreowski*. Nie ma żadnych uzasadnień dla zastosowania oboczności *c : k* w tym wyrazie.

KB

**Jak zapisać słowo *dzióbek* (może: *dziubek*) na oznaczenie miny robionej do fotografii?**

Wskazany wyraz w znaczeniu, o którym mowa, nie jest notowany we współczesnych słownikach języka polskiego. Wyraźnie jednak nawiązuje ono do treści wyrazu *dziób*, który może oznaczać m.in. ‘wydłużone zakończenie niektórych przedmiotów’ czy ‘wydłużoną, przednią część głowy ptaka’. Słowo to zapiszemy przez *ó*.

BC



## O dzieleniu wyrazów

**Z jakim typem błędu mamy do czynienia, gdy podczas przenoszenia wyrazu piszący stawia myślnik na końcu wiersza, a potem powiela go na początku kolejnego?**

Reguły dzielenia wyrazów mówią, że podczas przenoszenia do następnego wiersza należy postawić znak łącznika wyłącznie na końcu linii, np. *jasno-/zielony*. Zdublowanie — czyli umieszczenie znaku dzielenia wyrazu zarówno na końcu wiersza, jak i na początku następnego (*jasno-/zielony*) — sugeruje, że w tym miejscu w wyrazie jest łącznik, mamy zatem w takim przypadku do czynienia z błędem ortograficznym, gdyż do takich zalicza się pisownia łączna/rozdzielna i z łącznikiem. Oczywiście gdyby akurat w danym wyrazie w miejscu dzielenia występował łącznik, należy go zdublować, np. *biało-/czerwony*. Wtedy postąpilibyśmy zgodnie z zasadami ortograficznymi i nie byłoby rzecz jasna mowy o błędnym zapisie.

KB

**Jak podzielić wyraz *personalny* przy przenoszeniu do kolejnej linii: *akta personal-ne* czy *akta persona-lne*?**

Podczas dzielenia wyrazów przy przenoszeniu do kolejnego wersu obowiązują kryteria fonetyczne (odnoszące się do podziału na sylaby) oraz morfologiczne (uwzględniające podział na rdzeń i inne morfemy). Podkreśla się również, że należy unikać takiego dzielenia wyrazów, w którym grupa głosek przenoszona do następnej linii nie występuje na początku żadnego innego wyrazu. Uwzględniając te zasady, za poprawny należy uznać podział: *personal-ne*.

KB

**Czy w przypadku wyrażenia *polsko-francuski*, które wypada na końcu wersu, można podzielić człon i zapisać go: *polsko-fran-cuski*? Czy może bardziej wskazane byłoby takie rozwiązanie: *polsko-/francuski*?**

Zasady dotyczące dzielenia wyrazów zapisywanych z łącznikiem zostały przedstawione w słowniku ortograficznym, a także w opracowaniach edytorskich, np. książce Adama Wolańskiego *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*. Dzielenie powinno przypadać na łącznik, jedyną dopuszczalną formą jest zatem *polsko-/francuski*. Łącznik musi zostać zdublowany — ten na końcu wiersza będzie znakiem przeniesienia

wyrazu, a ten na początku będzie wskazywał, że dany wyraz pisany jest z łącznikiem. Podobnie postąpimy w przypadku nazwisk czy nazw podwójnych, np. Korab-/Brzozowska, Łódź-/Widzew.

KB

### Jak przenieść wyraz *Rzymskokatolickiego* do następnej linijki?

Przenosząc przymiotnik *rzymskokatolickiego* do następnego wersu, trzeba zastosować podział: rzym-sko-ka-to-lic-kie-go. Przy okazji zwracam uwagę, że wyraz ten powinien być napisany od małej litery, chyba że byłby integralną częścią nazwy własnej.

KB



## Kreski poziome, zapis jąkania się i wiszące spójniki — o kwestiach związanych z edycją tekstu

Interesuje mnie kwestia zapisu dywizu, półpauzy i myślnika. Czy są to znaki stosowane wyłącznie w druku i na stronie internetowej można zrezygnować z takiego rozróżnienia? Czy są standardy językowe, które o tym mówią?

W tekstach pisanych, niezależnie od tego, gdzie są publikowane, obowiązują takie same zasady edycyjne, nie ma specjalnych wytycznych dotyczących *stricto* wpisów na stronach internetowych. Wyóżniamy trzy rodzaje kresek poziomych: dywiz (łącznik), półpauzę i pauzę (myślnik), każda z nich stosowana jest w ściśle określonych przypadkach. Praktyka edytorska pokazuje jednak, że coraz częściej — także w publikacjach książkowych — stosuje się dwa typy kresek poziomych: dywiz i półpauzę. Dbalść o treści publikowane w internecie wymaga, by wprowadzać choćby takie rozróżnienie. Posługiwanie się wyłącznie dywizem może zostać uznane za przejaw braku troski o tekst.

KB

Skąd się wziął i jakie ma uzasadnienie zapis dywizu bądź półpauzy w nawiasach okrągłych, który występuje na przykład w dokumentach państwowych? Mam na myśli coś takiego: *Rozporządzenie* [tu treść] (-) *Prezydent Miasta X*.

Znak ten pojawia się w kopiach dokumentów urzędowych. Wraz z imieniem i nazwiskiem lub nazwą funkcji, które poprzedza, zastępuje

odręczny podpis wskazywanej osoby, informuje też, że został on złożony w oryginale powielanego pisma.

BC

Zastanawiam się nad poprawną formą zapisania zająknięcia się na początku zdania oraz w przypadku imion. Jak powinno się rozpoczynać takie zadanie? *M-my się znamy* czy też *M-My się znamy*? A w przypadku imion powinno to wyglądać *M-maria* czy też *M-Maria*? Czy zastąpienie łącznika wielokropkiem w tym przypadku wpływa na pisownię?

Zasady zapisu jąkania nie zostały jednoznacznie określone. Opracowania edytorskie wskazują, że w dialogach w celu oznaczenia wyrazów, które zostały wyartykułowane w jakiś szczególny sposób — a do takiego należy zaliczyć jąkanie się — używamy dywizu, np. — *Co sły-y-y-chać?* — *wyjąkał*. Taką regułę postuluje choćby Adam Wolański, autor książki *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*. Wielokropek to znak interpunkcyjny, który informuje, że tok wypowiedzi został przerwany, albo sugeruje wprowadzenie wyrazów, których odbiorca się nie spodziewał. Edward Polański, Marek Szopa i Ewa Dereń w *Poradniku interpunkcyjnym* piszą, że wielokropka można użyć także do zasygnalizowania, że mówiący się jąka, np. *Po...po...pojedzie pa...pani prosto*. Praktyka wydawnicza pokazuje, że jednak częściej w takim celu stosowany jest dywiz. Nie widzę potrzeby wprowadzania wielkiej litery powtórnie przy oznaczaniu jąkania, za poprawne uznałabym *M-my się znamy?*, wszak to drugie *m* nie jest już formalnie początkiem zdania, lecz jego kontynuacją.

KB

**Czy poprawne jest zostawianie wyrazów jednoliterowych, np. w, i, z, na końcu wersu?**

Zalecenia edytorskie mówią, że w wersach, które mają powyżej czterdziestu znaków, nie powinniśmy zostawiać na końcu pojedynczych liter, czyli *a, i, o, u, w, z*. Wymienione przyimki i spójniki powinny zostać przeniesione na początek kolejnego wersu. W typografii takie jednoliterowe słowa pozostawione na końcu nazywa się sierotami lub wiszącymi spójnikami. Szczegółowe zasady rozdzielania różnego typu zapisów na końcu wiersza znaleźć można choćby w książce Adama Wolańskiego *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*.

KB

**Czy tytuły ksiąg biblijnych powinno się — jak tytuły książek — zapisywać kursywą? W publikacjach spotyka się zapis i pismem pochyłym, i prostym. Spotkałam się jednak z opinią, że zapis kursywą jest błędny.**

Nazwy ksiąg biblijnych można zapisywać pismem pochyłym i prostym. Nie znam wskazań edytorskich, które kategorycznie zabraniałyby użycia kursywy — tym bardziej że mamy w tym wypadku do czynienia z tytułem. Zwyczaj zapisywania ksiąg biblijnych pismem prostym najprawdopodobniej wiąże się z traktowaniem ich jako ważnych zabytków piśmiennictwa starożytnego, które mają inny status niż choćby literatura popularna. We współczesnych przekładach biblijnych poszczególne części oznaczane są oboma rodzajami czcionki. I tak na przykład w *Biblii Tysiąclecia* (Pallottinum, 2007) stosuje się pismo proste, w katolickim przekładzie ks. Remigiusza Popowskiego (*Nowy Testament*, Vocatio, 2002) i ewangelicznym tłumaczeniu Piotra Zaremby (*Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza*, Ewangeliczny Instytut Biblijny, 2016) wprowadza się zaś kursywę.

BC



## **Cyfry rzymskie i arabskie — o różnych sposobach zapisu liczb**

**Czy poprawny jest zapis w 20 wieku?**

Zgodnie z obowiązującym w języku polskim zwyczajem oznaczenia liczbowe wieków należy zapisywać cyframi rzymskimi, nie zaś arabskimi. Poprawna będzie zatem forma w *XX wieku*. Warto zaznaczyć, że cyfry rzymskie wykorzystywane są także m.in. po imionach władców czy papieży, do oznaczenia wydarzeń historycznych (np. wojen czy powstań), form ustrojowych państwa, kolejnych edycji festiwali, wystaw, kongresów, olimpiad itp. Chętnie cyfry rzymskie stosuje się również w nazwach szkół średnich czy jednostek organizacyjnych różnego typu instytucji.

KB

**Czy w pismach urzędowych piszemy Łódź, dnia 05.12.2019 czy Łódź, 05.12.2019?**

Poprawne są oba warianty. Co prawda połączenie *dzień 5 grudnia* to konstrukcja, w której drugi człon powiela znaczenie pierwszego, w stylu urzędowym jest to jednak zapis przyjęty i aprobowany. Inne dopuszczalne formy to m.in. *5 XII 2019*, *05.12.2019 roku*, *05.12.2019 r.*

Redagowaniu pism urzędowych poświęcono kilka publikacji. Polecam szczególnie dokument opracowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów pt. *Komunikacja pisemna* dostępny na stronie internetowej wskazanej instytucji oraz książkę pod red. Elizy Czerwińskiej i Radosława Pawelca *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*. Warto też zapoznać się z serią filmów edukacyjnych, których autorem jest Tomasz Piekot z Pracowni Prostej Polszczyzny (dostępne są na YouTube).

BC

**Moje pytanie dotyczy stosowania kropek w rzymskim zapisie daty. Poprawny zapis to XVII V MCMXCIII czy XVII.V.MCMXCIII?**

Podana w pytaniu forma zapisu daty jest nietypowa, stąd też we współczesnych opracowaniach normatywnych nie znajdujemy szczegółowych rozstrzygnięć w tym zakresie. Mogę tylko podpowiedzieć, że moim zdaniem każdy z dwóch wariantów graficznych daje się uzasadnić. Za pominięciem kropek przemawia konwencja językowa, dotycząca jednak struktur z cyframi arabskimi na oznaczenie dnia i roku (np. 18 III 1986). Postawienie kropek można motywować chęcią uporządkowania zapisu i silniejszego wyodrębnienia poszczególnych członów, co jest o tyle istotne, że spiętrzenie tak wielu rzymskich cyfr nieprzedzielonych żadnym znakiem interpunkcyjnym początkowo zdaje się nieczytelne.

BC

**Proszę o wyjaśnienie zasady zapisu w tekstach matematycznych cyfr czy liczb z zerem po przecinku. Czy poprawne są przykłady 1,0 lub 1,0–3,5? Wydaje mi się, że to zero jest elementem zbędnym.**

Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, wszystko zależy choćby od typu tekstu, rodzaju działań, a nawet przyjętych wytycznych redakcyjnych. Gdy mamy do czynienia z liczbami całkowitymi, dodawanie po nich przecinka i zera jest zbyteczne, np.  $1 + 2,5 = 3,5$ . Jeśli jednak przy wartościach liczbowych podane są odchyłki, trzeba zadbać o to, by po przecinku znalazło się zero (lub nawet kilka). Wyjaśnia to Adam Wolański w książce *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*: „Liczba, dla której podaje się dopuszczalne odchyłki, powinna mieć ostatnią cyfrę na tym samym miejscu dziesiętnym co ostatnia cyfra znacząca odchyłki, należy pisać np. 17,00 g ( $\pm 0,02$  g), a nie: 17 g ( $\pm 0,02$  g) ani 17,0 g ( $\pm 0,02$  g)”. Wydaje się, że zero po przecinku można też umieścić na

przykład w sytuacji, gdy chcemy podkreślić, że w danym przedziale nie muszą występować tylko liczby całkowite, ale mogą pojawić się ułamki dziesiętne, jak w przykładzie *od 1,0 do 3,4*.

KB

Na pewnej tablicy pamiątkowej umieszczono popiersie patrona szkoły i dwie daty: urodzin i pięćsetnej rocznicy urodzin, bo z tej okazji tablica została wmurowana. Daty umieszczone są obok siebie, nie są oddzielone żadnym znakiem (oprócz spacji). Byłem świadkiem sporu na ten temat. Większość uważała, że to błąd, bo zapis sugeruje, iż ta osoba żyła pięćset lat. Inni byli zdania, że gdyby to były daty urodzenia i śmierci, byłyby oddzielone myślnikiem, a więc wszystko jest w porządku. A jak być powinno?

Wskazany sposób zapisu może być początkowo mylący. Jakkolwiek daty określające początek i koniec życia zapisujemy poprawnie z dywizem lub półpauzą, np. 21.01.1945–12.05.2016 (pozioma kreska stanowi ekwiwalent wyrażenia ‘od... do...’), to zdarza się, że oba znaki są w praktyce pomijane. Widać to szczególnie na nagrobkach. Można bronić podanego wariantu, odwołując się także do zdrowego rozsądku (a konkretnie elementarnej wiedzy na temat długości życia człowieka), nie zmieni to jednak faktu, że zapis na tablicy powinien być precyzyjny i nie nasuwać żadnych mylących skojarzeń. W tym sensie — wydaje się niefortunny. Chcąc przekazać informację, że pomnik został ufundowany na przywołaną w pytaniu okoliczność, warto byłoby użyć bardziej rozbudowanego sformułowania, np. *W pięćsetną rocznicę urodzin Jana Kowalskiego...*

BC



## O ogólnych zasadach przestankowania

**Czy w tytule pracy dyplomowej: *Źródła finansowania działalności firm, ze szczególnym uwzględnieniem leasingu i kredytu* powinien znaleźć się przecinek przed wyrażeniem *ze szczególnym uwzględnieniem*? Czy istnieje jakakolwiek zasada interpunkcji tłumacząca powyższy przypadek?**

W dużym uproszczeniu można wskazać, że przecinkiem poprzedzamy te fragmenty wypowiedzi, które 1) mają status odrębnych zdań (a więc zawierają orzeczenie czasownikowe i wskazują na jeden

konkretny stan rzeczy), np. *Jadąc, śpiewał głośno*; 2) są wtrąceniem lub dopowiedzeniem, np. *Mężczyzna, ze względu na problemy zdrowotne, przeszedł na rentę*; 3) zaczynają się od wyrazów, przed którymi tradycyjnie stawia się przecinek, np. *Świat, którego nie znałem*. W cytowanym w pytaniu komunikacie nie zachodzi żadna z przesłanek. Frazem *ze szczególnym uwzględnieniem* nie wymaga poprzedzenia znakiem interpunkcyjnym, a użyty w zwięźle formułowanym tytule pracy nie może być interpretowany jako pierwszy element dopowiedzenia. W polszczyźnie użycie przecinka nie jest warunkowane brzmieniem wypowiedzi (a przynajmniej bardzo rzadko), ale uzależnione od budowy zdania.

BC

**Czy w poniższych zdaniach mamy do czynienia z wołaczem, co wymaga wyodrębnienia przecinkami, czy też nie? 1. *Możesz się, waćpan, nacieszyć mieszkaniem!*; 2. *Jeśli jesteście, panowie, gotowi, to może zaczniemy?*; 3. *Kup sobie, pani, kaptcie*.**

We wszystkich znanych mi poradnikach językowych zwraca się uwagę, że wyraz w wołaczu należy wydzielić przecinkami. Robimy to nawet wtedy, gdy postawienie znaku interpunkcyjnego negatywnie wpłynie na rytm wypowiedzenia. Większość autorów podkreśla też konieczność wydzielenia wszystkich form stanowiących bezpośredni zwrot do odbiorcy, np. *Jacek, szybko przyjeżdż!*

Praktyka językowa dowodzi jednak, że słów *pan* i *pani* używanych w funkcji adresatywnej — niezależnie od tego, czy mają postać wołacza czy mianownika — zasadniczo nie wydziela się przecinkami, por. *Mógłby pan ustąpić miejsca? Widziała pani mojego ojca? Mogliby panowie ustąpić miejsca? Są panie gotowe?* Sytuacja zmienia się, gdy któryś z wyrazów otwiera zdanie, wchodzi w skład dwu- lub kilkuelementowej formuły grzecznościowej umieszczanej najczęściej na początku wypowiedzenia, np. *Szanowny panie, tak nie można!*; *Wczoraj, droga pani, widziałem, jak zaczęto remontować elewację*, lub odczuwany jest jako wyraźne wtrącenie. Te same wskazania można odnieść do archaicznego już słowa *waćpan* będącego mianownikową formą sygnalizującą bezpośredni zwrot do odbiorcy. Stąd wniosek, że we wszystkich tych zdaniach przecinki są niepotrzebne. Oczywiście można przyjąć interpretację, że w komunikacie 2. wyraz *panowie* pełni funkcję autopoprawki podkreślającej rangę rozmówców, w tym sensie ma charakter wtrącenia, jednak jest to wyjaśnienie mało przekonujące.

Bezwarunkowo nie wydzielamy przecinkami form mianownikowych zastępujących wołacz, które towarzyszą czasownikom w trybie rozkazującym. Konstrukcje tego typu mają charakter kolokwialny, nie są zwrotami grzecznościowymi i wymagają innego przestankowania, np. *Nie zwracaj mi sąsiad głowy o tej godzinie, Sprzedaj mi pan dwa kilo ziemniaków* (por. *Poradnik interpunkcyjny* autorstwa Edwarda Polańskiego, Marka Szopy i Ewy Dereń).

BC

**Czy w zdaniu: *Proszę, doprecyzuj, czy interesuje Cię oferta na kartę, czy na abonament* przecinki postawione są prawidłowo? Najbardziej interesuje mnie użycie tego znaku w pobliżu słowa *proszę*. Czy w podanym wyżej przykładzie przecinek po tym słowie jest konieczny?**

W przytoczonym zdaniu przecinek po słowie *proszę* należy postawić. Wskazanie to wynika z interpunkcyjnej reguły mówiącej o konieczności oddzielania przecinkiem wypowiedzeń składowych, które łączone są bezspójnikowo. Dodam, że ze względów stylistycznych warto zmienić szyk w pierwszej części wypowiedzenia. Lepiej brzmiałoby zdanie: *Doprecyzuj, proszę, czy interesuje Cię oferta na kartę czy na abonament*.

Warto zauważyć, że niepotrzebnie umieszczono znak interpunkcyjny przed drugim w kolejności *czy*. Przed powtórzonym spójnikiem wstawimy przecinek, jeśli pełni on tę samą funkcję składniową co spójnik poprzedzający. O ile pierwsze *czy* łączy zdania składowe w wypowiedzeniu złożonym (a konkretnie — sygnalizuje niewspółrzędność dwóch jednostek składowych), o tyle drugi spójnik łączy elementy współrzednego szeregu rozłączonego. Szereg rozłączony to — w uproszczeniu — połączenie dwóch wyrazów w obrębie wypowiedzenia pojedynczego lub wypowiedzenia składowego w zdaniu złożonym zespolone spójnikiem *albo, lub, czy, bądź*. Pod względem semantycznym wyraża alternatywę. Funkcja obu tych spójników jest więc odmienna.

BC

**Czy w zdaniu: *Serce być może nie bije już wcale* mam wstawić przecinki obustronnie, aby oddzielić *być może* od reszty zdania?**

Zgodnie z zasadami interpunkcji modulanty — a do nich zalicza się *być może* — należy obustronnie wydzielać przecinkami. W praktyce to często piszący orzeka o stopniu odrębności takiego członu i decyduje o oddzieleniu go (bądź nie) od reszty zdania. Zwracają na to uwagę choćby Edward Polański, Marek Szopa i Ewa Dereń, autorzy *Poradnika*

*interpunkcyjnego*. Stosunek piszącego do treści zdania mogą też oddawać takie wyrazy i połączenia wyrazowe, jak: *co prawda, swoją drogą, niestety, rzeczywiście, rzecz jasna, wiadomo*.

KB

**Czy po członie inicjalnym *co interesujące* należy postawić przecinek?**

Wyrazy lub wyrażenia, które nie są związane składniowo ani z orzeczeniem, ani z podmiotem, a więc stojące poza zdaniem i pełniące funkcję nawiązującą do poprzedniego wypowiedzenia, powinny zostać oddzielone od reszty wypowiedzenia. Do takich sformułowań można zaliczyć np. *co interesujące, co ważne, co ciekawe*.

KB

## O przecinkach w wypowiedzeniach pojedynczych i ich częściach



**Czy w zdaniu: *Poprawna wymowa, to sukcesu połowa* powinien znajdować się przecinek?**

W przytoczonym wypowiedzeniu nie powinno być przecinka, znak ten nie może bowiem oddzielać podmiotu i orzeczenia (w tym wypadku złożonego, z nietypowym niewerbalnym łącznikiem *to*), które pozostają w bezpośredniej i wzajemnej relacji znaczeniowej. Działanie przytoczonej reguły wyrażne jest w zdaniach typu: *Janek bawi się w piaskownicy; Adam jest bogaty*, w których postawienie przecinka między podmiotem a nazwą czynności czy stanu również byłoby rażącym błędem.

BC

**Czy w wyrażeniu *sielska, angielska wioseczka* powinien znajdować się przecinek, czy może określenia narodowości rządzą się nieco innymi prawami niż inne przymiotniki?**

W podanym przykładzie mamy do czynienia z wyrażonymi za pomocą przymiotników przydawkami nierównorzędnymi: pierwsza (*sielska*) określa cechę relatywną, jakościową, subiektywną, która może podlegać ocenie, druga zaś (*angielska*) nazywa cechę na stałe przypisaną przywołanemu rzeczownikowi, obiektywnie go opisuje. Zgodnie z obowiązującymi zasadami interpunkcyjnymi nie oddzielamy od

siebie przydawek nierównorzędnych, zatem poprawnie będzie *sielska angielska wioseczka*. Jako analogiczne przykłady mogłyby posłużyć połączenia *słynna polska piosenkarka*, *popularny włoski serial*, ale też (niezawierające określeń związanych z narodowością) *wpływowy unijny polityk* czy *pierwszy dwudziestowieczny wynalazek*.

KB

**Dlaczego w wypowiedzeniu: *Moim zdaniem Akademia pana Kleksa to najlepsza polska książka dla dzieci* nie postawiono przecinka?**

Nie umieścimy przecinka przed zaimkiem *to*, bo oddzielałby on podmiot (tu: tytuł książki) od orzeczenia. Nie można też postawić przecinka między przydawkami *najlepsza* i *polska*, bo mają one charakter nierównorzędny, co oznacza, że pierwsza z nich charakteryzuje drugą i towarzyszący jej rzeczownik. Zdania: *Akademia pana Kleksa to najlepsza polska książka* [bez przecinka] i *Akademia pana Kleksa to najlepsza, polska książka* są nośnikami różnych znaczeń. Pierwsze z nich przekazuje informację, że opisywana przez nadawcę lektura, jego zdaniem, jest najlepszą spośród polskich książek (*polska książka* [jaka?] najlepsza). Drugie z nich informuje, że zdaniem nadawcy jest to lektura i polska, i najlepsza w ogóle. Przecinek umieszczony między przydawkami stanowi ekwiwalent spójnika *i*, jest sygnałem tzw. składniowej równorzędności dwóch jednostek.

BC

**Proszę o informację, czy w poniższym zdaniu przecinki są zbędne lub potrzebne (ewentualnie dopuszczalne jako fakultatywne): *W porównaniu z literaturą staroruską — średniowieczną parenetyką, latopisarstwem czy hagiografią — opisy śmierci grzeszników(,) pojawiające się w polemice międzywyznaniowej(,) mają wymiar zdecydowanie mniej uniwersalny.***

Interpunkcja w wypowiedzeniach z imiesłowami przymiotnikowymi sprawia trudności wielu użytkownikom polszczyzny. Ogólne zasady głoszą, że jeśli fraza oparta na imiesłowie jest wtrąceniem, które nie zmienia zakresu znaczeniowego rzeczownika, to wydzielamy ją przecinkami od reszty wypowiedzenia. Jeśli zaś imiesłów przymiotnikowy możemy potraktować jako przydawkę wyodrębniającą, która zawęży znaczenie rzeczownika, to przecinków nie stawiamy. W analizowanym przykładzie interpunkcja będzie zatem zależała od tego, czy *opisy śmierci grzeszników mające wymiar zdecydowanie mniej uniwersalny*

pojawiały się wyłącznie w polemice międzywyznaniowej czy też w innych typach wypowiedzi. Wydaje się, że chodzi tu tylko o wyodrębnienie z ogółu opisów śmierci jedynie tych, które są częścią polemik międzywyznaniowych, zatem przecinki nie powinny się pojawić.

Analogiczną regułę odnieść można do wątpliwości innego internauty co do przestankowania w przykładzie: *Dzisiaj już tylko nieliczne ukryte w zaroślach fundamenty domów są znakiem, że kiedyś tętniło tu życie*. Wypowiedzenie to jest poprawne pod względem interpunkcyjnym, gdyż imiesłów przymiotnikowy pełni tu funkcję wyodrębniającą, zawęża znaczenie rzeczownika *fundament*.

KB

Często redaguję różne pisma urzędowe i zastanawiam się nad właściwym umiejscowieniem przecinka w poniższych zdaniach: 1. *Odpowiadając na wniosek z dn. 06.06.2018 r., dotyczący udzielenia informacji publicznej, informuję, jak niżej;* 2. *W naradzie, oprócz ww., uczestniczyli również przedstawiciele...;* 3. *Odpowiadając na pismo Nr... z dn. 06.06.2018 r., dotyczące kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy, przekazuję w załączeniu...* Czy są one prawidłowe? Spotkałem się ze stwierdzeniem, że po *r.* nie stawia się przecinka, bo jego funkcję przejmuje kropka.

W zdaniach pierwszym i trzecim przecinki są potrzebne. Człony *dotyczący udzielenia informacji publicznej* i *dotyczące kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy* oparte są na imiesłowie przymiotnikowym, który uzupełnia informacje dotyczące jasno określonego obiektu (konkretnie *pisma* i *wniosku*). Oba te fragmenty odczuwane są jako dopowiedziane i należy je obustronnie oddzielić przecinkami. Zdanie drugie również zapisane jest poprawnie, człon *oprócz ww.* to wtrącenie. Kropka będąca elementem skrótu nie może zastępować przecinka.

BC

## O przecinkach w wypowiedzeniach podrzędnie złożonych



**Czy w zdaniu: *Sprawdź o ile taniej należy wstawić przecinek po sprawdź?***

Komunikat ten składa się z dwóch wypowiedzeń pojedynczych. Pierwsze jest zdaniem (*sprawdź*), drugie — równoważnikiem zdania

(o ile [jest, będzie] taniej). Wypowiedzenia składowe, które pozostają w stosunku niewspółrzędnym, należy oddzielać przecinkiem.

BC

**Czy w przykładzie: *Kiedy jedna z najlepszych uczennic, czternastoletnia Kasia, kreśliła w swoim notatniku nazwiska poetów, nie mogła mieć pewności, czy sama będzie pisać należy postawić przecinek przed czy sama będzie pisać? A czy gdyby zamiast tego było czy sama będzie poetką, powinien być przecinek?***

W przykładzie [...] *nie mogła mieć pewności, czy sama będzie pisać* spójnik czy wprowadza zdanie podrzędne, przecinek jest zatem obligatoryjny. Podobnie byłoby w alternatywnej wersji umieszczonej w pytaniu, spójnik czy pełni tu taką samą funkcję: [...] *nie mogła mieć pewności, czy sama będzie poetką*.

KB

**Czy w zdaniu: *Łódź która nie powstała* powinien być przecinek przed wyrazem *która*? Powyższe zdanie jest tytułem książki.**

Przed wyrazem *który* zawsze stawiamy przecinek, również w wypowiedzeniach pełniących funkcję tytułów. W tym wypadku — podobnie jak w innych analogicznych konstrukcjach — poprzedza on zdanie podrzędne inicjowane przez zaimek.

BC

**W których przytoczonych poniżej zdaniach należy postawić przecinek przed *niż* i dlaczego? 1. *Trzeba było poszukać naukowców za granicą, a to sporo by wówczas kosztowało, być może więcej, niż należna (na razie) Pawłowi Arturowi część spadku*; 2. *Ile ty masz lat, Radu? Może więcej, niż ci się wydaje*; 3. *Jest nas tu chyba więcej, niż na Wyścigu Pokoju*; 4. *To więcej, niż rok temu — mówi Janusz Abramowicz*.**

Wyraz *niż* jest używany w wyrażeniach i wypowiedzeniach porównawczych. Poradniki interpunkcyjne wskazują, że przed *niż* należy postawić przecinek, gdy mamy do czynienia ze zdaniem złożonym porównawczym, tj. wprowadzone przez *niż* porównanie ma postać zdania, np. *Dostała więcej prezentów, niż się spodziewała*. Pomijamy ten znak interpunkcyjny wówczas, gdy porównanie jest integralnym składnikiem wypowiedzenia pojedynczego, np. *Dziś była ładniejsza pogoda niż wczoraj*. Zgodnie z tymi zasadami przecinek należy postawić w wypowiedzeniu nr 2: *Ile ty masz lat, Radu? Może więcej, niż ci się wydaje*. W pozostałych

należy go pominąć: 1. *Trzeba było poszukać naukowców za granicą, a to sporo by wówczas kosztowało, być może więcej niż należna (na razie) Pawłowi Arturowi część spadku*; 3. *Jest nas tu chyba więcej niż na Wyścigu Pokoju*; 4. *To więcej niż rok temu* — mówi Janusz Abramowicz.

KB

**Czy w zdaniu: *Pyzdra, który, z tego co wiem z doniesień medialnych, był częścią grupy Janosika* przecinek trzeba postawić także przed co?**

Zaimki, które pojawiają się w przywołanym w pytaniu zwrocie (*tego* — *co*), należy oddzielić przecinkiem. Lepiej uwypatniać tę potrzebę inne zdania, mające nieco prostszą konstrukcję: 1) *Z tego, co wiem, wynika, że Pyzdra był częścią grupy Janosika*; 2) *Z tego, co wiem, Pyzdra był częścią grupy Janosika*.

Pierwsze z nich oparte jest na logicznie uporządkowanej strukturze, w której pojawia się czasownik *wiedzieć* będący integralną częścią inicjalnego wyrażenia *z tego* i zarazem ostatnim elementem pierwszego wypowiedzenia składowego (*z tego wynika*). W drugim zdaniu, które odwzorowuje składnię języka mówionego, wspomniany czasownik jest co prawda pominięty, ale funkcjonuje w domyśle.

Komunikat, o którym wspomniano w pytaniu, budzi wątpliwości interpunkcyjne ze względu na budowę. Zwrot *z tego, co wiem z doniesień medialnych* wpleciony jest nagle, przez co sprawia wrażenie informacji dopiero co przypominanej i zaburzającej naturalną ciągłość narracji. Zamiast poprzedzać główną konstatację, jak w zdaniach 1) i 2), pojawia się w jej trakcie. Można powiedzieć, że intensyfikuje to stopień kolokwializacji całego zdania, w którym kontaminuje się różne formy składniowej organizacji tekstu.

Zakładam, że całe to wypowiedzenie jest próbą świadomej stylizacji na język potoczny — jeśli nie, wymagałoby nie tylko poprawek strukturalnych, ale też leksykalnych.

BC

**Mam problem z interpunkcją w następującym zdaniu: *Przy odróżnianiu tego, co ilościowe od tego, co jakościowe, należy odnieść się do intuicyjnych, a także do filozoficzno-logicznych podstaw tego odróżnienia*. Czy przecinki są postawione poprawnie?**

W cytowanym w pytaniu zdaniu zabrakło jednego przecinka — należy go umieścić po słowie *ilościowe*. Przecinkiem obustronnie oddzielamy wypowiedzenia składowe, które są wplecione w strukturę zdania

nadrzędnego (członami wtrąconymi są tu równoważniki zdania: *co ilościowe i co jakościowe*), por. też: *To, co zrobił, i to, co powiedział, wywołało burzliwą dyskusję*.

BC

**Które zdanie jest poprawne:** *Czego się nauczyliśmy budując zespoły specjalistów dla korporacji oraz dlaczego to może być ważne dla Twojej firmy w okresie po Covid 19* czy *Czego się nauczyliśmy, budując zespoły specjalistów dla korporacji oraz dlaczego to może być ważne dla Twojej firmy w okresie po Covid 19?*

Żadne z przytoczonych zdań nie jest poprawne pod względem językowym. Fragment *budując zespoły specjalistów dla korporacji* to tzw. imiesłowowy równoważnik zdania, który pełni tu funkcję wtrącenia. Wymaga, by wyodrębnić go przecinkami obustronnie (nie ma przy tym znaczenia, że znak interpunkcyjny będzie postawiony przed spójnikiem *oraz* — jest to naturalne i wielu wypadkach konieczne).

Nazwę choroby zapisałbym z użyciem dywizu, taki wariant dominuje bowiem w obecnych przekazach medialnych, tekstach urzędowych i medycznych. Nie chciałbym jednak na tym etapie przesądzać o poprawności wyłącznie dwóch wariantów (por. *COVID-19, Covid-19*).

BC



## O interpunkcji w przypadku zbiegu wskaźników zespolenia

Mam wątpliwości dotyczące interpunkcji w zdaniu: *Jeżeli mimo przekazanej w etapie pierwszym informacji sytuacja się nie zmienia, w drugim etapie możesz dać wyraz swoim emocjom — rozdrażnieniu, złości*. Czy można fragment *mimo przekazanej w etapie pierwszym informacji* wydzielić przecinkami i potraktować jako wtrącenie? Jeśli jest to okolicznik przyzwolenia (jak przypuszczam), to nie powinno się go wydzielać przecinkami, gdyż znajduje się na początku zdania. Jakie reguły składowe, interpunkcyjne tu obowiązują?

W cytowanym wypowiedzeniu w bezpośrednim sąsiedztwie umieszczono spójnik wprowadzający wypowiedzenie warunkowe (*jeżeli*) i przymiarek (*mimo*). Moim zdaniem między nimi nie powinno być przecinka przynajmniej z trzech powodów:

1. W *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* czytamy, że zasadniczo nie rozdziela się przecinkiem dwóch sąsiadujących ze sobą spójników, zaimka względnego i spójnika [reguła 366], chyba że drugi z nich wprowadza informację, którą nadawca chciałby uwydatnić, np. *Wrócił z zagranicy i (,) choć potrzebował odpoczynku, rzucił się w wir codziennych zajęć*. Co prawda w przytoczonym przepisie nie mówi się o zestawieniu spójnika i przyimka, biorąc jednak pod uwagę względy formalne (tj. fakt, że obok siebie umieszcza się dwa krótkie wyrazy sygnalizujące odmienne relacje znaczeniowe), jest to sytuacja analogiczna.
2. Ponieważ fragment *mimo przekazanej w etapie pierwszym informacji* znajduje się na początku zdania, a więc stanowi o istocie treści pierwszego wypowiedzenia składowego, informacja, którą przekazuje, jest wyraźnie uwydatniona. Nie ma więc potrzeby wydzielania tej części jako wtrącenia.
3. Przecinek postawiony w tym miejscu sygnalizowałby pauzę — niepotrzebną, zaburzającą właściwy rytm tego komunikatu.

BC

**Czy w zdaniu: *Zadzwoń do nas tylko jeśli do Twojej podróży pozostało nie więcej niż dni* przecinek powinien znaleźć się przed *tylko* czy przed *jeśli*?**

Reguły interpunkcyjne głoszą, że jeśli dojdzie do zbiegu dwóch wskaźników zespolenia, które wprowadzają zdanie podrzędne (np. *tylko że, że jeśli, jednak gdy*), należy postawić przecinek przed całym zestawieniem (jest to tzw. zasada cofania przecinka). Jeśli jednak chcemy zaakcentować pierwszy człon takiego zestawienia i w związku z tym nastąpi po nim przerwa oddechowa, przecinek stawiamy dopiero przed drugim wskaźnikiem zespolenia (np. *lubię cię dlatego, że zawsze mnie wspierasz*). W przytoczonym w pytaniu wypowiedzeniu *tylko* ma — moim zdaniem — ograniczyć zakres sytuacji, w których należy się kontaktować, w związku z tym postawiłabym po nim wyraz wymagający zaakcentowania, np. *tylko wtedy, gdy...; tylko wówczas, gdy...* Takie konstrukcje byłyby bardziej fortunate niż *tylko jeśli*. Zdanie powinno przyjąć zatem następującą postać: *Zadzwoń do nas tylko wtedy, gdy do Twojej podróży pozostało nie więcej niż* (tu trzeba podać konkretną liczbę, np. pięć) *dni*.

KB

**Jeśli *mimo że* występuje na początku zdania, to stawiamy przecinek po *że* czy nie?**

*Mimo że* to tzw. spójnik zestawiony, którego członów nie oddzielamy przecinkiem. To chyba najważniejsze interpunkcyjne wskazanie dotyczące tej jednostki. Przecinka, rzecz jasna, nie postawimy też po spójniku, jeśli otwiera on zdanie — rażącym błędem interpunkcyjnym byłby zapis: *Mimo że, nie pojechał do Anglii, udało mu się dobrze zarobić*. Znakiem przestankowym trzeba poprzedzić cały spójnik, jeśli wprowadza zdanie składowe, np. *Udało mu się dobrze zarobić, mimo że nie pojechał do Anglii*.  
BC



## O użyciu cudzysłowu

**W lokalnej prasie pojawił się artykuł pt. *Olsztyńska lekkość faktów*. Zastanawiam się, czy autor tego artykułu, odwołując się do utworu Milana Kundery *Nieznośna lekkość bytu*, powinien ten fakt oznaczyć cudzysłowem, tj. napisać *Olsztyńska „lekkość” faktów*.**

Cudzysłów nie powinien pojawić się w cytowanym tytule ze względów semantycznych. Niezgodnie z intencją nadawcy mogłoby sygnalizować ironię (jest to bowiem jedna z podstawowych funkcji tego znaku). Nawiązania intertekstualne nie są na ogół przez autorów wskazywane.

BC

**Jak poprawnie zapisać wyrażenie: *Spółdzielnia Mieszkaniowa Wielkoblukowa* czy *Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wielkoblukowa”*?**

Poprawne są dwa przytoczone w pytaniu sposoby zapisu. Cudzysłów jako znak wyróżnienia nazw własnych instytucji i obiektów, które występują na końcu wielowyrazowych nazw opisowych, nie jest obligatoryjny.

BC



## O sposobach redagowania wyliczeń

**Jestem w trakcie redagowania statutu szkoły. Czy taki sposób zapisu jest zgodny z zasadami interpunkcji? Oto przykład:**

2. Do zadań szkoły w zakresie edukacji wczesnoszkolnej należy: 1) Zapewnienie prawidłowej organizacji zabawy, nauki i odpoczynku dla uzyskania ciągłości procesów adaptacyjnych w odniesieniu do wszystkich dzieci, w tym rozwijających się w sposób nieharmonijny, wolniejszy lub przyspieszony;

2) Wspieranie:

a) aktywności dziecka, kształtującej umiejętność korzystania z rozwijających się umysłowych procesów poznawczych, niezbędnych do tworzenia własnych wzorów zabawy, nauki i odpoczynku, b) rozwoju mechanizmów uczenia się dziecka, prowadzące do osiągnięcia przez nie kompetencji samodzielnego uczenia się,

c) wielokierunkowej aktywności dziecka przez organizowanie sytuacji edukacyjnych umożliwiających eksperymentowanie i nabywanie doświadczeń oraz poznawanie polisensoryczne, stymulujących jego rozwój we wszystkich obszarach: fizycznym, emocjonalnym, społecznym i poznawczym.

4) Wybór (opracowanie) programu nauczania opartego na treściach adekwatnych do poziomu rozwoju dzieci, ich możliwości percepcyjnych, wyobrażeń i rozumowania oraz uwzględniającego potrzeby i możliwości uczniów rozwijających się w sposób nieharmonijny, wolniejszy lub przyspieszony.

Zacznę od kwestii ortograficznej: pierwsze człony wyliczeń, które nie mają postaci pełnych zdań, powinniśmy zapisywać od małej litery, niezależnie od tego, czy poprzedza je litera czy cyfra.

Wyliczenia dwu- lub trzystopniowe (nie zaleca się tworzyć struktur większych, bo przestają być komunikatywne) mogą mieć charakter literowy, cyfrowy lub mieszany. Przykłady poprawnego układu to m.in.:

|      |     |    |
|------|-----|----|
| 1.   | I.  | 1. |
| 1.1. | 1.  | a) |
| 1.2. | 2.  | b) |
| 2.   | II. | 2. |
| 2.1. | 1.  | a) |
| 2.2. | 2.  | b) |

Odradzałbym różnicowanie segmentów jedynie przez zamianę znaku interpunkcyjnego po cyfrze, a zatem: 1. — jako oznaczenie pierwszego piętra; 1) — jako oznaczenie drugiego piętra. Jest to wyróżnienie mało przejrzyste. Cyfra zamykana nawiasem to dobry sposób na wyodrębnienie wyliczeń śródekstowych, np.

*Do zadań szkoły w zakresie edukacji wczesnoszkolnej należy: 1) zapewnienie prawidłowej organizacji zabawy, nauki i odpoczynku dla uzyskania ciągłości procesów adaptacyjnych w odniesieniu do wszystkich dzieci, w tym rozwijających się w sposób nieharmonijny, wolniejszy lub przyspieszony; 2) wspieranie aktywności dziecka, kształtującej umiejętność korzystania z rozwijających się umysłowych procesów poznawczych, niezbędnych do tworzenia własnych wzorów zabawy, nauki i odpoczynku; 3) wybór (opracowanie) programu nauczania opartego na treściach adekwatnych do poziomu rozwoju dzieci.*

Ostatni człon wyliczenia należy zamknąć kropką, poprzedzając (lub poprzedzające) — przecinkiem lub średnikiem (średnik wskazany jest wówczas, gdy w funkcji wyliczenia występuje rozbudowane zdanie, w którego obrębie użyto przecinków). Raz przyjęty sposób oznaczenia musi być stosowany konsekwentnie.

Moja propozycja byłaby taka:

*2. Do zadań szkoły w zakresie edukacji wczesnoszkolnej należy:*

*2.1. zapewnienie prawidłowej organizacji zabawy, nauki i odpoczynku dla uzyskania ciągłości procesów adaptacyjnych w odniesieniu do wszystkich dzieci, w tym rozwijających się w sposób nieharmonijny, wolniejszy lub przyspieszony;*

*2.2. wspieranie: a) aktywności dziecka, kształtującej umiejętność korzystania z rozwijających się umysłowych procesów poznawczych, niezbędnych do tworzenia własnych wzorów zabawy, nauki i odpoczynku; b) rozwoju mechanizmów uczenia się dziecka, prowadzące do osiągnięcia przez nie kompetencji samodzielnego uczenia się; c) wielokierunkowej aktywności dziecka przez organizowanie sytuacji edukacyjnych umożliwiających eksperymentowanie i nabywanie doświadczeń oraz poznawanie polisensoryczne, stymulujących jego rozwój we wszystkich obszarach: fizycznym, emocjonalnym, społecznym i poznawczym;*

*2.3. wybór (opracowanie) programu nauczania opartego na treściach adekwatnych do poziomu rozwoju dzieci, ich możliwości percepcyjnych, wyobrażeń i rozumowania oraz uwzględniającego potrzeby i możliwości uczniów rozwijających się w sposób nieharmonijny, wolniejszy lub przyspieszony.*

Radziłbym też przeredagować zdanie w pkt c) — do którego członu odnosi się forma stymulujących?

BC

Czy podany zapis jest prawidłowy?

*Opanowanie wymagań określonych w podstawie programowej wychowania przedszkolnego w obszarze:*

*1. Umiejętności społecznych i odporności emocjonalnej:*

*1) mocne strony dziecka: dziecko miłe i grzeczne, otwarte w stosunku do innych, lubiane przez rówieśników i dzieci młodsze; ma dobre relacje z dorosłymi; obowiązkowe i wytrwałe, chętnie wszystkim pomaga.*

Przywołany sposób oznaczenia wyliczeń jest niewłaściwy. Jeśli pierwsze ich piętro oznaczamy cyframi arabskimi, czyli 1., 2., 3., drugie — ze względów graficznych — dobrze jest oznaczyć literami, np. a), b), c), lub złożonym zapisem cyfrowym typu 1.1., 1.2., 1.3. Fragment: *umiejętności społecznych i odporności emocjonalnej* powinien być zapisany od małej litery, dlatego że stanowi kontynuację zdania będącego zapowiednikiem wyliczenia, nie ma zaś statusu odrębnego komunikatu, tj.:

*Opanowanie wymagań określonych w podstawie programowej wychowania przedszkolnego w obszarze: 1. umiejętności społecznych i odporności emocjonalnej:*

*a) mocne strony dziecka: dziecko miłe i grzeczne, otwarte w stosunku do innych, lubiane przez rówieśników i dzieci młodsze; ma dobre relacje z dorosłymi; obowiązkowe i wytrwałe, chętnie wszystkim pomaga.*

BC

Mam pytanie dotyczące użycia kropki przy wpisywaniu tematów lekcji w e-dzienniku. W pierwszej rubryce tabeli jest data, następnie w drugiej — numer i w kolejnej — temat lekcji. Czy w rubryce numer powinienam zapisać 1 z kropką czy bez?

W tym wypadku znak interpunkcyjny jest konieczny. Kropkę stawiamy bowiem po cyfrach arabskich i rzymskich wprowadzających wyliczenie.

BC

## Rozmaitości interpunkcyjne



Czy konieczny jest przecinek przed słowem *należy* w poniższym zdaniu: *Pomimo subtelnej różnicy sensu występującej w przekładzie zdania: hótan eklípē należy raczej przyjąć, że autorowi trzeciej Ewangelii chodzi o skończoność wszelkich dóbr doczesnych w chwili śmierci człowieka?*

Orzeczenie modalne *należy przyjąć* stanowi integralną część wypowiedzenia składowego, którego inicjalnym komponentem jest przyimek *pomimo*. Składnik wyodrębniany przez dwukropek (zdanie: *hó-tan eklípē*) nie jest wtrąceniem, które należałoby obustronnie wydzielić znakami interpunkcyjnymi.

BC

Redaguję pamiętnik z XVIII w. przetłumaczony z języka niemieckiego. Proszę o pomoc w kwestii interpunkcji w zdaniu: *Byłem gościem z hrabiną i bratankiem u prepozyta w towarzystwie hrabiego Andlera z jego hrabiną i panną, majora Wilczka z małżonką, barona Schweertsza z jego baronową, hrabiny Schlegenberg, wdowy, hrabiego Nostitza, rotmistrza, i hrabiego Falckenhayna, kawalera od kardynała*. Dodanie przecinka przed wdowy czy rotmistrza jako dopełnienia jest poprawne czy też może być mylące dla czytelnika, że chodzi o kolejną osobę — anonimową wdowę?

Obecna postać tekstu sprawia, że można dopuszczać dwojaką interpretację. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłaby zmiana szyku: *wdowy hrabiny Schlegenberg, rotmistrza hrabiego Nostitza*. Jeśli zaś kolejność wyrazów miałaby pozostać niezmienną, można by — w celu zwiększenia czytelności — wprowadzić w tym zdaniu średniki dla oddzielenia poszczególnych gości: *Byłem gościem z hrabiną i bratankiem u prepozyta w towarzystwie hrabiego Andlera z jego hrabiną i panną; majora Wilczka z małżonką; barona Schweertsza z jego baronową; hrabiny Schlegenberg, wdowy; hrabiego Nostitza, rotmistrza, i hrabiego Falckenhayna, kawalera od kardynała*. Inną możliwością naprowadzającą na właściwe zrozumienie przekazu jest umieszczenie dopowiedzeń w nawiasie.

KB

**Czy skrót oznaczający profesora uczelni, umieszczany po nazwisku, powinien być oddzielony przecinkiem czy nie?**

Wskazany skrót, jeśli umieszczany jest po nazwisku, należy poprzedzić przecinkiem, np. *Tadeusz Nowak, prof. UŁ; Tomasz Stępień, prof. UW*.

BC

**Jaki znak interpunkcyjny powinien być w zdaniu: *Która budowla jest wyższa Pałac Kultury i Nauki w Warszawie czy piramida Cheopsa* po słowie *wyższa*? Myślnik czy dwukropek?**

Zarówno myślnik, jak i dwukropek wprowadzają fragmenty tekstu mające postać uzasadnienia lub uszczegółowienia ogólnie

zapowiedzianej treści. Na mocy tej reguły uznamy, że oba proponowane warianty są poprawne, przy czym w większości poradników interpunkcyjnych w sygnalizowanym kontekście częściej umieszcza się dwukropek. Kontekst ów można opisać jako dwuelementowe wyliczenie (składające się ze słów *Pałac Kultury i Nauki w Warszawie* oraz *piramida Cheopsa*) poprzedzone ogólnym zapowiednikiem (a konkretnie — wyrazem *budowla*).

BC

**Mam pytanie dotyczące emotikoniek zamieszczanych w tekstach nie do końca prywatnych, np. na fanpage'ach różnych instytucji. Czy w zdaniach zakończonych emotikonką należy dodatkowo postawić na końcu kropkę?**

Nie zostały opracowane żadne szczegółowe wytyczne dotyczące przestankowania w wypowiedzeniach z emotikonami, być może dlatego, że są one elementem, który nie powinien się pojawiać w oficjalnej korespondencji, lecz jedynie w wypowiedziach o charakterze prywatnym. Coraz częściej spotykane są rzeczywiście choćby we wpisach promocyjnych w mediach społecznościowych. Zgodnie z ogólnymi zasadami interpunkcyjnymi znakiem zamykającym zdanie jest najczęściej kropka (rzadziej pytajnik, wykrzyknik czy wielokropek), stąd i po emotikonie powinna się pojawić.

Praktyka pokazuje, że niejednokrotnie jest ona w wypowiedziach kończących się emotikonami pomijana — nadawcy przypisują zatem takim znakom graficznym funkcję delimitacyjną.

KB

**Czy na slajdzie kończącym prezentację multimedialną, na którym zwyczajowo dziękujemy za uwagę słuchaczy, zakończenie sformułowania *Dziękuję za uwagę* wykrzyknikiem jest dopuszczalne i akceptowalne?**

Poruszoną kwestię trudno rozpatrywać w kontekście oceny poprawnościowej. Prezentacje multimedialne, mimo względnej konwencjonalizacji struktury i języka, nie powstają w nawiązaniu do ogólnie przyjętej normy. Sposób ich tworzenia regulują wskazania mające status porad czy sugestii, formułowane w dostępnej na rynku literaturze poradnikowej (o różnym stopniu wartości poznawczej). By powiedzieć, że jakaś forma czy wariant interpunkcyjny są błędem, muszą stanowić przejaw naruszenia normy językowej i nie znajdować uzasadnienia.

Wykrzyknik umieszczony po wskazanej formule jest znakiem ekspresji: wprowadzając go, mówca wyraża przychylne nastawienie do odbiorców i wystąpienia. Zdarza się, że wzmacnia ten przekaz, używając emotikonu.

W mojej ocenie oba znaki skracają dystans między uczestnikami komunikacji, co w oficjalnym i sformalizowanym typie kontaktów językowych — w którym najczęściej wygłasza się prezentacje — może być uznane za niefortunne. Przemawiając do osób wyżej postawionych od siebie, unikałbym nadmiaru ekspresji.

Dodam jeszcze, że popularne są obecnie trzy sposoby wieńczenia prezentacji. Poza przywołanym w pytaniu zwrotem, który zdaniem niektórych badaczy niepotrzebnie powiela komunikat bezpośrednio przekazywany przez mówcę, można ją zakończyć, wprowadzając bibliografię lub stopkę (z przypomnieniem najważniejszych informacji dotyczących prelegenta).

BC



## Jozue i widno — o wymowie wyrazów obcych i polskich

Szukam zasad dotyczących akcentowania niektórych nazw i imion biblijnych, dzisiaj szczególnie interesuje mnie *Jozue* (*JoZUe* czy *JOzue*?) oraz *Kanaan* (*KAnaAn*, *KaNAAn* czy *KanaAN*?). Przeszukałam zasoby polskiego internetu, szukając odpowiedzi — w tym nagrania *Biblii audio*, kazania, bajki o tematyce biblijnej — i wygląda na to, że każdy wymawia, jak chce. Które wersje akcentowania są uznane za poprawne w polszczyźnie? Gdzie szukać odpowiedzi na podobne dylematy?

Niestety informacje, jakie znajdujemy na temat wymowy obu słów w wydawnictwach poprawnościowych, są bardzo ubogie. Wynika to z faktu, że — jak słusznie zauważono w pytaniu — wariantów fonetycznych, jakie pojawiają się w komunikacji religijnej, jest wiele i nie sposób kategorycznie wskazać jednego poprawnego.

Wyraz KANAAN wymawiamy z podwójną samogłoską *a* (jako [kana-an], nie: [kanan]), co potwierdza *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Akcentujemy zaś różnie — w formach zależnych najczęściej sylabę przedostatnią: w *Kanaanie*, w formie podstawowej zaś przedostatnią: *Kanaan* lub trzecią od końca: *Kanaan*. Taki, w mojej ocenie, jest zwyczaj. Wydaje się, że realizacja fonetyczna imienia *Jozue*

również jest wariantywna — zgodny z normą jest akcent paroksytoniczny: *Jozue* i proparoksytoniczny: *Jozue*, przy czym drugi nieco rzadszy.

Informacji poprawnościowych dotyczących nazw biblijnych (rzecz jasna — niewielkiej ich liczby) trzeba szukać przede wszystkim w ogólnodostępnych słownikach. Wiedzy językowej na ich temat — w dwu niedawno wydanych książkach: Rafała Zarębskiego, *Nazwy geograficzne w polskich przekładach Nowego Testamentu z XVI i XVII wieku — analiza i słownik* i Czesława Bosaka, *Słownik wszystkich biblijnych nazw i imion własnych*.

BC

**Jaka jest dopuszczalna wymowa nazwy indiańskiego plemienia *Kiowa* po polsku: [kiowa], [kiola] czy [kajola]?**

Co prawda w słownikach próżno szukać wymowy tego wyrazu, ale obce nazwy własne, a do takich należy zaliczyć *Kiowa*, zwykle wymawia się zgodnie z ich brzmieniem w rodzimym języku. Tak jest chociażby dla przykładu z takimi wyrazami pochodzącymi z różnych języków, jak: *Benoit* (wymawiamy [benua], nie: [benoit]), *Nagy* ([nodź], nie: [nagy]) czy *Pfizer* ([fajzer], nie: [pfizer]). Z dużym prawdopodobieństwem można zatem założyć, że jedyną dopuszczalną wymową nazwy tego plemienia będzie [kajola], która jest zgodna z oryginalnym brzmieniem. Przy okazji warto zaznaczyć, że wyraz *Kiowa* jest w języku polskim nieodmienny.

KB

**Nie potrafię odnaleźć zasady fonetycznej, która dotyczy sąsiadujących ze sobą spółgłosek, np. *dn* (choćby w wyrazie *widno*). Czy jest zasada, która zezwala na złączenie tych spółgłosek w jedną? A może konieczne jest wymówienie każdej z tych liter?**

Wymowa grup spółgłoskowych i ewentualne uproszczenia w ich obrębie zależą od rodzajów spółgłosek ze sobą sąsiadujących oraz ich umiejscowienia (nagłos, śródgłos, wygłos). W przytoczonym przykładzie występują obok siebie spółgłoska właściwa *d* oraz spółgłoska półotwarta *n*, znajdują się w środku wyrazu, czyli w śródgłosie. Reguły fonetyczne w takim przypadku nakazują wymawianie obu spółgłosek, czyli jedyną dopuszczalną formą będzie [widno]. Nie ma możliwości takiego upodobnienia, by wymawiać je jako jedną głoskę. Gdyby spółgłoska właściwa i półotwarta znajdowały się w wygłosie, doszłoby do ubezdźwięcznienia, np. ortograficzne *jadł* wymawialibyśmy jako [jatł].

KB

**Czy w wyrazie *Saona* czyta się samogłoski *a* oraz *o* oddzielnie (*Sa-ona*), czy może obowiązuje inna wymowa?**

Sąsiadujące ze sobą samogłoski *a* i *o* wymawiamy jako dwie oddzielne głoski, poprawnie będzie więc [saona]. Podobnie jest w wyrazach *Bilbao*, *kakaowiec* czy *aorta*.

KB

**Jak poprawnie powinno się wymawiać nazwę firmy *Vortumnus* (nazwa pochodzi od rzymskiego boga Wertumnusa)?**

Ponieważ nazwa firmy to cytat z języka łacińskiego (polska nazwa *Wertumnus* pochodzi od łac. *Vortumnus/Vertumnus*), powinniśmy ją wypowiedzieć zgodnie z prawidłami wymowy alfabetu łacińskiego. Poprawnie będzie więc [wortumnus], jak np. *verte* 'odwróć' [werte], *verbum* 'słowo' [werbum], *via* 'droga' [wia].

BC

**Jaka przedstawia się wymowa asynchroniczna i synchroniczna wyrazów: *wiadro*, *ząb*, *Tobiasz*?**

Wymowa spółgłosek tzw. wargowych miękkich, czyli *p'*, *b'*, *m'*, *f'*, *w'*, może odbywać się w dwojaki sposób — synchronicznie (jednocześnie) i asynchronicznie (niejednocześnie). Gdy zastosujemy pierwszy sposób wymowy, powiemy [w'adro], [tob'asz], gdy zaś drugi — artykułujemy wtedy [w'jadro], [tob'jasz]. Oba sposoby są poprawne, we współczesnej polszczyźnie coraz powszechniej jest spotykana asynchroniczna wymowa przywołanych spółgłosek.

Wymowa rozłożona, czyli dwugłoskowa (zwana też czasem asynchroniczną), *ę* i *ą* przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi polega z kolei na rozłożeniu samogłoski nosowej na dwa elementy: samogłoskę ustną (*e*, *o*) i spółgłoskę nosową o takim samym miejscu artykulacji, jakie ma następująca po niej spółgłoska. Za poprawną wymowę przywołanego w pytaniu słowa należy zatem uznać [zomp]. Jest to jedy-ny akceptowany przez normę wzorcową sposób.

KB

**Jak zapisać zdanie w wymowie asynchronicznej: *Białą wstęgę wymienili na róg jelenia*?**

Określenia *wymowa synchroniczna* i *asynchroniczna* dotyczą m.in. wymowy tzw. spółgłosek wargowych miękkich (*p'*, *b'*, *f'*, *v'*, *m'*) w pozycji przed samogłoską. O asynchroniczności artykulacyjnej mówimy

wówczas, gdy po każdym z wymienionych dźwięków słychać jotę, tj. [b'jała], [wym'jenili].

BC

**Jak fonetycznie zapisać wyrazy: *głównie, współpraca, siebie, uśmiechać się, Pan Bóg*?**

By poprawnie odzwierciedlić artykulację wskazanych słów, trzeba pamiętać o kilku zasadach.

Jedna z nich mówi, że bezpośrednio następujące po sobie dźwięki sygnowane literami oznaczającymi spółgłoski zróżnicowane pod względem dźwięczności wymawiane są — ze względu na tę cechę — jednorodnie. Z tego powodu drugi wyraz zapiszemy z segmentem *fs* [fspułpraca].

Litera *i* w pozycji przed samogłoską nie oznacza konkretnego dźwięku, lecz wskazuje wyłącznie miękkość poprzedzającej ją spółgłoski, por. [głuwńe]. Działanie tej reguły widoczne jest również w fonetycznej realizacji zaimka *się*, którego wygłos (a więc ostatnia głoska) artykułowany jest dodatkowo z lekko zaznaczonym rezonansem nosowym lub ustnie. Zgodny z normą byłby wariant [śe].

Wyrazy trzeci i czwarty można oddać jako [śeb'e], [uśm'echać] lub zapisać z dźwiękiem *j*: [śeb'je], [uśm'jechać].

Litery oznaczające spółgłoskę dźwięczną umieszczone na końcu wyrazu zasadniczo artykułowane są bezdźwięcznie, por. [buk]. W szybkiej, spontanicznej wymowie głoska *n*, znajdująca się na końcu słowa *Pan*, może przejść w *m*. Upodabnia się bowiem do sąsiadującej z nią głoski *b* (por. [pan buk] lub [pam buk]).

Zaznaczę, że od wszystkich przytoczonych przeze mnie reguł znaleźć można odstępstwa.

BC

**Jak zapisać wyraz *makaron* fonetycznie i scharakteryzować głoski nagłosową i ostatnią?**

Wyraz *makaron* przedstawimy fonetycznie tak samo, jak go zapisujemy [makaron]. Jego wymowa ma charakter literowy, co oznacza, że jednej literze odpowiada jedna głoska. Nie zachodzą w nim żadne upodobnienia. Nagłosowym dźwiękiem jest spółgłoska półotwarta *m* (opisywana dodatkowo jako nosowa, dźwięczna, dwuwargowa), wygłosowym zaś — głoska *n* (nosowa, dźwięczna, przedniojęzykowo-zębowa).

BC



## Jarzębina i chwiejność — o liczeniu głosek

### Ile głosek i liter ma wyraz *chwiejność*?

Za każdym razem, gdy pojawia się wątpliwość dotycząca liczby znaków graficznych w jakimś słowie, warto odwołać się do alfabetu. W przywołanym w pytaniu wyrazie jest dziesięć liter: *c-h-w-i-e-j-n-o-ś-ć*.

Wyodrębniając głoski, trzeba pamiętać o tym, że pojedynczy element dźwiękowej formy wypowiedzi może być oznaczony dwuznakiem (jest tak w wypadku *ch*, które wymawiamy tak samo jak dźwięk sygnowany literą *h*), a litera *i* w pozycji przed samogłoską wskazuje wyłącznie miękkość spółgłoski oznaczanej przez poprzedzający znak graficzny — w tym wypadku *w*. Druga z reguł jest oczywiście dużym uproszczeniem wprowadzanym na potrzeby dydaktyki wczesnoszkolnej.

Zakładając, że autor cytowanego pytania odwołuje się do tzw. synchronicznej wymowy spółgłosek wargowych miękkich, można przyjąć, że w wyrazie *chwiejność* jest osiem głosek: *h-f'-e-j-n-o-ś-ć*. Inne wyrazy, w których *i* oznacza wyłącznie miękkość, to np. *biały* [b'ały] czy *kiedy* [k'edy].

BC

### Ile głosek jest w wyrazie *narciarz*?

W wyrazie *narciarz* mamy sześć głosek: *n-a-r-ć-a-sz*. Prawdopodobnie największą trudność może sprawiać tu sposób zapisania spółgłoski miękkiej, która w tym wyrazie oznaczona jest za pomocą dwóch liter: *c* oraz *i*. Dwuznak *rz* to też w wymowie jedna głoska (w tym wypadku doszło do ubezdźwięcznienia w wygłosie, stąd mamy głoskę *sz*).

O problemach z liczeniem głosek, gdy w wyrazie pojawia się *i*, świadczą też inne pytania kierowane do poradni. Piszący chcieli się bowiem także dowiedzieć, ile głosek jest w wyrazach *ćwiczenie* (siedem: *ć-f'-i-cz-e-ń-e*), *oświadczenie* — dziewięć głosek: *o-ś-f'-a-t-cz-e-ń-e* (przy założeniu, że mamy do czynienia z wymową synchroniczną) lub dziesięć głosek: *o-ś-f'-j-a-t-cz-e-ń-e* (w przypadku wymowy asynchronicznej).

KB

Internauci dopytywali także o liczbę głosek w wyrazach *dzieci* (cztery: *dź-e-ć-i*) czy *miś* (trzy: *m'-i-ś*).

BC

### Ile głosek ma wyraz *Aurelia*?

Przywołany wyraz składa się z siedmiu głosek. Są to: *a-u-r-e-l'-j-a*. Ściśle rzecz ujmując, jako drugie w kolejności pojawia się tzw. *u* niezgłoskotwórcze, wymawiane przez większość Polaków w miejsce ortograficznego *ł*.

BC

### Ile głosek ma wyraz *jarzębina*?

Wyraz *jarzębina* ma dziewięć głosek: *j-a-rz-e-m-b'-i-n-a*. Prawdopodobnie najwięcej problemów może przysporzyć wymowa samogłoski nosowej *ę*. Przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi dochodzi w wymowie do rozkładu samogłoski nosowej na dwa elementy: ustne *e* i nosowe *m* lub *n*. Podobne zjawisko można zatem zaobserwować, wymawiając choćby wyrazy *tędy* [tendy], *ręka* [renka] czy *pępek* [pempek].

Warto zaznaczyć, że nie zawsze dochodzi do rozkładu nosówek podczas artykulacji, uzależnione to jest od miejsca występowania *ę* oraz sąsiedztwa głosek. W wygłosie *ę* wymawiane jest zazwyczaj z odnowieniem, np. [ide], [żreb'e], [će], lub zachowaniem lekkiej nosowości. W śródgłosie z kolei do pozbawienia nosowości dochodzi przed spółgłoskami *l* i *ł* (realizowanym także w postaci tzw. *u* niezgłoskotwórczego), np. [wyjeła], [wzeli], [nadepneła]. W tradycyjnym ujęciu nosowość zostaje zachowana, gdy *ę* występuje przed spółgłoskami szczelinowymi twardymi (jak: *f, w, s, z, sz, rz, ch, h*). Jako przykłady podać można realizacje: [kęs], [kśąszka], [brązowy].

KB

## Czy w jest zgłoską — o liczeniu sylab



**Czy w też jest sylabą? W zdaniu *Żyję w twoim mieście* mamy siedem czy sześć sylab?**

Sylaba musi być wyrażona samogłoską lub przynajmniej ją zawierać. Dźwięk oznaczony literą *w* w warunku tego nie spełnia. Stanowi on jedną całość wymawianiową z wyrazem *twoim*. Przytoczone zdanie składa się z sześciu sylab: *ży-je-ftfo-im-m'jes-će*.

BC

### **Z ilu sylab składa się wyraz *świerszcz*? Jak podzielić na sylaby słowo *Loara*?**

*Świerszcz* to wyraz jednosylabowy, ponieważ zawiera jedną samogłoskę, tj. *e* (litera *i* oznacza jedynie miękkość spółgłoski poprzedzającej lub wymawiana jest jako *j*).

W wyrazie *Loara* znajdują się trzy sylaby, oparte na trzech samogłoskach: *Lo-a-ra*.

BC



### ***Namalowalibyśmy* coś w książce od gramatyki — o akcentowaniu wyrazów**

#### **Które zgłoski są akcentowane w wyrazach *namalowalibyśmy* i *gramatyka*?**

Wyraz *namalowalibyśmy*, podobnie jak inne formy 1. i 2. os. czasowników liczby mnogiej trybu przypuszczającego, akcentujemy na czwartej sylabie od końca. W wyrazie *gramatyka*, zgodnie z normą wzorcową, wyodrębnimy trzecią zgłoskę od końca (por. też inne słowa pochodzenia łacińskiego i greckiego mające podobne zakończenie, np. *muzyka*, *fizyka*, *dialektyka*).

BC

#### **Jak powinny być akcentowane wyrazy *liceum* i *idea*?**

Oba te wyrazy mają akcent standardowy, na drugiej sylabie od końca (*liceum*, *idea*). Drugi z nich — jeśli postawiony jest w formie mianownika — można też akcentować proparoksytonicznie, a więc z naciskiem na trzecią sylabę od końca (*idea*).

BC



### ***Be czy by* — o nauce liter**

Chcemy wprowadzić zabawkę dla dzieci w wieku od trzech do pięciu lat, która uczy pisania, mamy jednak ograniczoną liczbę punktów na alfabet — dwadzieścia sześć znaków. Czy w związku z tym pominięcie liter *q* i *ę*, a pozostawienie *ł*, *ż*, *ó* będzie zasadne? Zabawka będzie miała również możliwość odtwarzania dźwięku, czy zatem głoski *b*, *c* powinny być wymawiane jako *be*, *ce* czy *by*, *cy*?

W takim wypadku za pominięciem niektórych liter mogłyby przemawiać względy praktyczne, np. chęć przedstawienia skróconej wersji

abecadła, łatwiejszej do przyswojenia przez dziecko. Decydując się na taki krok, trudno jednak o zachowanie spójności. Nie sposób bowiem rozstrzygnąć — nie czyniąc tego wyłącznie arbitralnie — która grupa znaków powinna być zachowana, a która odrzucona.

Ponieważ zabawka uczy dzieci alfabetu, czyli zbioru liter, powinny być one wymawiane odpowiednio jako *be*, *ce*, *de* itd.

BC

**Jestem autorką programu telewizyjnego dla dzieci. Pokazujemy w nim wyrazy rozpoczynające się na daną literę. Przy literze *n* użyłam wyrazów *niebo* i *nici*. Zarzucono mi, że są to złe przykłady, ponieważ literę powinno się prezentować, wykorzystując słowo zaczynające się nie tylko na tę literę, lecz także na tę głoskę. Czy rzeczywiście tak jest?**

Wymowy liter *c*, *dz*, *s*, *z*, *n* warto uczyć na przykładach, w których oznaczają one głoski twarde (dla przykładu: *coś*, *dzwon*, *sen*, *zupa*, *noc*). W bezpośrednim sąsiedztwie litery *i* (np. *nie*, *się*, *dzień*, *ziemia*) wymawiane są bowiem jako dźwięki miękkie, które — jak wiadomo — sygnuje się też w polszczyźnie za pomocą odrębnych znaków graficznych (*ć*, *dź*, *ś*, *ź*, *ń*). W pierwszej fazie uczenia liter i czytania dobrze zacząć od prezentacji kontekstów standardowych, najłatwiejszych do przyswojenia.

BC

## ***Hodonimia, rojenie, obrzydliwy — o znaczeniu wyrazów***



**Kontaktuję się z Poradnią Językową UŁ z uwagi na pewne nieporozumienie, którego miałem okazję doświadczyć. Mianowicie — czy użycie słowa *obrzydliwy* w znaczeniu ‘brzydzący się czegoś’ jest poprawne?**

W *Słowniku języka polskiego PWN* *obrzydliwy* definiowany jest jako ‘budzący wstręt, odrazę; bardzo brzydki, ohydny’. Internetowa wersja słownika podaje jeszcze jedno znaczenie, opatrzone jednak kwalifikatorem *potoczny*, mianowicie: ‘o osobie: brzydzący się czegoś’. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego z kolei za błędne uznaje używanie wyrazu *obrzydliwy* w znaczeniu ‘brzydzący się czymś’. Warto zatem zwrócić uwagę na łączliwość czasownika *brzydzić się*. W zestawianiu z narzędnikiem będzie oznaczał ‘czuć wstręt, odrazę do kogoś, czegoś’ (np. *Brzydzę się fałszem*), natomiast w połączeniu z dopełniaczem odwołuje do znaczenia ‘czuć fizyczny wstręt’ (np. *Brzydzę*

się myszy). W wypowiedziach potocznych możemy zatem utożsamiać brzydzący w drugim przytoczonym tu znaczeniu z *obrzydliwym*, w polszczyźnie wzorcowej należy się tego wystrzegać. Aby unikać nieporozumień, warto i w kontaktach prywatnych, nieoficjalnych posługiwać się precyzyjnymi określeniami.

KB

**Właśnie miałam sprzeczkę z mężem na temat określenia *popularny* odnośnie do osoby. Czy przymiotnik *popularny* może określać człowieka, który jest powszechnie znany, lecz nie lubiany? Czy mianem osoby popularnej można nazwać kogoś, kogo się nie uznaje za autorytet, kto jednak jest osobą znaną większemu gronu ludzi?**

Warto przytoczyć definicje tego słowa zawarte w kilku polskich słownikach. *Popularny* to: a) 'powszechnie znany, ceniony, używany' (*Słownik języka polskiego PWN*); b) 'znany, lubiany i podziwiany przez ludzi' (*Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego); c) 'cieszący się uznaniem wśród szerokich kręgów społeczeństwa, ceniony przez ogół, znany' (*Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego).

Na podstawie definicji można wysnuć wniosek, że człowiek popularny to osoba: 1) znana; 2) ciesząca się uznaniem; 3) lubiana przez ogół społeczeństwa; 4) rozpoznawana powszechnie.

Ktoś, kto jest znany i z jakichś powodów kontrowersyjny, może być jednocześnie ceniony wśród szerokich kręgów społeczeństwa, np. za odwagę w artykułowaniu swoich nietypowych poglądów. Niewątpliwie nie jest to cecha, która wykluczałaby taką możliwość. Stąd wniosek, że muzyk czy polityk, który zachowuje się nietypowo, a jego działanie wywołuje rozbieżne opinie, może być popularny.

Niefortunne jednak byłoby określanie tym słowem osób, których zachowanie budzi społeczny sprzeciw, np. uznawane jest za naganne moralnie. W takim wypadku zdecydowanie lepiej mówić o rozpoznawalności niż popularności.

BC

**Chciałabym zapytać o słowo *rojenie* w znaczeniu 'mrzonka' — czy jest ono poprawne? A może to neologizm lub archaizm?**

Na określenie niemożliwych do zrealizowania pomysłów możemy użyć zarówno słowa *mrzonka*, jak i *rojenie*. Oba te leksemy są notowane w słownikach języka polskiego bez żadnych kwalifikatorów, *rojenie*

nie jest ani archaizmem, ani neologizmem. Relację między *rojeniem* a *mrzonką* nazwałabym synonimiczną.

KB

**Mam pytanie dotyczące stosowania deminutywów. Czy słowo *skarbonka* jest zdrobnieniem?**

Współcześnie słowo *skarbonka* nie jest odczuwane jako zdrobnienie. W hasłach słownikowych nie wprowadza się informacji o wielkości przedmiotu oznaczanego tym wyrazem: *skarbonka* nie musi być mała (por. znaczenie w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego: 'pojemnik do zbierania pieniędzy, które wrzuca się do środka przez mały otwór'). Analizowany wariant utworzony został od leksemu *skarbona* (nienotowanym już w większości współczesnych słowników), ten z kolei pochodzi od hebrajskiego słowa *korban* 'dar ofiarny' — głoskę *s* dodano przez fonetyczne skojarzenie z wyrazem *skarb*.

BC

**Mój kolega użył ostatnio słowa *nożyczki* jako zdrobnienia od wyrazu *nóż*. Czy zgodnie z normą?**

Wyrazy *nóż* i *nożyczki* odwołują się do dwóch różnych desygnatów. Pierwszy bowiem oznacza — zgodnie z definicją zamieszczoną w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego — 'ostre narzędzie zaopatrzone w trzonek, służące do cięcia lub krojenia czegoś', drugi zaś to 'narzędzie do cięcia złożone z dwóch złączonych pośrodku ostrzy z otworami na palce po drugiej stronie'. Zdrobnienie od słowa *nóż* to po prostu *nożyk* i tylko taką formę należy uznać w tym znaczeniu za poprawną. Posługiwanie się wyrazem *nożyczki* na określenie małego noża wprowadzałoby odbiorców w błąd, ponieważ wskazuje na inny element rzeczywistości.

KB

**Proszę o definicję słowa *hodonimia* (obszar onomastyki). Czy rzeczownik ten występuje wyłącznie w liczbie pojedynczej?**

*Hodonimia* to w ujęciu Artura Gałkowskiego zbiór *hodonimów*, rozumianych jako 'nazwy własne dróg, zwykle miejskich, traktów, także placów, skwerów, dróg krajowych, autostrad, tuneli itp.'. Przytoczoną definicję można znaleźć na stronie internetowej Uniwersytetu Łódzkiego: <https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska>. Jest to rzeczownik w liczbie pojedynczej.

BC

Zastanawiam się nad użyciem skrótu *TV*, który oznacza telewizję, program telewizyjny, ale i odbiornik telewizyjny, tj. np. *TV LCD*. Czy to ostatnie użycie jest uzasadnione, czy też zdecydowanie błędne?

W żadnym spośród dostępnych mi słowników nie znalazłem informacji, by wyraz *telewizja* oznaczał odbiornik.

Skrót *LCD* wskazuje na typ telewizora, który wyposażony jest w pewien rodzaj wyświetlacza. *Telewizja*, rozumiana jako 'system przesyłania na odległość ruchomych obrazów i dźwięku' (zwrócę uwagę, że jest to podstawowe znaczenie tego słowa), może być np. *kablowa* czy *satelitarna*, nie powiemy jednak, że jest *plazmowa* czy *kineskopowa*. Można co prawda argumentować, że konkretny odbiornik telewizyjny podłączony do sieci telewizyjnej staje się integralnym elementem tego systemu, jednak dwa ostatnie przymiotniki — oznaczające rodzaj wyświetlacza — powinniśmy tradycyjnie zestawiać z wyrazem *telewizor*. Połączenie *TV LCD* jest niestandardowe i obecnie znajduje się poza normą, choć dla większości odbiorców niewątpliwie okazuje się czytelne i ekonomiczne, bo krótsze od sformułowania *telewizory LCD*.

BC

Mam pytanie odnośnie do słowa *kwalifikacje*. W słownikach języka polskiego jest ono definiowane jako 'wykształcenie i uzdolnienia potrzebne do pełnienia jakiejś funkcji lub wykonywania jakiegoś zawodu'. Mimo to zatrwajająco często używane jest w kontekście sportowym (np. *zawodnik wygrał kwalifikacje*) jako pochodna zwrotu *kwalifikować się*. Czy jest to błąd?

Wyraz *kwalifikacje* został zapożyczony do języka polskiego z języka francuskiego. W słowniku Larousse'a *qualification* odnosi się do: 1) przypisania tytułu, jakości, np. kwalifikacja fałszerza; 2) uzdolnień potrzebnych do wykonywania jakiegoś zawodu; 3) warunku uczestnictwa w kolejnym etapie konkursu (każdego, nie tylko sportowego); 4) określenia charakteru prawnego czynności (kwalifikacja czynu). W *Tresor de la langue française* obok znaczenia ogólnego 'umiejętności' mamy sensy specjalistyczne: prawny (por. jw.), a także sportowy — z adnotacją 'o zawodniku, koniu, drużynie'. Wydaje się, że zapożyliśmy ten wyraz w dość szerokim znaczeniu. Posługiwanie się słowem *kwalifikacje* w znaczeniu 'zawody mające na celu wyłonienie tych, którzy awansują do kolejnej rundy, turnieju głównego itp.' nie powinno zatem budzić wątpliwości.

KB

**Jak nazywa się osobę, która wymaga od kogoś ciągłej uwagi, chce się znajdować w centrum zainteresowania? Chodzi o przymiotnik.**

Osoba, która zabiera czas, siły, energię i stale zajmuje czyjąś uwagę, to człowiek *absorbujący*. Wskazane cechy mogą odnosić się do *egocentryka*, *narcyza*, *egotysty* czy *celebryty*, jakkolwiek nie stanowią centralnej treści żadnego z tych słów.

BC

**Jak potocznie mówi się na obuwie, w którym chodzimy po domu?**

Obuwie przeznaczone do chodzenia po domu w języku ogólnym zwane jest zazwyczaj *bamboszami* lub *pantoflami domowymi*. W polszczyźnie potocznej funkcjonuje wiele określeń, którym można przypisać znaczenie 'rzecz zrobiona po to, żeby nakładać ją na stopę i chodzić w niej po domu, mająca miękką podeszwę i wygodna' (*Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego). Należą do nich: *ciapeć* (w słowniku pod red. Witolda Doroszewskiego także w wersji *ciap*), *kapeć*, *laczek*, *łapeć*, *papeć*, *papuć*. Z pewnością na niektórych obszarach można spotkać też regionalne określenia odnoszące się do tego typu obuwia, stąd przywołany tu zbiór nie wyczerpuje wszystkich możliwości.

KB

***Nasienie a nasiono, bynajmniej a przynajmniej,  
wysłannik a korespondent — o relacjach  
znaczeniowych między wyrazami***



Zwracam się z prośbą o rozwianie wątpliwości dotyczących słów *nasienie* i *nasiono*. Byłem przekonany, że *nasienie* to zawieszina zawierająca męskie komórki rozrodcze, czyli plemniki (inaczej *sperma*), natomiast *nasiono* to organ rozrodczy roślin. Dziś, prowadząc zajęcia ze studentami i poprawiając studentkę, usłyszałem, że nie mam racji, bo forma *nasienie* stosowana jest zarówno na określenie spermy, jak i organów roślinnych.

Wyraz *nasienie* rzeczywiście jest używany w obu znaczeniach. W *Słowniku języka polskiego PWN* czytamy, że jest to 'organ rozmnażania się roślin nasiennych' i 'płynna wydzielina męskich gruczołów płciowych wraz z zawartymi w niej plemnikami'. Formę *nasiono* odnieść można wyłącznie do pierwszej z przytoczonych przeze mnie

definicji. Identyczny lub podobny opis znajdujemy w większości słowników współczesnej polszczyzny.

BC

**Która forma jest poprawna: *wnioskować* czy *składać wniosek*?**

Obie te jednostki są poprawne. Wyraz *wnioskować* ma dwa znaczenia: tradycyjne 'wyprowadzać z czegoś wniosek' i nowsze 'występować o coś z wnioskiem'. Jeszcze kilka lat temu ten drugi wariant znaczeniowy przez niektórych językoznawców uznawany był za niefortunny (taką opinię formułuje m.in. Andrzej Markowski w 1. tomie PWN-owskiej *Kultury języka polskiego*), obecnie notowany jest w większości słowników języka polskiego.

BC

**Czy sformułowanie: *duży pokój jest błędem i symbolem czasów PRL* uznać można za poprawne? A może w cytowanym zdaniu powinien się pojawić wyraz *salon*?**

Definicja wyrazu *salon* zamieszczona w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego wskazuje, że jest to 'duży, reprezentacyjny pokój, w którym przyjmuje się gości'. Już sam ten fakt sugeruje, że określeń *salon* i *duży pokój* można używać zamiennie. Nie bez znaczenia jest też to, iż *salon* ma zwykle największą powierzchnię ze wszystkich pomieszczeń w danym domu, stąd przywołana peryfraza jest w powszechnym użytku. Synonimami wyrazu *salon* są także *pokój gościnny*, *pokój dzienny* czy *bawialnia*, choć ten ostatni leksem przynależy do dawnej polszczyzny i rzadko się go współcześnie słyszy.

KB

***Spotkamy się w pół do piątej* czy *spotkamy się pół do piątej* — która forma jest poprawna?**

*Wielki słownik poprawnej polszczyzny* PWN pod red. Andrzeja Markowskiego notuje dwa poprawne warianty: *spotkamy się o wpół do piątej* albo *spotkamy się o pół do piątej*.

BC

W związku z burzliwą dyskusją w pracy odnośnie do poprawnego nazewnictwa chciałam się dowiedzieć, jaka jest różnica pomiędzy *po-  
miarem*, *badaniem*, *analizą* i *oznaczeniem*. Chodzi głównie o różnicę w znaczeniu wszystkich tych wyrazów pod kątem badań/pomiarów

właściwości fizykochemicznych. W moim odczuciu *badanie* jest pojęciem znaczeniowo najszerszym, najbardziej ogólnym (nie zawsze wynik badania to konkretna wartość) i może obejmować kilka pomiarów. Chciałam się dowiedzieć, czy mam rację i czy występują dla tych słów jeszcze jakieś inne różnice znaczeniowe. Czy i kiedy poprawne jest stosowanie tych terminów zamiennie?

Spośród wszystkich wymienionych wyrazów znaczenie najogólniejsze ma *analiza*, oznacza 'rozpatrywanie jakiegoś problemu, zjawiska z różnych stron w celu jego zrozumienia lub wyjaśnienia'. Nośnikiem podobnej treści jest rzeczownik *badanie*, jakkolwiek desyguje on działania mające charakter naukowy (nie każda analiza jest badaniem, natomiast każde badanie jest analizą naukową, w tym sensie oba wyrazy mogą być w pewnym zakresie stosowane wymiennie); stąd wniosek, że *pomiar* i *oznaczanie*, rozumiane jako czynności poznawcze prowadzone w oparciu o konkretną metodę naukową, można określać mianem *badania* lub *analizy* (naukowej). *Pomiar* to 'ustalanie miary czegoś', *oznaczanie* — 'określanie ilości danego składnika w badanej próbce metodami analizy chemicznej' (wyjaśnienie na podstawie internetowej *Encyklopedii PWN*).

BC

Czy stosowanie wobec dziennikarzy relacjonujących wydarzenia z zagranicy określenia *wysłannik* zamiast *korespondent* jest poprawne? Według słowników wydawnictwa PWN *korespondent* to 'dziennikarz, współpracownik redakcji prasowej, radiowej lub telewizyjnej, który relacjonuje z zagranicy'. Czy zatem używanie w tym kontekście stwierdzenia *wysłannik* nie jest błędem?

Słowniki języka polskiego (zarówno te PWN-owskie, jak i *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego) wskazują, że *wysłannik* to 'osoba wysłana dokądś w określonym celu'. Jest to zatem szersze pojęcie niż *korespondent*, które obejmuje — jak już zostało wspomniane w pytaniu — autorów reportaży przesyłanych (głównie z zagranicy) do prasy, radia lub telewizji. Każdy korespondent jest w pewnym sensie wysłannikiem, ale nie każdy wysłannik — jednocześnie korespondentem. Na pewno precyzyjniejsze — bo węższe znaczeniowo — jest posługiwanie się określeniem *korespondent*, gdy mamy na myśli dziennikarza wysłanego za granicę przez określoną agencję, gazetę, stację telewizyjną itp. w celu relacjonowania jakichś wydarzeń.

KB

Które słowo (*bynajmniej* czy *przynajmniej*) powinno być użyte w następującym zdaniu: *Gdyby moi rodzice zginęli w wypadku, nic nie miałoby znaczenia. Bynajmniej/Przynajmniej na jakiś czas.*

Do podanego kontekstu pasuje wyłącznie słowo *przynajmniej* ‘co najmniej, nie krócej niż’. Wyraz *bynajmniej* ‘absolutnie nie’ jest przeczeniem, stosowanym wtedy, gdy nadawca nie zgadza się z treścią wcześniej wyrażonego sądu i chce to wyrazić słownie, np. — *Adam jest najtrudniejszym dzieckiem w naszej szkole.* — *Bynajmniej* (= absolutnie nie), *są trudniejsze dzieci.*

BC

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie kwestii leksykalnej: jaka jest różnica znaczeniowa pomiędzy wyrazami *jeniec* i *jeniec wojenny*?

Obecnie słowo *jeniec* oznacza żołnierza, który został wzięty do niewoli, wcześniej funkcjonowało również na określenie niewolnika, a także każdego człowieka — niekoniecznie wojskowego — wziętego do niewoli w czasie wojny (takie znaczenie znajdujemy choćby w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego; w *Słowniku języka polskiego* pod red. Samuela Bogumiła Lindego pojawia się też synonimiczne określenie *pojmaniec*). Wyraz ten pochodzi z prasłowiańskiego \**ętъць*, czyli ‘ten, kto został pojmany, schwytany’. Zarówno w słownikach języka polskiego, jak i słownikach poprawnościowych leksem *jeniec* łączony jest z przymiotnikiem *wojenny*, tak jest choćby w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisa, wspomnianym słowniku Witolda Doroszewskiego, internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego czy wreszcie *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego. Liczne przykłady takiej łączliwości obecne są również w Korpusie Języka Polskiego PWN, co świadczy o powszechności tej frazy. Można założyć, że nie każdy *jeniec* jest *jeńcem wojennym*, przymiotnik ten ma zatem podkreślać, w jakich okolicznościach ktoś został wzięty do niewoli.

KB

Od kilku dni zastanawiam się nad różnicą między przymiotnikami *wieczny* i *nieśmiertelny*. Jedna osoba powiedziała mi, że coś nieśmiertelnego musiało się kiedyś zacząć w przeciwieństwie do rzeczy wiecznej, która nie miała początku — była i będzie zawsze. Niestety nigdzie nie znalazłam potwierdzenia tej opinii.

Aby zobrazować różnicę znaczeniową między przywołanymi wyrazami, najlepiej odwołać się do ich definicji odnotowanych w słownikach. I tak w wydany w 2018 r. *Wielkim słowniku języka polskiego PWN* *nieśmiertelny* to ‘niepodlegający śmierci, nieumierający, wiecznie żyjący’; ‘mający trwałą, nieprzemijającą wartość, żyjący zawsze w pamięci ludzkiej; wiekopomny, niezapomniany’; ‘ciągle obecny gdzieś, stale powracający w niezmienionym kształcie, niepodlegający zmianom’, z kolei *wieczny* definiowany jest jako ‘nieograniczony w czasie, niemający początku ani końca, zawsze trwający; nieskończony’; ‘stale się powtarzający, ciągły, nieustanny’. Sugestia, że coś wiecznego nie miało początku, jest zatem trafna. Przy okazji warto podkreślić, że mimo iż znaczenie obu przymiotników jest zbliżone, to mają one inną łączliwość i nie należy używać ich wymiennie.

KB

**Swego czasu natknąłem się na dziwnie brzmiący tytuł jednej publikacji: *Rodzina Kowalskich i rodziny spowinowacone*. Czy nie powinno być: *i rodziny skoligacone*? A może tytuł był napisany poprawnie?**

*Koligacja* jest określeniem nadrzędnym (tzw. hiperonimem), obejmuje bowiem zarówno pokrewieństwo, jak i powinowactwo. *Powinowactwo* jest definiowane w słownikach języka polskiego jako ‘stosunek rodzinny zachodzący między jednym z małżonków a krewnymi drugiego małżonka’, zatem *powinowaty* to ‘ktoś będący w rodzinie, ale niepowiązany z określoną osobą więzami krwi’, z kolei *pokrewieństwo* to ‘stosunek, jaki zachodzi między ludźmi pochodzącymi od wspólnego przodka’. Dopiero po zapoznaniu się z treścią wymienionej pracy można by rozstrzygnąć, czy została zatytułowana prawidłowo — oba tytuły są możliwe, jednak (jak pokazują definicje) słowa te mają różne zakresy użycia. Tytuł będzie zatem zależał od tego, jaki rodzaj stosunków rodzinnych został omówiony w pracy.

KB

**Czy na okładce pisma można napisać: *Co bym znaczyła ja, Małgośka*? A może lepiej brzmiałby tytuł: *Ile bym znaczyła ja, Małgośka*?**

Są konteksty, w których słowa *ile* i *co* można stosować wymiennie, a więc mają znaczenia synonimiczne. Kilka takich przykładów znajdujemy w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, np. *Zbierz, co (= ile) jest ludzi w zamku, niech się uzbroją natychmiast!* albo *Musiałem wrzeszczeć, co (= ile) tylko głosu miałem*.

W *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego składnia czasownika *znaczyć* ‘mieć znaczenie, odgrywać ważną rolę’ ilustrowana jest połączeniem wyrazowym, w którym użyto dwóch zaimków: *coś* oraz *ileś* (*ktoś, coś* *znaczy* *coś, ileś*). To druga sugestia, która potwierdzałaby poprawność obu przytoczonych konstrukcji.

BC

**Czy na pytanie: *Gdzie pada śnieg?* prawidłową odpowiedzią może być: *Śnieg pada na ulicę?* Czy też odpowiedź taka mogłaby paść tylko na pytanie: *Na co pada śnieg?***

*Gdzie* jest ‘zaimkiem przysłownym używanym w pytaniach o położenie lub miejsce działania kogoś lub czegoś’ — taką definicję znajdujemy w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN*, por. — *Gdzie leży książka?* — *Na półce*; — *Gdzie się go chwali?* — *Na wszystkich uroczystościach*; — *Gdzie się leje woda?* — *Na podłogę*. Zarówno słownikowa definicja zaimka, jak i podane przykłady dowodzą, że inicjalne okoliczniki wprowadzane przez przyimek *na* nie muszą być poprzedzane pytaniem zawierającym konkretnie to słowo. Zdanie z zaimkiem *gdzie* ma też na ogół szerszy zakres — pytając *na co*, ograniczamy warianty odpowiedzi do miejsc, które stanowią obiekt bezpośredniej aktywności jakiejś osoby czy zjawiska (jest to więc wyraz dążenia do precyzji). Pytając *gdzie?*, rozszerzamy repertuar potencjalnych replik do ogólnie pojętych określeń wskazujących na miejsce.

BC

Moje pytanie dotyczy militarnego widowiska z udziałem orkiestr dudyjskich i orkiestr wojskowych określanego jako *military tattoo*. Chciałabym się zapytać, czy zasadne jest stosowanie tego terminu w wersji angielskiej. W języku polskim pojawia się odpowiednik słowa *tattoo* — *capstrzyk*. Niestety, zamieszczone w dostępnych słownikach definicje tego wyrazu nie oddają w pełni istoty zagadnienia. Wydarzenie, o które pytam, jest silnie związane z kulturą brytyjską i nie występuje w takiej formie w Polsce. Chciałabym się również zapytać, jak postępować w przypadku nazwy widowiska organizowanego w Edynburgu — *Edinburgh Military Tattoo*. Czy poprawne będzie w tym przypadku sformułowanie *Edynburskie Military Tattoo*? Jaki rodzaj gramatyczny powinien przyjąć *military tattoo*?

Rzeczownik *capstrzyk* [niem. *Zapfenstreich* ‘uderzenie w czop (beczki)'] ma w polszczyźnie dwa znaczenia: 1. ‘sygnał, wykonywany

najczęściej na trąbce, oznaczający koniec zajęć dziennych w wojsku, na obozie harcerskim itp.’; 2. ‘wieczorny przemarsz wojska lub członków jakiejś organizacji ulicami miasta, zwykle z orkiestrą, odbywający się w przeddzień jakiejś uroczystości’. Jeśli druga definicja nie oddaje istoty wydarzenia (a więc np. *military tattoo* to coś więcej niż tylko uroczysty przemarsz), zachowanie pisowni obcojęzycznej byłoby uzasadnione. Jednocześnie świadome posługiwaniem się tłumaczeniem, którego treść łączy się częściowo ze znaczeniem pierwotnym, też miałyby swoje zalety: mogłoby wpłynąć na rozszerzenie treści i zakresu polskiego odpowiednika, wypełnić więc nazewniczą lukę, niewątpliwie też przykuwałoby uwagę.

Ponieważ wyrażenie *Edinburgh Military Tattoo* ma status nazwy własnej (co prawda skróconej, pełny wariant to: *The Royal Edinburgh Military Tattoo*), nie polszczyłbym wyłącznie pierwszego elementu, tym bardziej że jego postacie brzmieniowa i ortograficzna bliskie są rodzimemu odpowiednikowi. Mając pewność, że odbiorca zdaje sobie sprawę, jakiego konkretnie wydarzenia dotyczy wypowiedź, można posłużyć się wariantem *edynburskie military tattoo*.

Rzeczowniki obce zakończone na głoskę -u najczęściej zyskują w polszczyźnie rodzaj nijaki; w związku z tym rekomendowałbym następującą składnię: *Pasjonujące Edinburgh Military Tattoo wzbudziło zachwyt publiczności*.

BC

**Pyszny człowiek, pyszny obiad.** Czy w podanych połączeniach pojawia się to samo słowo, które nabrało różnych znaczeń, czy są to różne słowa, które upodobniły się do siebie?

W pierwszym przytoczonym kontekście wyraz *pyszny* odnosi się do cechy charakteru polegającej na ocenianiu siebie zbyt wysoko, jego synonimami są: *zarozumiały, wyniosły, próżny, dumny, butny*. Jest on derywatem od słowa *pycha* ‘nadęcie, buta’, a ono z kolei — od prasłowiańskiego \**pychatī* ‘dyszeć, sapać, dmuchać’. Z kolei leksem *pyszny* w znaczeniu ‘smaczny, bardzo dobry’ pochodzi do staropolskiego *pycha* ‘okazałość, wspaniałość, zbytek’. Jak dowiadujemy się z *Wielkiego słownika języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego: znaczenie *pyszny* ‘doskonały’ powstało prawdopodobnie od wtórnego *pycha* ‘doskonałość, okazałość’ jako przejaw *pychy* ‘cechy charakteru’. Było poświadczane w polszczyźnie XVI w., już wówczas *pyszny* występował w znaczeniu ‘wspaniały, okazały, godny podziwu, wystawny’. Jak

zatem widać, oba przytoczone znaczenia leksemu *pyszny* pochodzą od wyrazu *pycha*, ale oznaczającego co innego. Jest to zatem wyraz wieloznaczny, nie zaś homonim.

Przy okazji warto jeszcze odnotować inne znaczenia tego wyrazu: ‘taki, który się komuś podoba’, np. *pyszny żart*, *pyszna zabawa*; ‘taki, który odznacza się wystawnością i bogactwem’, np. *pyszny pałac królewski*, *pyszny strój*.

KB

**Czy można uznać za prawidłowy eufemizm określający lenia jako ‘osobę nie lubiącą się wysilać’?**

Mogę potwierdzić, że *osoba nie lubiąca się wysilać* to peryfrastyczny zwrot pełniący funkcję eufemizmu. Osłabia on zarówno kategoryczność sądu, jak i poziom negatywnego wartościowania.

BC

**Czy poprawny jest następujący temat pracy: *Wyodrębnienie zagrożeń i niebezpieczeństw w przewozie morskim gazu skroplonego*? Chodzi mi zwłaszcza o zastosowanie słów: *zagrożeń* i *niebezpieczeństw*.**

*Słownik języka polskiego PWN* definiuje *niebezpieczeństwo* jako ‘stan, sytuację, położenie **zagrożające** komuś’, *zagrożenie* natomiast — jako ‘sytuację lub stan, które komuś zagrażają lub w których ktoś czuje się zagrożony’. O tych dwóch wyrazach powiemy więc, że są synonimami (słowami, których znaczenia całkowicie lub częściowo się pokrywają). Połączenie *zagrożeń* i *niebezpieczeństw* ma charakter tautologiczny, co oznacza, że drugi wyraz powiela znaczenie pierwszego, tak samo jak w konstrukcjach: *miły i sympatyczny*, *kreatywny i pomysłowy*. Tego typu połączenia uznawane są za błędy leksykalne, związane z niewłaściwym użyciem słownictwa. Jeden z tych wyrazów należałoby zatem usunąć.

Skoro mowa jest o temacie pracy, pominąłbym też pierwsze słowo: *wyodrębnienie*. Wiadomo przecież, że to, co wskazane w tytule tekstu, będzie przedmiotem zainteresowania nadawcy, zostanie przez niego wyodrębnione i opisane.

Wątpliwości natury językowej nie budziłby temat: *Zagrożenia w przewozie morskim gazu skroplonego* — mimo że lakoniczny, wyraża tę samą treść, którą przekazuje rozszerzony wariant.

BC

## ***Brat przyrodni, mętlik w głowie, postępy dydaktyczne poniżej przeciętnej — o znaczeniu frazemów i związków frazeologicznych***



Ostatnio w książce spotkałam się z określeniem *brat przyrodni* w odniesieniu do dzieci niespokrewnionych ze sobą, a które zostały połączone poprzez ślub jednego z ich rodziców. Czy użycie przymiotnika *przyrodni* w tej sytuacji jest poprawne?

Rodzeństwo, które jest przyrodnie, musi mieć tę samą matkę lub tego samego ojca — w tym wypadku pokrewieństwo jest cechą istotną. Na poparcie podam kilka słownikowych definicji: *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego: **przyrodni** 'mający wspólną z kim matkę, lecz innego ojca lub wspólnego ojca, lecz inną matkę'; *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzej Markowskiego: **przyrodni** 'mający z kimś wspólną matkę, lecz innego ojca lub odwrotnie'; *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego: **rodzeństwo przyrodnie**: 'dzieci, które mają jedno z rodziców wspólne, względem siebie'.

Znaczenie, które zasygnalizowano w pytaniu, jest niestandardowe i niezgodne z polską tradycją nazewniczą. Wspomnianą relację — między dziećmi niespokrewnionymi — wskazuje połączenie *rodzeństwo przybrane*.

BC

**Co się dzieje z mętlikiem w głowie, gdy się go pozbywamy? Można mieć mętlik lub robić komuś mętlik w głowie. A jak wyrazić to, że już tego mętliku nie mamy? Pozbyć się mętliku? Uporządkować, rozwiązać?**

*Mętlik* to potoczne określenie stanu oznaczającego 'zamęt w rzeczach, sprawach, myślach lub wypowiedziach'. Można *czuć mętlik*, *mieć mętlik w głowie* albo *robić komuś mętlik w głowie*. Przeciwny stan wyrażamy za pomocą określeń *opanować mętlik* albo *pozbyć się mętliku*.

KB

**Czy od strony treściowej można powiedzieć, że oba tematy są zamienne: *Życie małżeńskie w świetle twórczości Jana Nowaka* i *Życie małżeńskie w twórczości Jana Nowaka*?**

Oba przytoczone tematy znaczą to samo: w *świecie* to inaczej 'na podstawie czegoś' lub 'sądząc według czegoś'. Wyrażenie przymkowe jest

utartym ozdobnikiem stylistycznym typowym dla struktur tego typu. Oczywiście, można się zastanawiać, czy pierwszy wariant nie sugeruje, by spojrzeć na problem w szerszej perspektywie — uwzględniającej wątki, które wydają się ciekawe dla piszącego, a nie znajdują bezpośredniego oparcia w twórczości konkretnego autora — ujęcia słownikowe potwierdzają jednak synonimiczność.

BC

**Bardzo proszę o odpowiedź, czy prawidłowe i możliwe do stosowania są związki frazeologiczne: *poniżej przeciętnej* i *postępy dydaktyczne*.**

Oba te wyrażenia — użyte w odpowiednich kontekstach — są poprawne. *Postęp dydaktyczny* to na przykład ulepszenie nauczania, związane z poprawieniem metodyki i programów kształcenia czy podniesieniem kwalifikacji konkretnego dydaktyka (*dydaktyczny* to inaczej ‘dotyczący nauczania, pedagogiczny’). Połączenie *poniżej przeciętnej* notowane jest przez *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego. Jest to ‘wartość uzyskana po zsumowaniu składających się na nią elementów i podzieleniu sumy przez ich liczbę’, inaczej *średnia*.

BC

**Która forma jest poprawna: *kolejny krok w przód* czy *kolejny krok wprzód*?**

Chcąc przypisać komuś lub czemuś postęp w jakiejś dziedzinie, można posłużyć się związkiem frazeologicznym *krok naprzód* — taki właśnie wariant notowany jest w słownikach poprawnościowych (np. *Czechy w ostatnich pięciu latach zrobiły duży krok naprzód*). Słowo *wprzód* oznacza ‘najpierw’ (np. *Wprzód zapoznamy się z podstawami logiki*). Współcześnie jest to wyraz oceniany jako przestarzały i ze względu na treść zupełnie nie pasuje do wskazanego frazeologizmu.

BC

**Aż boli w oczy czy aż oczy bolą. Który wariant jest poprawny?**

Czasownik *boleć* nie łączy się z przyimkiem *w* i rzeczownikiem w bierniku. Możliwe, że konstrukcja ta wzorowana jest na poprawnym frazemie *coś kłuje w oczy* i została utworzona przez analogię. Poprawnie powiemy: *popraw to, bo aż oczy bolą*.

BC

**Proszę o wyjaśnienie, który z poniższych zwrotów jest poprawny: *na piechotę*, *na pieszo* (a może *pieszo?*), *piechotą*.**

Poprawnie mówimy: *pieszo*, *na piechotę* lub *piechotą*. Forma *na pieszo* uznawana jest za błędną (stanowi rezultat kontaminacji dwóch prawidłowych wariantów: *pieszo* i *na piechotę*).

BC

**Czy prawidłowe jest sformułowanie *dzisiaj jest najważniejsze w odniesieniu do tego, aby jak najlepiej przeżyć dany dzień, który mamy, i nie przejmować się przeszłością i przyszłością*?**

Podane zdanie jest poprawne zarówno pod względem gramatycznym, jak i znaczeniowym. Wyraz *dzisiaj* występuje w nim w funkcji podmiotu i postawiony jest przy orzeczeniu słowno-imiennym. Zastosowana konstrukcja — jako jedna z wielu — pozwala budować wypowiedzi mające charakter sloganów czy maksym.

BC

## **Czy górnik pracuje w górach — o pochodzeniu wyrazów i frazeologizmów**



**Jak nazywano dni tygodnia za Mieszka I i wcześniej? Czy już przed chrystianizacją wtorek był wtóрым dniem po pełni/nowiu?**

Biorąc po uwagę to, że pierwsze zapisy polskich wyrazów pochodzą dopiero z XII w. (są to nazwy własne notowane w *Bulli gnieźnieńskiej*), trudno jednoznacznie przesądzać, jak wyglądała leksyka czasów Mieszka I. Oczywiście, możemy się tego domyślać, porównując poszczególne języki słowiańskie i dokonując tzw. rekonstrukcji wyrazów.

Ponieważ jesteśmy w stanie wskazać innosłowiańskie odpowiedniki leksemu WTOREK (wśród nich czeski *úterek* czy rosyjski *вторник*), co więcej forma ta pojawiała się w języku staro-cerkiewno-słowiańskim (*вѣторѣкъ*), możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że był to wyraz używany na naszych terenach w IX w. Innym argumentem w tej sprawie jest uwaga Aleksandra Brücknera, który podaje w swoim słowniku etymologicznym, że nazwy dni tygodnia to słownictwo związane z działalnością misjonarzy niemieckich na obszarach słowiańskich.

BC

### Jaka jest etymologia wyrazów *fabryka* i *zakład*?

W *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego czytamy, że wyraz *fabryka* pochodzi z łac. *fabrica* ‘rzemiosło, warsztat, wytwarzanie czegoś sztuką rzemieślniczą’ (a to z kolei od *faber* ‘rzemieślnik’). W nowszym znaczeniu (o wielkich wytwórniach przemysłowych) słowo to wykazuje związki z niem. *fabrik*, fr. *fabrique*. Z kolei *zakład* — jak głoszą informacje w *Polskim słowniku etymologicznym* Witolda Mańczaka — pochodzi od prasłowiańskiego *\*zakladъ*, który jest rzeczownikiem utworzonym od czasownika *\*za-klasti* ‘kłaść’. O tym, którego z tych słów używać, powinien decydować nadawca, biorąc pod uwagę znaczenie wyrazu i kontekst, w jakim został użyty.

KB

### Jakie jest pochodzenie wyrazu *obóz*?

W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia znajdujemy informację, że *obóz* to rzeczownik pochodzący od prasłowiańskiego czasownika *\*ob-vezti* oznaczającego ‘wioząc kogoś lub coś, objechać wiele miejsc’. W rzeczowniku tym doszło do wymiany rdzennego *\*e* na *\*o*. Prasłowiańskie *\*obozъ* (<*\*obvozъ*) oznaczało z kolei ‘to, co się wiezie, przewozi z miejsca na miejsce’, ‘ciężary, bagaże; tabory; miejsce czasowego pobytu wojska’.

KB

### Jaka jest etymologia wyrazu *automobilista*?

Wyraz *automobilista* używany był dawniej na określenie kierowcy (dziś przy takim znaczeniu w słownikach pojawia się kwalifikator *przestarzałe*), obecnie oznacza osobę uprawiającą sport samochodowy. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego znajdujemy definicję ‘prowadzący automobil w celach turystycznych lub sportowych; interesujący się automobilizmem’. Niewątpliwie jest to derywat od słowa *automobil*, a to z kolei zapożyczyliśmy z francuskiego *automobile* (gr. *autos* ‘sam’, łac. *mobilis* ‘ruchomy’). Pojawienie się tego wyrazu należy oczywiście łączyć z wynalezieniem pierwszych samochodów, co datuje się na 2. poł. XIX w. *Automobilista* nie został odnotowany w *Słowniku języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwiedzkiego (ani rzecz jasna wcześniejszych słownikach Lindego czy wileńskim), można zatem założyć, że w polszczyźnie zaczął być używany w 1. poł. XX w. Potwierdzenie tego znajdujemy

w *Depozytorium leksykalnym języka polskiego* Piotra Wierzhonia. Odnotował on ten wyraz w „Gazecie Bydgoskiej” z 3 kwietnia 1930 r.: *Angielski automobilista Kay Don odbywa próby w Dayton Beach przed biegiem do pobicia rekordu szybkości [...]*.

KB

### Co oznacza wyraz *kryda*?

Słowo *kryda* notowane jest m.in. w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (2. poł. XX w.). Funkcjonuje w nim jako potoczne określenie kredytu, a także przestarzała forma sygnująca bankructwo i upadłość. Podobne ujęcie znajdujemy w *Słowniku języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego (1902). Czytamy w nim, że przywołany wyraz ma kilka wariantów ortograficznych: *krejda*, *kreta*, *kryda*, *kryjda* czy *kryta* i oznacza m.in. ‘kredyt’ oraz ‘rachunek’ (inne znaczenie leksykalne tego słowa to ‘kawałek [...] używany do pisania, niekiedy w postaci laseczki’). Redaktorzy słownika podają źródłosłów wyrazu, wiążąc go z łacińskim leksemem *creta* i niemieckim *Kreide*. Jak zauważa Andrzej Bańkowski, wyjaśniając pochodzenie jednostki, należności kredytowe zapisywano niegdyś kredą — np. w sklepach czy karczmach. Tym należy tłumaczyć fakt, że w jednej formie zawarte były odległe — jak mogłoby się dzisiaj wydawać — treści.

BC

### Czy słowo *górnik* wiąże się znaczeniowo z wyrazem *góra*?

Wyrazy *góra* i *górnik* oparte są na jednym rdzeniu i należą do tej samej rodziny. Pierwszy z nich na przestrzeni wielu stuleci oznaczał nie tylko wzniesienie, lecz także kopalnię. Znaczenie to uwzględniono m.in. w słowniku pod red. Witolda Doroszewskiego, z adnotacją, że jest przestarzałe. W XIX-wiecznym *Słowniku języka polskiego* (Wilno 1861) wspomniany wariant treściowy notowany jest na drugim miejscu, co oznacza, że w tamtym czasie musiał być powszechny. Dlaczego kopalnie nazywano górami? Wynika to stąd, że pierwsze prace wydobywcze nie były prowadzone pod ziemią, ale we wnętrzu skał i górskich masywów. Inna hipoteza mówi, że *górnik* to kalka niemieckiego słowa *Bergmann* (< *Berg* ‘góra’), utworzona przez wyzyskanie polskiego rdzenia — takie wyjaśnienie przedstawia m.in. Witold Mańczak w *Polskim słowniku etymologicznym*.

BC

### Czy wyrazy *las*, *laska* i *laser* należą do jednej rodziny?

Słowa *las* i *laska* są oparte na tym samym prasłowiańskim rdzeniu (\**lēs-*) i należą do jednej rodziny. Nie jest spokrewniony z nimi wyraz *laser*, zapożyczony z języka angielskiego (skrót od rozbudowanej angielskiej frazy ‘light amplification by stimulated emission of radiation’ — ‘wzmacnianie światła przez wymuszoną emisję promieniowania’).

BC

### Skąd pochodzi nazwisko *Kawa*? Czy wiąże się ono znaczeniowo z tak samo brzmiącym rzeczownikiem pospolitym?

Nazwisko *Kawa* zostało utworzone od rzeczownika *kawa* i stanowi jeden z wielu przykładów tzw. nazwisk odapelatywnych — tworzonych wskutek przeniesienia wyrazu pospolitego do klasy nazw własnych. Jego analizę przedstawia Alina Naruszewicz-Duchlińska w redagowanym przez siebie internetowym słowniku nazwisk. Zdaniem badaczki nawiązuje ono do jednego spośród wielu wariantów znaczeniowych, jakie na przestrzeni kilku stuleci przypisywano apelatywnemu odpowiednikowi. W opracowaniu czytamy, że *kawa* to m.in. **1.** *ziarna, nasiona z drzewa kawowego, z których przyrządza się napój*, **2.** *napój z ziaren kawowych przyrządzony*, **3.** *napój z ziaren innych roślin na wzór kawy przyrządzony*, **4.** *napój z buraków*, **5.** *przenośnie przyjęcie głownie z kawy złożone*, **6.** *porcja kawy*, **7.** *przenośnie kawiarnia*, **8.** *wesoła kawa = dom publiczny, burdel*, **9.** *prosić na czarną kawę = dać w skórę*, **10.** *daszek na słupach do składania drewna pod domem*, **11.** *wydrążenie*, **12.** *kawka*, **13.** *przenośnie plotkarz albo plotkarka*, **14.** *przenośnie brednie, banialuki, głupstwa*, **15.** *bieda, kłopot*, **16.** *pójść w kawę = być wystrychniętym na dudka, głupca*, **17.** *kleks*.

BC

### Czy *emotikon* jest rodzaju męskiego? Skąd pochodzi ten wyraz?

Etymologia tego wyrazu nie jest pewna: w niektórych publikacjach bywa opisywany jako połączenie (kontaminacja) angielskich słów *emotion* ‘emocja’ i *console* ‘konsola’. Inni łączą ów leksem z żeńskim rzeczownikiem *ikona*, nazywającym typ znaku, który wykazuje podobieństwo do tego, co oznacza.

Pamiętajmy, że właściwy źródłosłów zapożyczenia nie zawsze determinuje gramatyczną postać zapożyczonego wyrazu.

Leksemowi *emotikon* przypisano rodzaj męski ze względu na zakończenie typowe dla rzeczowników męskich, por. *balon*, *baryton*, *ogon* itd.

W chwili gdy po raz pierwszy odnotowywano go w słownikach, najprawdopodobniej w takiej formie był powszechnie używany. Oczywiście język nieustannie się zmienia: wiele wyrazów wychodzi z obiegu, niektórym nadawana jest nowa postać. Możliwe, że wariant żeński — *emotikona*, ze względu na powszechność, zostanie w przyszłości odnotowany w najważniejszych słownikach poprawnościowych. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się już kilkoro językoznawców normatywistów.

BC

### Od jakiego wyrazu pochodzi słowo *Murzyn*?

Autorzy słowników etymologicznych zgodni są co do tego, że wyraz *Murzyn* pojawia się w polszczyźnie w XIV w. jako jednostka zapożyczona na potrzeby translatoryki biblijnej. Może pochodzić od łacińskiego *maurus* ‘czarny’ — taką hipotezę przedstawia m.in. Aleksander Brückner. Kwestionuje ją Andrzej Bańkowski, doszukując się źródłosłowu w prasłowiańskiej formie *\*murъ* ‘ciemny’. Z dużym prawdopodobieństwem słowo *Murzyn* bezpośrednio zostało przejęte do polszczyzny z języka staroczeskiego (i pozostaje w związku formalno-znaczeniowym z leksemem *muřin*).

BC

### Skąd pochodzi przysłowie *siedzieć jak złe na kępie*?

Powiedzenia *siedzieć jak złe na kępie* nie notują redaktorzy współczesnych słowników frazeologicznych. Można się jednak domyślać, że ów zwrot ma proveniencję ludową i wyraża przekonanie, że miejscem przebywania spersonalizowanego zła są tereny odległe oraz odosobnione (pogląd taki formułowano m.in. w Biblii, w której przestrzenią aktywności demonów czyni się miejsca pustynne). *Kępa*, jak się zdaje, to w tym kontekście oznaczenie ‘wyniosłości na podmokłym, bagnistym terenie’, co potwierdzają ludowe powiastki, por. fragment legendy *Diabelskie doły* (2003):

„Na łąkach, jak się idzie z Łęczycy do Dobrogost, jest trzęsawisko na starym korycie rzeki Bzury, gdzie jeszcze dziś można zginąć bez śladu. Nazywa się Diabelskie Doły. Stamtąd właśnie Boruta, jak wpadł, nie mógł się wydostać.

Boruta to był szlachcic, który bardzo lubił polować. Pewnego razu polował dłużej do późnego wieczora i bardzo zmęczony na kępie zasnął. W nocy obudziło go szczekanie psa, który leżał u jego nóg. Boruta spostrzegł, że kępa, na której siedzi, zapada się w bagna coraz głębiej. Przerażony zaczął wzywać diabłów, byle tylko mógł się z trzęsawisk

uratować. Diabli przyszl mu z pomocą, ale w zamian zażądali duszy Boruty. I odtąd Boruta grasuje po łączyckich błotach”.

Inne warianty przysłowia notuje Kinga Różańska w artykule *Językowo-kulturowy obraz mocy piekielnych w rosyjskiej i polskiej frazeologii i paremiologii: śmieje się jak diabeł na kępie, trzęsie się jak diabeł na kępie*.

BC

### Z jakiego języka pochodzi zwrot *dzielić włos na czworo*?

Związek frazeologiczny *dzielić* (w innej wersji: *rozszczeplać*) *włos na czworo* oznacza ‘zbyt dokładnie coś analizować, niepotrzebnie coś roztrząsać’. Zwrot ten funkcjonuje w innych językach, m.in. włoskim: *spaccare il capello in quattro* czy francuskim: *couper les cheveux en quatre* (dosł. ‘przecinać, ciąć włos na czworo’). W publikacji Georges’a Planellesa *Les 1001 expressions préférées des Français* można odnaleźć informację, że frazeologizm ten pojawił się w języku francuskim w XVII w. Zwrot ten został spopularyzowany przez Marcela Prousta tworzącego na przełomie XIX i XX w. Ani w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, ani w żadnym ze słowników języka polskiego z doby nowopolskiej (Lindego, warszawskim i wileńskim) nie odnotowano tego związku frazeologicznego, co może sugerować, że nie był wtedy u nas w powszechnym użyciu. Jednoznaczne rozstrzygnięcie pochodzenia frazeologizmów jest jednak o wiele trudniejszym zadaniem niż ustalenie pochodzenia pojedynczych leksemów. Niejednokrotnie zdarza się, że takie samo bądź zbliżone połączenie wyrazowe funkcjonuje równolegle w kilku różnych językach.

KB



### ***Smucić (się), podejmować (się)* — o relacjach znaczeniowych między formami fleksyjnymi**

Która z podanych form jest poprawna: *Smucę się, że...* czy *Smuci mnie, że...*

Oba przytoczone zdania są poprawne, mimo że można je rozbudować, uzupełniając o tak zwane odpowiedniki zespolenia: są to wyrazy, które daje się wstawić do zdania nadrzędnego, kiedy w zdaniu podrzędnym pojawia się zaimek scalający wypowiedzenia składowe.

W podanych przykładach zaimkiem zespolenia jest *że*. Jednostkami, których można by użyć wcześniej, na granicy zdań składowych, byłoby wyrażenie *z tego* (*Smucę się **z tego**, że*) i zaimek *to* (*Smuci mnie **to**, że*).

Ze względu na ekonomię przekazu odpowiedniki zespolenia często są pomijane. Widać to również w takich przykładach, jak: *Zrobię (to), co każesz; Rób (tak), jak chcesz*. Choć niektórzy użytkownicy języka mogą widzieć w takim opuszczeniu przejaw niedbalstwa, nie jest ono błędem, ale raczej realizacją silnie zarysowującej się składniowej tendencji.

BC

**Za poprawne uznaje się *jest napisane*. Mnie uczono, że *napisać* to czasownik dokonany, a *napisane* — imiesłów przymiotnikowy bierny. List *został napisany* lub *zostanie napisany*. Nie mówimy: *list jest napisany*, lecz *list jest pisany*. Zatem powinno być: *tutaj coś zostało napisane* lub *tutaj pisze*. Wciąż mnie razi *jest napisane*. Dlaczego tak przyjęto?**

Stronę bierną, której pierwszym członem jest czasownik BYĆ, tworzy się zarówno z użyciem imiesłowu dokonanego (*jest ustalony*), jak i niedokonanego (*jest ustalany*), choć oczywiście druga sytuacja zachodzi częściej. Nie można więc przyjąć, że przywołany w pytaniu zwrot zbudowany jest niezgodnie z regułami gramatycznymi. Co więcej, imiesłów ma końcówkę *-e*, bo postawiony jest w formie rodzaju nijakiego, uzgodnionej z zaimkiem nieokreślonym *coś*.

Połączenie *tu coś pisze* uznaje się najczęściej za niepoprawne, wychodząc z założenia, że pojawiający się w nim czasownik oprócz dopełnienia (*Tu pisze: „pokój”*) lub wypowiedzenia dopełnieniowego (*Tu pisze, że wkrótce będzie podpisany pokój*) wymaga też podmiotu, który w tego typu konstrukcji — służącej przekazaniu informacji o zawartości jakiegoś komunikatu, nie zaś eksponowaniu nadawcy — jest zazwyczaj pomijany.

Konieczność wprowadzenia subiekta nie zachodzi, gdy posługujemy się zwrotem *jest napisane*. Zdania w stronie biernej umożliwiają opisanie stanu rzeczy bez wskazania na wykonawcę czynności.

BC

**Chciałabym zapytać, która z form jest poprawna: *sprawiaj, żeby niemożliwe stało się możliwe* czy *sprawiaj, że niemożliwe staje się możliwe*, a może: *sprawiaj, żeby niemożliwe stawało się możliwe*.**

Każde z przytoczonych zdań jest poprawne, można je natomiast wartościować ze względu na formę czy brzmienie.

Wyraz *sprawić* łączy się w polszczyźnie zarówno ze wskaźnikiem *że* (to sytuacja najczęstsza), jak i spójnikiem *żeby* (w tych przekazach, w których formułuje się zachętę czy propozycję). Zastrzeżeń nie budzą też zestawienia czasowników.

BC

**Które sformułowanie jest poprawne: *Publikacja podejmuje się badań kulturowego kontekstu wiedzy* czy *Publikacja podejmuje badania kulturowego kontekstu wiedzy*?**

Czasownikowi *podejmować* się przypisuje się — zgodnie z definicją w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego — znaczenie ‘decydować się na podjęcie jakichś działań’, jako jeden z przykładów łączliwości wskazane jest *podjąć się badania czegoś*. *Podejmować* z kolei mogłoby tu wystąpić w znaczeniu ‘mówić, dyskutować, pisać o czymś’, wymagałoby jednak dodatkowego rzeczownika, np. *podjąć problem/temat czegoś, podjąć jakąś kwestię/sprawę*. Zwróciłabym także uwagę na dookreślenie podmiotu, to raczej *ktoś* (a nie *coś*) *podejmuje się czegoś*, zatem lepiej byłoby napisać: *autor publikacji podjął się zbadania...* Jeśli chcielibyśmy użyć wypowiedzenia bezpodmiotowego, wypowiedź powinna ulec przeredagowaniu, np. *w publikacji podjęto kwestię zbadania...*

KB

**Proszę o rozstrzygnięcie wątpliwości, który ze zwrotów: *Mechanizm Wynagrodzenia* czy *Mechanizm Wynagradzania* jest prawidłowy. A być może wszystko sprowadza się do kontekstu, w którym są one używane?**

Oba te wyrażenia nazywają politykę finansową przedsiębiorstwa/firmy, ale z różnej perspektywy: od strony działań agensa (*mechanizm wynagradzania*), od strony ich rezultatu (*mechanizm wynagrodzenia*). Choć drugi wariant zawiera rzeczownik odczasownikowy w formie pojedynczej, oprócz tego, że może wskazywać na sposób ustalania jednej konkretnej zapłaty, równie dobrze — i pewnie częściej — wskazuje na ich zbiór. Wyraz *mechanizm* najczęściej bowiem odnoszony jest do zjawisk powtarzalnych i wieloetapowych. Z powodzeniem można sięgać po oba wyrażenia.

Dodam też, że nie ma powodu, by do zapisu tych połączeń używać wielkiej litery.

BC

## Mecz został odwołany, zostanie rozegrany za tydzień — o dwuznaczności wyrazów i połączeń wyrazowych



**Jak interpretować wypowiedź, w której ktoś wyraża przekonanie, że coś odbędzie się za tydzień? Czy wyrażenie to ma takie samo znaczenie jak fraza w przyszłym tygodniu?**

*Tydzień*, zgodnie ze słownikową definicją, to ‘część miesiąca licząca siedem dni, od poniedziałku do niedzieli; też: każdy okres liczący siedem dni’. Mówiąc, że coś odbędzie się *za tydzień*, wskazujemy, że będzie mieć miejsce dosłownie za siedem dni (po upływie siedmiu dób). Jeśli posługujemy się tym wyrażeniem we wtorek, punktem odniesienia jest dla nas następny wtorek.

Inną informację przekazuje wyrażenie w *przyszłym tygodniu*. Oznacza ono ‘w następnym kalendarzowo rozumianym tygodniu — a więc w okresie od poniedziałku do niedzieli’. Nie precyzuje natomiast, o który dzień konkretnie chodzi.

BC

**Czy jeśli powiem *za dwa lata, za rok*, to można to odnosić do roku czy oznacza to zawsze ‘za trzysta sześćdziesiąt pięć, siedemset trzydzieści dni’?**

Przyimek *za* w połączeniu z biernikiem wskazuje na czas wydarzeń, które nastąpią w przyszłości. W takim wypadku sformułowanie *za rok* będzie sugerowało, że coś wydarzy się za dwanaście miesięcy. Trudno oczekiwać od mówiącego, by miał na myśli dokładnie trzysta sześćdziesiąt pięć (lub trzysta sześćdziesiąt sześć) dni, komunikat taki może oznaczać przybliżony czas, np. gdy 10 maja 2018 r. powiemy: *za rok będę pisał maturę*, może się to po prostu odnosić do maja 2019 r. (niekoniecznie 10 maja). W razie wątpliwości warto zawsze dopytać rozmówcę o dokładną datę.

KB

**Kiedy na ulotce leku jest napisane, że trzeba go przyjmować trzy razy na dobę, zakładamy, iż trzeba to robić co osiem godzin. Dlaczego? Przecież sformułowanie *trzy razy na dobę* może też oznaczać trzy dawki naraz i następne trzy za dwadzieścia cztery godziny.**

Wyrażenie *trzy razy na dobę* nie musi oznaczać ‘trzy razy w odstępie ośmiu godzin’. Czas, jaki powinien upłynąć między przyjęciem poszczególnych dawek, precyzuje informacja zamieszczona na ulotce leku lub wskazówka lekarza.

To, jak rozumieć pewne wyrazy i połączenia wyrazowe, zależne jest od konwencji (tradycji) językowej, a więc tego, jaka treść zwyczajowo jest im przypisywana.

BC

Czy tak sformułowane polecenie jednoznacznie sugeruje, że należy w miejsce kresek wstawić litery, a nie odpowiadające im słowa?

Uzupełnij zdania. Wpisz w wyznaczone miejsca A albo B. A. *każe* (w znaczeniu 'kazać') B. *karze* (w znaczeniu 'karać'):

1. *Wszyscy z niedowierzaniem słuchali słów wypowiedzianych przez Petroniusza, przekonani, że Neron tym razem \_\_\_\_\_ go zgładzić.* 2. *Winicjusz z przerażeniem myślał o \_\_\_\_\_, jaka spotka Petroniusza za zuchwałe słowa.* 3. *Początkowo nikt z otoczenia Nerona nie przypuszczał, że cesarz \_\_\_\_\_ spalić Rzym.*

Według mnie nie. Dużo bardziej oczywiste byłoby: Wpisz w wyznaczone miejsca „A” albo „B”, ewentualnie: Wpisz w wyznaczone miejsca literę odpowiadającą odpowiedzi.

Oczywiście, polecenie tego zadania zostało sformułowane dwuznacznie. Każde pytanie testowe, w szczególności zadanie adresowane do uczniów szkół podstawowych, nie powinno budzić wątpliwości interpretacyjnych. Proponowane warianty są właściwe, przy czym litery A i B można też wyodrębnić, używając kursywy. Najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie bezpośredniego odwołania do homonimów, z pominięciem oznaczeń literowych.

BC

W sądzie biskupim koleżance zadano takie pytanie: *Czy pani mąż nie chciał mieć dzieci, czy chciał nie mieć dzieci?* Jak zinterpretować to wypowiedzenie?

Oba pytania są nośnikiem identycznej treści, przy czym drugie zbudowane jest niefortunnie, z naruszeniem właściwego szyku. Wątpliwości interpretacyjnych nie budziłoby np. zdanie: *Czy pani mąż nie chciał mieć dzieci, czy nie chciał nie mieć dzieci*, choć oczywiście można by tę samą treść wyrazić krócej i bardziej komunikatywnie.

BC

Z powodu trudnych warunków atmosferycznych nie odbył się mecz piłkarski. Decyzja zapadła trzy godziny przed pierwszym gwizdkiem. Czy dopuszczalne jest sformułowanie w tej sytuacji komunikatu: *Mecz został odwołany. Najprawdopodobniej rozegrany zostanie we wtorek, 8 marca*, czy jednak należy napisać: *Mecz został przełożony* i będzie to jedyna poprawna wersja?

Czasownikiem *odwołać* możemy zasygnalizować, że coś się nie odbyło / nie odbędzie, ale też — zgodnie z definicją pochodzącą z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza — ‘coś zostało zniesione lub wstrzymane’. *Wstrzymać* natomiast to ‘spowodować (powodować) zatrzymanie się czegoś, nie pozwolić (nie pozwalać) posunąć się naprzód; powstrzymać (powstrzymywać); odłożyć (odkładać) na później’. W nawiązaniu do podanych przeze mnie definicji można więc przyjąć, że cytowany w pytaniu komunikat nie budzi zastrzeżeń. Z pewnością niefortunne byłoby ograniczenie informacji wyłącznie do pierwszego zdania: *Mecz został odwołany* (odbiorca nie wiedziałby, czy spotkanie jeszcze się odbędzie czy nie).

BC

**Czy na pytanie: *Czy to nieuniknione?* można odpowiedzieć: *Obawiam się, że nie?* Czy pojawia się tu błąd językowy (podwójne przeczenie), czy może negacja w odpowiedzi jest poprawna ze względu na miejsce akcentu zdaniowego na słowie *obawiam się*?**

Poprawne będą dwie odpowiedzi: *Obawiam się, że **nie*** (*uniknione*) — w takim wypadku postawiona na końcu partykuła nawiązuje treściowo do imiesłowu *nieunikniony*, i *Obawiam się, że **tak*** (*nieuniknione*) — partykuła nawiązuje niejako do treści całego wypowiedzenia pytającego. Myślę, że lepsza, bo pod względem logicznym jednoznaczna, jest druga. Podwójne przeczenia mogą sugerować znaczenie przeciwstawne względem treści istotnie zamierzonej przez nadawcę, w większości wypadków uznawane są jednak za poprawne (por. też: *W czasie koncertu **nikt nie śpiewał; Nie mogę nie powiedzieć mu tego***). Zdarza się zatem, że tzw. logiczne kryterium oceny poprawności językowej ustępuje kryterium uzualnemu (językowej powszechności).

BC

**Czy użycie samego słowa *absolutnie* po zdaniu pytającym będzie stanowić potwierdzenie czy zaprzeczenie informacji wyrażonej w pytaniu?**

Słowo *absolutnie* w tradycyjnym użyciu sugeruje negację i wymaga przeczenia *nie* (np. *Masz jeszcze jakieś wątpliwości? Absolutnie nie!*). Nie zaleca się używania *absolutnie* w funkcji potwierdzenia ze względu na trudności z właściwą interpretacją odpowiedzi (choć coraz częściej pod wpływem języka angielskiego w mowie potocznej można zaobserwować wypowiedzi typu: *Masz ochotę na deser?*

*Absolutnie!*). Aby odpowiedzieć twierdząco, lepiej użyć niebudzących wątpliwości sformułowań w postaci: *oczywiście, jasne, jak najbardziej* czy po prostu *tak*.

KB



### **Wieśniak, auto w gazie, kartofel** — o stylistycznej wartości wyrazów

Często w mowie potocznej o samochodach z silnikami typu diesel mówi się *auto w dieslu*, podobnie jak o samochodach z instalacją LPG — *auto w gazie*. Czy formy *w dieslu* lub *w gazie* są poprawne, czy też powinno się stosować formy z *silnikiem diesla/wysokoprężnym* oraz z *instalacją gazową*?

Rzeczywiście, w polszczyźnie swobodnej coraz częściej pojawiają się wskazane wyrażenia. Nie są one zgodne z tradycją językową i powinny budzić wątpliwości natury poprawnościowej. Ich użycie pozbawione jest funkcjonalnego uzasadnienia, istnieją bowiem środki językowe, za pomocą których tę samą treść można wyrazić krótko i precyzyjnie, por. *auto na gaz* czy *diesel*. Drugi wyraz bywa używany zarówno jako nazwa silnika, jak i potoczne określenie konkretnego typu auta. Oba znaczenia notowane są we współczesnych słownikach języka polskiego.

BC

**Czy wyraz *kartofel* uznawany jest obecnie za poprawny? A może kolokwialny? Zastanawiam się, czy można użyć tego słowa w przepisie kulinarnym.**

Leksem *kartofel* funkcjonuje we współczesnej polszczyźnie na takich samych zasadach jak *ziemniak*. Oba wyrazy należą do słownictwa ogólnego, słowniki nie notują przy nich kwalifikatorów wskazujących na potoczność czy użycie regionalne — w przeciwieństwie do *pyry/pyrki*, która jest uznawana za regionalizm poznański. W przepisie kulinarnym można zatem użyć obu form, choć lepiej zdecydować się na jedną i konsekwentnie się jej trzymać — wszak w takim typie komunikatu bardziej liczy się precyzja wypowiedzi niż jego stylistyczne różnicowanie.

BC

Podczas tworzenia pisma do jednej z sieci komórkowych użyłam zwrotu *pragnę rozwiązać umowę*. Mój mąż twierdzi, że tak się absolutnie nie pisze i że nigdy nie użyłby słowa *pragnę* w tym kontekście, a jako pracownik otrzymujący takie pismo zaśmiałby się, czytając.

Słowo *pragnąć* oznacza 'bardzo czegoś chcieć'. Łączone z bezokolicznikiem służy zwykle podkreśleniu emocji przez nadawcę (np. *pragnę podziękować, pogratulować, wyrazić wdzięczność, złożyć kondolencje* itd.), może też być środkiem wyrażania uprzejmości względem odbiorcy komunikatu. Sam nie użyłbym tej formy w piśmie dotyczącym rezygnacji z usług świadczonych przez firmę, wychodząc z założenia, że jej treść nie koresponduje ze stylem rzeczowej i najczęściej bezemocjonalnej wypowiedzi urzędowej. Trzeba jednak zauważyć, że teksty formalne nie są wolne od podobnych sformułowań (por. np. *pragnę poinformować, nadmienić, poinstruować*), wprowadzanych jako środek osłabiania katagorycznego tonu wypowiedzi — z tego powodu nie można powiedzieć, że w takim sformułowaniu pojawia się błąd. Sam napisałbym raczej *zwracam się z prośbą o rozwiązanie umowy...*

BC

### Czy słowo *haniebny* jest obraźliwe?

Przymiotnik *haniebny* jest bez wątpienia słowem, które służy negatywnemu wartościowaniu. Może być obraźliwy, jeśli przez *obrazę* rozumieć działanie mające na celu sprawienie komuś dużej przykrości. Słowo to może też negować bądź umniejszać wartość osoby lub podjętych przez nią czynności. Jednoznaczna pragmatyczna ocena wyrazów wymagałaby jednak przytaczania ich w konkretnym kontekście.

BC

Jestem mieszkanką wsi i bardzo mnie razi używanie w przestrzeni publicznej słów typu: *wieśniak, wiocha, wsiok* jako synonimów niedouczenia, chamstwa, pogardy czy obrazy. Aż tak negatywnego wydźwięku nie ma wyraz *mieszczuch*. Choć to synonim drobnomieszczaństwa, które raczej pozytywnie się nie kojarzy, to wypowiadając słowo *mieszczuch*, zabarwiamy je pewną pobłażliwością, która niweluje negatywne skojarzenia. Według mnie wynika to też z tego, że istnieje szlachetniejsza nazwa dla mieszkańca miasta, czyli *mieszczanin*, i z *mieszczuchem* nie każdy musi się utożsamiać. Niestety mieszkańcy wsi nie mają mocnej alternatywy dla *wieśniaka* i chcąc nie chcąc, muszą przyjmować

**negatywny wydźwięk wyrazu, który określa ich pochodzenie. Czy na określenie mieszkańca wsi można używać nazwy *wieśniakin* i popularizować ją w przestrzeni publicznej?**

Współczesne słowniki języka polskiego notują słowo *wieśniak* w znaczeniu ‘mieszkaniec wsi’, ale szczerze mówiąc, nie sądzę, by osoba określona w taki sposób nie poczuła się urażona. Słowo to odbierane jest powszechnie jako pogardliwe i służące do nazwania ludzi prymitywnych.

Nie widzę co prawda niczego złego w pomysle, by próbować upowszechnić wyraz *wieśniakin* (ma przejrzystą budowę słowotwórczą, wypełnia lukę w systemie nazewniczym, a w znaczeniu, o którym mowa, występował w polszczyźnie jeszcze w 2. poł. XX w.), myślę jednak, że jest to zamierzenie trudne do realizacji, wymagające albo wsparcia mediów, albo urzędników opracowujących wzory pism. Jednostkowe próby posłużenia się wskazaną formą mogą być odbierane z dystansem, np. jako przejaw żartu. Nie jest też powiedziane, że negatywne konotacje łączone ze słowem *wieśniak* nie zostałyby przejęte przez rzeczoną innowację.

Podkreślę, że świadome i uzasadnione posługiwanie się środkami językowymi stanowiącymi odstępstwo od aktualnie obowiązującej normy nie jest błędem, choć przez *gros* odbiorców może być wartościowane ujemnie. Decyzję w tej sprawie należy więc pozostawić osobie pytającej.

BC

**Czy połączenie *salon fryzjerski* jest eufemizmem?**

Eufemizm to najczęściej wyraz lub połączenie wyrazowe, które służy łagodzeniu sformułowań wulgarnych, dosadnych, nieprzyzwoitych lub — z jakichś powodów — objętych tabu.

*Salon fryzjerski* nie jest eufemizmem, ale wyrażeniem, które podnosić ma rangę zakładu usługowego. W odróżnieniu od syntetycznego określenia *fryzjer* informuje ono, że lokal jest duży, a przede wszystkim — elegancki. Nazwy tego typu są w polszczyźnie popularne, mówimy również o *salonach odzieżowych, meblowych czy kosmetycznych*.

BC

**Czy w sformułowaniu *chmura pełźnie jak żółw* występuje ożywienie?**

*Pełzać* w odniesieniu do ludzi i zwierząt to czasownik oznaczający powolne poruszanie się, zestawienie go z *chmurą* sprawi, że nadamy jej cechy istot żywych. *Chmura pełźnie jak żółw* jest zatem przykładem ożywienia (animizacji).

KB

**Czy to prawda, że słowa *gdy* i *jeżeli* są literackie i nie powinno się ich używać w tekstach, które mają być napisane naturalnym, nowoczesnym językiem? Czy lepiej wielokrotnie powtórzyć *kiedy* i *jeśli*, niż użyć zamiennie *gdy* czy *jeżeli*?**

W moim odczuciu oba te spójniki są pod względem stylistycznym neutralne i można ich użyć w wielu sytuacjach komunikacyjnych, nie tylko w tekstach literackich. Co prawda podnoszą w niewielkim stopniu walor stylistyczny wypowiedzi i zapewne częściej pojawiają się w tekstach pisanych niż mówionych, nie sposób jednak uznać, że zakres ich użycia jest tak dalece ograniczony. Znajdziemy słowniki, w których obu słowom nie towarzyszy żadna kwalifikacja stylistyczna. W innych — np. *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* — spójnik *gdy* opatrzony jest skrótem *książk.*, co oznacza, że typowy jest dla tekstów pisanych (wypowiadanych) starannie, z troską o formę. Uwagę tę należy odczytywać jako określenie pewnej tendencji, nie zaś kategoryczny językowy przepis.

BC

**Czy użycie w rozprawce pisanej przez gimnazjalistę wyrażenia *namieszać w życiu w kontekście magii, która od czasu do czasu objawia się, by namieszać nam w życiu* (tak brzmi fragment zdania z rozprawki) jest jednoznacznie błędem językowym? Nie jest przecież ani wulgaryzmem, ani kolokwializmem, ani potocyzmem. *Namieszać* jest synonimem *namącać*, *nabałaganić*.**

*Namieszać* jest wyrazem potocznym. Jakkolwiek można go użyć np. w swobodnej komunikacji czy w tekście literackim, nie pasuje do konwencji stylistycznej gatunku, jakim jest rozprawka.

BC

### ***Dostać zawału, mieć zawał czy ulec zawałowi* — o łączliwości leksykalnej**



**Proszę o informację, czy poprawny jest zwrot *udziać czapkę*?**

Czapkę możemy *założyć*, *nałożyć* czy — posługując się słowem już przestarzałym — *nadziać*. Podane zestawienie wyrazowe, biorąc za punkt odniesienia polszczyznę standardową, jest błędem. Możliwe jednak, że pojawia się w gwarach.

BC

**Czy poprawne jest używanie zwrotów *cenność historyczna, cenność artystyczna, cenność trendu*?**

Wyraz *cenność* używany jest w polszczyźnie rzadko. *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, wydany w 2. poł. XX w., informował, że jest to słowo przestarzałe stosowane na oznaczenie ‘dużej wartości pieniężnej’ (por. przykład: *Jeden [...] z władców wysłał greckim bogom dary, posiadające tak wysoką cenność i piękność, że z zachwytem opisywali je na swych kartach greccy dziejopisarze*). Zdecydowanie częściej mówimy o *cenności* jakiegoś przedmiotu niż np. kultury, sztuki czy literatury; nawiązując bezpośrednio do pytania — lepiej jest pisać o *dużej wartości* niż *cenności historycznej* czy *artystycznej*.

BC

**Czy poprawne są wyrażenia: *uczestnicy mieli pełną frekwencję na zajęciach, uczestniczyli z dobrą frekwencją*?**

*Frekwencja*, zgodnie ze słownikową definicją, to ‘obecność gdzieś określonej liczby osób’ — może być *duża, wysoka, niska* czy *słaba*. Co ważne, mówi się o niej, biorąc pod uwagę perspektywę organizatorów, a nie uczestników przedsięwzięcia. O ile zasada ta respektowana jest w zdaniu: *Wykładowca mógł pochwalić się wysoką frekwencją na zajęciach*, o tyle ignorowana w wypowiedzeniach stanowiących przedmiot wątpliwości. Co więcej, wyrażenie *dobra frekwencja* wydaje się kolokwialne; w tym kontekście lepiej byłoby użyć przymiotników *duży* czy *wysoki*.

BC

**Czy poprawną jest forma zapowiedzi: *a teraz usłysz państwo wiadomości w wykonaniu pana Leszka*?**

Wyrażenie przyimkowe *w wykonaniu* odnosimy tradycyjnie do osób, które prezentują utwory muzyczne, role teatralne i filmowe, a więc różne formy twórczej ekspresji. Wiadomości najczęściej są *przedstawiane* lub *prezentowane*.

BC

**Coraz częściej słyszę zdania typu *mam ból zęba, mam ból głowy, mam ból pleców* zamiast *boli mnie ząb, głowa, plecy*. Czy pierwsza grupa wyrażań jest poprawna?**

Sformułowania typu *mieć ból głowy* są zapewne kalką z angielskiego *to have a headache*. Takie dosłowne odwzorowywanie obcych

konstrukcji należy traktować jako niewłaściwe, tym bardziej że w języku polskim funkcjonuje połączenie *boli mnie głowa* wyrażające przywołany stan. Za poprawne należy uznać połączenie czasownika *mieć* z przywołanym rzeczownikiem w liczbie mnogiej, *mieć bóle* (*głowy, gardła, zębów* itd.), ma bowiem wskazywać na powtarzające się dolegliwości.

Przy okazji warto odnotować istnienie potocznego frazeologizmu *mieć ból głowy z czymś*, który jednak nie odnosi się do opisywanych w pytaniu stanów fizycznych, lecz wskazuje na zmartwienie. W polszczyźnie zakorzeniony jest także stały związek wyrazowy *niech cię o to głowa nie boli* ('ktoś nie musi się o coś martwić').

KB

Jestem redaktorką Wikipedii. Ostatnio wśród redaktorów witryny wywiązał się spór, który dotyczył zwrotu *dostać zawału*. Część moich kolegów twierdziła, że jest on potoczny i tym samym nieencyklopedyczny, a z kolei inni redaktorzy za kolokwialne uznali połączenie *mieć zawał*. Co ze zwrotami *uległ zawałowi* i *doznał zawału*?

Zwroty *dostać zawału serca* i *mieć zawał serca* są neutralne. Trudno mówić o tym, by któryś z nich był potoczny. Łączliwość *ulec zawałowi* jest poprawna, lecz relatywnie rzadka. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego zawiera też sugestię, by w tych kontekstach znaczeniowych, w których można posłużyć się słowem *dostać* i *mieć*, nie wprowadzać czasownika *doznać*.

BC

Jakie przymiotniki można łączyć z rzeczownikiem *komfort*? Najczęściej mówimy np. o *większym/mniejszym* komforcie, por. *zapewnia większy komfort podczas jazdy*. Niekiedy słyszę również o *lepszym* komforcie, co moim zdaniem brzmi dość sztucznie, ponieważ *komfort* sam w sobie jest pozytywnym zjawiskiem, nie może być zatem ani *lepszy*, ani *gorszy*.

*Komfort* definiowany jest w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego jako 'warunki zaspokajające czyjeś potrzeby w maksymalnym stopniu możliwym do osiągnięcia w danych okolicznościach' oraz 'coś, co sprawia, że czyjeś potrzeby są zaspokojone w maksymalnym stopniu możliwym do osiągnięcia w danych okolicznościach'. W odniesieniu do stanu, czyli pierwszej definicji, możemy mówić m.in. o pogorszeniu, a także polepszeniu czy poprawieniu czyjegoś komfortu, a zatem poprzedzenie w takim kontekście rzeczownika *komfort*

przymiotnikiem *lepszy* nie powinno budzić zastrzeżeń. Gdy użyjemy tego wyrazu w drugim przytoczonym znaczeniu, czyli przyczyny, należy zastosować przymiotniki *duży* bądź *wielki*.

KB

Chciałabym zapytać, czy w publikacjach ekonomicznych za poprawne można uznać sformułowanie *metody ekonometrii przestrzennej* — jest ono często używane, jednak mam wątpliwości, czy w redagowanej przeze mnie książce o tej tematyce nie powinnam poprawić wskazanego zestawienia słów na *metody stosowane/wykorzystywane w ekonometrii przestrzennej*.

Wyraz *metoda*, oznaczający ‘świadomie stosowany sposób postępowania mający prowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu’, łączy się z dopełniaczem, np. *metody pracy*. Na gruncie humanistyki powszechne są połączenia typu *metody językoznawstwa diachronicznego* czy *metody lingwistyki strukturalnej*, które należy rozumieć jako metody stosowane w danej dyscyplinie. Wydaje się, że można przenieść to na grunt innych nauk, a zatem uznać za poprawne zarówno skróconą wersję, jak i jej opisowy odpowiednik. O rozpowszechnieniu krótszego sformułowania w naukach ekonomicznych może świadczyć fakt, że pojawia się ono nawet w tematach prac doktorskich.

KB

Chciałabym wyjaśnić kwestię łączliwości słowa *dyskurs*. W tekstach często pojawiają się sformułowania: *dyskurs wrażliwości zajmuje w badaniach ważne miejsce* czy np. *ktoś zajmuje się dyskursami niepełnosprawności*. Czy w obu tych przykładach rzeczownik *dyskurs* nie powinien być połączony z przyimkiem *o*? *Dyskurs wrażliwości i niepełnosprawności* to przecież nie to samo co np. *dyskurs filozoficzny czy socjologiczny*. Spotkałam się z opinią, że *dyskursy wrażliwości* to inaczej ‘języki wrażliwości, sposoby mówienia o wrażliwości’, nie zaś połączenie, które ma sugerować, że wrażliwość wykształciła swój język. W formule *dyskursy czegoś* chodzi o ‘języki’, ‘sposoby mówienia/badania/refleksji’ itp. Czy można przyjąć, że oba wskazane na początku przeze mnie połączenia stanowią przykład środowiskowego opisu badań i są poprawne?

*Dyskurs* to we współczesnej polszczyźnie: 1. ‘uporządkowana rozmowa o czymś’, a także 2. ‘zbiór tekstów oraz zwyczajów i zasad budowania tekstów powstających w określonej sytuacji lub tworzonych przez określone grupy osób, odzwierciedlający warunki powstawania

i charakterystyczne dla tych osób poglądy na świat'. Oba te znaczenia notowane są w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego i opatrywane wieloma przykładami użycia, jak np. *dyskurs o filozofii, historii, tożsamości narodowej* — w nawiązaniu do pierwszego wariantu, czy *dyskurs feministyczny, nacjonalistyczny, dominacji, nowoczesności* — w odniesieniu do znaczenia drugiego. Składnia tego wyrazu jest więc zróżnicowana i wpływa na jego interpretację. Czym innym jest połączenie *dyskurs o wrażliwości* — określające zakres tematyczny podejmowanej dyskusji, czym innym zaś *dyskurs wrażliwości* — będące nośnikiem różnych treści, również tych, które sygnalizowane są w pytaniu. Z całą pewnością można uznać, że zwyczaj językowy dotyczący użycia tego wyrazu nadal się kształtuje, czemu warto się przyglądać.

BC

#### **Które sformułowanie jest poprawne: *blask naczyni* czy *połysk naczyni*?**

Z rzeczownikami *naczynie* połączyć można dwa te wyrazy. Choć znaczenie pierwszego z nich jest szersze, oba mogą nazywać 'światło, które odbija się od powierzchni jakiegoś przedmiotu'. W *Słowniku języka polskiego PWN* *blask* definiowany jest m.in. jako 'połysk', *połysk* zaś — jako 'błyszczenie się czegoś'.

BC

#### **Można powiedzieć *pora obiadowa, przerwa obiadowa*, a także *pora obiadu, czas obiadu*, ale już nie *przerwa obiadu* czy *czas obiadowy*. Skąd te różnice? Kiedy stosować przydawkę dopełniaczową do określenia przedmiotu, a kiedy przymiotną?**

Każdy wyraz ma przypisaną łączliwość — zarówno leksykalną, co oznacza, że wchodzi w relację znaczeniową z określoną grupą jednostek słownych, jak i gramatyczną, co oznacza, że wymaga od przyłączanego słowa konkretnej formy. Utało się, że w polszczyźnie wyraz *przerwa* zapowiada wyrażenie przyimkowe (np. *przerwa na kawę, przerwa w pracy*) lub — rzadziej — wchodzi w związek z przydawką przymiotną (np. *przerwa kawowa*). Rzeczownik *czas*, wskazujący na coś, co dzieje się w wyodrębnionym okresie, otwiera miejsce dla przydawki rzeczownikowej (*czas dyskusji, czas obiadu* itd.) lub przyimkowej (*czas na dyskusję, czas na obiad*).

Co sprawia, że konkretny wyraz ma określoną łączliwość? Wpływa na to jego przynależność kategorialna (to, jaką jest częścią mowy), treść

(bywa tak, że wyrazy nazywające podobne elementy rzeczywistości językowej wykazują podobieństwo w zakresie własności składniowych), lecz rozstrzygającym czynnikiem jest zwyczaj językowy.

BC

**Która nazwa stanowiska jest prawidłowa: *referent ds. administracji* czy *referent ds. administracyjnych*?**

Referent to ‘urzędnik prowadzący sprawy jakiegoś działu’. Działy w urzędach mogą być dookreślane zarówno za pomocą rzeczowników (*dział finansów*), jak i przymiotników (*dział finansowy*), podobnie będzie z nazwami stanowisk. Można zatem być zatrudnionym jako *referent ds. administracji* lub *referent ds. administracyjnych*. Ważne, aby nie mieszać tych dwóch sposobów nazywania stanowisk w obrębie jednej instytucji — jeśli zatem decydujemy się na przydawkę przymiotnikową, to wszystkie dookreślenia referenta powinny mieć taką postać, np. *referent ds. finansowych i kadrowych* (a nie: *ds. finansów i kadrowych*).

KB

**Która z form jest poprawna: *stan zagrożenia epidemiologicznego* czy *epidemicznego*?**

Przymiotnik *epidemiczny* pochodzi od rzeczownika *epidemia* oznaczającego ‘pojawienie się na jakimś obszarze dużej liczby zachorowań na określoną chorobę’, z kolei *epidemiologiczny* odnosi się do *epidemiologii*, czyli ‘nauki zajmującej się czynnikami powodującymi masowe rozprzestrzenianie się chorób oraz sposobami zapobiegania temu procesowi’. Wprowadzony 13 marca 2020 r. w Rzeczypospolitej Polskiej przez ministra zdrowia został zatem stan zagrożenia epidemicznego, dotyczy on bowiem zwalczania epidemii. Taki też przymiotnik widnieje w nazwie rozporządzenia, por. Dz.U. 2020, poz. 433. Przymiotnik *epidemiologiczny* występuje zaś np. w połączeniu wyrazowym *nadzór epidemiologiczny*.

KB

**W terminologii matematycznej w języku angielskim występuje pojęcie *enveloping algebra*, które jest tłumaczone na język polski jako *algebra obwiednia*. Moje pytanie brzmi: słowo *obwiednia* jest w tym przypadku rzeczownikiem czy przymiotnikiem? Odmienia się zatem *algebry obwiedni* czy *algebry obwiedniej*? Wydaje mi się, że bardziej naturalną formą dla przymiotnika byłoby słowo *obwodząca*.**

*Algebra* to wyraz, który łączy się przymiotnikiem (*algebra symetryczna, tensorowa, zewnętrzna, grupowa*) lub rzeczownikiem (*algebra Clifforda, algebra Liego*), przy czym w drugim wypadku członem podrzędnym jest nazwa własna. Z całą pewnością nie byłoby rozwiązaniem standardowym tworzenie analogicznych terminów przy wyzyskaniu dwóch specjalistycznych jednostek mających status wyrazów pospolitych.

Wydaje się zatem, że *obwiednia* to w przytoczonym w pytaniu wariacie nazwa przymiotnikowa, mająca nawiązywać do czasownika *obwodzić* — *obwieść* ‘otoczyć czymś dookoła’ (przymiotnikowy charakter ma też pierwszy człon terminu angielskiego). Problem w tym, że forma *obwiedni* nie jest notowana w żadnym współczesnym słowniku języka polskiego, a więc stanowi innowację językową, moim zdaniem, niemającą funkcjonalnego uzasadnienia. Powody tego są dwa: po pierwsze, zakorzenione są w polszczyźnie słowa, które oddają taki sam lub podobny sens, np. *obwodzący* czy *obejmujący*; po drugie, propozycja, by użyć takiej formy w strukturze podanego wyrażenia, rodzi dwuznaczność, a przecież terminy powinny być precyzyjne i systemowe, a więc zgodne z tradycją nazewniczą. *Obwiednia* bowiem to tradycyjnie rzeczownik oznaczający ‘figurę mającą wspólny punkt styczności i styczną z każdą figurą należącą do danej rodziny krzywych’. Znaczenie to znajdujemy w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego. Autorzy leksykonu notują też przymiotnik od tej nazwy: nie *obwiedni*, lecz *obwiedniowy*.

BC

**Który zapis jest poprawny: 1. w sprawie wprowadzenia Instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy przy użyciu urządzenia wielofunkcyjnego AX czy 2. w sprawie wprowadzenia Instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy z wykorzystaniem urządzenia wielofunkcyjnego AX?**

Oba proponowane warianty są poprawne, choć moim zdaniem lepiej brzmi drugi — jest mniej sformalizowany. Nie budzą one zastrzeżeń przy założeniu, że *Instrukcja bezpieczeństwa i higieny pracy przy użyciu / z wykorzystaniem urządzenia wielofunkcyjnego* to tytuł dokumentu (wskazuje na to wielka litera w pierwszym wyrazie).

BC

**Czy w zdaniu: [...] może być uczeń w wieku od trzynastu do ukończenia szkoły ponadpodstawowej, nie dłużej jednak niż do ukończenia dwudziestego pierwszego roku życia brak skrótu r.ż. po trzynastu jest rażącym błędem czy zapis ten jest poprawny również i bez niego?**

Zdanie w takiej formie nie powinno budzić wątpliwości interpretacyjnych, jednak względy stylistyczne i składniowe przemawiałyby za umieszczeniem jednego z dwóch sformułowań: *lat* lub *roku życia* (pewnie lepiej użyć pierwszego, by uniknąć powtórzenia). Z jednej strony chodzi o precyzję, z drugiej zaś o respektowanie łączliwości składniowej wyrażenia w *wieku*, po którym nie tylko umieszczamy cyfrę/liczebnik, lecz także wyrażenie będące przedmiotem formułowanej tu wątpliwości.

BC



## Czy istnieje *potencjał bezpieczeństwa* — jak tworzyć przymiotniki

### Jak brzmi przymiotnik od słowa *wolontariat*?

Możliwe są przynajmniej trzy warianty, tj. *wolontaryjny*, *wolontariacki*, *wolontariatowy*. Żaden z nich nie jest notowany w słownikach języka polskiego, co pokazuje, że jak dotąd trudno o normatywne rozstrzygnięcie tego problemu. Wszystkie wymienione przeze mnie formy zbudowane są poprawnie (za pomocą sufiksów *-yjny*, *-cki*, *-owy*, w pierwszym dochodzi do skrócenia tematu), przy czym drugi wydaje się najpowszechniejszy. W tym momencie trudno jednoznacznie stwierdzić, któremu z przymiotników należałoby dać pierwszeństwo — z pewnością zdecyduje o tym zwyczaj językowy.

BC

W pracy, którą sprawdzam, pojawia się sformułowanie *potencjał bezpieczeństwa*. Jeden z autorów tekstu twierdzi, że *bezpieczeństwo* oznacza cechę obiektu, dzięki której obiekt ten może pozostawać w stanie bezpieczeństwa. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego rzeczownik ten widnieje z kwalifikatorem *przestarzały*. Moje pytanie brzmi zatem: czy poprawne jest użycie przymiotnika *bezpieczeńściowy*? Czy jednak należałoby zmienić konstrukcję na *potencjał bezpieczeństwa*?

Przymiotnika *bezpieczeńściowy* ‘dotyczący bezpieczeństwa’ nie notują współczesne słowniki języka polskiego, dlatego że jest to słowo nieupowszechnione. Pod względem systemowym jednak (a więc w odniesieniu do ogólnych reguł budowania wyrazów) utworzone zostało bez zastrzeżeń. Co więcej, w niektórych kontekstach wydaje się przydatne, ponieważ wyraża inną treść niż przymiotnik *bezpieczny* ‘taki, któremu nic nie zagraża’. Z pewnością też wygodniej byłoby mówić

o działaniach bezpieczeństwa niż działaniach dotyczących bezpieczeństwa — połączenie z przymiotnikiem jest bowiem krótsze. Jak widać, można przytoczyć argumenty, które przemawiałyby za uznaniem tego słowa za poprawne, jednak ze względu na brak wystarczającej liczby poświadczeń tekstowych i zakładając, że wyraz, o którym mowa, nie jest utrwalonym środkiem nazewniczym typowym dla dyscypliny reprezentowanej przez autora — odradzałbym jego użycie.

BC

**Czy w zdaniu: *W karierze pomagało mu chłopsko-małorolne pochodzenie* nie powinno być *małorolnochłopskie*?**

Na pochodzenie, czyli przynależność do grupy społecznej, z której wywodzą się rodzice, wskazuje w tym przypadku — moim zdaniem — już sam przymiotnik *chłopski*, sygnalizuje on bowiem związek z rolnictwem. Przymiotnik *małorolny* doprecyzowuje tylko wielkość gospodarstwa. Mówiąc o pochodzeniu, wskazałabym zatem na *pochodzenie chłopskie*, bez żadnego dopowiedzenia.

O tym, że przymiotnik złożony od połączenia wyrazowego *chłop małorolny* nie jest w powszechnym użyciu, może świadczyć brak jego występowania (zarówno w jednej, jak i drugiej postaci) nie tylko w słownikach języka polskiego, lecz także internetowych korpusach polszczyzny.

KB

## Jak nazwać kobietę kierującą tirem — o tworzeniu rzeczowników



**Czy słowo *deradykalizacja* zostało właściwie utworzone?**

Leksem *deradykalizacja* (antonim od *radikalizacja*), nienotowany jak dotąd w najważniejszych słownikach współczesnej polszczyzny, zbudowany jest poprawnie na wzór takich wyrazów, jak: *demilitaryzacja*, *demistyfikacja* czy *demobilizacja*. W każdym z wymienionych derywatów wyodrębnić można ten sam prefiks *de-*, oznaczający odwrotność, przeciwieństwo, zaprzeczenie, pozbawienie, redukcję czegoś, co oznacza baza (wyraz podstawowy). Budowa i znaczenie innowacji wydają się przejrzyste, obecnie trudno jednak ocenić, czy na stałe wejdzie do systemu leksykalnego polszczyzny.

BC

**Mam pytanie o formę feminatywu od rzeczownika *tirowiec* jako określenia kierowcy tira. Jak będzie brzmiało poprawne określenie kobiety wykonującej ten zawód?**

Nazwy żeńskie stały się w ostatnich latach przedmiotem wielu dyskusji społecznych. Rada Języka Polskiego opublikowała 25 listopada 2019 r. stanowisko ws. żeńskich nazw zawodów i tytułów, w którym omawia typowe dla polszczyzny sposoby tworzenia feminatywów. Z oświadczeniem można zapoznać się na stronie internetowej Rady.

Kierowca tira to zawód rzadko wykonywany przez kobiety, pewnie stąd brak w języku polskim syntetycznego określenia w rodzaju żeńskim. Co więcej, nawet wyraz *tirowiec* nie jest obecny w słownikach języka polskiego, notują go jedynie słowniki ortograficzne. W *Słowniku nazw żeńskich polszczyzny* pod red. Agnieszki Małochy-Krupy znajdziemy jedynie leksem *kierowczyni*, definiowany jako ‘kobieta, która prowadzi samochód, autobus, ciągnik, samochód ciężarowy itp.’, z zastrzeżeniem, że nie jest on rejestrowany w słownikach. Nazwy żeńskie tworzy się zwykle w polszczyźnie za pomocą formantów *-ka* oraz *-yni/-ini*, poprawnie utworzone byłyby zatem choćby *tirowczyni* czy *tirka*. Ze względu na negatywne konotacje powszechnej aprobaty na określenie kobiety kierującej tirem nie uzyskałby prawdopodobnie wyraz *tirówka*.

KB



## Czy można wyparkować samochód — jak tworzyć czasowniki

**Pracuję w branży samochodowej. Proszę o poradę w zakresie słowa *wyparkować* (ew. *wyparkowywać*). Nie ma tego słowa w dostępnych mi słownikach języka polskiego, a jest używane w języku potocznym na określenie procesu odwrotnego do zaparkowania samochodu na miejscu parkingowym. Czy użycie czasownika *wyparkować* jest dopuszczalne również w publikacjach?**

Słowo *wyparkować* nie budzi zastrzeżeń formalnych. Utworzone zostało za pomocą przedrostka *wy-*, który sygnalizuje czynność dokonywaną ‘od wewnątrz do zewnątrz’ (tu: ruch pojazdu wyjeżdżającego z parkingu). Rzeczony neologizm jest ekonomiczny, bo pozwala na szybkie i precyzyjne wyrażenie treści komunikowanej dotąd za pomocą połączenia wyrazowego *wyjechać z parkingu*. To, czy ostatecznie

znajdzie się w normie, zależy od stopnia jego rozpowszechnienia; słowem — nie można zarzucić błędu osobie, która w swej wypowiedzi użyje tego wyrazu świadomie, z intencją popularyzowania konkretnej innowacji językowej.

BC

**Czy wyraz *wdzwonić* funkcjonuje w języku polskim? Jeśli tak, to w jakim znaczeniu i kiedy można go używać?**

W żadnym współczesnym słowniku języka polskiego — zarówno tradycyjnym, jak i internetowym — czasownik *wdzwonić* nie jest notowany. Jego budowa byłaby jednak zgodna z regułami tworzenia wyrazów w polszczyźnie. Przedrostek *w-* wykorzystywany jest w języku polskim do tworzenia czasowników pochodnych o sprecyzowanym znaczeniu. Jak czytamy w *Słowniku języka polskiego PWN*, prefiks *w-* dodany do czasowników może oznaczać: ‘wprowadzenie, włożenie, wnikięcie do wnętrza czegoś; otoczenie, otulenie czymś jakiegoś przedmiotu (zwykle: części ciała) tak, aby znalazł się on wewnątrz czegoś; ruch z dołu ku górze; włączenie w całość, w zakres czegoś; uintensywnienie jakiejś czynności (zwykle z zaimkiem *się*)’. Dodanie przedrostka *w-* do czasownika *dzwonić* mogłoby potencjalnie wpisywać się w zakres ‘włączyć w całość, w zakres czegoś’ i oznaczać ‘połączyć się kimś, kto od dłuższego czasu prowadzi kilka rozmów telefonicznych’. Nie wiem tylko, czy trzeba tworzyć nowe derywaty, skoro rodzina czasownika *dzwonić* obejmuje choćby *zadzwonić*, *dodzwonić się*, *przedzwonić*, a w przytoczonym znaczeniu można by użyć opisowej formuły, np. *nie mogę do kogoś dodzwonić*.

KB

**W jaki sposób tworzy się bezokoliczniki w języku polskim? Dlaczego mamy *brać* i *wziąć*, ale *szukać* i *znaleźć*?**

Bezokoliczniki tworzy się w języku polskim przeważnie przez dodanie do tematu czasu przeszłego (który powstaje po odcięciu *-ł* od formy 3. os. lp. r.m.) przyrostka *-ć* lub *-o*. W podanych wyrazach przebiega to następująco: *bra*+*ć*, *wzią*+*ć*, *szuka*+*ć*. Podobnie jest z czasownikiem *znaleźć* (*znalaz*+*ć*), z tym że dodatkowo mamy alternacje *a : e* i *z : ż*. Znaczenie przywołanych czasowników nie ma wpływu na postać bezokolicznika.

KB



## **Dłużniewice czy Dłużniowice — o tym, jak tworzone nazwy miejscowe**

Przeglądając dawne akta metrykalne (wiek XVIII), spotkałem się z dwójką pisownią nazw miejscowych, np. *Dłużniowice* — *Dłużniewice* (okolice Opoczna), *Krzemieniowice* — *Krzemieniewice* (okolice Piotrkowa Trybunalskiego). Dotyczy to także nazw osobowych. W wieku XIX spotykana jest już raczej ta druga forma. W związku z tym mam pytanie: czy jest to tylko kwestia nieustalonego zapisu, czy też może jest to jakieś zjawisko językowe, którym rządzi konkretna zasada?

Pokazana wariantowość — jak słusznie zauważono — to rezultat braku standaryzacji zapisu. Formanty *-owice* oraz *-ewice* pełnią w polszczyźnie tę samą funkcję (w odniesieniu do nazw miejscowych powiemy, że współtworzą tzw. formacje patronimiczne i jednostki wtórnie urabiane na ich wzór), dlatego bywały stosowane wymiennie. O braku jednej generalnej zasady motywującej sugerowane w pytaniu przejście świadczy porównanie wskazanych onimów z innymi podobnie zbudowanymi nazwami miejscowymi. Z dużym prawdopodobieństwem większość z nich na przestrzeni wieków zachowywała jedną niezmienną formę.

BC



## **Piszczaczanin i wąwałanka — o tworzeniu nazw mieszkańców**

### **Jak odmieniać przez przypadki mieszkańca Wąwału?**

Aby odmienić przez przypadki nazwę mieszkańca, najpierw trzeba ustalić, jaką przyjmie formę. Nazwy mieszkańców miast, osiedli i wsi tworzymy w języku polskim poprzez dodanie do podstawy słowotwórczej formantów *-anin* (*łódzianin*), *-ak* (*olsztyniak*), *-czyk* (*brukselczyk*). Ostatni formant wykorzystywany jest zwłaszcza przy tworzeniu nazw mieszkańców miast niepolskich. Formanty *-anin* i *-ak*, używane do tworzenia derywatów od rodzimych nazw miejscowych, wprowadzają różnicowanie stylistyczne: pierwszy służy do konstruowania nazw neutralnych, drugi wprowadza nacechowanie potoczne (por. *warszawianin* i *warszawiak*, *poznanianin* i *poznaniak*). Niejednokrotnie obie

te formy funkcjonują równolegle w przestrzeni publicznej (np. *krakowianin* i *krakowiak*, *olsztynianin* i *olsztyniak*), co potwierdzają sami mieszkańcy tych miast. Warto jeszcze zaznaczyć, że od niektórych nazw miejscowości nie tworzy się nazw mieszkańców, funkcjonują one w postaci analitycznej, np. *mieszkaniec Oslo*. Oczywiście strukturą opisową można posłużyć się do nazwania mieszkańca każdej miejscowości, nawet jeśli istnieje jej syntetyczny odpowiednik.

Potencjalna forma nazywająca mieszkańca wsi Wąwał to zatem *wąwalanin*, nie jest ona jednak poświadczona słownikowo, w korpusach języka polskiego można spotkać jedynie opisowe *mieszkaniec Wąwału*. Odmiana wyrazu *wąwalanin* w liczbie pojedynczej byłaby następująca: D. *wąwalanina*, C. *wąwalaninowi*, B. *wąwalanina*, N. *wąwalaninem*, Ms. *wąwalaninie*, W. *wąwalaninie!*, w liczbie mnogiej zaś: M. *wąwalanie*, D. *wąwalan*, C. *wąwalanom*, B. *wąwalan*, N. *wąwalanami*, Ms. *wąwalanach*, W. *wąwalanie!*

KB

Identycznego formantu należy użyć, tworząc nazwy mieszkańców miejscowości Piszczac, Krojanty i Orle, o które również pytali internauci. Mężczyzna tam mieszkający to — odpowiednio — *piszczaczanin*, *krojancianin* i *orlanin*, kobieta zaś: *piszczaczanka*, *krojancianka* i *orlanka*.

BC

## Wolniewiczowa — o nazwach odměżowskich



W księdze wieczystej z 1935 r. *Wolniewiczowa* widnieje jako kobieta zamężna (żona *Wolniewicza*). Czy można przyjąć, że nazwisko *Wolniewicz* wpisane w akcie zgonu (1959 r.) dotyczy tej samej osoby? W obu przypadkach imiona rodziców są identyczne.

Warianty *Wolniewicz* i *Wolniewiczowa* mogą oznaczać tę samą osobę. Jak słusznie zauważono, drugi z nich jest nazwą odměżowską utworzoną od właściwego nazwiska za pomocą sufiksu *-owa* (por. *Nowakowa* 'żona Nowaka' < *Nowak*, *Rekowa* 'żona Reka' < *Rek*). We wskazywanym okresie w użyciu były z pewnością obie wersje, a o posłużeniu się jedną z nich mogły decydować arbitralna decyzja urzędnika lub kancelaryjny zwyczaj wypracowany w konkretnej placówce. Ostatecznie sprawę tę powinien rozstrzygnąć prawnik, biorąc pod uwagę dane pozajęzykowe.

BC



## O *Matcie* i z *Markiem* — jak odmieniać imiona

**Proszę o wytłumaczenie zasad odmiany imienia *Santiago*. Wiem, że wyraz ten nie odmienia się, gdy chodzi o nazwę miasta. A jak jest z odmianą imienia?**

Imiona zakończone na samogłoskę *-o* poprzedzoną spółgłoskami *k, g, ch* odmieniają się tak samo jak męskoosobowe rzeczowniki pospolite z wygłosowym *-k* (por. *matematyk, robotnik* itd.), tj. *M. Santiago; matematyk, D. Santiago; matematyka, C. Santiagowi; matematykowi, B. Santiago; matematyka, N. Santiagiem; matematykiem, Ms. Santiagu; matematyku*. W formie narzędnika dochodzi do zmiękczenia ostatniej głoski tematu fleksyjnego.

BC

**Proszę o informację, czy serbskie imię *Marko* się odmienia. Mówi się: *idę z Marko* czy *idę z Markiem*?**

Mimo silnej tendencji do nieodmieniania imion i nazwisk zakończonych na *-o*, która widoczna jest we współczesnej polszczyźnie, nie dostrzegam przekonujących argumentów, by nie deklinować przywołanego w pytaniu imienia. Użycie formy z *Markiem* może co prawda spowodować, że odbiorca będzie miał problem z ustaleniem postaci mianownika (*Marek, Mark, Marko*), jest to jednak wątpliwość, która dotyczy wielu innych obcych imion i nazwisk adaptowanych do polszczyzny, które mimo to odmieniamy.

Między innymi z tego powodu w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* znajdujemy adnotację, że obce imię męskie *Marco* należy deklinować (odpowiednio: *D. Marca, C. Marcowi, B. Marca, N. Markiem, Ms. Marcu*).

BC

**Proszę o podanie zasad i przykładów odmiany imion słowiańskich w transkrypcji angielskiej, np. *Onufrii, Hennadii, Mykhailo, Mariia, Nataliia*.**

Przytoczone imiona, zapisywane zapewne w oryginale słowiańskimi alfabetami cyrylicy, w tekstach pisanych po polsku powinny mieć postać zgodną z zasadami transkrypcji opracowanymi przez Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. Nie zaleca się stosowania transkrypcji angielskiej do zapisywania rosyjskich, białoruskich, ukraińskich

itd. nazw własnych i wyrazów pospolitych w tekstach pisanych w języku polskim. W związku z tym imiona te powinny występować w mianowniku jako: *Onufrij, Giennadij, Mychajło, Marija, Natalija* — i dopiero takie formy powinny podlegać odmianie. Pełen paradygmat prezentowałyby się zatem następująco: M. *Onufrij, Giennadij, Mychajło, Marija, Natalija*; D. *Onufrija, Giennadija, Mychajła, Marii, Natalii*; C. *Onufrijowi, Giennadijowi, Mychajłowi, Marii, Natalii*; B. *Onufrija, Giennadija, Mychajła, Marije, Natalije*; N. *Onufrijem, Giennadijem, Mychajłem, Mariją, Nataliją*; Ms. *Onufriju, Giennadiju, Mychajle, Marii, Natalii*; W. *Onufriju!, Giennadiju!, Mychajło!, Marijo!, Natalijo!*

Jeśli mamy do czynienia z tłumaczeniem urzędowym, to warto opierać się na zasadach zawartych w Ustawie z dn. 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego. Czytamy w niej: „Dokonując tłumaczenia imion i nazwisk z języków nieposługujących się alfabetem łacińskim lub posługujących się innym systemem pisma, tłumacz dokonuje transliteracji lub transkrypcji tych imion i nazwisk na podstawie dokumentów podróży lub ich kopii, a w przypadku braku tych dokumentów dokonuje tłumaczenia zgodnie z regułami pisowni obowiązującymi w kraju, w którym został sporządzony tłumaczony dokument”. Wszystko zależy zatem od przeznaczenia danego tekstu.

Gdybyśmy chcieli jednak mimo wszystko wykorzystać transkrypcję angielską, to najpierw trzeba odnaleźć wiarygodne źródło z zasadami takiej transkrypcji, a dopiero potem — po ustaleniu formy mianownika (co nie jest takie oczywiste, bo choćby przywołane imię *Hennadii* funkcjonuje na stronach anglojęzycznych też w postaciach *Hennadij* i *Gen-nady*) — można by odmienić podane imiona.

KB

**Jestem w trakcie pisania opowiadania, w którym jedna z postaci ma na imię Matt. Jak odmienia się to imię przez przypadki? Najbardziej problematyczny wydaje mi się miejscownik. Poprawna forma to *Matcie* czy *Matt'cie*?**

Gdy odmieniamy rzeczowniki, których temat kończy się na podwójną spółgłoskę -t, w miejscowniku liczby pojedynczej pierwsza z nich zostaje zachowana bez zmian, druga zaś podlega wymianie na c. Dotyczy to zarówno wyrazów pospolitych (np. *motto* — *motcie*, *getto* — *getcie*, *risotto* — *risotcie*), jak i nazw osobowych (*Watt* — *Watcie*, *Zambrotta* — *Zambrotcie*, *Beckett* — *Becketcie*). Wyjątek stanowią nieliczne nazwiska polskie lub spolszczone, w których podwójne t zamienia się w ć, jak

*Traugutt* — *Traugucie*, *Narbutt* — *Narbucie*. Przywołane w pytaniu imię *Matt* jest pochodzenia obcego, będzie zatem podlegało przytoczonej wyżej zasadzie. Poprawna forma miejscownika to *Matcie*, zbędne są zarówno apostrof, jak i dodatkowe *t* (gdyż to drugie ulega — jak już zostało podkreślone — wymianie na *c*). Warto jeszcze zaznaczyć, że w wymowie podwójność liter nie jest zachowana, czyli powiemy [maće], nie: [matće].

KB



## Idę na spacer z Anną Ziółą i Jackiem Beyerem — uwagi wstępne o odmianie nazwisk

### Czy odmieniamy nazwisko *Beyer*?

Kluczowe pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć, zastanawiając się nad odmianą nazwisk, brzmi: kto jest nosicielem danego nazwiska? Jeśli mamy do czynienia z kobietą o nazwisku *Beyer*, to będzie ono nieodmienne, gdyż wśród nazwisk żeńskich deklinacji podlegają tylko te, które są zakończone na *-a*. Jeśli jednak nazwisko *Beyer* będzie nosił mężczyzna, to należy je odmieniać, np. *idę na spacer z panem Beyerem*, *polubiłam Jacka Beyera* itd.

KB

### Jak poprawnie należy odmienić nazwiska *Sulima*, *Piela* i *Pyko*?

Każde z wymienionych nazwisk należy odmienić, jeśli odnosi się do mężczyzny. Spośród nazwisk żeńskich odmieniamy wyłącznie te, które zakończone są na *-a* (powiemy więc, że na spotkaniu nie było *Sebastiana Pyki*, ale: *Marianny Pyko*).

Podaję odpowiednie formy w liczbie pojedynczej: *M. Sulima*, *Piela*, *Pyko*; *D. Sulimy*, *Pieli*, *Pyki*; *C. Sulimie*, *Pieli*, *Pyce*; *B. Sulimę*, *Pielę*, *Pykę*; *N. Sulimą*, *Pielą*, *Pyką*; *Ms. Sulimie*, *Pieli*, *Pyce*.

BC

**Proszę o wyjaśnienie, czy nazwisko dziennikarza Mariusza Maxa Kolonko podlega odmianie. On sam przed kilku laty twierdził, że jest nieodmienne, nie jestem jednak pewna, czy jest ono pochodzenia słowiańskiego.**

Każde nazwisko, które można włączyć do jednego z typowych dla polszczyzny wzorów odmiany, należy deklinować. Nazwiska zakończone na *-o* zasadniczo nie stanowią wyjątku od tej ogólnej reguły

(powiemy więc prawidłowo: M. Kolonko, D. Kolonki, C. Kolonce, B. Kolonkę itd.). Wyrażna tendencja do nieodmieniań tej grupy nazwisk powoduje, że często ich nosiciele mylnie twierdzą, iż jedyna prawidłowa postać powinna mieć formę mianownikową. To, że często nie deklinujemy tego typu jednostek, wynika najczęściej z obawy, że stawiając nazwisko w formie zależnej, popełnimy błąd. Nie bez znaczenia jest też wpływ języków niefleksyjnych i komunikatów medialnych.

BC

### **W jaki sposób odmienia się nazwisko *Tylko*? A może jest nieodmienne?**

Nazwiska zakończone na głoskę *-o*, która poprzedzona jest spółgłoską twardą (tu: *k*), odmieniają się jak rzeczowniki rodzaju żeńskiego (np. *ścieżka*). Jeśli nazwisko przypiszemy mężczyźnie, zbiór prawidłowych form będzie wyglądał następująco: D. *Tylki*, C. *Tylce*, B. *Tylkę*, N. *Tylką*, Ms. *Tylce*, W. *Tylko*. Co prawda silna jest tendencja, by tego typu jednostek nie odmieniać, lecz prawidła polszczyzny starannej (wzorcowej) obligują nas, użytkowników polszczyzny, do deklinowania każdego nazwiska, któremu można przypisać wzorec odmiany.

BC

### **Jak odmienić w zaproszeniu męskie nazwisko *Podgórzec*?**

Nazwisko *Podgórzec*, ze względu na polskie pochodzenie i formalne podobieństwo do takich rzeczowników, jak *starzec* (D. *starca*), *mędrzec* (D. *mędrca*), *proporzec* (D. *proporca*), *dworzec* (D. *dworca*), odmienimy z uwzględnieniem alternacji *rz : r*, czyli: M. *Podgórzec*, D. *Podgórcą*, C. *Podgórcowi*, B. *Podgórcą*, N. *Podgórcem*, Ms. *Podgórcu*.

BC

### **Czy żeńskie nazwisko *Zioła* jest odmienne?**

Wszystkie nazwiska kobiet zakończone na samogłoskę *-a* są odmienne, nie inaczej będzie z żeńskim nazwiskiem *Zioła*. Idziemy zatem na spacer z *Anną Ziołą*, a na plakacie widzimy *Annę Ziołą*.

KB

### **Jak odmieniać nazwisko kobiece *Jodło*?**

Spśród nazwisk żeńskich odmieniają się tylko te, które zakończone są na *-a*. Pozostałe zachowujemy w formie podstawowej. Poprawnie powiemy więc: *Agnieszka Jodło*, *Agnieszki Jodło*, *Agnieszce Jodło* itd.

BC

Mam pytanie dotyczące łacińskiego zwrotu *vel*. Natknąłem się ostatnio na takie zdanie: *Poszukujemy zaginionej kobiety Anety Kowalskiej vel Paulina Kowalska*. Czy deklinacja we wspomnianym zdaniu jest poprawna?

Łacińskie słowo *vel* oznacza ‘albo, czyli’, używane jest najczęściej, gdy chcemy podkreślić, że ktoś posługuje się dwoma różnymi nazwiskami. Forma gramatyczna następujących po tym wyrazie imion i nazwisk musi być podporządkowana wymogom składniowym obowiązującym w konkretnym zdaniu. W powyższym przykładzie imię i nazwisko należy przytoczyć w dopełniaczu, poprawnie będzie zatem: *Poszukujemy Anety Kowalskiej vel Pauliny Kowalskiej*. Nie ma żadnych przesłanek, by po *vel* użyć tu mianownika.

KB



## Zapraszam Państwa Kowalczyków — o odmianie nazwisk w liczbie mnogiej

Proszę o pomoc w odmianie nazwisk, które umieszczę na zaproszeniach ślubnych. Formuła, którą przyjęliśmy, brzmi: *X Y wraz z Rodzicami serdecznie zapraszają Szanownych Państwa...* i tutaj mam problem z odmianą.

Jest w polszczyźnie tendencja do pozostawiania nazwisk w formie podstawowej. W większości wypadków prowadzi to do aktualizacji i utrwalania wariantów językowych, które uznawane są za błędne. Jan Miodek w jednym z wywiadów słusznie zauważył, że swoiste „usztynienie postaw gramatycznych” (dotyczące odmiany nazwisk) jest tym silniejsze, im większy stopień oficjalności przekazu. W zaproszeniach ślubnych nie wystarczy odmiana samego imienia, deklinacji muszą podlegać także nazwiska. Polskie nazwiska postawione w liczbie mnogiej, np. na oznaczenie par małżeńskich, należy odmieniać. Formuła widniejąca na zaproszeniu wymaga użycia biernika.

Internauci kierujący pytania do poradni nie mają większych problemów z odmianą nazwisk zakończonych na *-ski*, *-cki*, choć zdarzają się prośby o potwierdzenie, czy np. *formy Martę i Mariusza Sobocińskich, Beatę, Piotra i Kacpra Adamczewskich, Krystynę i Adama Grudeckich, Zofię i Grzegorza Warsickich* są poprawne. Więcej wątpliwości budzą nazwiska o spółgłoskowym zakończeniu.

Warto zapamiętać, że polskie nazwiska męskie podlegają odmianie, także te zakończone na spółgłoskę (*Szwech, Żadkiewicz, Jarosik, Miłosz, Walasek, Antoszczyszyn, Zenel* itd.), a w bierniku liczby mnogiej takich nazwisk mamy końcówkę *-ów* (*Olejniczaków, Kowalczyków, Bednarzów, Koprów, Lubiaków, Gajdowiczów, Rojków, Paczesiów* itd.). Ze względów grzecznościowych sugeruje się też konsekwentne umieszczanie na pierwszym miejscu imienia kobiety.

Pytający wahają się, czy odmieniać nazwiska zakończone na *-a*, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Jak najbardziej należy to czynić. Poprawne formy to zatem np. *Amelię Jałmużnę, Katarzynę Rokitę, Tomasza Rokitę, Grzegorza Pełkę, Barbarę Pełkę, Rafała Wochnę*. W liczbie mnogiej przyporządkujemy im końcówkę *-ów*, zaprosimy więc np. *Reginę i Krzysztofa Pełków, Ezechiela i Andrzeja Płachtów, Walerię i Wincentego Kielbasów, Elżbietę i Grzegorza Sroków, Irenę i Jacka Przybyłów*.

Trudności sprawia też odmiana nazwisk par małżeńskich, w których kobieta nosi podwójne nazwisko. Istnieją dwie możliwości: wyodrębnienie każdego nazwiska, np. *Annę Florkowską-Koper i Andrzeja Kopra*, lub posłużenie się tylko wspólnym dla obojga małżonków nazwiskiem, np. *Annę i Andrzeja Koprów* (przy czym bezpieczniejszy, tj. uwzględniający przyzwyczajenia obu osób, jest z pewnością wariant pierwszy). Kłopotliwy może okazać się także zapis. W przykładzie *zapraszamy Alicję Kosińską – Malinowską i Grzegorza Malinowskiego wraz z dziećmi* nazwisko żeńskie jest co prawda odmienione poprawnie, ale została użyta błędna kreska pozioma. W nazwiskach dwuczłonowych stosujemy bowiem dywiz (łącznik) bez spacji, a nie półpauzę z obustronnymi spacjami. Poprawna forma to zatem: *Alicję Kosińską-Malinowską*.

BC, KB

### **W jaki sposób zaadresować kopertę z zaproszeniem na ślub? Kłopot sprawia mi forma mianownika liczby mnogiej.**

Jeśli nazwisku można przypisać odpowiednią końcówkę fleksyjną, zawsze należy to robić. Z tego powodu napiszemy *Krystyna i Adam Małorczykowie, Iwona i Grzegorz Płachtowie, Katarzyna i Sebastian Ciecuchowie, Monika i Marcin Rochowiczowie, Angelika i Rafał Dziurdziowie*. Jest to jedyny poprawny wariant. Pozostawienie nazwisk w formie mianownika liczby pojedynczej, np. *Marta i Michał Starczak, Katarzyna i Andrzej Zych, Katarzyna i Łukasz Kruk, Krystyna i Paweł Robakiewicz, Milena i Bartłomiej Hamera*, byłoby błędem.

Podobnie jest z nazwiskami odmieniającymi się według paradygmatu przymiotnikowego. Adresatami zaproszeń są państwo *Falewscy, Baczynscy, Iskrzyccy, Kosińscy i Zawadzcy*, ale także *Jagoda i Patryk Drobni, Agnieszka i Mariusz Giętcy, Daria i Daniel Dolni, Katarzyna i Paweł Mili* czy *Anna i Jan Przystojni*.

BC, KB

**Wypisuję zaproszenia na konferencję i mam problem z odmianą następujących nazwisk w liczbie mnogiej: *Brunke, Lulko, Ołdak*. Proszę o pomoc.**

W liczbie mnogiej nazwiska *Lulko* i *Ołdak* odmieniają się tak samo. Napiszemy: M. *państwo Lulkowie, Ołdakowie*, D. *państwa Lulków, Ołdaków*, C. *państwu Lulkom, Ołdakom*, B. *państwa Lulków, Ołdaków*, N. *państwem Lulkami, Ołdakami*, Ms. *państwu Lulkach, Ołdakach*. Nazwiska, które w mianowniku liczby pojedynczej zakończone są na *-e* — ze względu na obcość brzmienia — w praktyce językowej wykazują silną tendencję do nieodmienności. Mimo to zgodnie z normą wzorcową w mianowniku liczby mnogiej powinniśmy użyć formy *Brunkowie*, w dopełniaczu tej liczby — *Brunków*.

BC

Oczywistą kwestią jest to, iż nazwiska w języku polskim odmieniamy również w przypadku małżeństw, przysparza to jednak często problemów. Proszę o wskazanie poprawnej formy w podanym niżej przykładzie.

1. *Członkowie Stowarzyszenia pragną złożyć Sz.P. Annie i Janowi Mahoniom wyrazy wdzięczności.* 2. *Członkowie Stowarzyszenia pragną złożyć Sz.P. Annie i Janowi Mahoń wyrazy wdzięczności.* 3. *Członkowie Stowarzyszenia pragną złożyć Sz.P. Mahoniom wyrazy wdzięczności.*

Jak słusznie zauważono w pytaniu, polskie nazwiska podlegają odmianie, dotyczy to także liczby mnogiej, a z taką mamy do czynienia w przypadku małżeństw. Nazwisko *Mahoń* będzie miało w celowniku liczby mnogiej formę *Mahoniom*. Za poprawne należy zatem uznać odpowiedzi nr 1 i 3, choć z punktu widzenia grzeczności językowej lepiej oczywiście posługiwać się nie tylko samym nazwiskiem, lecz także imionami. W oficjalnym piśmie warto zatem wykorzystać konstrukcję nr 1.

KB

## **Sierpienia czy Sierpnia, Retela czy Retla — co z tym e w odmianie nazwisk przez przypadki**



**W internecie trwają spory, jak odmienia się pseudonim muzyka Sobel. Niektórzy twierdzą, że w dopełniaczu forma ta powinna brzmieć Sobela, a inni — Sobla. Kto ma rację?**

*Sobel* to nie tyle pseudonim, ile nazwisko, którym w swojej karierze artystycznej posługuje się muzyk Szymon Sobel. Odmiana nazwisk męskich zakończonych na *-el* może przysparzać kłopotów, ale istnieje kilka ogólnych zasad. Nazwiska polskie zakończone na *-el*, które są tożsame z rzeczownikami pospolitymi, tracą *e* w przypadkach zależnych, jeśli tak dzieje się w wyrazie pospolitym, np. *Wróbel* — *Wróbla*. Nazwiska polskie, które nie są tożsame z rzeczownikami pospolitymi, najczęściej zachowują *e* podczas odmiany, np. *Lelewel* — *Lelewela*. W nazwiskach pochodzenia obcego zakończonych na *-el* o sposobie odmiany decyduje zwykle stopień adaptacji do języka polskiego, nierzadko istotna jest także tradycja odmiany. I tak mamy np. *Nobel* — *Nobla*, ale *Fernandel* — *Fernandela*. Praktyka pokazuje, że z wyjątkiem nazwisk francuskich (np. *Carachel* — *Carachela*) coraz częściej *e* jest w nazwiskach zakończonych na *-el* głoską ruchomą. Trudno zatem jednoznacznie opowiedzieć się za którąś z form w odniesieniu do nazwiska *Sobel*, bo trzeba by chociażby znać tradycję odmiany w danej rodzinie. Formy dopełniacza *Sobla/Sobela* należałoby uznać za równoważne, jednak opisane wyżej tendencje wskazywałyby na większe prawdopodobieństwo upowszechnienia się pierwszego wariantu, tj. z ruchomym *e*.

KB

**Moje pytanie dotyczy odmiany nazwisk męskich: Retel, Mentel, Wedel. Czy w dopełniaczu poprawna jest tylko forma: Retla, Mentla i Wedla? Zawsze wydawało mi się, że mogę powiedzieć: pana Retela.**

Sygnalizowany w pytaniu problem nie został jasno rozstrzygnięty przez językoznawców. Zdarza się, że wyłącznie zwyczaj językowy dyktuje wybór określonego wzorca odmiany, szczególnie w wypadku nazwisk rzadkich, nieskodyfikowanych.

Autorzy *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN* wskazują, że wyraźna jest tendencja, by nazwiska rodzime i nazwiska obce mające długą tradycję w polszczyźnie odmieniać ze skróconym tematem fleksyjnym, a więc bez głoski *e* w przypadkach zależnych, np. *Wedel*

— *Wedla*, natomiast nazwiska obce słabiej zaadaptowane deklinować z zachowaniem głoski *e* we wszystkich formach fleksyjnych, np. *Claudel* — *Claudela*.

Ponieważ zdecydowana większość nazwisk zakończonych na *-el* traci w odmianie głoskę *e*, każde nazwisko, którego form fleksyjnych nie znamy (tj. nie zostało opisane w słownikach poprawnościowych i nie wiemy, jaki jest zwyczaj jego deklinowania), radziłbym jednak odmieniać ze skróconym tematem fleksyjnym (tj. *Mentel* — *Mentla*, *Retel* — *Retla*). Rozwiązanie to proponuje m.in. Hanna Jadacka w 2. tomie *Kultury języka polskiego*, podkreślając przewagę kryterium dominacji systemowej nad nieostrym, zdaniem badaczki, kryterium stopnia adaptacji.

BC

### Jak odmienić nazwisko zakończone na *-el*, np. *Pukiel*?

Nazwiska odnoszące się do mężczyzn zakończone na *-el* odmieniamy tak samo jak odpowiadający im wyraz pospolity (*pukiel* to w polszczyźnie ‘lok, pierścień włosów’). Poprawnie napiszemy więc: *D. Pukla*, *C. Puklowi*, *B. Pukla*, *N. Puklem*, *Ms. Puklu*. Nazwisko *Pukiel* odnoszące się do kobiety pozostawiamy nieodmienione. Forma M. Im. to *Puklowie*, D. Im. *Pukłów*.

BC

**Dlaczego dziennikarze odmieniają nazwisko niemieckiego kierowcy w dopełniaczu *Sebastiana Vettela*, a nie: *Vettla*? Jest on Niemcem, w mianowniku to nazwisko ma postać *Vettel*.**

Nazwiska obcego pochodzenia zakończone na *-el* mogą w przypadkach zależnych przyjąć dwie postaci: z zachowaniem *e* lub z jego pominięciem. O tym, która z nich zostanie uznana za poprawną (zakładając, że ta konkretnie jednostka będzie przedmiotem oceny normatywnej), zdecyduje — oczywiście w dłuższej perspektywie czasowej — zwyczaj. Praktyka związana z użyciem nazwiska *Vettel* kreowana jest oczywiście przez media, a nasze językowe przyzwyczajenia są odbiciem słownej działalności dziennikarzy.

Warto zaznaczyć, że postać, jaką nazwisko przybiera w języku, z którego zostaje zapożyczona, nie musi być identyczna jak w języku, na którego potrzeby jest adaptowane. Dodam, że pobieżny przegląd sportowych portali informacyjnych pokazuje, że w użyciu są obie formy: *Vettla* i *Vettela*.

BC

Jeśli założymy, że biernik i dopełniacz rzeczownika brzmiałby *Sierpienia* (oczywiście chodzi o nazwę własną, nie miesiąc), jak wyglądałby jego mianownik? Czy możliwe, że byłby to *Sierpień*?

Tak, byłby to *Sierpień*, przy czym trzeba pamiętać, że w przypadkach zależnych nazwiska męskie dwusylabowe zakończone na *-eń* mają taką samą formę fleksyjną jak odpowiadające im rzeczowniki pospolite. Poprawnie powiemy więc *Romualda Sierpnia*, nie — *Sierpienia* (jakkolwiek tendencja do zachowywania głoski *e* w celu odróżnienia nazwy własnej od wyrazu pospolitego we wskazanej grupie nazwisk jest powszechna).

BC

Czy poprawne jest sformułowanie na dyplomie: *dla Jakuba Dzień*? W mianowniku nazwisko to brzmi *Dzień*. Może trzeba je zostawić w takiej formie?

Wszystkie polskie nazwiska męskie są odmienne, zatem nazwisko *Dzień* też będzie podlegało odmianie. W jednosylabowych nazwiskach męskich zakończonych na *-eń* samogłoska *e* podczas deklinacji zostaje zachowana, poprawne są więc formy: *D. Dzień*, *C. Dzieńowi*, *B. Dzień* itd.

KB

## Piszę o *Janie Berthierze* i *Nelsonie Pessoa* — o odmianie nazwisk obcych



Jak poprawnie odmieniać męskie nazwisko włoskie mające w mianowniku postać *Triacca* (*Achille Maria Triacca*)?

Włoskie nazwisko *Triacca* odmieniamy analogicznie do wyrazu pospolitego *mocca* albo nazwy własnej *Rebecca*. Schemat odmiany wygląda zatem następująco: *M. Triacca*, *D. Triakki*, *C. Triacce*, *B. Triaccę*, *N. Triaccą*, *Ms. Triacce*. W dopełniaczu głoska *c* w piśmie oddawana jest za pomocą *k*. W przypadku problemów z odmianą nazwisk obcych warto poszukać wyrazów pospolitych o takim samym zakończeniu i zastosować zasadę analogii.

KB

Czy reguły odmiany nazwisk kończących się samogłoską *-a* dotyczą także męskich nazwisk hiszpańskich, które kończą się dwoma samogłoskami? Chodzi mi o nazwisko słynnego jeźdźcy, który nazywa się *Nelson Pessoa*.

Nazwisko *Pessoa* odmienimy tak samo jak nazwiska *Kania* czy *Okrzeja*, tj. *M. Pessoa*, *D. Pessoa*, *C. Pessoa*, *B. Pessoa*, *N. Pessoa*, *Ms. Pessoa*. Nazwiska hiszpańskie zakończone na *-a* należy deklinować.

BC

**Czy odmiana nazwiska francuskiego *Jean Berthier* jest konieczna? W pracy posługuję się polskim imieniem *Jan* i francuskim oryginalnym nazwiskiem *Berthier*. Przyjąłem zasadę odmiany imienia i braku odmiany w przypadku nazwiska, np. z *Janem Berthier*, o *Janie Berthier*, *Janowi Berthier*. Czy takie rozwiązanie jest dopuszczalne?**

Przywołane nazwisko deklinujemy następująco: *M. Berthier*, *D. Berthiera*, *C. Berthierowi*, *B. Berthiera*, *N. Berthierem*, *Ms. Berthierze*. Można je zostawić w formie podstawowej, gdy poprzedzone jest przez człon odmieniony: imię czy tytuł (rozwiązanie to uznaje się za dopuszczalne w wypadku nazwisk obcych, mniej znanych). Słowem — oba rozwiązania są poprawne. Moim zdaniem każde nazwisko obco brzmiące warto odmieniać, szczególnie wtedy, gdy utworzenie poszczególnych form przypadkowych nie nastrocza większych trudności.

BC

**Proszę o pomoc w odmianie słowackich nazwisk męskich w narzędniku. Jakich form należy użyć w zdaniu: *Napisała pracę wraz z...* (*J. Lokša*, *J. Dobal*, *P. Koubská*)?**

Odmianę wymienionych w pytaniu słowackich nazwisk męskich należałoby porównać z fleksją nazwisk zdomowionych już w polszczyźnie, które mają podobne zakończenie. *Lokša* (*Loksza*) odmienia się jak *Dymśza*, *Dobal* — jak *Wojtal*, *Koubská* (*Koubska*) — jak *Pluska*. Odpowiednio napiszemy zatem z *Lokšą* (*Lokszą*), *Dobalem*, *Koubską*. Litera typowe dla alfabetu słowackiego można transkrybować jako *sz* oraz *a*.

BC

**Jak w liczbie mnogiej odmienić prawidłowo nazwisko *Gvasalia*, np. w zdaniu: *zaproszono braci Gurama i Demnę (Gvasalia)*?**

Nazwiska, które w formie podstawowej zakończone są na *-a*, w mianowniku liczby mnogiej uzyskują końcówkę *-owie*, w dopełniaczu i bierniku *-ów* (poprawne warianty to zatem: *M. Gvasaliowie*, *D. Gvasaliów*, *C. Gvasaliom...*).

Jeśli przed nazwiskiem obcym postawiony jest rzeczownik pospolity, który jednoznacznie wskazuje, że odnosi się ono do więcej niż jednej

osoby — w przytoczonym w pytaniu zwrocie wyrazem pełniącym taką funkcję jest leksem *bracia* — można je zostawić nieodmienione. Wynika stąd, że poprawne będą również warianty *bracia Guaram* i *Demna Gvasalia*, *braci Guarama* i *Demnę Gvasalia*; *bracia Gvasalia*, *braci Gvasalia*.

BC

Jestem śpiewaczką i pedagogiem wokalnym. Od dwustu lat używany jest do nauki śpiewu zbiór ćwiczeń włoskiego kompozytora N. Vaccai'a — taka odmiana utrwaliła się w środowisku wokalnym. Imię i nazwisko tego twórcy w mianowniku to *Nicola Vaccai*. Wczoraj pierwszy raz usłyszałam odmianę *Vaccaii*, a gdzieś spotkałam również *Vaccai'ego*. Bardzo proszę o podanie prawidłowej formy.

Nazwiska włoskie zakończone na *-i* w przypadkach zależnych mają takie same końcówki jak przymiotniki — dopisujemy je bez apostrofu, tj. *M. Vaccai*, *D. Vaccaiego*, *C. Vaccaiemu*, *B. Vaccaiego*, *N. Vaccaim*, *Ms. Vaccaim*.

Według tego wzoru odmieniają się też nazwiska *Vivaldi*, *Vasari*, *Paganini*, *Pavarotti*.

BC

Jak należy odmieniać nazwiska skoczków narciarskich: Daniela Andre Tande i Noriakiiego Kasai? Szczególnie chodzi mi o dopełniacz liczby pojedynczej.

Jeśli oba te nazwiska postawione są przy odmienionym imieniu, mogą pozostać w formie podstawowej, tj. *Noriakiiego Kasai*, *Daniela Andre Tande*. Nie ma jednak formalnych przeciwwskazań do tego, by je deklinować. Można również napisać: *Noriakiiego Kasaiego*, *Daniela Andre Tandego*. Inne zależne formy tych nazwisk to odpowiednio: *C. Kasaiemu*, *B. Kasaiego*, *N. Kasaim*, *Ms. Kasaim*; *C. Tandemu*, *B. Tandego*, *N. Tandem*, *Ms. Tandem*.

BC

## Pochodzę z Piasków-Drużkowa i jadę do Trutnowów — o odmianie nazw miejscowych



Jak odmienia się nazwa miejscowości Piaski-Drużków?

Odmiana nazw miejscowych dwuelementowych, które połączone są dywizem, wymaga deklinowania obu członów (por. też *Skarżysko-Kamienna*, *Bielsko-Biała*). Z zapisu możemy się domyślać, że

w przeszłości albo istniały dwie miejscowości (*Piaski i Drużków*), które w pewnym momencie zostały połączone, albo jeden z członów dodano, by odróżnić nazwę danej miejscowości od innej, niedaleko położonej. Poprawnie odmienimy: M. *Piaski-Drużków*, D. *Piasków-Drużkowa*, C. *Piaskom-Drużkowowi*, B. *Piaski-Drużków*, N. *Piaskami-Drużkowem*, Ms. *Piaskach-Drużkowie*.

BC

### **Jak powinienam prawidłowo odmienić nazwę wsi *Tropie* (powiat strzyżowski) przez przypadki?**

W *Słowniku nazw miejscowości i mieszkańców PWN* czytamy, że nazwa *Tropie*, jako określenie miejscowości położonej w Rzeszowskim, odmienia się tak samo jak rzeczowniki *plurale tantum*: M. *Tropie*, D. *Tropi*, C. *Tropiom*, B. *Tropie*, N. *Tropiami*, Ms. *Tropiach* (por. *wakacje*). Nazwa identycznie brzmiącej miejscowości znajdującej się w Nowosądeckim deklinuje się jak rzeczowniki w formie liczby pojedynczej rodzaju nijakiego: M. *Tropie*, D. *Tropia*, C. *Tropiu*, B. *Tropie*, N. *Tropiem*, Ms. *Tropiu* (por. *dziecko*).

BC

### **Jak należy odmienić nazwę miejscowości *Kąty-Wielgi*?**

Nazwy miejscowości zapisywane z dywizem wymagają tego, by odmienić oba człony. Wyraz *Kąty* odmienimy tak samo jak odpowiadający mu rzeczownik pospolity: *Kąty, Kątów, Kątom, Kąty, Kątami, Kątach*. Drugi człon, *Wielgi*, jak wynika z *Wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części*, ma odmianę przymiotnikową: *Wielgi, Wielgich, Wielgim, Wielgi, Wielgimi, Wielgich*. Jest to odmiana nietypowa, dlatego że większość nazw miejscowych mających tylko liczbę mnogą deklinuje się jak rzeczowniki (por. odmiana miejscowości *Tychy*: *Tychy, Tychów/Tych, Tychom, Tychy, Tychami, Tychach*). Uwzględniając oba człony, odmianę wskazanej w pytaniu miejscowości można by przedstawić następująco: M. *Kąty-Wielgi*, D. *Kątów-Wielgich*, C. *Kątom-Wielgim*, B. *Kąty-Wielgi*, N. *Kątami-Wielgimi*, Ms. *Kątach-Wielgich*.

BC

### **Na terenie Żuław Wiślanych znajduje się miejscowość *Trutnowy*. Jak należy odmieniać przez przypadki nazwę tej miejscowości?**

W *Słowniku nazw miejscowości i mieszkańców PWN* czytamy, że podana nazwa ma odmianę rzeczownikową, poprawnie powiemy więc: w *Trutnowach*. Pełen paradygmat wygląda następująco: M. *Trutnowy*,

D. Trutnowów, C. Trutnowom, B. Trutnowy, N. Trutnowami, Ms. Trutnowach, W. Trutnowy (analogicznie odmienia się np. rzeczownik *okowy*; por. *Truskolasy*).

BC

**Jak należy prawidłowo odmieniać nazwę miejscowości *Białokosz*? Powiemy w *Białokoszu* czy też może w *Białymkoszu*? Ponieważ jest to zrost, wydaje mi się, że poprawną formą jest ta pierwsza. Niemniej podobieństwo *Białegostoku* wskazywałoby na drugi wariant.**

Nazwa *Białokosz* nie jest zrostem, ale złożeniem, stąd porównywanie jej fleksji z odmianą rzeczownika *Białystok* nie wydaje się uprawnione. Człony drugiego wyrazu mogą funkcjonować jako doraźne połączenie składniowe (*biały stok*), elementy pierwszego z nich (*biało kosz*) nie wykazują tak dalece posuniętej samodzielności.

Pełen paradygmat tego słowa wygląda następująco: D. *Białokosza*, C. *Białokoszowi*, B. *Białokosz*, N. *Białokoszem*, Ms. *Białokoszu*.

Forma dopełniacza została odnotowana w *Wykazie urzędowych nazw miejscowości i ich części*. Z informacji zawartej w tym dokumencie wynika, że nazwa jest rodzaju męskiego.

Potwierdzenia właściwego wariantu odmiany nazw miejscowych można szukać nie tylko w specjalistycznych publikacjach językoznawczych, lecz także na oficjalnych stronach placówek lub urzędów mieszczących się na terenie lub w bliskim sąsiedztwie miasta czy wsi, których nazwa wydaje się problematyczna. Na ogół są one źródłem wiarygodnych informacji językowych tego typu.

BC

**Która forma jest poprawna: *jadę do Schwerina* (podobnie jak *do Szczecina*, *Koszalina* itp.) czy *jadę do Schwerinu*?**

Odmiana nazw miejscowości — szczególnie obcych, które nie są dobrze znane — może sprawiać trudności. Przede wszystkim dlatego, że używane są rzadko i trudno powiedzieć, by wykształcił się jeden powszechnie aprobowany wzorzec ich deklinowania. I tak na przykład w nazwach polskich rodzaju męskiego w dopełniaczu przeważa końcówka *-a* (do *Szczecina*, *Wrocławia*, *Krakowa*, *Poznania*). Końcówkę *-u*, jak zauważa Jan Grzenia w *Słowniku nazw miejscowości i mieszkańców PWN*, mają nazwy pochodzenia obcego (do *Sztumu*, *Grunwaldu*), a także zakończone tym samym morfemem co wyraz pospolity z taką samą końcówką, np. *do Kołobrzegu* jak *do brzegu*.

Wyrażna jest też wariantowość w zakresie odmiany nazw niemieckich. Powiemy *do Berlina*, *do Hamburga* i *do Augsburga*, ale *do Dortmundu*, *Stuttgartu*, *Rostocku*, *Düsseldorfu*... W nazwach miast położonych za granicą końcówka *-u* jest relatywnie częsta, por. też *Londynu*, *Madrytu*, *Turyngu*, *Rzymu*.

Niestety nazwa *Schwerin* nie jest notowana w polskich słownikach poprawnościowych, stąd trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, która postać dopełniacza jest właściwa. Radziłbym, by posługiwać się wariantem, który jest powszechniejszy, bo najprawdopodobniej właśnie ten będzie zyskiwał przewagę i być może w przyszłości zostanie skodyfikowany i opisany przez językoznawców w słowniku. W internecie (dane na podstawie wyników w przeglądarce Google) przeważa fraza *Schwerinu*, por. *do Schwerina* (osiemset osiemdziesiąt cztery wyniki), *do Schwerinu* (trzy tysiące trzysta dziewięćdziesiąt wyników), *bilety do Schwerina* (zero wyników), *bilety do Schwerinu* (dwadzieścia trzy tysiące siedemset).

BC



## Sprawdzić coś na iPhone — jak odmieniać nazwy własne

**Jak poprawnie powinno się zapisywać odmienioną formę telefonu marki Apple: [sprawdzić coś na] iPhone czy iPhone'ie?**

Z dwóch przytoczonych w pytaniu form rekomendowałbym tę pierwszą, czyli *iPhonie*. Formy miejscownika wyrazów zapożyczonych z innych języków są wyraźnie polonizowane (co oznacza, że w ich zapisie bardzo często nie stosuje się apostrofu — znaku, który informuje, że poprzedzająca go bezpośrednio głoska nie jest wymawiana), np. nazwisko *Racine* wymawiane [Ras-**in**] odmienimy prawidłowo: *D. Racine'a*, *C. Racine'owi*, *N. Racine'em*, ale: *Ms. Racinie* (niezgodna z normą byłaby postać: *Racine'ie*). Analogii tego typu można by wskazać wiele.

Innym argumentem, który przemawia za utrzymaniem pisowni bez apostrofu, jest fakt, że wyraz *iPhone*, jakkolwiek mający obcą pisownię, zawiera częśćkę bardzo dobrze przyswojoną w polszczyźnie. Chodzi o morfem *-fon*, będący elementem struktury takich wyrazów, jak np. *telefon*, *domofon* czy *smartfon*.

BC

**Podmiot, o który pytam, nazywa się: *Cech Rzemiosł Różnych Międzychodzko-Drezdenecki w Międzychodzie*. Jak odmienić tę nazwę w dopełniaczu i celowniku?**

W nazwie pojawiają się dwa przymiotniki pochodzące od nazw miejscowych, odpowiednio *międzychodzki* — utworzony od rzeczownika *Międzychód*, i *drezdenecki* (inny poprawny wariant to *drezdeński*) — utworzony od rzeczownika *Drezdenko*. Oba zostały scalone za pomocą dywizu, co oznacza, że funkcjonują podobnie jak inne przykładowe połączenia tego typu, np. *warszawsko-łódzki*, *katowicko-wrocławski* itd. Wyraz *cech*, oznaczający ‘zrzeszenie rzemieślników jednej lub kilku podobnych specjalności’, w liczbie pojedynczej odmieniamy następująco: D. *cechu*, C. *cechowi*, B. *cech*, N. *cechem*, Ms. *cechu*. Chcąc zastosować przytoczoną nazwę w dopełniaczu, napiszemy: *Cechu Rzemiosł Różnych Międzychodzko-Drezdeneckiego w Międzychodzie*. Wariant celownikowy brzmieć będzie: *Cechowi Rzemiosł Różnych Międzychodzko-Drezdeneckiemu w Międzychodzie*.

BC

**W strukturach Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy działa dwadzieścia jeden oddziałów. Nazwy większości z nich to *Oddział Anin*, *Oddział Bemowo*, *Oddział Nauczycielski* itp. Są jednak dwa, które nazywają się: *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział TPW* i *Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy Oddział TPW*. Prezes takiego oddziału powinien pisać: 1. *Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi Oddział TPW* czy może 2. *Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi Oddziału TPW*?**

Nazwa *Towarzystwo Przyjaciół Pragi Oddział TPW* (i analogicznie *Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy Oddział TPW*) sugeruje, że *Towarzystwo Przyjaciół Pragi / Saskiej Kępy* jest częścią organizacji nazywanej *Towarzystwem Przyjaciół Warszawy*. Te dwa sformułowania (tj. *Towarzystwo Przyjaciół Pragi* i *Oddział TPW*) należałoby uznać za współrzędne (każde stanowi integralną część nazwy), co prowadzi do wniosku, że obie części powinny zostać odmienione. Zalecałabym zatem używanie drugiej przytoczonej w pytaniu formy — *Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi Oddziału TPW*. Dobrym rozwiązaniem — stosowanym zresztą na stronie internetowej TPW — jest oddzielenie dopowiedzenia myślnikiem, czyli posługiwanie się zapisami: *Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi — Oddziału TPW* czy *Towarzystwo*

*Przyjaciół Saskiej Kępy* — Oddział Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pozwala to na usunięcie ewentualnej dwuznaczności, która mogłaby się nasuwać — że Towarzystwo Przyjaciół Saskiej Kępy jest częścią oddziału TPW, a nie częścią całego TPW.

KB



## **Desktopa czy desktopu — o odmianie rzeczowników w liczbie pojedynczej**

**Czy mógłbym prosić o informację, jak odmieniać rzeczownik *desktop*?**

Wyraz *desktop* nie jest notowany we wszystkich słownikach współczesnej polszczyzny. W niektórych eksponuje się wyłącznie znaczenie tego słowa, w innych przedstawia niekompletną informację gramatyczną. Wątpliwości natury fleksyjnej mogą budzić postaci dopełniacza i biernika liczby pojedynczej. Pierwszą z form przypadkowych opisuje *Wielki słownik ortograficzny PWN*, którego autorzy dopuszczają stosowanie wariantywnych końcówek fleksyjnych: poprawna jest zarówno forma *desktopu*, jak i *desktopa*. W żadnym z leksykonów nie znalazłem informacji gramatycznej dotyczącej biernika. Niewątpliwie w użyciu są dwie formy: widzę (kogo? co?) *desktop* lub *desktopa*, co pokazuje, że wzór odmiany tego rzeczownika pokrywa się z paradygmatem słowa *laptop*. W tej chwili nie można wyraźnie opowiedzieć się za żadną z form, bo norma w tym zakresie dopiero się kształtuje. Proszę porównać odmianę rzeczownika *desktop* z paradygmatem słowa *laptop* w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego — widać tu podobieństwo: liczba pojedyncza: M. *laptop*, D. *laptopa*, *laptopu*, C. *laptopowi*, B. *laptop*, pot. *laptopa*, N. *laptopem*, Ms. *laptopie*, W. *laptopie*; liczba mnoga: M. *laptopy*, D. *laptopów*, C. *laptopom*, B. *laptopy*, N. *laptopami*, Ms. *laptopach*.

BC

**Czy wobec powszechnego stosowania odmiany *otrzymałem SMS-a* zamiast *otrzymałem SMS* (podobnie jak *otrzymałem maila* zamiast *otrzymałem mail*) ta forma stała się już poprawna? I jeśli jest to poprawna forma, to można (o zgrozo) powiedzieć *zawiązałem buta*?**

Forma biernika rzeczowników męskich nieżywotnych jest najczęściej równa mianownikowi (np. M. *stół* = B. *stół*, M. *parkiet* = B. *parkiet*).

Wspomniana zasada nie obejmuje pewnych klas znaczeniowych wyrazów, do których należą m.in. nazwy niektórych jednostek monetarnych, tańców czy marek samochodów. Mają one biernik równy dopełniaczowi (np. M. *opel, fokstrot, dolar*, D. *opla, fokstrota, dolara* = B. *opla, fokstrota, dolara*).

Jest wreszcie trzecia grupa rzeczowników nieżywotnych, których biernik zrównywany jest przez użytkowników języka albo z formą mianownika (czyli tradycyjnie), albo dopełniacza (niezgodnie z tradycją językową). W wypowiedziach Polaków usłyszeć można zatem połączenia wyrazowe typu: *wysłać SMS, e-mail, założyć but, zjeść kotlet, kupić tulipan, grać w bilard, obrać ananas, ogórek* (wówczas M. = B.) obok *wysłać SMS-a, e-maila, założyć buta, zjeść kotleta, kupić tulipana, grać w bilarda, obrać ananasa* (M. = D.). Te drugie, bardzo powszechne, są oceniane jako poprawne, lecz mniej staranne (np. pot. B. *tulipana, bilarda, kotleta, SMS-a, e-maila*), niepoprawne (np. B. *buta*) lub — rzadziej — zgodne z normą wzorcową, wariantywne wobec form tradycyjnych (por. B. *ananasa, ogórka*). Trudno precyzyjnie wskazać klasy semantyczne rzeczowników, które obejmowałyby omawiana dwupostaciowość. Z pewnością należą do nich nazwy niektórych potraw, kwiatów, sportów i owoców. Rzeczowniki tego typu uznać można za dwurodzajowe.

BC

**Proszę o wyjaśnienie, dlaczego słowo *termometr* w dopełniaczu ma końcówkę *-u*, natomiast w pozostałych przypadkach odmienia się identycznie jak słowa *metr* i *kilometr*.**

Biorąc pod uwagę uwarunkowania współczesnej polszczyzny, możemy powiedzieć, że o doborze końcówki fleksyjnej dopełniacza rzeczowników decyduje przede wszystkim zwyczaj językowy. Słowa, których wygłos brzmi podobnie lub identycznie, mogą różnić się finalnym morfem fleksyjnym i jest to zupełnie naturalne (por. *telefon* — *telefonu*, ale *smartfon* — *smartfona*). Co więcej, wyraz *termometr* należy do innej klasy znaczeniowej niż dwa pozostałe wymienione w pytaniu słowa (mowa tu o nazwie urządzenia, którą przeciwstawiamy jednostkom pomiaru), a warto dodać, że na dystrybucję końcówek fleksyjnych mogą wpływać czynniki semantyczne (por. *barometr* — *barometru*).

BC

Jestem redaktorem w czasopiśmie zajmującym się burakiem cukrowym. Oprócz cukru wytwarza się z niego również melasę — i to właśnie jest mój problem. Na konferencji Stowarzyszenia Techników Cukrowników mówiono o melasie buraczanym. W słowniku Doroszewskiego jest takie hasło, ale nigdzie więcej na nie nie trafiłam. Proszę o rozstrzygnięcie: *melasa* czy *melas*?

Forma *melas* notowana jest nie tylko w słowniku pod. red. Witolda Doroszewskiego, lecz także w encyklopediach Wydawnictwa Naukowego PWN i m.in. w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* PWN pod red. Andrzeja Markowskiego. Niewątpliwie wariant rodzaju męskiego jest rzadszy i prawdopodobnie używany głównie przez specjalistów — co nie zmienia faktu, że poprawny i oboczny wobec formy rodzaju żeńskiego.

BC

Uczyłam się, że poprawne formy wołacza to: *kotku, niedźwiadku, żołnierzu...* Moje dziecko w zeszycie ma napisane: *o! kotek!, o! niedźwiadek!, o! żołnierz!* Która odmiana jest właściwa?

Formę wołacza rzeczowników męskich tworzymy najczęściej, dodając końcówkę *-u* (np. *lekarzu*) lub *-e* (np. *policjancie*), rzadziej *-o* (np. *poeto*). Wskazywane w pytaniu formy fleksyjne *kotku, niedźwiadku, żołnierzu* są więc poprawne i to one powinny być użyte jako ilustracja wzorca odmiany poszczególnych słów. We współczesnej polszczyźnie silna jest tendencja, by wołacz rzeczowników rodzaju męskiego utożsamiać z mianownikiem i o ile w swobodnej sytuacji komunikacyjnej zwyczaj ten można akceptować, o tyle przepisy polszczyzny wzorcowej obligują nas do sięgania po formy tradycyjne.

BC

Który z poniższych wyrazów obcojęzycznych podlega odmianie i czy poniższe zdanie jest napisane poprawnie? *W pierwszej tebet umieszczono mumię czati, a do następnej teba włożono truchło erpatra, pięć zmumifikowanych tesem oraz miniatury dwóch tessarakonteres.*

W podanym zdaniu znalazły się wyrazy nienotowane w słownikach i bardzo rzadko pojawiające się w polskojęzycznych tekstach. Tłumacz sięgający po słownictwo, którego użycie nie jest regulowane powszechnie przyjętym zwyczajem, musi mieć świadomość, że sam kształtuje praktykę nazewniczą, wyznaczając pole do odniesień dla innych użytkowników polszczyzny. W takiej roli postawiona jest osoba dokonująca przywołanego tłumaczenia.

Spośród wszystkich słów, które najprawdopodobniej opisują rzeczywistość starożytnego Egiptu, w świadomości Polaków mógł się utrwalić rzeczownik *erpatre*, kojarzony z treścią powieści *Faraon*. Z powodów, na które wskazywali niektórzy językoznawcy, również opowiadałbym się za pozostawieniem go w formie podstawowej. Rzeczowniki męskie zakończone na *-e* (w polszczyźnie są to przede wszystkim nazwiska) albo odmieniają się przymiotnikowo, np. *Linde*, *Lindego*, *Lindemu*, albo nie są wcale deklinowane (por. *kamikadze*, *attaché*).

Niewątpliwie nie ma przeciwwskazań do tego, by adaptować do polskich wzorów deklinacyjnych pozostałe słowa. W tym celu oparłbym się na kryteriach, które stosowane są przy ustalaniu własności gramatycznych innych wyrazów.

I tak na przykład rodzaj męski nadawany jest na ogół rzeczownikom zakończonym na spółgłoskę twardą (w tej grupie można by umieścić słowo *tebet*, mające takie samo zakończenie jak [ten] *tablet*; *tesem* — jak [ten] *diadem*; *tessarakonteres* — jak *interes*). W rodzaju żeńskim stawiane są rzeczowniki zakończone na *-a* (por. *teba* — jak [ta] *potrzeba*). Rzeczowniki z końcówką *-i* oznaczające męski desygnat mają, rzecz jasna, rodzaj męski i odmieniają się jak przymiotniki (por. *czati* — jak [ten] *mufti*, [ten] *rabbi*). Każdemu z wyrazów można przypisać konkretny wzorzec deklinacyjny: rzeczownikowy lub przymiotnikowy. A skoro tak — warto wszystkie te wyrazy odmieniać.

Słowo nieodmienione, pozostawiane w identycznej formie jak w języku, z którego zostało przejęte, zapisałbym kursywą. Oczywiście wskazówką w przywołanej sprawie może być kwerenda literatury naukowej dotyczącej starożytności, np. historii Egiptu.

BC

## Szlifierzów czy szlifierzy — o odmianie rzeczowników w liczbie mnogiej



**Mam pytanie dotyczące zdania: *Ukochane przez dzieciaków*. Czy taka forma rzeczownika jest poprawna?**

Przyimek *przez* otwiera miejsce dla rzeczownika w bierniku: *przez* (kogo?, co?) *burmistrza*, *wojewodę*, *matkę* itd. Wyraz *dzieciak*, jak podaje *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego, w bierniku liczby mnogiej może mieć dwie formy: *dzieciaki* i *dzieciaków*, przy

czym druga określana jest jako rzadsza. Stąd wniosek, że przytoczone w pytaniu zdanie sformułowane jest poprawnie.

BC

**Dlaczego mówimy i piszemy *orszak Trzech Króli*, a nie *orszak Trzech Królów*, a w przypadku wyrażenia *poczet królów Polski* piszemy *królów*, a nie *króli*?**

Zgodnie ze współczesną normą językową forma dopełniacza liczby mnogiej rzeczownika *król* powinna mieć końcówkę *-ów*. Jednak jak zauważa Krystyna Długosz-Kurczabowa, w początkowym etapie rozwoju polszczyzny utrzymywała się oboczność dwóch form gramatycznych: *króli* oraz *królew* > *królów*, spośród których pierwsza zachowana została wyłącznie w niektórych połączeniach sfrageologizowanych, np. w połączeniu *Święto Trzech Króli*. *Orszak Trzech Króli* pod względem znaczeniowym i formalnym wyrażnie do tej nazwy nawiązuje. W wyrażeniu *poczet królów* pojawia się regularna (typowa dla omawianego rzeczownika) końcówka *-ów*.

BC

**Jak prawidłowo odmienić *niebo* w liczbie mnogiej?**

Jak podają autorzy *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny* PWN, wyraz *niebo* rzadko używany jest w liczbie mnogiej, jeśli już — to głównie w ekspresywnych zawołaniach, np. *O wielkie nieba!* Tworząc formy zależne, można rozszerzyć temat fleksyjny o element *-os*, np. *niebios*, *niebiosom*, *niebiosami* itd., są one jednak wyraźnie nacechowane (nieco podniosłe, nieco już archaiczne). Z pewnością znajdziemy konteksty, w których posłużenie się pluralną i neutralną stylistycznie formą tego rzeczownika wydaje się konieczne. Zapewne z tego powodu *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego notuje warianty krótsze, tj. D. *nieb*, C. *niebom*, B. *nieba*, N. *niebami*, Ms. *niebach*.

BC

**Toczę spór w pracy z moimi współpracownikami o odmianę przez przypadki słowa *szlifierz* w liczbie mnogiej. Zastanawiamy się, co będzie poprawne: *szukamy szlifierzy* czy *szlifierzów*.**

Rację mają obie strony — w dopełniaczu liczby mnogiej wyraz *szlifierz* ma dwie postaci uznawane za poprawne: *szlifierzy* i *szlifierzów*. Wariantowość form dopełniacza jest w polszczyźnie częsta.

Podobnie jest chociażby z rzeczownikiem *niepokój*, który w dopełniaczu liczby mnogiej ma dwie poprawne formy: *niepokojów* i *niepokoi*, przy czym druga z nich używana jest rzadziej.

BC

**Kupiłam w sklepie torbę i na etykiecie jest napisane, że to torba z uchami, z kolei na stronie internetowej producenta widnieje podpis torba z uszami. Wydawało mi się, że ucha dotyczą rączek i uchwytów, ale zwątpiłam. Proszę o wyjaśnienie tej kwestii.**

Wyraz *ucho* w znaczeniu ‘uchwyt w kształcie łuku, koła, prostokąta lub pętli’ w liczbie mnogiej ma dwie oboczne formy fleksyjne, tzn. *uszy* i *ucha*. *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (wydany w 2. poł. XX w.) nie wskazywał, która z nich jest lepsza, formę *uszy* opisywał jednak jako rzadszą. Zgodnie ze współczesną normą językową wariant *ucha* uznawany jest za wzorcowy, *uszy* — za potoczny, a więc mniej staranny, dopuszczalny w nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych. Oczywiście na etykiecie przygotowywanej przez firmę, która stara się budować pozytywny obraz swojej marki, powinna pojawić się postać wzorcowa (a więc *torba z uchami*). Trudno powiedzieć, z czego wynikają opisane rozbieżności. Być może za przygotowanie opisów odpowiadały dwie różne osoby, mające odmienną intuicję językową. Z moich obserwacji wynika, że Polacy coraz rzadziej używają form *ucha*, *uch*, *uchom*, *ucha*, *uchami*, *uchach*, zapewne z obawy przed popełnieniem błędu językowego. Tymczasem są to warianty regularne, tworzone za pomocą tych samych końcówek fleksyjnych, które przyłączane są do twardestemato- wych rzeczowników rodzaju nijakiego, por. *krzesło* — *krzesł-a*, *krzesł-ø*, *krzesł-om*, *krzesł-a*, *krzesł-ami*, *krzesł-ach*. Forma *uszy*, we współczesnej polszczyźnie częstsza, stanowi relikty dawnej liczby podwójnej.

BC

## Widły i dwóch malarzy — o ustalaniu rodzaju i przypadku rzeczowników



**Ile jest rodzajów rzeczownika? Jeżeli trzy, jak podają autorzy niektórych podręczników, to jak określić rodzaj rzeczowników typu *wakacje*, *drzwi* itp.**

Rzeczowniki *plurale tantum* (mające wyłącznie liczbę mnogą) stanowią fleksyjną osobliwość. Biorąc pod uwagę ich łączliwość z formami przymiotników, czasowników czy zaimków, można powiedzieć, że mają

albo rodzaj męskoosobowy (np. **mili** Rafałowie — w zn. 'Rafał z żoną' — **przyszli**), albo — znacznie częściej — rodzaj niemęskoosobowy (np. **wspaniałe** wakacje **nadeszły**, **nowe** drzwi **zostały przywiezione**). Podobnie jest z rzeczownikami *skrzypce*, *widły* i *urodziny* (*te skrzypce grały*, *te widły zostały zakupione*, *te urodziny zostały zorganizowane*).

W gramatykach szkolnych mówi się najczęściej o trzech rodzajach: męskim, żeńskim, nijakim. W podręcznikach uniwersyteckich — o pięciu: męskoosobowym, męskożywotnym, męskonieżywotnym, żeńskim i nijakim.

BC

**W podręczniku dla uczniów piątej klasy jest zdanie: *Dwóch malarzy pracowało na budowie*. Zgodnie z poleceniem należy określić przypadek rzeczownika *malarz*. Czy to będzie dopełniacz? A może *dwóch malarzy* to mianownik?**

W przytoczonym wypowiedzeniu wyraz *malarz* użyty został oczywiście w formie dopełniacza (lm. *M. malarze*, *D. malarzy*). Można przyjąć, że razem z poprzedzającym liczebnikiem pełni funkcję podmiotu (oba słowa wskazują bowiem na mnogi desygnat — wykonawców czynności). Być może wątpliwość wzięła się stąd, że podmiot w wypowiedzeniu najczęściej wyrażany jest rzeczownikiem w mianowniku.

BC

**Nauczycielka języka polskiego mojego syna podała dzieciom na lekcji informację, że rzeczownik *dom* w zdaniu *Kevin sam w domu* występuje w narzędniku. Poprawiłam to dziecku na miejscownik. Czy postąpiłam słusznie?**

Oczywiście. Rzeczownik *dom* w narzędniku liczby pojedynczej przyłącza końcówkę *-em*, nie *-u*. Ta druga pojawia się w dopełniaczu, miejscowniku i wołacz. W podanym przykładzie wyrażenie przyimkowe *w domu* sygnalizuje miejsce akcji (jest to funkcja znaczeniowa typowa dla form miejscownika rzeczowników, por. *na werandzie*, *przy łóżku*, *w Warszawie*).

BC

**Jaki rodzaj stosować przy rzeczowniku *Alpine* (czyta się [alpin])? Poprawnie będzie *nowe Alpine*, *nowa Alpine* czy *nowy Alpine*?**

Rodzaj gramatyczny rzeczowników w języku polskim rozpoznajemy na podstawie testu ich łączliwości z innymi wyrazami, np. zaimkami czy przymiotnikami. Powiemy na przykład, że słowo *kwiat* jest rodzaju męskiego, bo łączy się z przymiotnikiem *ładny* i zaimkiem *ten*.

Wskazany przeze mnie sposób przypisywania rodzaju nie sprawia trudności, gdy mamy do czynienia z wyrazem polskim, dlatego że wiemy na ogół, jak funkcjonuje w polszczyźnie i jaką dokładnie ma łączliwość. Często natomiast okazuje się bezzasadny w wypadku wyrazów obcych i nowo zapożyczonych, których własności składniowe i fleksyjne budzą wątpliwości.

Rodzaj gramatyczny można im przypisać, biorąc pod uwagę ich cechy brzmieniowe. Wyrazy, które kończą się w wymowie na spółgłoskę twardą — tego typu dźwiękiem w wyrazie *Alpine* jest *-n* — mają na ogół rodzaj męski (np. *citroen*, *fiat*, *mercedes* itd.). Gdyby wziąć pod uwagę tylko to kryterium, powiedzielibyśmy, że wyraz *Alpine* należy łączyć wyłącznie z wyrazami rodzaju męskiego (i w tej chwili rekomendowałbym taką składnię).

Trzeba też wziąć pod uwagę, że wyrazowi *renault* przypisuje się w polszczyźnie rodzaj męski (*nowy renault*) lub nijaki (*nowe renault*). Jest możliwość, że drugi ze sposobów łączenia będzie przenoszony przez użytkowników języka na składnię rzeczownika *Alpine*. By to sprawdzić, musimy jeszcze poczekać i weryfikować tworzący się zwyczaj.

BC

## Ściełam czy ściełę — o odmianie czasowników



**Czy poprawne jest wyrażenie *pościęłam łóżko*, czy też raczej powinno się powiedzieć *ściełę łóżko*?**

Słowniki współczesnego języka polskiego oraz słowniki poprawnościowe nie notują formy *ściełać* (*pościęłać*), choć rejestrują takie jednostki, jak *podściełać* ‘ścieląc, podłożyć coś’, *uścięłać* ‘przygotować miejsce do spania’, *wścięłać* ‘ścieląc, wsunąć coś między pościel’ czy *porozciełać*. Można stąd wysnuć wniosek, że wariant ten, niewątpliwie obecny kiedyś w polszczyźnie, wyszedł z użycia. Formy *ścielić* — *pościelić* nie budzą zastrzeżeń poprawnościowych. Pamiętajmy, że czasownik *ścielić* w 3. os. lp. przybiera postać *ściele*.

BC

**Czy słowo *utknięty* można zastosować do określenia osoby, która utknęła w danym miejscu lub jakiejś sytuacji, np. *nie mogę teraz się z Tobą spotkać, mam spotkanie i jestem tu utknięty*? Czy w tym kontekście użycie tej formy jest poprawne?**

Przytoczone zdanie jest niepoprawne. Słowo *utknięty* to imiesłów bierny, który wchodzi najczęściej w bezpośrednią relację formalno-znaczeniową z rzeczownikiem oznaczającym obiekt czynności wskazywanej przez podstawę imiesłowu (a więc czasownik *utknąć*). Działanie tej zasady widzimy np. w zdaniach: *Piłka została kopnięta przez naszego najlepszego snajpera*, *Obiad jest gotowany przez Ewę*. W cytowanym w pytaniu zdaniu opisywana postać nie jest obiektem czynności, ale raczej mimowolnym uczestnikiem stanu, który współkreuje. Zwrotu *być utknięty* nie notują współczesne słowniki, trudno też przypuszczać, by używany był powszechnie przez większą część społeczeństwa.

BC

**Czy ze względu na stopień rozpowszechnienia można już uznać za poprawną formę czasownika *pójść* w 1. os. lp. r.m. w czasie przeszłym: *poszłem* (np. w zdaniu *Wczoraj poszłem do sklepu*)? Dotyczy to również form dokonanych: *wyszłem*, *przyszłem*. Często spotyka się wymienione formy w języku potocznym. Czy nadal uważane są za błędne?**

To, że danej formy powszechnie się używa, nie oznacza, że jest ona poprawna. Czasowniki *poszłem*, *wyszłem*, *przyszłem* są błędne, a posługiwanie się nimi świadczy o małym stopniu świadomości językowej użytkowników. Podkreślmy zatem raz jeszcze: poprawne formy to *po-szedłem*, *wyszedłem*, *przyszedłem*. I istnieje małe prawdopodobieństwo, by miało się to wkrótce zmienić.

KB



## **Tą czy tę — o odmianie pozostałych części mowy**

**Bardzo proszę o wyjaśnienie, jak i kiedy używać formy *tą* i *tę*. Która z nich jest poprawna? *Zanuć tą piosenkę* czy *zanuć tę piosenkę*?**

Obie te formy uznać należy za poprawne, czyniąc tylko jedno zastrzeżenie: *tę* jest tzw. wariantem wzorcowym, po który powinniśmy sięgać w sytuacjach oficjalnych, np. w kontakcie z nauczycielem, pracodawcą czy występując w mediach. *Tą* to tzw. wariant potoczny, którego użycie dopuszczalne jest w swobodnej nieformalnej komunikacji, np. z kolegą, koleżanką, osobą z rodziny itd.

BC

**Czy w zdaniu: *Pracował, żeby nic nam nie brakowało* słowo *nic* jest błędem i powinno być *niczego*?**

W *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego cytowana konstrukcja (*pracował, żeby nic nam nie brakowało*) oceniona została jako błędna. Mimo że słowo *NIC* w formie dopełniacza można przypisać dwie oboczne formy: *nic* i *niczego*, to zdaniem redaktorów słownika „przy czasownikach o znaczeniu negatywnym forma *niczego* jest jedyną poprawną” (jako przykład pojawia się zdanie: *Niczego nie zabrakło*). Autorzy nie wyjaśniają jednak, co rozumieć przez określenie *negatywny*, a wydaje się ono ogólne i nie do końca precyzyjne.

W słowniku tym czytamy również, że przy zaprzeczonych czasownikach o rządzie dopełniaczowym forma *niczego* jest oboczna wobec wariantu *nic* (przykład stanowią zdania: *Niczego po południu nie słucham; Po południu nic nie słucham*). Warto zauważyć, że wskazany warunek spełnia czasownik *brakować*, który przyłącza rzeczowniki postawione w dopełniaczu (por. *brakuje chleba, pieniędzy, szczęścia*).

W nieco starszym słowniku języka polskiego, pod red. Witolda Doroszewskiego, za poprawne uznaje się zarówno zdanie: *Na pozór są to ludzie spokojni, weseli, którym nic w życiu nie brakuje*, jak i: *Tobie się zdaje, że jak człowieka nie biją i jeść mu dają, to on już szczęśliwy i niczego mu nie brakuje*.

Myszę, że problem ten będzie jeszcze przedmiotem dyskusji językoznawczych, w tym czasie jednak rekomendowałbym formę *niczego* — wariant, którego poprawność we wskazanym kontekście nie budzi wątpliwości.

BC

**Pisząc projekt rozporządzenia, natknęliśmy się na problem dotyczący prawidłowej odmiany w opisie wzoru dotyczącego obliczania składnika doktoranckiego dla i-tej uczelni. Powinno być *i-tą uczelnię* czy *i-tę uczelnię*?**

Formę *i-ta* należy odmieniać tak samo jak *n-ta*, poprawnie napiszemy: *i-tej* (dla dopełniacza, celownika i miejscownika) oraz *i-tą* (dla biernika i narzędnika). Drugi człon przywołanej jednostki ma formę zakończenia przymiotnikowego, którego funkcją jest przede wszystkim wskazywanie na sposób odczytu i odmianę. Podobny zapis, uznawany jednak zgodnie ze współczesną normą językową za błędny, znajdujemy w oznaczeniach liczebników porządkowych typu *5-ty*, *5-ta* itd.

BC



## **Doktor habilitowana i pani burmistrz — o stanowiskach zajmowanych przez kobiety**

**Czy w odniesieniu do kobiet poprawne są formy *doktor habilitowana* i *profesor nadzwyczajna*?**

Jeśli mówimy o stopniach albo stanowiskach, to użyjemy (zarówno w odniesieniu do kobiet, jak i mężczyzn) określeń z przymiotnikiem w rodzaju męskim, np. *Anna Kowalska jest zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego*; *Barbara Nowak uzyskała stopień doktora habilitowanego*. Gdy jednak będziemy wskazywać na konkretną osobę, właściwe będzie posłużenie się rodzajem żeńskim, np. *Piszę pracę pod kierunkiem profesora doktor habilitowanej Jadwigi Opolskiej*.

Jeżeli wyraz *doktor* używany jest w odniesieniu do kobiety, mamy dwie możliwości: albo będzie nieodmienny, a wtedy towarzyszące mu czasowniki i przydawki przymiotne będą miały formę żeńską (*doktor Kowalska prowadziła zajęcia*; *miałam zajęcia z miłą doktor Kowalską*); albo będzie odmieniany według deklinacji męskiej (*miałam zajęcia z miłym doktorem, Anną Kowalską*).

Problem z właściwymi formami tytułów i stopni kobiet może wynikać z tego, że w codziennej komunikacji pomijamy człony przymiotnikowe (np. *Nie ma dzisiaj profesor Karoliny Nowakowskiej*), z kolei w piśmie posługujemy się skrótami (np. *Prowadzę badania pod kierunkiem dr hab. Joanny Kowalik*).

Przy okazji warto wspomnieć, że zgodnie z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym z 20 lipca 2018 r. w miejsce stanowiska profesora nadzwyczajnego wprowadzono profesora uczelni. Odmiana tego połączenia nie powinna jednak przysparzać kłopotów.

KB

**Proszę o wskazanie, która z poniższych wersji jest prawidłowa: *Proszę o zabranie głosu Burmistrza Miasta X Panią Annę Nowak* czy też: *Proszę o zabranie głosu Burmistrz Miasta X Panią Annę Nowak*?**

Przywołana w pytaniu nazwa stanowiska należy do rzeczowników dwurodzajowych, tzn. jeśli odnoszą się one do kobiet, mają rodzaj żeński, a jeśli do mężczyzn — rodzaj męski. Zaliczyć tu można także stopnie/tytuły naukowe czy też nazwy zawodów albo sprawowanych funkcji, np. profesor, doktor, redaktor, premier, dziekan, rektor. Gdy desygnatami tych rzeczowników są kobiety, wyrazy te mogą pozostać

nieodmienne lub można je odmieniać jak rzeczowniki rodzaju męskiego. Warto poprzedzić imię i nazwisko wskazującą na płeć formą *pani*, zwłaszcza gdy zdecydujemy się na wariant z paradygmatem męskim. Poprawne będą zatem obie przywołane wersje: *Proszę o zabranie głosu Burmistrza Miasta X, Panią Annę Nowak* i *Proszę o zabranie głosu Burmistrz Miasta X, Panią Annę Nowak*. Po nazwie funkcji warto postawić przecinek, wówczas imię i nazwisko zostanie potraktowane jako dopowiedzenie.

KB

### **Jeden związek lub wiele związków świadka Kowalskiej — poprawność językowa a składnia zgody i składnia rządu**



**Jak prawidłowo powinno się powiedzieć: *Po I wojnie światowej powstało szereg nowych państw* czy *powstał szereg nowych państw*?**

Słowo *szereg* otwiera miejsce dla orzeczenia w liczbie pojedynczej; dodatkowo — jeśli czasownik postawiony jest w czasie przeszłym — musi wystąpić w rodzaju nijakim. Poprawnie napiszemy: *Po I wojnie światowej **powstało** szereg nowych państw*.

BC

**Mam pytanie dotyczące poprawności zdania z wyrażeniem *jeden lub wiele związków*. Byłabym wdzięczna za wskazanie, która z wersji jest poprawna:**

1. *Wymieniony jeden lub wiele związków może ewentualnie zawierać jeden lub większą liczbę atomów azotu.*
2. *Wymienione jeden lub wiele związków mogą ewentualnie zawierać jeden lub większą liczbę atomów azotu.*
3. *Wymienione jeden lub wiele związków może ewentualnie zawierać jeden lub większą liczbę atomów azotu.*

Konstrukcja wskazana w pytaniu jest wadliwa. Jej autor nie respektuje bowiem wymagań składniowych liczebnika *jeden* i dopasowuje formę rzeczownika *związek* wyłącznie do liczebnika *wiele*. Poprawne połączenie to *jeden związek lub wiele związków*. Poprzez wprowadzenie takiej struktury pozbywamy się tzw. skrótu składniowego. Co do

podstawionych określeń: zarówno przydawka, jak i orzeczenie powinny być postawione w liczbie mnogiej, określają bowiem mnogi desygnat. Co prawda w języku polskim zdarzają się wypadki, gdy liczba pojedyncza czasownika przy szeregu rozłączonym (w uproszczeniu — dwóch wyrazach połączonych spójnikiem *albo/lub*) jest dopuszczalna, w cytowanym kontekście byłoby to jednak niewskazane. Zgodnie z normą powiemy więc: *Wymienione jeden związek lub wiele związków mogą zawierać...*

BC

**Który zwrot jest poprawny: *lis i zając siedzieli* czy *list i zając siedzieli*?**

Aby odpowiedzieć na pytanie, jaką postać powinno przybrać orzeczenie przy podmiocie szeregowym, musimy zastanowić się, jaki rodzaj mają rzeczowniki wchodzące w skład podmiotu. Zarówno *lis*, jak i *zając* to rzeczowniki rodzaju męskożywotnego, a do takich dołączany jest w liczbie mnogiej czasownik w formie niemęskoosobowej. Poprawnie będzie zatem *lis i zając siedzieli*.

KB

**Czy sformułowanie, które pada zwykle na końcu programu telewizyjnego *Milionerzy: bądźcie państwo z nami wtedy* jest poprawne?**

Wyraz *państwo* wymaga — podobnie jak formy *panie* i *panowie* — orzeczenia w 3. os. lm., np. *Gdzie spędzili (nie: spędziliście) państwo wczorajszą wieczór?* We współczesnej polszczyźnie w przekazach różnego typu coraz częściej zaobserwować można dołączanie do form *panie*, *panowie*, *państwo* czasowników w 2. os. lm., np. *Gdzie zamierzacie państwo wyjechać na urlop?* Połączenia takie są dopuszczalne w mówionych wypowiedziach potocznych, które mają charakter nieoficjalny. W komunikatach oficjalnych — a za taki należy uznać zwrot prowadzącego program do widzów — powinna pojawić się formuła zgodna z normą wzorcową. Poprawnie powiemy zatem: *niech będą państwo z nami bądź* — jeśli chcemy się zwrócić do adresata z użyciem 2. os. lm. wskazującej na familiarność relacji — *bądźcie z nami* (musimy wówczas pominąć rzeczownik *państwo*).

KB

**Jako tłumacz języka polskiego w Niemczech w ostatnim czasie wielokrotnie słyszałam wypowiedzi typu: *Przesłuchanie świadek Kowalskiej*. Moim zdaniem poprawniej byłoby napisać: *Przesłuchanie świadka***

**Kowalskiej.** Czy pierwsza wersja też jest prawidłowa i jeśli tak — czy słowo *świadek* w formie żeńskiej wcale nie jest odmieniane przez przypadki?

W *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* czytamy m.in.: „W odniesieniu do kobiety stosuje się formy męskie [rzeczownika *świadek*], odpowiednio budując zdanie, zwykle używając wyrazu *pani* i nazwiska kobiety. Przydawka przyjmuje formę męską, ale orzeczenie żeńską”. Autorzy ilustrują tę zasadę przykładami: *Świadek była obecna, Świadek zeznała, Sędzia przesłuchiwał świadka Kowalską*.

Z podanej zasady nie wynika, że słowo to — w odniesieniu do kobiety — pozostaje nieodmienne. Musimy je deklinować, ale zgodnie ze wzorem odmiany rzeczowników męskich. Napiszemy więc: D. *świadka (pani) Anny Kowalskiej*, C. *świadkowi (pani) Annie Kowalskiej*, B. *świadka (panią) Annę Kowalską*, N. *świadkiem (panią) Anną Kowalską*, Ms. *świadku (pani) Annie Kowalskiej*, W. *świadku (pani) Anno Kowalska*.

BC

**Czy zdanie: *Historia zaczyna się majowym przedpołudniem* jest poprawne gramatycznie?**

Rozstrzygając problemy natury składniowej, warto przywoływać analogiczne zdania — proste i osłuchane. Z pewnością wątpliwości poprawnościowych nie budziłyby takie struktury, jak: *Historia zaczyna się wieczorem, wczesnym rankiem, latem, zimą* itd. Każdy z tych wyrazów to rzeczownik (a konkretnie — jego narzędnikowa forma) użyty w funkcji przysłówka określającego czas. Ponieważ identyczną funkcję w cytowanym w pytaniu zdaniu spełnia wyraz *przedpołudnie* — powiemy, że cały komunikat został zbudowany poprawnie.

BC

**Jak należałoby napisać: *Zapytaliśmy znanych nam osób o X* czy *Zapytaliśmy znane nam osoby o X*?**

Zdecydowanie częstsza we współczesnej komunikacji jest rekcja biernikowa czasownika *zapytać* (*zapytaliśmy kogo? co? znane nam osoby*), choć wariant z dopełnieniem w dopełniaczu również należy uznać za poprawny (*zapytaliśmy kogo? czego? znanych nam osób*), jednak o wiele rzadziej notowany. Potwierdzenie jego użycia możemy znaleźć w wersji popularnej niegdyś piosenki *Dwudziestolatki*: „Zapytaj ojca, zapytaj matki, jakie się wtedy ma sny”.

Podobnie obie możliwości można zastosować w połączeniu czasownika *zapytać* z rzeczownikiem *córka*, o co również pytali internauci piszący do poradni. Poprawne będą obie formy: *zapytaj swoje córki* (częściej spotykana) i *zapytaj swoich córek* (rzadziej używana).

KB

Moje pytanie dotyczy nazwy własnej *Nauki o bezpieczeństwie* określonej w dokumencie normatywnym — rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z tego dokumentu wynika, że pierwszy wyraz połączenia postawiony jest w liczbie mnogiej. Natomiast w użyciu pojawia się często pojęcie *Rada Dyscypliny Nauki o Bezpieczeństwie*, co raczej wskazuje na liczbę pojedynczą otwierającego wyrazu. Moim zdaniem nazwa tej rady powinna brzmieć: *Rada Dyscypliny Nauk o Bezpieczeństwie* z zachowaniem liczby mnogiej. Proszę o wyjaśnienie, jak powinno być poprawnie.

Zbadajmy inny analogiczny przykład, ale spróbujmy go skrócić: M. *dyscyplina nauki humanistyczne*, D. *dyscypliny nauki humanistyczne*, C. *dyscyplinie nauki humanistyczne* (nie: *naukom humanistycznym*), B. *dyscyplinę nauki humanistyczne*, N. *dyscypliną nauki humanistyczne* (nie: *naukami humanistycznymi*). Jeśli przyjrzeć się funkcjonowaniu przywołanego przeze mnie połączenia, można zauważyć, że inicjalny rzeczownik, niezależnie od tego, w jakiej formie gramatycznej jest postawiony, łączy się z tą samą formą frazemu *nauki humanistyczne*. Łączliwość tę lepiej uwydatni zdanie: *Z dyscypliną nauki humanistyczne* (nie: *z dyscypliną naukami humanistycznymi*) *mamy problem*. Operując pojęciem językoznawczym, moglibyśmy wskazać, że utworzone przeze mnie połączenie oparte jest na zasadzie tzw. składni rządu. Ten sam rodzaj związku składniowego należałoby teraz przenieść do przywołanej nazwy. Co prawda jest ona wzbogacona o jeden rzeczownik (*Rada*), ale zasada jej użycia będzie analogiczna. Słowem — poprawna postać to *Rada Dyscypliny Nauki o Bezpieczeństwie*.

BC

Które z poniższych połączeń jest prawidłowe?

- a) *jem chleb, jem kromkę chleba, jem kromki chleba,*
- b) *nie jem chleb, nie jem kromkę chleba, nie jem kromki (lp.) chleba,*
- c) *nie jem chleba, nie jem kromki (lm.) chleba, nie jem kromek chleba,*
- d) *jedzenie chleba, jedzenie kromek chleba,*

- e) *niejedzenie chleba, niejedzenie kromki chleba (lp.), niejedzenie kromek chleba,*
- f) *chcesz banan,*
- g) *chcesz banana,*
- h) *nie chcę kawałka banana,*
- i) *nie chcę kawałek banana,*
- j) *nie chcę banan,*
- k) *nie chcę śliwkę,*
- l) *nie chcę śliwki (lp.).*

**Formy nieprawidłowe proszę przekreślić.**

Do rozstrzygnięcia tych wątpliwości pomocne będą trzy ogólne wskazania:

- a) każdy czasownik i tworzony od niego rzeczownik zakończony na *-anie, -enie, -cie* mają tzw. rekcję, a więc wymagają od wyrazu podrzędnego jednej konkretnej formy gramatycznej, np. słowo *administrować* wymaga narzędnika, por. *administrować* (kim?, czym?) *państwem*, a wyraz *piec* łączy się z rzeczownikiem w bierniku, np. *piec* (kogo?, co?) *chleb*;
- b) jeśli czasownik ma rekcję biernikową (a więc wymaga podrzędnika w bierniku), ale poprzedzony jest partykułą przeczącą, zmienia rekcję z biernikowej na dopełniaczową, np. *widzę* (kogo?, co?) *słońce*; ~~*nie widzę*~~ (kogo?, czego?) *słońca*;
- c) większość rzeczowników nieżywotnych rodzaju męskiego biernik równy ma formie mianownika, np. M. *stół* — B. *stół*. Zdarzają się jednak sytuacje, gdy wbrew tej ogólnej tendencji forma biernika utożsamiana jest z dopełniaczem, por. M. *pomidor* — D. *pomidora* — B. *pomidora* (rzad. *pomidor*).

W nawiązaniu do wszystkich tych reguł wskażę teraz poprawne formy:

- a) **jem chleb, jem kromkę chleba, jem kromki chleba** (*jeść* ma rekcję biernikową);
- b) ~~*nie jem chleb, nie jem kromkę chleba,*~~ **nie jem kromki** (lp.) **chleba** (czasownik *jeść* poprzedzony partykułą *nie* ma rekcję dopełniaczową);

- c) **nie jem chleba**, ~~nie jem kromki (lm.) chleba~~, **nie jem kromek chleba** (jak wyżej);
- d) **jedzenie chleba**, **jedzenie kromek chleba** (rzeczownik odczasownikowy *jedzenie* ma rekcję dopełniaczową);
- e) **niejedzenie chleba**, **niejedzenie kromki chleba** (lp.), **niejedzenie kromek chleba** (rzeczownik odczasownikowy *niejedzenie* ma rekcję dopełniaczową);
- f) **chcesz banan?** (czasownik *chcieć* ma rekcję biernikową. Rzeczownik *banan* postawiony w bierniku ma dwie oboczne formy: *banan*, *banana*. Pierwsza jest rzadsza);
- g) **chcesz banana?** (jak wyżej);
- h) **nie chcę kawałka banana** (czasownik *chcieć* poprzedzony partykulą *nie* zmienia rekcję z biernikowej na dopełniaczową);
- i) ~~nie chcę kawałek banana~~ (jak wyżej);
- j) ~~nie chcę banan~~ (jak wyżej, popr. *nie chcę banana*);
- k) ~~nie chcę śliwkę~~ (jak wyżej);
- l) **nie chcę śliwki** (lp.).

BC

**Które z podanych zdań jest poprawne: *Nie wystarczy mieć marzeń* czy *Nie wystarczy mieć marzenia*?**

We współczesnej polszczyźnie widoczna jest tendencja, by wymagane przez czasownik formy dopełniacza zastępować biernikiem. Dotyczy to zarówno krótkich dwuwyrazowych połączeń (typu: *używam lakier do paznokci*), jak również konstrukcji składniowych o większym stopniu złożoności.

Znana jest reguła poprawnościowa mówiąca, że czasownik przyłączający dopełnienie bliższe w bierniku zmienia wymagania składniowe, gdy poprzedzimy go partykulą *nie*, np. *zwróciłem uwagę* — *nie zwróciłem uwagi*, *widzę książkę* — *nie widzę książki*. Tzw. rekcja biernikowa zmienia się na dopełniaczową. Zasada ta dotyczy również czasownika *mieć*, który choć nie jest przechodni (niepoprawny byłby komunikat: *Książka jest miana przeze mnie*), to łączy się dopełnieniem bliższym na mocy kryterium negacji. Zgodnie z normą językową powiemy *mam książkę*, ale *nie mam książki*.

W cytowanym w pytaniu zdaniu związek dopełnienia z zaprzeczoną formą czasownika *wystarczy* jest pośredni. Bezpośrednio zaś podlega

ono rządowi bezokolicznika, w związku z czym rodzi się pytanie, jakiej formy dopełnienia należałoby użyć.

Jak podkreśla Hanna Jadacka w 2. tomie PWN-owskiej *Kultury języka polskiego* „o sile sprzężenia **negacja → dopełniacz** świadczy [...] jego utrzymywanie się w strukturze orzeczeń modalnych z podrzędnym bezokolicznikiem (*musi brać środki nasenne*), który — po zaprzeczeniu czasownika nadrzędnego — nie staje się bynajmniej czynnikiem blokującym zmianę reakcji (*nie musi brać środków nasennych*)”.

Danuta Buttler, znana polska językoznawczyni, badaczka składni, już przed kilkudziesięciu laty podkreślała, że systemowo przewidziany w tym kontekście dopełniacz bywa zastępowany formą biernika. Do problemu podchodziła ostrożnie, pisząc m.in., że „wbrew rozstrzygnięciom starszych wydawnictw poprawnościowych, [...] uznających dopełnienie biernikowe w takich związkach za błąd, można by było zalecać tolerancję w tym zakresie” (D. Buttler i in., *Kultura języka polskiego*). Jak pokazują wypowiedzi współczesnych normatywistów, publikowane na stronach internetowych poradni językowych, akceptacja ta zyskała szerszą aprobatę.

Podsumowując — gdybym miał odwołać się do swojego wyczucia językowego i tradycji, dałbym pierwszeństwo dopełniaczowi (*Nie wystarczy mieć **marzeń***). Zdanie *Nie wystarczy mieć **marzenia*** — z biernikowym dopełnieniem postawionym w liczbie mnogiej — również nie powinno budzić zastrzeżeń poprawnościowych.

BC

**Mam pytanie o poprawność zdania: *Dobrze, że żyję, a nie wążam od spodu kwiatków na cmentarzu*. Rozumiem, że autor zdania zastosował się do zasady, według której *nie* zmienia rząd na dopełniaczowy. Może jednak najbardziej klarowny zapis wyglądałby następująco: *Dobrze, że żyję, a nie — wążam od spodu kwiatki na cmentarzu*?**

Nadrzędna zasada przy tworzeniu wypowiedzi z zaprzeczonymi czasownikami głosi — jak wspomniano w pytaniu — że rzeczowniki do nich dołączane powinny występować w dopełniaczu, np. *nie czytam książki, nie piszę listu*. W analizowanym przykładzie negacja dotyczy jednak całego wypowiedzenia, stąd prawidłowo będzie: *Dobrze, że żyję, a nie — wążam od spodu kwiatki na cmentarzu*. Aby przekaz był łatwiejszy w odbiorze, można — jak zaproponowano — po *nie* umieścić myślnik, ewentualnie dwukropek.

KB

**NIE KŁAM LEKARZA!** to akcja oczywiście słuszna, ale jej hasło brzmi okropnie i upowszechnia błąd. Językoznawcy, krzyczcie o tym!

Błędy w przestrzeni publicznej to niestety codzienność. Ich obecność razi szczególnie w komunikatach trafiających do dużych grup odbiorców. Można się spodziewać, że nienormatywna konstrukcja składniowa obecna w cytowanym przykładzie po wielokroć będzie przez media powtarzana i niestety utrwalana. Cóż możemy w tej sprawie zrobić? Pozostaje tylko przypomnieć, że czasownik *kłamać*, niezależnie od tego, czy pojawia się w zdaniach twierdzących, czy wypowiedzeniach z negacją, łączy się z celownikiem (kłamamy *komuś*, ewentualnie *przed kimś*, nie zaś *kogoś*). Biernik, a w zdaniach z negacją — dopełniacz, przyłączany jest przez słowo *okłamywać*.

BC

**Razi mnie połączenie *nie kłam mnie* — czy jest ono poprawne?**

Czasownik *kłamać* łączymy z celownikiem, zaś czasownik *okłamywać* — z biernikiem (por. *kłamać Markowi*, ale: *okłamywać Marka*).

Warto też zwrócić uwagę, że choć zaimek *ja* postawiony w celowniku ma dwie oboczne formy fleksyjne: *mi* i *mnie* (por. *Daj mi*, *Mnie daj*), w połączeniu, które przytoczono w pytaniu, użyjemy tej pierwszej (*nie kłam mi*). Wynika to stąd, że krótkie formy zaimków stojące w pozycji po czasowniku tworzą z nim jedną całość wymawianiową, w której nacisk kładziony jest na człon werbalny, por. *kocham cię*, *cenię go*, *wierzę mu*. Gdyby zmienić szyk każdego z tych połączeń, a zaimek umieścić jako pierwszy, byłby on w tzw. pozycji akcentowanej. W takim wypadku miałby formę rozszerzoną, tj. *Ciebie kocham*, *Jego cenię*, *Jemu wierzę*.

BC

**Spacer będzie trwał około trzy godziny czy około trzech godzin? Odpowiednio *dwie i pół godziny* czy *dwie i pół godzin*? Które z tych form są poprawne?**

Wyraz użyty po przyimku *około* powinien mieć formę dopełniacza. Powiemy i napiszemy więc poprawnie: *około pięciu centymetrów*, *około dziesięciu metrów* i — nawiązując konkretnie do zadanego pytania — *około trzech godzin*. Reguła ta wymaga jednak uściślenia. W konstrukcjach z liczebnikiem złożonym (do takich należy *dwa i pół*) o formie określenia rzeczownikowego nie decyduje liczebnik wskazujący

na liczbę całkowitą, ale liczebnik *pół*. Drugie połączenie powinno mieć zatem postać: *około dwóch i pół godziny*. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego podaje inne przykłady podobnych konstrukcji, por. *Zamierza tam zostać dwa i pół roku* (nie: *dwa i pół lata*), *Musimy kupić osiem i pół metra* (nie: *osiem i pół metrów*) *frędzli*. *Decyzja przysłała po pięciu i pół miesiąca* (nie: *po pięciu i pół miesiącach*).

BC

Które z podanych zdań jest poprawne:

- a) *Po kolei, mrucząc coś pod nosem, oglądał, opukiwał i dotykał poszczególne partie ciała;*
- b) *Po kolei, mrucząc coś pod nosem, oglądał, opukiwał i dotykał poszczególnych partii ciała?*

Są w nich trzy czasowniki, spośród których dwa rządzą biernikiem, a jeden dopełniaczem (*oglądać* + B., *opukiwać* + B., *dotykać* + D.).

Jak podkreślono w pytaniu, przywołane czasowniki wymagają dopełnień w innych przypadkach gramatycznych — stąd nie możemy zastosować skrótu składniowego i posłużyć się wyłącznie jedną formą. Musimy użyć biernika przy *oglądać* i *opukiwać*, przy *dotykać* zaś — dopełniacza. Przywołane rozwiązania są zatem niepoprawne. Właściwa postać tego wypowiedzenia to: *Po kolei, mrucząc coś pod nosem, oglądał i opukiwał (kogo? co?) poszczególne części ciała, a następnie (kogo? czego?) ich dotykał*.

Na marginesie warto zauważyć, że czasownik *dotykać* może łączyć się też z biernikiem, wówczas jednak zmienia się jego znaczenie na 'doświadczać czegoś; sprawiać przykrość', np. *Te słowa ją dotknęły*. W znaczeniu fizycznym 'zbliżyć się do kogoś/czegoś' *dotykać* zawsze wymaga dopełniacza, np. *Dotknął jej ręki*.

KB

Czy forma *dwoje serc*, a w odmianie — *dwojga serc* jest poprawna?

Liczebników zbiorowych używamy co prawda z rzeczownikami oznaczającymi części ciała, ale dotyczy to wyłącznie tych, które występują w parach, np. *dwoje oczu, uszu, rąk*. Serce jestem narządem nieparzystym, zatem rzeczownik ten wymaga liczebnika głównego, np. *lekarze czekają na dwa serca do przeszczepów*.

KB

**Czy wyrażenie *cztery pary bram* jest poprawne?**

*Brama* to rzeczownik, który łączy się z liczebnikami głównymi, poprawne będzie zatem połączenie *cztery bramy*. Wyraz *para* pojawia się współcześnie często w połączeniach z rzeczownikami niemającymi liczby pojedynczej i przez to wymagającymi liczebników zbiorowych, np. *cztery pary nożyc* (obok *czworo nożyc*), *dwie pary spodni* (obok *dwoje spodni*), *trzy pary rajstop* (obok *troje rajstop*) itp. Wyraz ten występuje też rzecz jasna w odniesieniu do przedmiotów, które stanowią komplet składający się z dwóch elementów, np. *para butów*, *skarpetek*, *rękawic*.

KB

**Mam pytanie, które mnie dręczy od jakiegoś czasu: jeżeli ktoś ma dwa psy, to idzie z *dwoma psami* na spacer. Co ma jednak powiedzieć ktoś, kto ma dwadzieścia jeden psów i wszystkie naraz bierze na spacer? Z iloma psami idzie na spacer? Z *dwadzieścia jednym psem*? Z *dwudziestoma jednoma psami*?**

Wyraz *jeden* będący ostatnim słowem w strukturze liczebników wielowyrazowych pozostaje nieodmienny, natomiast forma gramatyczna rzeczownika, który pojawia się bezpośrednio po nim, musi być dopasowana do przedostatniego członu liczebnika. Napišemy więc: *z dwudziestoma jednym psami*, tak jak: *z pięćdziesięcioma jednym pracownikami*, *ze stu trzydziestoma jednym studentami*.

BC

**Czy użycie orzeczenia w zdaniu: *Osiemdziesiąt pięć kobiet wymagało leczenia* jest poprawne?**

Orzeczenie podstawione do liczebników jednowyrazowych od pięciu wzwyż powinno mieć formę liczby pojedynczej, w czasie przeszłym — rodzaju nijakiego, np. *Pięć kobiet wymagało...*; *Osiem drzew stało...*; *Dziewiętnastu mężczyzn pracowało...* Na składnię liczebników dwu- lub wielowyrazowych wpływają wymagania gramatyczne ich ostatniego członu (wyjątkiem są liczebniki, których finalnym elementem jest wyraz *jeden*); reguła ta znajduje odzwierciedlenie w przywołanym zdaniu: forma czasownika dopasowana jest do liczebnika głównego *pięć* — postać orzeczenia nie budzi więc zastrzeżeń.

BC

**Udało mi się porozmawiać i zebrać pieśni od dziewięciu czy dziewięciorga osób — który wariant jest poprawny? Znam zasady dotyczące liczebników zbiorowych, jednak dziewięciorga wydaje się sztuczne i hiperpoprawne.**

Z rzeczownikiem *osoba* nie łączymy liczebników zbiorowych, nawet gdy wprowadzany jest na oznaczenie osób różnej płci. To wyjątek.

BC

**Które zdanie jest poprawne: *Transmisję gry obejrzało sześćdziesięciu internautów* czy *Transmisję gry obejrzało sześćdziesięcioro internautów*?**

Poprawne są oba zdania, będą się jednak odnosiły do różnych de-sygnatów. Jeśli posłużymy się liczebnikiem głównym (*sześćdziesięciu internautów*), wypowiedzenie będzie oznaczało, że transmisję oglądali sami mężczyźni. Gdy zastosujemy liczebnik zbiorowy (*sześćdziesięcioro internautów*), wskażemy, że wśród oglądających byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Liczebniki zbiorowe odnosimy bowiem do grup różnopłciowych.

KB

## Do komendy czy na komendę — o użyciu przyimków



**Nurtuje mnie kwestia zwrotów *na Słowacji* i w *Niemczech*. Dlaczego do obu tych wyrażen wprowadzamy inne przyimki? Z czego wynika to różnicowanie?**

Z nazwami państw pełniącymi w zdaniu funkcję okolicznika miejsca zasadniczo łączy się przyimek *w* (*w Anglii, we Francji, w Gruzji, w Iraku, w Stanach Zjednoczonych...*). Wyrazem *na* poprzedzamy tylko niektóre rzeczowniki, jak *Słowacja, Ukraina* czy *Litwa*. Przegląd proponowanych wyjaśnień opisywanej rozbieżności skłania do wniosku, że można ją uzasadnić wyłącznie językową konwencją. W miarę precyzyjna reguła rządzi doborem przyimka poprzedzającego nazwy państw położonych na wyspie, przed którymi użyjemy słowa *na* (np. *na Cyprze, na Kubie*).

BC

**Piszę pracę o policjantach z okresu II RP. Moje pytanie dotyczy zwrotu, jakiego chciałbym w niej użyć. Jak poprawnie napisać: *posterunkowy Jan Kowalski został przeniesiony na Posterunek PP w Łasku, na Komendę Powiatową PP w Łasku* czy też: *posterunkowy Jan Kowalski został***

*przeniesiony do Posterunku PP w Łasku, do Komendy Powiatowej PP w Łasku? Posterunek i Komenda są tutaj traktowane jako jednostka organizacyjna. Do tej pory pisałem do Posterunku PP, do Komendy PP, biorąc przykład z rozkazów komendanta wojewódzkiego w Łodzi z okresu międzywojnia. A może wszystkie formy są poprawne?*

Jeśli rzeczownik używany do oznaczenia miejsca poprzedzany jest przymkiem w (wzorcowo napiszemy: *pracuję w komendzie, pracuję w szkole*), to przy informowaniu o kierunku jakiegoś działania zastępujemy go przymkiem *do* (*został przeniesiony do komendy, idzie do szkoły*).

Jeśli nazwę miejsca poprzedzamy zwyczajowo wyrazem *na* (*pracuję na posterunku, pracuję na uniwersytecie*), to w nakreślonym w pytaniu kontekście podstawimy w jego miejsce ten sam przymek (*został przeniesiony na posterunek, na uniwersytet*).

Odnosząc się do pierwszej z uwag, warto dodać, że w słownikach poprawnościowych dopuszcza się co prawda użycie połączenia *na komendzie*, jest ono jednak kwalifikowane jako potoczne. Kolokwialne byłoby również sformułowanie *został przeniesiony na komendę*.

BC

*Zwracam się z prośbą o sprawdzenie poprawności zdania: Dla mnie to oznaczało, że siedziba firmy oddaliła się z dotychczasowych trzynastu do trzydziestu kilometrów. Wydaje mi się, że czasownik oddalić się powinien się łączyć z przymkiem o, a nie z.*

Czasownik *oddalać się* w znaczeniu 'odchodzić, odsuwać się od kogoś, czegoś' łączy się z przymkami *od* (kogoś, czegoś), *o* (ileś), *do* (kogoś, czegoś), *ku* (komuś, czemuś). Gdybyśmy w przytoczonym zdaniu chcieli użyć przymka *o*, zdanie należałoby przeredagować, by dane liczbowe się zgadzały: *oddaliłem się od siedziby firmy o siedemnaście kilometrów*. Najbardziej precyzyjna postać zdania mogłaby wyglądać następująco: *oddaliłem się od siedziby firmy o siedemnaście kilometrów — z dotychczasowych trzynastu do trzydziestu kilometrów*.

KB

*W pewnym opisie pokoju w podrzędnym hotelu pada stwierdzenie: Wspólny kran dla wanny i umywalki. Czy nie powinno być raczej: do wanny i umywalki?*

W *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego możemy przeczytać, że rzeczownik *kran* łączy się z przymkiem *nad*, np. *kran nad umywalką, kran nad zlewem*. Za poprawne należałoby zatem

uznać połączenie *wspólny kran nad wanną i umywalką*. W razie wątpliwości możemy się też posłużyć opisową formą: *wanna i umywalka mają wspólny kran*. Zastanawia mnie tylko, czy to technicznie możliwe, ale to już nie jest pytanie do językoznawcy.

KB

**Bardzo proszę o odpowiedź, który z podanych wariantów składniowych jest poprawny: rejestrowane na czy rejestrowane w? Przykład zdania: Przeglądy urzędów prowadzone są na bieżąco i rejestrowane na odpowiednich formularzach / w odpowiednich formularzach.**

Czasownik *rejestrować* funkcjonuje w kilku znaczeniach, w przytoczonym w pytaniu kontekście jego synonimami mogłyby być *notować* czy *zapisywać*. O użyciu konkretnego przyimka decyduje często rzeczownik, np. notujemy coś *na kartce*, ale w zeszycie, zapisujemy *na ostatniej stronie*, ale w *notatniku*. Z wyrazem *formularz* możemy połączyć oba te przyimki; o tym, że nie są to jeszcze ustabilizowane w polszczyźnie połączenia, może świadczyć fakt, że *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego notuje zarówno sformułowanie *błąd w formularzu*, jak i *błąd na formularzu*. Słownikowo potwierdzone są *wpisać coś w formularzu* i *zaznaczyć coś w formularzu*, bez wątplenia połączenie *rejestrować w formularzu* także należy uznać za poprawne. W korpusach języka polskiego licznie występują też przykłady użycia konstrukcji *rejestrować na formularzu*, co pokazuje, że oba przyimki mogłyby być w takim przypadku dopuszczalne.

KB

**Pani prokurator zleciła biegłemu sądowemu wydanie opinii na piśmie z przeprowadzonych czynności. Moim zdaniem było to zadanie niewykonalne z oczywistych względów, albowiem tak sformułowane polecenie nie ma sensu. Mam rację czy się mylę?**

Sformułowanie *opinia z przeprowadzonych czynności* jest niefortunne ze względów składniowych. Pierwszy z rzeczowników łączymy bowiem z przyimkiem *o* (np. *opinia o przeprowadzonych czynnościach*) lub wyrażeniem *na temat* (*opinia na temat przeprowadzonych czynności*). Możliwe, że w cytowanym przykładzie mamy do czynienia z tzw. kontaminacją składniową, a więc niepoprawnym połączeniem wyrazowym nawiązującym do konstrukcji poprawnych. Scaleniu mogły tu ulec wyrażenia: *sprawozdanie (relacja, raport, wniosek) z i opinia na temat / o*. Normatywną ocenę przywoływanego

w pytaniu sformułowania niewątpliwie ułatwiłoby zacytowanie kontekstu, w którym zostało ono użyte.

BC

**Proszę o wyjaśnienie, czy zdania: *O filmie opowiadał dla państwa redaktor X; Dokumenty proszę przekazać dla dyrektora* są poprawne. Według mnie powinno być: *opowiadał państwu i przekazać dyrektorowi*. Pierwsze zdanie usłyszałam w radiu, drugie znam z codziennej pracy.**

Czasowniki *opowiadać* i *przekazać* otwierają miejsce dla rzeczownika w celowniku, bez przyimka. Poprawnie napiszemy: *opowiadał państwu, przekazał dyrektorowi*.

BC

**Czy można uznać za poprawne połączenie (będące nazwą własną) *Seminaria Antropologii Psychologicznej*, czy też dopuszczalna jest jedynie forma z przyimkiem: *Seminaria z Antropologii Psychologicznej*? Wyrażając ten problem inaczej: czy słowo *seminarium* należy traktować podobnie jak *zajęcia* (które mogą być tylko z czegoś, na czymś, w ramach czegoś), czy też bliżej mu do słowa *kongres* (jeśli dobrze rozumiem, można mówić np. o *Kongresie Medycznym*, ale też np. o bardziej specjalistycznym *Kongresie Medycyny Estetycznej*)?**

Słowo *seminarium* w znaczeniu ‘zajęcia na uczelni’ i ‘zebranie specjalistów oraz innych osób zainteresowanych jakąś tematyką’, jeśli uzupełnione jest informacją dotyczącą zakresu tematycznego (wyrażoną za pomocą rzeczownika), występuje z przyimkiem z: taką składnię uznamy za tradycyjną i poprawną. Zwróćmy uwagę, że nazwa *Seminaria Antropologii Psychologicznej* może być odebrana jako nieprecyzyjna: jej postać nie rozstrzyga, czy chodzi tu o cykl spotkań naukowych **dotyczących** antropologii psychologicznej czy może cykl spotkań **proponowanych** jedynie przez osoby podejmujące na co dzień wskazywaną tematykę badań.

Szukanie językowych analogii w składni bliskich semantycznie jednostek języka może być pomocne, ale trzeba pamiętać, że każdy wyraz to odrębna jednostka wykazująca swoje własności gramatyczne.

BC

**Które sformułowanie jest prawidłowe: *przepisy obowiązują dla pojazdów osobowych* czy *przepisy obowiązują pojazdy osobowe*?**

Czasownik *obowiązywać* łączy się z biernikiem (coś obowiązuje kogoś, rzad. coś), poprawna forma to zatem *przepisy obowiązują pojazdy*

*osobowe*. Nie znam kontekstu, ale może lepiej byłoby — jeśli oczywiście nie zmieni to znaczenia wypowiedzi — przekształcić zdanie na: *przepisy obowiązują użytkowników pojazdów osobowych*. Możliwe jest też zastosowanie połączenia *coś obowiązuje w stosunku do kogoś* (rzad. *czegoś*). Przyimek *dla* byłby tu uznany za niepoprawny.

KB

**Redaguję treść firmowej prezentacji, w związku z czym interesuje mnie poprawność zwrotu *Zapraszamy do kontaktu*. Z jednej strony tak się mówi, z drugiej — brzmi to bardzo nienaturalnie. Zaprasza się *wprawdzie do*, np. podczas wycieczki szkolnej można dzieci zaprosić *do autobusu*, a wodzirej może uczestników wesela zaprosić *do tańca*, ale czy rzeczownik *kontakt* również wymaga tego przyimka?**

Jak czytamy w *Słowniku języka polskiego PWN*, czasownik *zaprosić* oznacza po pierwsze ‘zapropionować komuś, aby przyszedł w odwiedzi-ny lub wziął udział w czymś’, po drugie — ‘zachęcić kogoś do zrobienia czegoś’. W przytoczonym w pytaniu kontekście niewątpliwie występuje on w drugim znaczeniu. Czasownik ten może łączyć się z przyimkiem *na* (*zaprosić kogoś na coś*, np. *narzeczeni zapraszają gości na wesele*) lub *do* (*zaprosić kogoś do czegoś*, np. *panowie proszą panie do tańca*). Sformułowanie *zapraszamy do kontaktu* jest zatem dopuszczalne, gdy chcemy kogoś zachęcić, by to właśnie zrobił. Może lepiej byłoby użyć w korespondencji firmowej po prostu form *zachęcamy do kontaktu* lub *prosimy o kontakt*, trudno mi zaproponować jednoznaczne rozstrzygnięcie, gdyż nie znam szerszego kontekstu.

KB

**Ostatnio w reklamie usłyszałem, że *coś dostępne jest we sklepie*. Czy to jest poprawny wariant, czy jednak napiszemy i powiemy, że *coś dostępne jest w sklepie*. A może obie formy są poprawne?**

Zakładając, że mowa o polszczyźnie standardowej, a nie np. o stylizacji na język regionalny, należałoby uznać, że forma *we sklepie* jest niepoprawna. Rozszerzoną postać przyimka w stosujemy wtedy, gdy umieszczone w prawostronnym sąsiedztwie słowo zaczyna się od grupy spółgłoskowej, która wespół z poprzedzającym przyimkiem sprawiała by trudności artykulacyjne (np. *we krwi*, *we wtorek*). Przywołane połączenie warunku tego nie spełnia.

BC

Której formy przyimka (z czy ze) użyć przed skrótowcem *SPE* oznaczającym ‘specjalne potrzeby edukacyjne’? Sprawa byłaby może prostsza, gdyby nie fakt, że w środowisku profesjonalistów skrótowiec ten jest wymawiany jako [spe], nie zaś [es-pe-e].

Wymowa skrótowca będzie decydowała o formie przyimka. Skoro w środowisku przyjęło się, że czytamy *SPE* jako [spe], to — aby nie mieć problemów artykulacyjnych podczas odczytywania wyrażenia przyimkowego — za zasadne należy uznać postać *ze SPE*. Gdyby jednak potraktować *SPE* jako literowiec (z wymową [es-pe-e]), wówczas obowiązujące byłoby połączenie z *SPE*.

KB

**Jaki przyimek połączyć z rzeczownikiem *czwartek*: *we* czy *w*? Czy poprawne jest połączenie *przyjmujemy we czwartek i w piątek*?**

Rzeczownik *czwartek* może się łączyć z obiema zaproponowanymi formami przyimka — zarówno *we*, jak i *w*. Oba sygnalizowane w pytaniu warianty będą zatem poprawne. Gdyby zdecydować się na drugą opcję, powtórzenie przyimka w nie byłoby konieczne, informacja o dniach przyjęć mogłaby brzmieć *w czwartki i piątki*.

KB

**Czy polecenie, na które natknęłam się w jednym z podręczników, jest poprawne? Oto ono: *Których przedmiotów jest po jeden? Połącz je linią z liczbą 1*.**

Przyimek *po* łączy się najczęściej z rzeczownikiem lub przymiotnikiem w miejscowniku, np. *po wąskiej drodze*, *po iglastym lesie*. Nkreślony w pytaniu kontekst jest jednak specyficzny. To sytuacja, gdy wyrażenie ze wspomnianym przyimkiem pełni funkcję wyodrębniającą. Powiemy dla przykładu *poproszę po jednym batoniku*, *po jednym pączku*, zakładając, że istnieją różne grupy produktów, spośród których dokonujemy wyboru. Można też dodać, że wskazany przyimek współtworzy określenia miary i wartości. Nie wchodząc jednak w niuanse znaczeniowe, warto dodać uwagę natury formalnej.

Jakkolwiek liczebniki większe od *jeden* pozostają w tej konstrukcji w formie biernika: *po (kogo? co?) dwa pączki*, *po siedemnaście pączków*, to słowo wskazujące pojedynczy przedmiot stawiane jest w formie miejscownika: *po jednym pączku*, *po jednym zaproszeniu*, *po jednej linijce*. Dostrzeżemy to w przywołanej w pytaniu strukturze, jeśli męski rodzaj liczebnika zastąpimy rodzajem żeńskim, por. *Których oznak jest po jednej?* lub nijakim: *Których zaproszeń jest po jednym?*

Odchodząc od zagadnień poprawności gramatycznej, trzeba podkreślić, że pytanie skonstruowane przez autora książki można dopracować pod względem stylistycznym. Czy nie lepiej byłoby pisać o przedmiotach, które występują *pojedynczo* lub np. *nie mają pary*? Wydaje się, że użycie wskazanych sformułowań korespondowałoby ze zwyczajem i nie koncentrowało uwagi czytelnika na budzącej wątpliwości formie pytania.

BC

**Jak jest poprawnie: *Miniklawiatura kompatybilna ze Smart TV, TV Box, konsolą* czy *Miniklawiatura kompatybilna ze Smart TV, z TV Box, z konsolą*. Czy trzeba zawsze dopisywać z?**

Nie ma potrzeby powtarzania przyimka w przytoczonym przykładzie, wszystkie wymienione elementy pozostają ze sobą w relacjach współrzędnych. Pominięcie przyimka z nie spowoduje zakłóceń komunikacyjnych.

KB

**Jak jest poprawnie: *życzy lwona z rodziną* czy *życzy lwona wraz z rodziną*?**

Jednostki z i wraz mają takie samo znaczenie: ‘wspólnie z kimś innym’. O ile jednak przyimka z użyć można w każdym tekście, o tyle *wraz* to słowo określane w słownikach jako staranne lub wyszukane, niewątpliwie pasujące do tekstów oficjalnych czy okolicznościowych. W przytoczonej formule mogą pojawić się obie formy.

BC

## **Wiele osób, które widziały film — o relacjach między członami w wypowiedzeniu złożonym**



Czy w poniższych zdaniach poprawnie użyto konstrukcji z imiesłowem:

1. *Iran był inicjatorem wszystkich konfliktów na tym terenie, a obalając tamtejsze władze, przyczynił się do zainicjowania wewnętrznych konfliktów.*
2. *Wojewoda popełnił duży błąd, dymisjonując naczelników poszczególnych wydziałów?*

W obu zdaniach wprowadzono imiesłowowy równoważnik zdania oparty na imiesłowie przysłówkowym współczesnym. W konstrukcji składniowej tego typu czynność (stan) opisywana w imiesłowowym

równoważniku musi być równoczesna względem czynności opisywanej w zdaniu głównym (nadrzędnym).

W drugim zdaniu zasada ta jest spełniona (tzn. czas, w którym podjęto decyzję o dymisji, stanowił jednocześnie moment, w którym — zdaniem nadawcy komunikatu — został popełniony błąd).

Pierwsze zdanie jest wadliwe: najpierw bowiem doszło do obalenia władzy, później dopiero, na skutek tego posunięcia — do zainicjowania wskazywanych konfliktów.

BC

Bardzo proszę o wyjaśnienie wątpliwości językowej związanej z tworzeniem zdań współrzędnie złożonych. Konkretnie — czy poszczególne części takiego zdania mogą występować w różnym czasie lub przypadku? Dla przykładu: *Okręt był ogromny, największy pojazd zbudowany przez człowieka*. Według mnie druga część zdania powinna uwzględniać czas z części pierwszej, tj. *Okręt był ogromny, był największym pojazdem zbudowanym przez człowieka*. Czy mam rację, czy też może ta pierwsza konstrukcja również jest poprawna?

Przytoczone w pytaniu wypowiedzenie nie jest przykładem zdania współrzędnie złożonego, znajdujące się po przecinku swoiste dopowiedzenie (*największy pojazd zbudowany przez człowieka*) nie łączy się pod względem składniowym z poprzednią częścią (*okręt był ogromny*). Aby wypowiedź ta była komunikatywna, wymaga przeredagowania. By uniknąć powtarzania czasownika *był*, proponuję następującą postać: *Ten ogromny okręt był największym pojazdem zbudowanym przez człowieka*. Należałoby też przemyśleć zasadność użycia w tym zdaniu rzeczownika *pojazd*, gdyż — zgodnie z definicją słownikową — jest to urządzenie służące do transportu lądowego, nie zaś wodnego.

KB

Mam problem z referencją w zdaniu: *O tym, jak ważny jest dla mnie rozwój w tym kierunku, świadczy lista podejmowanych przeze mnie z własnej inicjatywy praktyk, staży i projektów, przy których współpracowałam*. Nie jestem pewna, czy zdanie podrzędne (*przy których współpracowałam*) odnosi się tylko do ostatniego składnika wyliczenia, czy do wszystkich składających się na nie elementów. Czytałam na stronie Poradni Językowej PWN, że zdanie wprowadzane zaimkiem *który* najczęściej nawiązuje do treści ostatniego wymienionego przed nim rzeczownika, ale pomimo to nadal mam wątpliwości (w przytoczonym przeze mnie zdaniu wszystkie elementy wyliczenia mają tę samą liczbę).

Zaimek *który* rzeczywiście odnosi się do ostatniego rzeczownika w zdaniu nadrzędnym. W przytoczonym zdaniu będzie się zatem odwoływał do *projektów*. Oprócz kolejności wyrazów świadczy o tym także łączliwość czasownika *współpracować* — może on bowiem łączyć się z *projektami*, ale nie ze *stażami* czy *praktykami*. Skoro mówimy o łączliwości wyrazowej, to warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że raczej *odbywa się* praktyki i staże, niż *podejmuje*. Sugerowałabym przekształcenie omawianego wypowiedzenia na: *O tym, jak ważny jest dla mnie rozwój w tym kierunku, świadczy lista odbytych przeze mnie z własnej inicjatywy praktyk i staży, a także projektów, przy których współpracowałam.*

KB

Mam pytanie dotyczące konstrukcji zdania zaczynającego się od *Wiele osób, które...* Czy napiszemy: *Wiele osób, które widziały ten film, gorąco go poleca*, czy *Wiele osób, które widziało ten film, gorąco go poleca*? Inaczej mówiąc — czy wtrącenie po słowie *które* odnosi się gramatycznie do *osób* czy do *wiele osób*?

Składnia liczebników nieokreślonych budzi wątpliwości. W zdaniu, które podano w pytaniu, nie rozstrzygałbym o poprawności wyłącznie jednego wariantu językowego. Z pewnością jednak dużo częstszy jest pierwszy z nich.

Zdanie podrzędne służy tu wskazaniu, których konkretnie ludzi dotyczy opisywany stan rzeczy. Gdyby więc brać pod uwagę kryterium znaczeniowe, powiedzielibyśmy, że zaimek odnosi się do rzeczownika, czasownik zaś — w konsekwencji — trzeba odnieść do wyrazu *osoba*. Korpus języka polskiego zamieszczony na stronie PWN, po wpisaniu frazy: *Wiele osób, które...* z członem werbalnym w czasie przeszłym, odnotowuje wyłącznie formy z czasownikiem w liczbie mnogiej.

Zachowanie orzeczenia w 3. os. lp. r.n. pozwala zasygnalizować związek formalny między zdaniem nadrzędnym a wypowiedzeniem podrzędnym. To, że trzeba zachować te same formy czasowników w obrębie różnych zdań składowych w wypowiedzeniach z liczebnikiem nieokreślonym, sygnalizowała m.in. Hanna Jadacka w podręczniku *Kultura języka polskiego. Fleksja, słotwórstwo, składnia*, formułując zdanie:

**Większość** z nich [pancerników] **prowadzi** nocny tryb życia, **zaś** dzień **\*spędzają** (poprawnie: **spędza**) w wykopanych przez siebie norach.

Por. też zdanie:

**Kilka** tysięcy Polaków **wie**, że się **zaraziło** (Poprawnie po polsku, oprac. Aleksandra Kubiak-Sokół).

Nie jest to co prawda identyczny kontekst, ale nasuwa przypuszczenie, że odbiór komunikatu nie zostanie zaburzony, gdy wyrazy we frazach z liczebnikiem nieokreślonym będziemy łączyć, biorąc pod uwagę ich spójność formalną, a nie znaczeniową.

Podsumowując, zalecałbym wariant: *Wiele osób, które widziały ten film, gorąco go poleca*. Jednocześnie nie wskazywałbym, że alternatywna wersja jest niepoprawna.

BC

**Które zdanie jest poprawne: *Wielu ludzi uważa psy i koty, które ma w domu, za członków rodziny i zapewnia im wygodne życie* czy *Wielu ludzi uważa psy i koty, które mają w domu, za członków rodziny i zapewnia im wygodne życie*?**

Najważniejsze polskie słowniki poprawnościowe nie rozstrzygają tego problemu. Przykłady, które stanowią ilustrację składni liczebników nieokreślonych, opierane są na pojedynczej grupie predykatywnej (w uproszczeniu — jednym czasowniku) — a zatem pokazują kontekst, który nie budzi większych kłopotów. Problem pojawia się wtedy, gdy nadawca opisuje więcej niż tylko jeden stan rzeczy: nasuwa się wówczas wątpliwość, czy formę drugiego (ewentualnie kolejnego) czasownika dopasować do wymagań składniowych liczebnika nieokreślonego — jest to 3. os. lp. — czy odnieść ją do mnogiego desygnatu, który wskazywany jest przez rzeczownik (lub człon, którego domyślamy się z kontekstu).

Zdaniem Mirosława Bańki wymagania składniowe liczebnika nieokreślonego muszą być respektowane w zdaniu nadrzędnym, nie ma jednak obowiązku, by przenosić je do zdania podrzędnego (z tego powodu za poprawne uznać można zdanie: *Wielu **mówiło**, że na moim miejscu w ogóle by się nie **namyślali*** — dodatkowo widzimy tu niezgodność form czasownikowych w zakresie rodzaju). Pozostawienie drugiego orzeczenia w formie 3. os. lp. r.n. też nie byłoby jednak błędem.

Opinia ta, sformułowana na stronie Poradni Językowej PWN, znajduje jednak oponentów. Sam rekomendowałbym pierwszy wariant (*Wielu ludzi **uważa** psy i koty, które ma w domu, za członków rodziny i **zapewnia** im wygodne życie*), nigdy bowiem nie spotkałem się z poglądem, by podana konstrukcja była niepoprawna. Z pewnością jest logiczna, znajduje uzasadnienie składniowe i — w przeciwieństwie do drugiej propozycji — ma też potwierdzenie w lakonicznej poprawnościowej regule dotyczącej wymagań syntaktycznych liczebników nieokreślonych.

BC

Jaką formę powinien mieć zaimek względny *który* w zdaniu: *Ren słuchał ojca uważnie, a gdy ten wyjawiał mu całą tajemnicę pierścienia, który nosił na szyi, odparł z wdzięcznością [...]*. Czy przypadkiem nie powinna być tu użyta forma *którego*?

Wprowadzający zdanie podrzędne zaimek *który* musi w przytoczonym wypowiedzeniu wystąpić w pierwszej zaproponowanej postaci: *Ren słuchał ojca uważnie, a gdy ten wyjawiał mu całą tajemnicę pierścienia, który nosił na szyi, odparł z wdzięcznością...* Gdyby orzeczenie miało formę zaprzeczoną, wówczas należałoby użyć dopełniacza (*pierścienia, którego nie nosił na szyi*).

KB

Czy zdanie: *Skoro nie wolno mi było wejść na górę Synaj bez Bożego wezwania, tym bardziej nie mogę wstąpić do Namiotu Spotkania, zanim otrzymam pozwolenie od Pana* jest poprawne? Nurtuje mnie szczególnie końcowa część tego wypowiedzenia. Czy nie powinno być: *zanim nie otrzymam pozwolenia od Pana*?

Zdanie składowe wprowadzane przez spójnik *zanim* musi zawierać przy czasowniku partykułę *nie*, jeśli w zdaniu składowym nadrzędnym znajduje się czasownik zaprzeczony, np. *Nie pojedę na konferencję, zanim nie otrzymam zgody kierownika jednostki*. Jest to kontekst, w którym człon podrzędny komunikatu informuje o warunku, który musi być spełniony, by zaszła czynność wskazywana przez człon nadrzędny. W opisywanym wypowiedzeniu partykuła *nie* pełni funkcję ekspresywną, tj. wzmacnia treść wyrażonego sądu. To samo zdanie można by sformułować inaczej: *Pojedę na konferencję, jeśli otrzymam zgodę kierownika jednostki*. Por. zdanie ze słownika pod red. Witolda Doroszewskiego: *Nie położyła się spać, zanim nie obeszła mieszkania ze świecą w rękę*. Przytoczone w pytaniu zdanie powinno być więc uzupełnione o wskazany wyraz.

BC

Widziałem ostatnio wpis jednego z polityków rozpoczynający się tak: *Jakby Putin się nie starał, to i tak nie...* Czy taka forma jest poprawna? Ja napisałbym: *Jakkolwiek Putin by się starał, to i tak nie...*

Pierwsza kwestia, którą należy rozstrzygnąć, to pisownia *jakby* i *jak by*. Zapis łączny jest równoważny znaczeniowo spójnikowi *gdyby*. Jeśli przyjęlibyśmy taką interpretację, można by sobie wyobrazić wypowiedzenie: *Jakby (= gdyby) Putin się nie starał, to...* (druga część

musiałaby być jednak zmodyfikowana). Pisownia rozłączna *jak by* sugeruje, że mamy do czynienia z zaimkiem, który można zastąpić konstrukcją *w jaki sposób*. Domyślam się, że chodziło o drugą możliwość, tak podpowiada przytoczony początek drugiej części komunikatu. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Andrzeja Markowskiego sformułowania typu *jak by nie było* czy *jak by nie tłumaczyć* traktuje jako niepoprawne. Analogiczne zwroty występują jednak powszechnie w mowie codziennej, o czym może świadczyć choćby obecność konstrukcji *jak by nie patrzeć* w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego (z kwalifikatorem *potoczne*) czy *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*. Bez wątplenia za wzorcową należy jednak uznać formę *jakkolwiek by się starał* i w oficjalnej wypowiedzi to właśnie ona powinna się pojawić.

KB

Mam problem z pewnym zdaniem. Zamieszczę dwie jego wersje, ponieważ nie wiem, która z nich jest właściwa. 1. *Akcja powieści jest osadzona w realnym świecie, ale występują w niej elementy fantastyczne*. 2. *Akcja powieści jest osadzona w realnym świecie, ale występują w nim elementy fantastyczne*. Czy powinnam napisać, że elementy fantastyczne występują w powieści — jak w zdaniu numer 1, czy w realnym świecie — jak w zdaniu numer 2?

Treść obu wariantów jest bardzo podobna. Z logicznego punktu widzenia lepsze byłoby zdanie nr 1. *Licentia poetica* pozwala jednak twórcom na stosowanie wielu nieoczekiwanych rozwiązań, stąd niewykluczone, że i do realnego świata mogliby wprowadzić elementy fantastyczne — a wówczas i opcja nr 2 byłaby dopuszczalna.

KB



## **Parlament gruziński czy gruziński parlament — o szyku wyrazów**

Piszę do Państwa w kwestii interpretacji zdania na suplemencie dyplomu filologii hiszpańskiej. Znajduje się tam poniższe zdanie: *Absolwent posiada znajomość języka obcego w stopniu zbliżonym do języka ojczystego na poziomie C1 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy*. Moje pytanie jest następujące: czy absolwent zna język hiszpański na poziomie C1, czy być może zna go na poziomie zbliżonym do C1?

A może jeszcze inne znaczenie wchodzi w rachubę? W pracy ostatnio mam trudności z tego względu, że na podstawie tego zdania stwierdzono, że mój poziom języka hiszpańskiego jest niższy niż poziom C1.

Omawiane zdanie jest wieloznaczne i nieprecyzyjne — stąd kilka możliwości interpretacyjnych (choć intuicyjnie domyślamy się, które ze znaczeń miało być uwydatnione).

Wyrażenie *na poziomie C1* umieszczone jest w bezpośrednim sąsiedztwie połączenia *język ojczysty* i — biorąc po uwagę względy formalno-składniowe — do niego się odnosi. Informacja dotycząca stopnia znajomości języka hiszpańskiego powinna być umieszczona w sąsiedztwie wyrażenia, które określa (tj. *Posiada znajomość języka obcego na poziomie C1*).

BC

Który szyk wyrazów jest prawidłowy, gdy redagujemy część wskazującą na odbiorcę w pismach oficjalnych: „pan prezes + imię i nazwisko” czy może „prezes + pan imię i nazwisko”. Czy nazwy stanowisk, np. *prezes zarządu*, w umowach, pismach oficjalnych, w stopkach maili itp. powinny być zapisane wielką literą?

Słowo *pan* należy odnieść w tym wypadku do konkretnej osoby, nie zaś do pełnionej przez nią funkcji. Przykładowy nagłówek mógłby zatem wyglądać następująco: *Prezes firmy X Pan Andrzej Kowalski*. Gdybyśmy zwracali się do tej osoby w formie ustnej, poprzedzilibyśmy jednak nazwę stanowiska słowem *pan*, np. *Panie prezesie, kiedy odbędzie się zebranie?* Nazwy godności i tytułów piszemy zasadniczo małymi literami, dopuszcza się wielkie litery, gdy nazwa taka odnosi się do konkretnej osoby i występuje w pełnym brzmieniu. Jeśli zatem zastosujemy się do obu tych wytycznych, możemy użyć w oficjalnych drukach wielkich liter.

KB

Jaki jest właściwy szyk wyrazów w nazwach szkół? *Szkoła Podstawowa w miejscowości X im. Noblistów Polskich* czy *Szkoła Podstawowa im. Noblistów Polskich w miejscowości X*?

Obowiązujący szyk obejmuje: typ szkoły, dane patrona, miejsce. Poprawna nazwa to zatem *Szkoła Podstawowa im. Noblistów Polskich w X*. Odmienny szyk, tj. *Szkoła Podstawowa w X im. Noblistów Polskich*, sugerowałaby, że nobliści są patronami miejscowości, nie zaś szkoły, a to mogłoby powodować zakłócenia komunikacyjne.

KB

Moje pytanie dotyczy szyku przydawek przymiotnikowych (jakościowych i gatunkujących). Coraz częściej przydawki gatunkujące (krótkie i pojedyncze) umieszcza się przed rzeczownikami, np. *polski rząd* (zamiast *rząd polski*), *polscy posłowie* czy *gruziński parlament*. Czy można już mówić o pewnej dobrowolności w tym zakresie, czy jednak sformułowania te należy uznać za niepoprawne? A może przymiotnik *polski* to przydawka jakościowa? Będę wdzięczna za potwierdzenie, jak łączyć tego typu przydawki z rzeczownikami.

Przytoczone przydawki mają charakter gatunkujący. Prosty sposób na określenie ich typu jest test stopniowalności wyrazu: przydawki jakościowe stopniujemy (*dobry aktor* — *lepszy aktor* — *najlepszy aktor*), przydawek gatunkujących — nie (niepoprawne jest stopniowanie: *pol-ski rząd* — *bardziej polski* — *najbardziej polski*).

Jak słusznie zauważono w pytaniu, w ostatnim czasie wyraźna jest tendencja do przesuwania przydawek klasyfikujących przed rzeczownik. Tworzenie takich konstrukcji może być rezultatem wpływu języków obcych, np. angielskiego. Być może wynika też z chęci uniknięcia akcentu logicznego, który zostaje położony na przydawkę, jeśli występuje ona w postpozycji. Czasami powodem lokalizowania członów gatunkujących przed wyrazem określającym jest po prostu zwyczaj, np. *Polskie Radio*. Wydaje się, że to właśnie praktyka językowa współczesnych użytkowników języka decyduje o tym, że połączeniom *polski rząd*, *polscy posłowie* i *gruziński parlament* nie nadajemy statusu konstrukcji błędnych. Są one powszechne nie tylko w języku publicystów i dziennikarzy, ale też polityków. Gdy przymiotniki *polski* i *gruziński* umieścimy po wyrazach *poseł* czy *parlament*, tworzymy, rzecz jasna, połączenia zgodne z normą, lecz nacechowane oficjalnie. W tekstach uroczystych, podniosłych lub wielkiej rangi rekomendowałbym właśnie ten układ.

BC

Chciałabym zapytać, czy w sformułowaniu: *ustawione na podstawie ilości: krzesel, stołów liczonych po kolei, metrów kabli mniejszych, ilości metrów kabli większych liczonych po kolei fraza liczonych po kolei* odnosi się zarówno do stołów, jak i krzesel. Wydaje mi się, że tylko do stołów, ale nie wiem, jak to uzasadnić.

Aby nie było żadnych wątpliwości, warto wymienione elementy połączyć spójnikiem *i* — wówczas sformułowanie *liczonych po kolei* będzie odwoływało do obu członów. Jeśli zaś *liczonych po kolei* miałoby odnosić się tylko do stołów, proponuję zmienić szyk: *krzesel, liczonych*

po kolei stołów itd. Przy okazji warto zwrócić uwagę na posługiwanie się wyrazami *ilość* i *liczba* — w przytoczonym fragmencie mamy do czynienia z rzeczownikami policzalnymi (krzesła, stoły, metry), należałoby zatem poprzedzić je określeniem *liczba*.

KB

## Czcigodny i szanowny — o grzeczności językowej



**Czy jest konieczne w pismach urzędowych pisanie *pan* (lub *pani*, *p.*) przed nazwiskami używanymi w odniesieniu do osoby trzeciej, przywoływanej jedynie czy też opisywanej w treści pisma? Mam na myśli np. takie zdanie: [...] w związku z powyższym sprawę pani Anny Kowalskiej przekazano [...].**

Oczywiście nie ma wymogu, by pisząc o osobie trzeciej, posługiwać się formami grzecznościowymi. Ich użycie w dużej mierze zależne jest od zwyczaju językowego wypracowanego przez pracowników konkretnej instytucji, a także woli piszącego. Istotnymi czynnikami są też rodzaj wypowiedzi, jak również okoliczność stanowiąca powód redagowania pisma: o ile można pominąć zwrot *pani/pan* np. w akcie oskarżenia — co zresztą wskazywane jest w wielu wzorach tekstów specjalistycznych — o tyle pisząc urzędową notkę informującą o przyznaniu nagrody fundowanej przez urząd, jej laureata należałoby wyróżnić i docenić odpowiednią formułą.

BC

**Ostatnio miałem okazję pisać zaproszenie dla pewnego księdza. Polecono mi, abym tytułował go *czcigodny*, bo tak się przyjęło i tak wypada. Odmówiłem jednak, argumentując, że nie uznaję człowieka za godnego czci. Czy słowo to istotnie jest nośnikiem takiego znaczenia?**

Co prawda *cześć* oznacza w polszczyźnie 'kult i uwielbienie', jest więc jednostką o treści sakralnej, częściej jednak funkcjonuje jako element utartej formuły grzecznościowej. Stosujemy ją, by podkreślić, że darzymy kogoś wielkim uznaniem. W tym znaczeniu wyraz *czcigodny* nie powinien budzić kontrowersji. Wybór zwrotów grzecznościowych reguluje przede wszystkim tradycja. Mają one charakter zrytualizowany i powiązane są z konkretnym typem sytuacji komunikacyjnej. Formuła grzecznościowa, która utrzymała się w komunikacji z księżmi, to *czcigodny*. Możliwe, że w niedalekiej przyszłości norma w tym zakresie ulegnie zmianie; obecnie trudno jednak o inną formułę, która nie skracałaby nadmiernie dystansu.

BC

**Zwrot do innej osoby typu *A regulamin czytał?* wydaje mi się wyjątkowo niegrzeczny. Czy taka forma ma w języku polskim fachowe określenie?**

Ocena przywołanego zwrotu musi być powiązana z kontekstem. Zwracanie się do kogoś przy użyciu 3. os. może być żartem, manierą stylistyczną konkretnego człowieka lub oznaką lekceważenia. Najczęściej traktowane jest jako przejaw wyrażania pogardy.

Używając terminów językoznawczych, można wskazać, że mamy tu do czynienia z sekundarnym zastosowaniem 3. os. — formy służącej prymarnie do wskazania przedmiotów, osób, które nie uczestniczą w bezpośrednim akcie komunikacji językowej.

BC

**W rozmowie z przełożonym użyłem zwrotu *nie będę pracował dla małego chłopca z Krapkowic*, on wcześniej nazwał mnie egoistyczną świnią. Czy w tym kontekście użycie wyrażenia *nie będę pracował dla małego chłopca z Krapkowic* jest zwrotem obraźliwym?**

Połączenie wyrazowe *mały chłopiec*, użyte w izolacji, oznaczałoby po prostu przedstawiciela płci męskiej niewielkiego wzrostu. Przenośne znaczenie przymiotnika *mały* — a kontekst wskazuje, że z takim mamy tu do czynienia — to według *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego ‘niewyróżniający się niczym, niewybitny, przeciętny’, a także ‘mający niewielkie znaczenie’. Sformułowanie *mały chłopiec* może mieć zatem charakter ekspresywny i być nośnikiem wartościowania negatywnego. To, czy zostanie potraktowane jako obraźliwe i sprzeciwiające się zasadom grzeczności językowej, zależy od sytuacji komunikacyjnej oraz stopnia wrażliwości uczestników rozmowy. W sytuacjach oficjalnych — a do takich trzeba zaliczyć rozmowę służbową z przełożonym — warto postępować zgodnie z przyjętymi w polszczyźnie regułami etykiety językowej.

KB



## O częściach mowy i częściach zdania

**Spotkałam się niedawno z pojęciami *funkcja konkretna* i *funkcja gramatyczna polskich przypadków*. Proszę o wyjaśnienie tych terminów.**

Funkcja gramatyczna przypadków polega na tym, że wskazują funkcję składniową wyrazu w zdaniu. I tak na przykład rzeczownik użyty

w mianowniku jest w wypowiedzeniu podmiotem (*pies szczeka*), słowo postawione w bierniku — najczęściej dopełnieniem (*widzę obraz*); rzeczownik w narzędniku — może być orzecznikiem (*Mariusz jest lekarzem*). Stąd wiemy na przykład, że w zdaniu *Janka uderzył Adam* pierwszy wyraz jest dopełnieniem, ostatni — podmiotem (dodatkowo można wskazać, że forma *Adam* oznacza wykonawcę, a *Janka* — obiekt czynności).

Przypadki pełnią też funkcję konkretną, co oznacza, że wskazują rozmaite kategorie pojęciowe, np. narzędnik może oznaczać narzędzie (*uderzał młotkiem*) lub informować o czasie wykonywania czynności (*pracował tylko latem*), miejscownik często określa miejsce (*przy moście, na kanapie*). Najczęściej jest tak, że przypadek pełni funkcję i konkretną, i gramatyczną.

BC

**Czy istnieje jakiś praktyczny sposób na odróżnienie przymiotnika od imiesłowu przymiotnikowego? Czy wyrazy *czytelny, pomalowany, zieleńiący* to przymiotniki czy imiesłowy?**

Rzeczywiście, przymiotniki oraz imiesłowy mogą mieć identyczne zakończenie. By rozstrzygnąć, z którą formą mamy do czynienia, warto pamiętać o kilku wskazówkach:

1. Przymiotnikiem jest forma niepochodząca od czasownika, np. *leśny*.
2. Przymiotnikiem jest forma wskazująca na stałą, a nie doraźną własność obiektu (imiesłowy można sparafrazować, używając do tego wyrażenia *w tej chwili*, np. *odkładana książka* ‘taka, którą w tej chwili ktoś odkłada’). Jedna forma może być i przymiotnikiem, i imiesłowem w zależności od tego, czy opisuje własność stałą, czy doraźną (np. *wyplatany hotel* ‘stała cecha; doraźna czynność wykonywana w danym momencie w trakcie produkcji’; *niepalący człowiek* ‘w danej chwili; w ogóle’).
3. Przymiotnikiem jest forma nazywająca własność, co do której nie można wskazać, że pojawia się pod wpływem działania czegoś lub kogoś, np. *najedzony człowiek* to nie ‘taki, którego ktoś najadł’. Wskazany wyraz jest przymiotnikiem.
4. Przymiotnikiem jest forma, której zaprzeczona postać nie funkcjonuje jako imiesłów, np. *zwarty* — *luźny, niezarty* (obie formy antonimiczne używane są w polszczyźnie jako przymiotniki).

Ponieważ jak wynika ze wskazania nr 2, jedna forma może być zarówno imiesłowem, jak i przymiotnikiem — określając przynależność kategorialną słowa, powinniśmy zestawić je z wyrazem nadrzędnym. *Czytelny* to przymiotnik, bo nazywa stałą cechę (por. *czytelne pismo*). *Zieleniejący* zaś to imiesłów, bo wskazuje na doraźną cechę obiektu (*zieleniejące drzewa*). *Napisany* wskazuje na czynność, która zaszła pod wpływem czyjegoś działania — będzie więc to imiesłów.

Proszę też pamiętać o najprostszym skojarzeniu — przymiotnik nazywa cechę, imiesłów wskazuje na czynność lub stan, które możemy określić w czasie.

BC

**Czy zaliczony jest przymiotnikową formą imiesłowu przymiotnikowego czynnego czy biernego? Wydaje mi się, że nie istnieje forma imiesłowu przymiotnikowego czynnego od czasownika dokonanego zaliczyć. Można byłoby ją utworzyć od niedokonanego zaliczać — zaliczający. Czy mam rację?**

Imiesłowy przymiotnikowe dzielimy na czynne oraz bierne. Te pierwsze tworzymy od czasowników niedokonanych (np. *kochający*), te drugie zaś — zarówno od dokonanych (np. *omówiony*), jak i niedokonanych (np. *malowany*). *Zaliczony* to imiesłów przymiotnikowy bierny, został utworzony od czasownika *zaliczyć*.

KB

**Rzeczownikom przypisana jest m.in. kategoria liczby, chociaż w przypadku rzeczowników jest to kategoria czysto semantyczna — dla nielicznych rzeczowników nie udaje się utworzyć formy w liczbie mnogiej czy pojedynczej. Dlaczego więc przyjmuje się, iż rzeczowniki, które różnią się kategorią liczby, to różne formy jednego wyrazu (fleksja), a nie wyrazy o pokrewnym znaczeniu (słowotwórstwo)?**

O tym, że np. jednostki *przyjaciół* i *przyjaciółki* potraktujemy jako formy fleksyjne jednego wyrazu, a nie odrębne słowa, decydują zarówno czynniki znaczeniowe, jak i formalne. Po pierwsze, każda z nich wskazuje ten sam element rzeczywistości pozajęzykowej: 'osobę (osoby) pozostającą z kimś w bliskich relacjach'. Inaczej można by powiedzieć, że obie jednostki są nośnikami identycznego znaczenia leksykalnego. Po drugie, zbudowane są przez wyzyskanie tego samego tematu fleksyjnego: PRZYJACIEL-, można więc dodać, że zawierają te same morfemy (wyjątkiem jest końcówka fleksyjna).

Jeśli porównamy słowa *przyjaciel* i *przyjacielski*, zauważymy, że różnią się zarówno znaczeniem (pierwsze z nich oznacza osobę, drugie — cechę), jak i budową (por. tematy fleksyjne: PRZYJACIEL- i PRZYJACIELSK-). Stąd przyjmuje się, że są to dwa odrębne wyrazy.

Dodam, że liczba rzeczowników nie jest wyłącznie kategorią semantyczną, ale też syntaktyczną (formalną). Oprócz tego, że sygnalizuje ilość/liczbę czegoś, pomaga też wyodrębnić związki składniowe, które występują w zdaniu.

BC

**Mam kłopot z wyrazem *wieczorem*. Uważam, że jest to rzeczownik, ale spotkałam się z twierdzeniem, że jest to przysłówek „kłopotliwy”. Będę wdzięczna za rozwianie moich wątpliwości.**

*Wieczorem* to forma fleksyjna rzeczownika *wieczór*, znaczeniowo i formalnie z nim związana. To, jak będziemy ją kategoryzować, zależy od kryteriów, którymi się posłużymy. Istotny jest też kontekst.

W zdaniu: *Z tym **wieczorem** mam problem, bo chyba nie będę w stanie wybrać się na bal karnawałowy* rzeczony wyraz występuje w funkcji dopełnienia i odpowiada na pytanie *z czym?* Obie te własności, składniowa i znaczeniowa — pozwalająca na przyporządkowanie leksemu do ogólnie pojmowanej klasy nazw pojęć — typowe są dla rzeczowników.

W zdaniu: *Pójdę tam **wieczorem*** forma ta pełni funkcję okolicznika, zapytamy o nią *kiedy?* Wyraźnie sygnalizuje porę. W tym znaczeniu pełni więc funkcję przysłówka okolicznosciowego, który uznawany jest za tzw. zleksykalizowaną formę fleksyjną rzeczownika. Formy zleksykalizowane to takie, które wyspecjalizowały się w jakiejś jednej konkretnej funkcji składniowej innej niż początkowa, por. inne przykłady: *Idę **lasem***, *Śpiewam **czasem***, *Chodzę tam **rankiem***. Każdy wyodrębniony wyraz to pierwotnie rzeczownik, który na pewnym etapie rozwoju polszczyzny zaczął występować w funkcji przysłówka.

BC

**Dlaczego w zdaniu: *Jego twarz była wszędzie podczas dokonywania rozbioru logicznego* wyraz *wszędzie* nie jest traktowany jako okolicznik miejsca, tylko bywa łączony z orzeczeniem jako jeden składnik?**

Wynika to stąd, że zestawienia czasownika BYĆ z innymi częściami mowy (najczęściej rzeczownikiem w formie narzędnika — *jest/był lekarzem*, i przymiotnikiem w formie mianownika — *jest/był zielony*) opisuje się na gruncie składni jako orzeczenia słowno-imienne (składające

się z łącznika, zwykle członu werbalnego, i orzecznika, zwykle członu nominalnego, niebędącego czasownikiem). W rozbiore logiczno-gramatycznym połączenia te są traktowane jako jeden składnik ze względów znaczeniowych. Jako całość stanowią znak odsyłający do konkretnego fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej: zwykle nazywają czynność lub stan bądź wskazują na jakąś cechę.

BC

**Nie mogę poradzić sobie z rozbiorem logicznym następującego zdania:  
*Stąd efektem oddawania się pasji jest poczucie naładowania akumulatorów.*  
 Czy mogę prosić o pomoc?**

Leksem *stąd*, oprócz tego, że stanowi tu wykładnik wnioskowania, jest tzw. wskaźnikiem nawiązania. Takim mianem określane są m.in. słowa, dzięki którym sygnalizuje się nawiązanie do treści poprzedzających zdań. Ponieważ pierwszy wyraz nie odnosi się bezpośrednio do żadnego ze słów umieszczonych w strukturze wypowiedzenia, tylko do treści całego komunikatu, nie ma on statusu składnika. Nie uwzględniamy go zatem, tworząc wykres.

Funkcję podmiotu w języku polskim pełni najczęściej rzeczownik w mianowniku (w tym zdaniu — wyraz *poczucie*). Wchodzi on w bezpośredni związek formalno-znaczeniowy z orzeczeniem słowno-imiennym (*jest efektem*). Do podmiotu odnosi się forma *naładowania* (będąca przydawką), do niej zaś — określenie *akumulatorów* (również przydawka).

Związek składniowy z rzeczownikiem wchodzącym w skład orzeczenia słowno-imiennego tworzy forma *oddawania się*, do niej zaś odnosi się słowo *pasji* (ponieważ jak większość wskazywanych już składników oba wyrazy są podrzędne wobec rzeczowników, powiemy, że pełnią funkcję przydawek).

Zaznaczę, że pełna analiza wypowiedzenia wymaga określenia funkcji składniowej poszczególnych wyrazów i określenia typu relacji składniowej, jaka między nimi zachodzi (związek zgody, rzędu, przynależności; szereg łączny, rozłączny, przeciwstawny, wynikowy, włączny).

BC

**Proszę odpowiedzieć na pytanie, czy w zdaniu: *Sami odrabiamy lekcje* — jest podmiot gramatyczny *sami* czy podmiot domyślny.**

Podmiot domyślny to taki rodzaj podmiotu, który nie jest wyrażony oddzielnym wyrazem, ale możemy go wywnioskować na podstawie formy orzeczenia. Podmiot gramatyczny to podmiot, który występuje

w mianowniku, najczęściej jest wyrażony rzeczownikiem (np. *nauczyciel prowadzi lekcję*) albo zaimkiem osobowym (*on wygrał tę walkę zasłużenie*). W przytoczonym w pytaniu zdaniu mamy do czynienia z jeszcze innym typem — podmiotem konotowanym końcówką osobową orzeczenia, informuje o tym forma czasownika w 1. os. lm.: *odrabiamy*. Zaimek wskazujący *sami* ma tutaj znaczenie 'samodzielnie, bez pomocy innych osób', informuje, że podmiot jest samodzielnym wykonawcą czynności.

KB

**Moje dziecko na jednej z uczelni analizowało zdanie: *Chodził po swym pokoju jak dziki zwierz*. Pani doktor powiedziała, że to zdanie złożone z podrzędnym okolicznikowym sposobu. Dlaczego, skoro jest jedno orzeczenie?**

Wypowiedzenie pojedyncze to takie, które zawiera jedno orzeczenie (lub dopuszcza możliwość wprowadzenia jednego orzeczenia), z kolei wypowiedzenie złożone składa się z co najmniej dwóch wypowiedzeń pojedynczych, a więc zawiera więcej niż jedno orzeczenie (lub dopuszcza możliwość wprowadzenia więcej niż jednego orzeczenia). W przytoczonym w pytaniu przykładzie: *Chodził po swym pokoju jak dziki zwierz* mamy jedno orzeczenie (*chodził*), jest to zatem zdanie pojedyncze. Niewątpliwie jedną z jego części składowych jest okolicznik sposobu.

KB

**Czy w zdaniu: *Ania zdała wyczerpujący ją fizycznie egzamin na trenera snowboardu* wyraz *ją* jest dopełnieniem czy przydawką? Jaką funkcję składniową pełni słowo *fizycznie*?**

Imiesłowy są formami fleksyjnymi czasownika, dlatego wyraz, który je określa, albo pełni funkcję dopełnienia (jest tak w wypadku zaimka *ją*), albo okolicznika (przysłówek *fizycznie*). Drugie ze słów nie nazywa sposobu, ale raczej wskazuje aspekt, ze względu na który dokonuje się oceny nazywanej czynności. Nośnikiem takiego znaczenia jest okolicznik względu, por. *Stylistycznie tekst jest słaby; Wytrzymałościowo jest on perfekcyjny*.

BC

**Czy w wypowiedzeniu: *Samo zgaszenie światła na widowni, co praktykowali w teatrze symboliści, było trudnym zadaniem* — zdanie podrzędne można uznać za przydawkowe? Czym różnią się zdania rozwijające od przydawkowych i czy są one w pewnym sensie tożsame?**

Szczegółowe informacje na temat wypowiedzeń złożonych i ich rodzajów można znaleźć w książce Stanisława Jodłowskiego *Podstawy polskiej składni*. Wypowiedzenia złożone z podrzędnym przydawkowym i wypowiedzenia rozwijające nie są tożsame. Wypowiedzenia przydawkowe charakteryzują się — jak wskazuje Jodłowski — następującymi cechami: określają wyraz rzeczowny znajdujący się w wypowiedzeniu nadrzędnym; można zapytać o nie za pomocą *jaki? który? czy? ile?*; można je zamienić na przydawkę. Przykład wypowiedzenia złożonego z podrzędnym przydawkowym to: *Ania obserwowała kota, który siedział na parapecie*. Wypowiedzenia rozwijające z kolei tylko pod względem formalnym są podrzędnie złożone, semantycznie można by je określić jako współrzędne. W wypowiedzeniu złożonym: *Miała na sobie fartuch, w który wytarła ręce* zdanie podrzędne z pozoru może wydawać się przydawkowe, lecz nie da się o nie sensownie zapytać z użyciem ww. zaimków, nie da się też go przekształcić w przydawkę. Gdybyśmy chcieli tę treść wyrazić inaczej, powiedzielibyśmy: *Miała na sobie fartuch. Wytarła w niego ręce*.

Przeanalizujmy według powyższych kryteriów przytoczone w pytaniu wypowiedzenie: *Samo zgaszenie światła na widowni, co praktykowali w teatrze symboliści, było trudnym zadaniem*. Zdanie podrzędne charakteryzuje nam rzeczownik *zgaszenie*, można o nie zapytać z użyciem zaimka *który?*, można by także zamienić je na przydawkę (*zgaszenie światła praktykowane w teatrze*). Cechy te wskazują, że mamy do czynienia ze zdaniem podrzędnym przydawkowym.

KB

**Proszę o pomoc w rozwiązaniu problemu z podmiotem w formie bezokolicznika. Czy w zdaniu: *Śpiewać jest przyjemnie* bezokolicznik *śpiewać* pełni funkcję podmiotu? W mojej ocenie tak, można go bowiem zastąpić rzeczownikiem odczasownikowym, przekształcając to zdanie w następujący sposób: *Śpiewanie jest przyjemne*. Podobnie w wypowiedzeniu: *Przyjemnie jest chodzić boso po łące* — czy bezokolicznik *chodzić* pełni funkcję podmiotu?**

W obu tych zdaniach bezokoliczniki pełnią funkcję podmiotu: można je zastąpić gerundiami (co w drugim zdaniu wiąże się z koniecznością modyfikacji formy orzecznika) i wskazują na czynności stanowiące główny przedmiot opisu.

BC

## Bibliografia

- Bańko M. (2008), *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 3–17.
- Bańko M. (2013), *Normatywista na rozdrożu. Dwugłos w sprawie tzw. kryterium narodowego*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. 1, Rys, Poznań, s. 141–148.
- Bańko M. (2019), *Czego oczekiwać od nowego słownika poprawnej polszczyzny?*, [w:] *Problemy polskiej normy i kodyfikacji*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 26–36.
- Bańkowski A. (2000), *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bobrowski I. (2018), *Norma jako składnik kompetencji językowej*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Wydawnictwo Libron, Kraków, s. 19–25.
- Boryś W. (2005), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bugajski M. (1993), *Językoznawstwo normatywne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bugajski M. (1999), *Pół wieku kultury języka w Polsce 1945–1995*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1986), *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa [wyd. 1. — 1971].
- Diabelskie doły* [2003], 31.12.2003, <https://leczyca.info.pl/diabelskie-doly/> (dostęp: 2.07.2021).
- Długosz-Kurczabowa K. (2016), *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gajda S. (1979), *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 359–368.

- Ginter J. (2018), *O komunikowaniu się na blogach poświęconych poprawności językowej — uwagi wstępne*, „Język Polski”, z. 4, s. 47–58.
- Graliński F., Liberek J., Wierzchoń P. (2018), *Badania nad współczesnym uzusem i jego ewolucją w świetle danych gromadzonych metodami lingwistyki komputerowej. Na wybranych przykładach z zakresu morfologii, składni i leksyki*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 49–85.
- Jadacka H. (2008), *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jaworek P. (1905), *Kto rozstrzyga wątpliwości językowe?*, „Poradnik Językowy”, nr 6, s. 81–89.
- Jodłowski S. (1977), *Podstawy polskiej składni*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Klemensiewicz Z. (1947), *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie*, Książnica-Atlas, Lwów–Warszawa.
- Kłosińska K. (2017), *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 73, s. 71–89.
- Kłosińska K. (2019), *Norma językowa w czasach „końca społeczeństw”. Ku „archipelagowi normatywnemu”*, [w:] *Problemy polskiej normy i kodyfikacji*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 93–104.
- Kołodziejek E. (2011), *Co nam dało zróżnicowanie normy językowej?*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 69–76.
- Liberek J., Zdunkiewicz-Jedynak D. (2019), *Norma językowa jako obiektywny fakt społeczny (uwagi polemiczne w kontekście koncepcji Ferdynanda de Saussure’a)*, [w:] *Problemy polskiej normy i kodyfikacji*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 55–92.
- Lubaś W. (1977), *Wstęp*, „Socjolingwistyka”, nr 1, s. 7.
- Mańczak W. (2017), *Polski słownik etymologiczny*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Markowski A. (1992), *Polszczyzna końca XX wieku*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

- Markowski A. (2006), *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A. (2008), *Kodyfikacja normy językowej*, [w:] *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 52–55.
- Markowski A. (2011), *Norma wzorcowa*, [https://rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1354&Itemid=50](https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1354&Itemid=50) (dostęp: 27.04.2021).
- Miodek J. (2012), *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, wyd. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 73–83.
- Müldner-Nieckowski P. (2007), *Wielki słownik skrótów i skrótowców*, Wydawnictwo Europa, Wrocław.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny* (2003), red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Passendorfer A. (1964), *Z pobożowiska błędów językowych*, oprac. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Pisownia słownictwa religijnego* (2018), red. R. Przybylska, W. Przyczyna, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.
- Planelles G. (2014), *Les 1001 expressions préférées des Français*, Editions de l'Opportun, Paryż.
- Polański E., Szopa M., Dereń E. (2010), *Poradnik interpunkcyjny*, Videograf Edukacja, Katowice.
- Poprawnie po polsku. Poradnik językowy* PWN (2007), oprac. A. Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* (1995), red. A. Markowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Różańska K. (2008), *Językowo-kulturowy obraz mocy piekielnych w rosyjskiej i polskiej frazeologii i paremiologii*, „Acta Polono-Ruthenica”, t. 1, nr 13, s. 469–486.
- Sagan-Bielawa M. (2018), *Kategoria oficjalności i różnicowanie normy językowej wobec zmian społecznych i technologicznych*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 135–149.

- Salita A. (2009), *Problem normy językowej w nowej przestrzeni komunikacyjnej — internecie*, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Atut Oficyna Wydawnicza, Wrocław, s. 239–246.
- Siuciak M. (2017), *Wykorzystanie metod i wyników badań historyczno-językowych w ustalaniu współczesnej normy językowej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 53, s. 131–142.
- Siuciak M. (2018), *Działalność normatywna wobec problemu zmienności języka*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 107–119.
- Siuciak M. (2020), *Problem zmiany językowej a normalizacja i kodyfikacja polszczyzny*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica”, t. 54, s. 9–17.
- Słownik języka polskiego (1807–1814)*, red. S.B. Linde, Drukarnia XX. Piarów, Warszawa.
- Słownik języka polskiego (1900–1927)*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa.
- Słownik języka polskiego (1958–1969)*, red. W. Doroszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 2.07.2021).
- Słownik Larousse’a*, <https://www.larousse.fr/dictionnaires/francais> (dostęp: 2.07.2021).
- Słownik nazw miejscowości i mieszkańców (2007)*, red. M. Łaziński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Słownik nazw żeńskich polszczyzny (2015)*, red. A. Małocha-Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Steciąg M. (2014), *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 16–29.
- Szober S. (1937), *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.
- Szydłowska N. (2001), *Botanicy czy ogrodnicy — prospektywne postawy językoznawców*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak,

- B. Nowowiejski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 199–211.
- Trésor de la langue française*, <http://atilf.atilf.fr/> (dostęp: 2.07.2021).
- Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003), red. S. Dubisz, t. 1–6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ustawa z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20042732702/T/D20042702L.pdf> (dostęp: 2.07.2021).
- Walczak B. (2011a), *Ewolucja języka a kodyfikacja normy*, „Język Polski”, z. 2–3, s. 103–108.
- Walczak B. (2011b), *Norma a prognozowanie ewolucji języka*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i praktycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 49–56.
- Wielki słownik angielsko-polski PWN Oxford* (2014), red. B. Lewandowska-Tomaszczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego PWN* (2018), t. 1–5, oprac. L. Drabik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/> (dostęp: 2.07.2021).
- Wielki słownik ortograficzny PWN* (2016), red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN* (2004), red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wierchoń P. (2010), *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, BEL Studio, Warszawa.
- Włoskiewicz W. (2018), *Głosy do językoznawstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy”, nr 6, s. 47–65.
- Wolański A. (2008), *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części*, [http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/urzedowy\\_wykaz\\_nazw\\_miejscowosci\\_2019.pdf](http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/urzedowy_wykaz_nazw_miejscowosci_2019.pdf) (dostęp: 2.07.2021).

- Zbróg P. (2018a), *Słowo wstępne*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 7–17.
- Zbróg P. (2018b), *Jak naukowo stratyfikować klasy przynależności elementów języka do normy skodyfikowanej*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 151–166.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. (2018), *ElBiNo (Elektroniczna Bibliografia Normatywna). Opis i prezentacja projektu*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Libron, Kraków, s. 87–106.
- Żydek-Bednarczuk U. (2007), *Społeczeństwo informacyjne a problemy normy językowej*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 23–33.

## Indeks

(-) **102, 103**

100. rocznica traktatu ryskiego,  
100. rocznica Traktatu  
Ryskiego **98**

104-piętrowy **89**

2. Dywizja Piechoty Legionów  
Armii Krajowej **93, 94**

20 wiek (!) **104**

3. Pułk Piechoty Legionów Armii  
Krajowej **93, 94**

72. Pułk Piechoty Armii Krajowej  
**93, 94**

absolutnie **153, 154**

absorbujący **133**

algebra obwiednia **162, 163**

Alpine **192, 193**

analiza **134, 135**

Aniołki **85**

Aurelia **127**

auto w dieslu (!) **154**

auto w gazie (!) **154**

automobilista **144, 145**

aż boli w oczy (!) **142**

aż oczy bolą **142**

badanie **134, 135**

bądźcie Państwo z nami wtedy (!)  
**198**

be **128, 129**

Berthier **180**

Beyer **172**

biała **124, 125**

Białokosz **183**

biologia **92**

blask naczyń **161**

brać **167**

brak bliższych danych **94**

brat przyrodni **141**

Brunke **176**

Burmistrz Miasta Anna Nowak  
**196, 197**

bynajmniej **136**

capstrzyk **138, 139**

ce **128, 129**

Cech Rzemiosł Różnych  
Międzychodzko-Drezdenecki  
w Międzychodzie **185**

cenność historyczna (!) **158**

Centralna Komisja do Spraw  
Stopni i Tytułów **78, 79**

chcieć banan (!) **200–202**

chcieć banana **200–202**

chłopsko-małorolne (!) **165**

chmura pełźnie jak żółw **156**

chwiejność **126**

ci **87**

COVID-19 **96, 97**

cudzysłów a nawiązanie  
intertekstualne **116**

- cudzysłów a nazwy własne instytucji i obiektów **116**
- czas obiadowy (!) **161, 162**
- czas obiadu **161, 162**
- czati **188, 189**
- czcigodny **221**
- Czelabińsk **99, 100**
- członek zarządu **77**
- cztery pary bram (!) **206**
- czytać **222**
- ćwiczenie **126**
- data w pismach urzędowych **104, 105**
- daty na tablicy pamiątkowej **106**
- deradykalizacja **165**
- desktop **186**
- Dłużniewice **168**
- Dłużniowice **168**
- dn- **123**
- do komendy **207, 208**
- do posterunku (!) **207, 208**
- Dobal **180**
- dobra frekwencja (!) **158**
- doktor habilitowana **196**
- Dolina Rabskiego Potoku **83**
- dom **192**
- dopełnienie a przydawka **227**
- dopowiedzenia a interpunkcja **120**
- dostać zawału **159**
- doznać zawału (!) **159**
- Dreamlab **80**
- drzwi **191, 192**
- duży pokój **134**
- dwadzieścia jeden psów **206**
- dwie i pół godzin (!) **204, 205**
- dwie i pół godziny **204, 205**
- dwoje serc (!) **205**
- dyskurs **160**
- dywiz **102**
- dział marketingu **80, 81**
- Dział Pomologiczny **81**
- dział sprzedaży **80, 81**
- dzieci **126**
- dzieciak **189, 190**
- dzielenie wyrazów a błąd ortograficzny **101**
- dzielić włos na czworo **148**
- Dzień **179**
- Dziewczyzna **85**
- dziewięcioro osób (!) **207**
- dziewięć osób **207**
- dzióbek **100**
- dzisiaj jest najważniejsze **143**
- Edinburgh Military Tattoo **138, 139**
- ekoguru **88, 89**
- ekstra rock opera **96**
- elgrecowski **100**
- emotikon **146, 147**
- emotikony a interpunkcja **121**
- Empressia **92**
- erpatre **188, 189**
- fabryka **144**
- fasola piękny jaś z Doliny Dunajca, fasola „Piękny Jaś” z Doliny Dunajca **97, 98**
- fobia **92**

- forma gramatyczna orzeczeń  
a sąsiadujące zdania składowe **214**
- formułowanie poleceń **152**
- formy rzeczownikowe  
a przysłówkowe **225**
- funkcja gramatyczna przypadków **222, 223**
- funkcja konkretna przypadków **222, 223**
- gdy **157**
- gdzie a na co* **138**
- Giennadij **170, 171**
- głównie **125**
- gmina Bystrzyca **82**
- górnik **145**
- gramatyka **128**
- gruziński parlament (!) **220**
- Gvasalia **180, 181**
- haniebny **155**
- hodonimia **131**
- idea **128**
- ile a co* **137, 138**
- iPhone **184**
- i-ta uczelnia **195**
- jakby **217, 218**
- jakbym..., tobym... **91, 92**
- jakkolwiek **217, 218**
- jarzębina **127**
- jeden lub wiele związków (!) **197, 198**
- jedzenie chleba **200–202**
- jedzenie kromek chleba **200–202**
- jeniec **136**
- jeniec wojenny **136**
- jest napisane **149**
- jeść chleb **200–202**
- jeść kromkę chleba **200–202**
- jeżeli **157**
- Jodło **173**
- Jozue **122, 123**
- Kaińsk **99, 100**
- kampanie **93**
- Kanaan **122, 123**
- kartofel **154**
- Kasai **181**
- katedra polowa Wojska  
Polskiego pw. NMP Królowej  
Polski **84**
- kategoria liczby a fleksja  
i słowotwórstwo **224, 225**
- Kawa **146**
- Kąty-Wielgi **182**
- kiełbasa od chłopca **86**
- Kiowa **123**
- Knyps z Czubkiem **85**
- Kolekcja pomologiczna **81**
- koligacja **137**
- Kolonko **172, 173**
- korespondent **135**
- Kot w Butach **85**
- kotek **188**
- Koubśka **180**
- Kowalczyk **174, 175**
- kran dla wanny i umywalki (!) **208, 209**
- kran do wanny i umywalki **208, 209**

- krok naprzód **142**  
 krok wprzód (!) **142**  
 kropki a rzymski zapis daty **105**  
 kryda **145**  
 który **214, 215, 217**  
 Kurgańsk **99, 100**  
 kwalifikacje **132**
- las **146**  
 laser **146**  
 laska **146**  
 leń **140**  
 lepszy komfort **159**  
 liceum **128**  
 liczony po kolei **220, 221**  
 lis i zając siedziały **198**  
 lis i zając siedzieli (!) **198**  
 Loara **128**  
 Lokša **180**  
 Lulko **176**
- Mahoń **176**  
 makaron **125**  
 malarz **192**  
 małorolnochłopskie (!) **165**  
 mały chłopiec z Krapkowic **222**  
 Mariińsk **99, 100**  
 Marija **170, 171**  
 Marko **170**  
 Matt **171, 172**  
 mechanizm wynagradzania **150**  
 mechanizm wynagrodzenia **150**  
 melasa, melas **188**  
 Mentel **177, 178**
- metody ekonometrii przestrzennej **160**  
 mętlik w głowie **141**  
 miasto **82, 83**  
 mieć ból zęba (!) **158**  
 military tattoo **138, 139**  
 miś **126**  
 Murmańsk **99, 100**  
 Murzyn **147**  
 Mychajło **170, 171**  
 myślnik **102**  
 myślnik a dwukropek **120, 121**
- n **129**  
 na komendę (!) **207, 208**  
 na piechotę **143**  
 na pieszo (!) **143**  
 na posterunek **207, 208**  
 na Słowacji **207**  
 namalowałobyśmy **128**  
 namieszać **157**  
 narciarz **126**  
 nasienie **133, 134**  
 nasiono **133, 134**  
 Natalija **170, 171**  
 nazwy ksiąg biblijnych a kursywa **104**  
 nic **195**  
 niczego **195**  
 nie chcieć banan (!) **200–202**  
 nie chcieć kawałek banan (!) **200–202**  
 nie chcieć kawałka banana **200–202**  
 nie chcieć mieć dzieci **152**  
 nie chcieć śliwkę (!) **200–202**

- nie chcieć śliwki **200–202**  
nie jeść chleb (!) **200–202**  
nie jeść chleba **200–202**  
nie jeść kromek chleba **200–202**  
nie jeść kromkę chleba (!)  
**200–202**  
nie jeść kromki (lm.) chleba (!)  
**200–202**  
nie kłam lekarza (!) **204**  
nie kłam mi **204**  
nie kłam mnie (!) **204**  
nie wystarczy mieć marzenia **202,**  
**203**  
nie wystarczy mieć marzeń **202,**  
**203**  
niebezpieczeństwo **140**  
niebo **190**  
niedźwiadek **188**  
niegłosujący **91**  
niejedzenie chleba **200–202**  
niejedzenie kromek chleba  
**200–202**  
niejedzenie kromki (lp.) chleba  
**200–202**  
nieśmiertelny **136, 137**  
nożyczki **131**  
nóż **131**
- obalając władze, przyczynił się (!)  
**213, 214**  
obawiać się, że **153**  
obowiązywać dla pojazdów (!) **210,**  
**211**  
obowiązywać pojazdy **210, 211**  
obóz **144**  
obrzydliwy **129, 130**  
obuwie do chodzenia po domu **133**
- oddalić się **208**  
odwołać **152, 153**  
okolicznik sposobu a zdanie  
podrzędne z okolicznikowym  
sposobu **227**  
około trzech godzin **204, 205**  
około trzy godziny (!) **204, 205**  
oliwki kalamata, oliwki „Kalamata”  
**97, 98**  
Ołdak **176**  
Onufrij **170, 171**  
opinia z przeprowadzonych  
czynności (!) **209, 210**  
opowiadać dla Państwa (!) **210**  
opowiadać Państwu **210**  
organ podatkowy **82**  
orno-próchniczny **90**  
orszak Trzech Króli **190**  
orzeczenie słowno-imienne **225,**  
**226**  
osiemdziesiąt pięć kobiet  
wymagało **206**  
oświadczenie **126**  
oznaczenie **134, 135**
- Pan Bóg **125**  
Pan Prezes Jan Kowalski (!) **219**  
Państwa firma, Państwa Firma  
**87, 88**  
parlament gruziński **220**  
pauza **102**  
pełna frekwencja (!) **158**  
pendolino, Pendolino **86**  
personalny **101**  
Pessoa **179, 180**  
Piaski-Drużków **181, 182**  
piechotę **143**

- Piela **172**  
 pieszo **143**  
 pisownia zaimków w wywiadach **87**  
 po jeden (!) **212, 213**  
 poczet sztandarowy **99**  
 podejmować (się) **150**  
 Podgórzec **173**  
 podmiot konotowany a podmiot domyslny **226, 227**  
 podmiot w bezokoliczniku **228**  
 pokrewieństwo **137**  
 połędwica sopocka **86**  
 polscy posłowie (!) **220**  
 polski rząd (!) **220**  
 polsko-francuski **101, 102**  
 połysk naczyń **161**  
 pomiar **134, 135**  
 poniżej przeciętnej **142**  
 popełnił błąd, dymisjonując **213, 214**  
 popularny **130**  
 posłowie polscy **220**  
 postdoc **90, 91**  
 postępy dydaktyczne **142**  
 pościelać (!) **193**  
 potencjał bezpieczeństwa (!) **164, 165**  
 powinowactwo **137**  
 poziom **94, 95**  
 pozycja **94, 95**  
 pójść **194**  
 pół do piątej **134**  
 półpauza **102**  
 pragnąć rozwiązać umowę **155**  
 prawnopodatkowy **89, 90**  
 Prezes Pan Jan Kowalski **219**  
 Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi Oddział TPW (!) **185, 186**  
 Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Pragi Oddziału TPW **185, 186**  
 prezes zarządu, Prezes Zarządu **219**  
 profesor nadzwyczajna **196**  
 progamer **96**  
 projektant, Projektant **88**  
 prokuratura, Prokuratura **79, 80**  
 przecinek a *być może* **108, 109**  
 przecinek a *co interesujące* **109**  
 przecinek a imiesłowowy równoważnik zdania **114**  
 przecinek a imiesłów przymiotnikowy **110, 111**  
 przecinek a *mimo że* **116**  
 przecinek a *o ile* **111, 112**  
 przecinek a podmiot i orzeczenie **109, 110**  
 przecinek a *proszę* **108**  
 przecinek a przydawki nierównorzędne **109, 110**  
 przecinek a składnik wyodrębniony dwukropkiem **119, 120**  
 przecinek a stanowisko naukowe **120**  
 przecinek a wołacz **107, 108**  
 przecinek a wtrącenie **113, 114**  
 przecinek a zbieg wskaźników zespolenia **115**  
 przecinek a *ze szczególnym uwzględnieniem* **106, 107**  
 przecinek a zestawienie spójnika i przyimka **114, 115**

- przecinek przed **czy 108, 112**  
 przecinek przed **który 112**  
 przecinek przed **niż 112, 113**  
 przecinek w zwrocie z *tego*,  
     *co wiem 113*  
 przedstawiciel apteczny **81**  
 przedstawiciel medyczny **81**  
 przekazać dla dyrektora (!) **210**  
 przekazać dyrektorowi **210**  
 przełożyć **152, 153**  
 przerwa obiadowa **161, 162**  
 przerwa obiadu (!) **161, 162**  
 przy użyciu **163**  
 przymiotnik a imiesłów  
     przymiotnikowy **223, 224**  
 przynajmniej **136**  
 publiczne gimnazjum **80**  
 Pukiel **178**  
 Pyko **172**  
 pyszny **139, 140**
- Rada Dyscypliny Nauk  
     o Bezpieczeństwie (!) **200**  
 Rada Dyscypliny Nauki  
     o Bezpieczeństwie **200**  
 Raven **86**  
 raven MP-25 **86**  
 referent ds. administracji **162**  
 referent ds. administracyjnych  
     **162**  
 rejestrowany na formularzach  
     **209**  
 rejestrowany w formularzach **209**  
 Retel **177, 178**  
 rojenie **130, 131**  
 rok życia **163, 164**
- rząd polski **220**  
 rzymskokatolicki **102**
- salon **134**  
 salon fryzjerski **156**  
 Santiago **170**  
 Saona **124**  
 schab wieprzowy bez kości **86**  
 Schwerin **183, 184**  
 Sekretarz Miasta Gdańska **77**  
 Seminarium Antropologii  
     Psychologicznej (!) **210**  
 Seminarium z Antropologii  
     Psychologicznej **210**  
 siebie **125**  
 siedzieć jak złe na kępie **147, 148**  
 sieroty **103**  
 Sierpień **179**  
 skarbonka **131**  
 składać wniosek **134**  
 skrobia **92**  
 skrót składniowy **205**  
 słabo widzący, słabowidzący **89**  
 SMS **186, 187**  
 SMS-a **186, 187**  
 smucić (się) **148, 149**  
 Sobel **176**  
 sprawa Anny Kowalskiej **221**  
 sprawa pani Anny Kowalskiej **221**  
 sprawić, że **149, 150**  
 sprawić, żeby **149, 150**  
 Start w przyszłość **98**  
 stuczteropiętrowy **89**  
 Sulima **172**  
 szereg **197**

- sześćdziesiąt internautów **207**  
 sześćdziesięcioro internautów **207**  
 szkoła podstawowa **80**  
 Szkoła Podstawowa im. Noblistów  
 Polskich w miejscowości X **219,**  
**220**  
 Szkoła Podstawowa  
 w miejscowości X im.  
 Noblistów Polskich (!) **219, 220**  
 szlifierz **190, 191**  
 szukać **167**  
 szynka królewska **86**  
 szynka rubinowa **86**  
 szynka złota **86**
- ścielić **193**  
 środki masowego przekazu **94**  
 świadek **198, 199**  
 świerszcz **128**  
 Świętokrzyski Oddział Regionalny  
**95**
- Tande **181**  
 tą **194**  
 teba **188, 189**  
 tebet **188, 189**  
 termometr **187**  
 tesem **188, 189**  
 tessarakonteres **188, 189**  
 tę **194**  
 tirówka (!) **166**  
 Tobiasz **124**  
 transkrypcja nagrań **99**  
 Triacca **179**  
 Tropie **182**  
 Trutnowy **182, 183**
- trzy razy na dobę **151, 152**  
 Turińsk **99, 100**  
 TV LCD (!) **131**  
 twierdza Kraków, Twierdza  
 Kraków **84**  
 Tylko **173**
- ucho **191**  
 udziać czapkę (!) **157, 158**  
 ulec zawałowi **159**  
 umowa dotycząca dostawy  
 materiałów **87, 88**  
 umowa o dostawę materiałów **87, 88**  
 Urząd Gminy w Bystrzycy **82**  
 urząd marszałkowski, Urząd  
 Marszałkowski **78**  
 uśmiechać się **125**  
 utknięty (!) **193, 194**
- Vaccai **181**  
 vel **174**  
 Vettel **178**  
 Vortumnus **124**
- w a sylaba **127**  
 w czwartek **212**  
 w Niemczech **207**  
 w ogóle **95**  
 w przyszłym tygodniu **151**  
 w sklepie **211**  
 w świetle czegoś **141, 142**  
 wakacje **191, 192**  
 wąchać **203**  
 wąwalanin **168, 169**  
 wdzwonić (!) **167**  
 we czwartek **212**

- we sklepie (!) **211**
- Wedel **177, 178**
- wiadomości w wykonaniu (!) **158**
- wiadro **124**
- Widmo **85**
- wieczny **136, 137**
- wiele **215, 216**
- wielu **216, 217**
- wieśniak **155, 156**
- wiszące spójniki **103**
- wnioskować **134**
- województwo śląskie **82**
- Wolniewiczowa **169**
- wolontariat **164**
- wójt gminy Raszyn, Wójt Gminy  
Raszyn **77, 78**
- wójt Raszyna **77, 78**
- wpół do piątej **134**
- wprzód **142**
- wraz z rodziną **213**
- wskaźnik nawiązania **226**
- współpraca **125**
- wtorek **143**
- wyjąć **194**
- wykrzyknik na końcu prezentacji  
multimedialnej **121, 122**
- wyliczenia a cyfry arabskie **119**
- wyliczenia a interpunkcja **116, 118**
- wyliczenia a kropka po cyfrze **119**
- wymienić **124, 125**
- wyparkować (!) **166, 167**
- wysłannik **135**
- wziąć **167**
- z rodziną **213**
- z SPE (!) **212**
- za dwa lata **151**
- za rok **151**
- za tydzień **151**
- z wykorzystaniem **163**
- zaczynać się **199**
- zagrożenie **140**
- zagrożenie epidemiczne **162**
- zagrożenie epidemiologiczne (!)  
**162**
- zaimki a zdania złożone **218**
- zakład **144**
- zalew Siemiatówka **83**
- zaliczony **224**
- zanim **217**
- zapis jąkania się **103**
- zapis zera po przecinku **105, 106**
- zapraszać do kontaktu **211**
- zapytać **199, 200**
- ząb **124**
- zdanie podrzędne przydawkowe  
a zdanie podrzędne  
rozwijające **227, 228**
- ze Smart TV, TV Box **213**
- ze Smart TV, z TV Box **213**
- ze SPE **212**
- zero-jedynkowy **90**
- Zioła **173**
- znajomość języka **218**
- znaleźć **167**
- ż a zi **93**
- żołnierz **188**
- XX wiek **104**

